

ROCZNIK

Muzeum

Górnośląski

Park

Etnograficzny

w Chorzowie

5 2017

Rada naukowa

Prof. dr hab. Antoni Barciak
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dr hab. Dionizjusz Czubala, prof. ATH
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Dr Krzysztof Fokt
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Dr Jerzy Gorzelik
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prof. zw. dr hab. Ewa Kosowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Doc. PaedDr. Jana Raclavská, Ph.D.
Ostravská univerzita w Ostrawie

Prof. zw. dr hab. Halina Rusek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prof. dr hab. Jan Święch
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Zespół redakcyjny

Redaktor naczelna
Agnieszka Przybyła-Dumin
kontakt: dumin@muzeumgpe-chorzow.pl

Redaktorzy tematyczni
Krzysztof Bulla
Barbara Grabny
Barbara Klajmon
Przemysław Nocuń
Ewa Zacharyasz

Redaktor statystyczna
Monika Miczka-Pajestka

Redaktor językowa
Dagmara Tomiczek

Czasopismo recenzowane

Artykuły/Studia

9 *Krzysztof Bulla*

Źródła archiwalne do poznania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego na Górnym Śląsku w XIX wieku

63 *Michael Morys-Twarowski*

Branni z Sibicy koło Cieszyna – dzieje chłopskiego rodu od XVIII do początku XX wieku

88 *Marcin Wądołowski*

Motyw podróży i drogi jako elementy śląskiego folkloru narracyjnego na przykładzie podań ludowych z terenu Siemianowic Śląskich

107 *Zuzanna Orzeł*

Wampiry, zmory i upiory w służbie propagowania wiedzy o regionie? Możliwości rozwoju regionalnej edukacji muzealnej na przykładzie praktyk dydaktycznych Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu

121 *Irena Kontny*

Dekoracje malarskie w drewnianych kościołach województwa śląskiego. Przyczynek do badań

177 *Krzysztof Wieczorek*

Kościół ewangelicki z Bytomia-Bobrka. Wybrane problemy konserwatorskie w obiekcie o charakterze tymczasowym wykonanym z materiałów nietrwałych i nietypowych

Materiały/Koncepcje

196 Urszula Hagno-Cebrat, Anna Syska

Mosiężny kandelabr – czyli o złożoności pracy konserwatora słów kilka

210 Krzysztof Wieczorek

Konserwacja skrzyni dębowej z okuciami żelaznymi

221 Dagmara Stokowski

Symbolika kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrka. Próba interpretacji

Recenzje/Opinie

231 Krzysztof Jaworski

Refleksje nad książką *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań*

Articles/Studies

9 *Krzysztof Bulla*

Archival Records as a Source of Knowledge on the Equipment and Furnishings of an Upper Silesian Peasant Farm of the 19th Century

63 *Michael Morys-Twarowski*

The Branny Family from the Sibica Village near Cieszyn – the History of the Peasant Family from the 18th Century to the Beginning of the 20th century

88 *Marcin Wądołowski*

The Theme of the Journey and Route as the Elements of Silesian Narrative Folklore on the Example of Folk Tales from Siemianowice Śląskie

107 *Zuzanna Orzeł*

Vampires, Nightmares and Ghosts in the Service of Propagating Knowledge about the Region. Opportunities for the Development of Regional Museum Education on the Example of the Didactic Practices of the Upper Silesian Museum in Bytom

121 *Irena Kontny*

Paintings in Wooden Churches of the Province of Silesia. Contribution to Further Researches

177 *Krzysztof Wieczorek*

The Evangelical Church from the Bobrek District of Bytom.
Selected Preservation Issues Encountered During the Works
on a Temporary Facility Made of Non-durable and Untypical Materials

Materials/Concepts

196 *Urszula Hagno-Cebrat, Anna Syska*

The Brass Candelabra – a Few Words about the Complexity of the Work of the Conservator-Restorer

210 *Krzysztof Wieczorek*

Preservation of the Oak Chest with Ironwork Fittings

221 *Dagmara Stokowski*

Symbolism of the Evangelical Church of the Augsburg Confession from the Bobrek District of Bytom. An Attempt of Interpretation

Reviews/Opinions

231 *Krzysztof Jaworski*

Reflections on the book entitled *The Lost Village, the Current State and Prospects for Researches*

Szanowni Państwo!

Pięć lat pracy nad *Rocznikiem Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”* upoważnia nas do dostrzeżenia – nomen omen – drewnianej rocznicy tego przedsięwzięcia. Kiedy w 2012 roku rozpoczynaliśmy działalność wydawniczą Muzeum, uruchomionych zostało kilka projektów, spośród których bardzo ważnym jest coroczna publikacja multidyscyplinarnego periodyku, odzwierciedlającego szerokie pole działania naszej instytucji.

Zapraszam Państwa do lektury piątego już tomu Rocznika muzealnego, w którym staramy się prezentować zarówno efekty badań pracowników naszego Muzeum, jak i rezultaty działań naukowych inspirowanych przez chorzowski skansen czy związanych z realizowanymi przezeń problemami badawczymi.

Tom otwiera obszerne opracowanie pióra Krzysztofa Bulli, poświęcone archiwaliom i ich – chyba zbyt mało docenianemu – znaczeniu w poznawaniu wyposażenia górnośląskich gospodarstw chłopskich. Muzea typu skansenowskiego coraz rzadziej mają możliwość prowadzenia badań sięgających bezpośrednio do pamięci ludzi – dawnych mieszkańców obiektów, obecnie prezentowanych na ich ekspozycjach. Z oczywistych przyczyn pamięć ta sięga najwcześniej do pierwszych dekad XX wieku. Przedstawiony artykuł wskazuje jak ważne – także przy pracach nad odtwarzaniem historycznych wnętrz zabytkowych chałup – jest sięganie do wciąż jeszcze mało wykorzystywanych źródeł historycznych (umów kupna-sprzedaży, testamentów czy inwentarzy pośmiertnych) i zawartych w nich informacji, z których można wyciągnąć wnioski nie tylko o kulturze materialnej mieszkańców wsi.

Artykuł poświęcony chłopskiemu rodowi Brannych to kolejna już praca Michaela Morysa-Twarowskiego poruszająca tematykę genealogii chłopskiej. Kilka lat temu nasze Muzeum uruchomiło program badań nad genealogią górnośląskich rodów chłopskich, ukazując często wielopokoleniową działalność i zaangażowanie ich przedstawicieli w działalność społeczną, samorządową i świadomościową.

Folklor narracyjny to dziedzina, której Muzeum poświęciło już zarówno publikacje monograficzne, jak i artykuły we wcześniejszych tomach Rocznika. Tym razem Marcin Wądołowski sięga do spisanych wcześniej narracji zawierających motyw drogi i podróży. W przeprowadzonej analizie autor wskazuje różnorodne konotacje tych pojęć, zaś wywód wzbogaca licznymi przykładami z podań odnotowanych na terenie Siemianowic Śląskich.

Elementy folkloru to także znakomite motywy, które mogą być wykorzystane w edukacji regionalnej korzystającej z modelu party-

cypacyjnego, co na przykładzie Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu omawia Zuzanna Orzeł.

Dwa ostatnie artykuły pierwszej części Rocznika związane są z drewnianą architekturą sakralną. Praca Ireny Kontny ma charakter katalogu prezentującego charakterystykę dekoracji malarskich w 36 drewnianych kościołach z terenu województwa śląskiego, położonych na szlaku architektury drewnianej. Na wysoką wartość opracowania wpływa nie tylko fakt zebrania informacji o malowidłach pochodzących z różnych okresów historycznych, ale także ujęcie w zestawieniu polichromii odkrytych w ostatnich latach (praktycznie szerzej nieznanym).

Wielkim wyzwaniem dla naszego Muzeum było posadowienie w 2017 roku kościoła ewangelickiego z Bytomia-Bobrka – obiektu otwierającego nową ekspozycję, poświęconą budownictwu ery przemysłowej. Wydarzenie to było jednym z najważniejszych w ramach obchodów 500-lecia reformacji w województwie śląskim, a przed pracownikami skansenu postawiło nieznane wcześniej problemy konserwatorskie, wynikające z wyjątkowego charakteru budowli i wykorzystanych przy jej wznoszeniu nietrwałych oraz nietypowych materiałów. Właśnie te wyzwania konserwatorskie przedstawione zostały w artykule Krzysztofa Wieczorka.

Problematyka kościoła z Bytomia-Bobrka pojawia się jeszcze w szkicu Dagmary Stokowski, która podjęła się jego analizy poprzez symbolikę – m.in. sposobu organizacji wnętrza i wykorzystanych elementów wyposażenia.

Zachęcam Państwa do zapoznania się także z artykułem Urszuli Hagno-Cebrat i Anny Syski oraz tekstem Krzysztofa Wieczorka, które prezentują działania konserwatorskie. Pierwszy z nich jest echem sesji poświęconej konserwacji metalu, która odbyła się w naszej instytucji w 2016 roku, drugi to sprawozdanie z prac nad drewnianą skrzynią z metalowymi okuciami ze zbiorów naszego Muzeum, za realizację których otrzymaliśmy Nagrodę Marszałka Województwa Śląskiego. Warto nadmienić, że oprócz samych działań konserwatorskich MGPE prowadziło również badania dendrochronologiczne, które przyniosły nowe informacje na temat historii i pochodzenia zabytku.

Mam również nadzieję, że zamieszczona na końcu recenzja Krzysztofa Jaworskiego naszego wcześniejszego wydawnictwa monograficznego, poświęconego zagadnieniu wsi zaginionych, zachęci Państwa do sięgnięcia po tę pozycję, a może nawet do przygotowania kolejnych publikacji, zawierających się w tym ważnym dla zrozumienia osadnictwa wiejskiego zakresie tematycznym.

Raz jeszcze zapraszam do lektury, która – bardzo liczę – zainspiruje Państwa do refleksji i dyskusji. Zachęcam też do publikowania na łamach kolejnych tomów *Rocznika Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”*.

Andrzej Sośnierz

Dyrektor Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Źródła archiwalne do poznania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego na Górnym Śląsku w XIX wieku

Krzysztof Bulla

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Górnośląskie Towarzystwo Genealogiczne „Silius Radicum”

Wstęp

W celu poznania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego w XIX wieku powinno się w pierwszej kolejności sięgać do źródeł, które były jak najbliższe czasom, których dotyczą. Jeszcze lepiej, gdyby uzyskane informacje pochodziły bezpośrednio od właścicieli gospodarstw. Jedynie wówczas będzie można wiernie odtworzyć wszystkie jego elementy, w szczególności te, które bywają bardzo nietrwałe. W niniejszym artykule postanowiłem omówić trzy rodzaje źródeł, które pozwalają na dokonanie takiej rekonstrukcji. Będą to kolejno umowy kupna-sprzedaży gospodarstw, testamenty oraz inwentarze pośmiertne chłopów zamieszkujących ziemie powiatu lublinieckiego i pszczyńskiego w XIX wieku.

Wybór powyższych źródeł jest uzasadnionym tym, że nie sposób liczyć na zbyt obszerny materiał graficzny pochodzący z tej epoki, w szczególności na zdjęcia. Fotografie z początku XX wieku, które można odnaleźć w różnych publikacjach dotyczą głównie wyglądu zewnętrznego budynków. Trzeba zatem polegać na materiałach pisanych. Pewien problem stanowi fakt, że ludność chłopska zamieszkująca teren Górnego Śląska w XIX wieku w większości była niepiśmienna. Pomimo wydania w 1825 roku ustawy o obowiązku szkolnym i karach za jego zaniedbywanie, wskutek braku odpowiednich pomieszczeń, wyposażenia i niskiej

frekwencji, szkoła nie spełniała swojej podstawowej roli¹. Chłopi rzadko kiedy potrafili się chociażby podpisać². Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w 2. połowie XIX wieku, jednak powszechna znajomość pisma to dopiero efekt edukacji XX-wiecznej³.

Wysoki stopień analfabetyzmu spowodował, że śląscy chłopi nie pozostawili po sobie zbyt wielu tekstów pisanych w postaci listów, pamiętników czy zapisków gospodarczych. Brak bezpośrednich źródeł pisanych można wypełnić, próbując posłużyć się tekstami pochodzącymi od osób trzecich. Na potrzeby tego artykułu dokonano podziału na źródła niezwiązane z realizacją prawa oraz związane z nią. Do pierwszej kategorii zaliczono między innymi teksty publicystyczne, relacje z podróży czy teksty literackie. Nie będą one głównym tematem niniejszego artykułu, jednak warto przedstawić choćby kilka dla ukazania ich specyfiki oraz różnic w stosunku do źródeł związanych z realizacją prawa. Do drugiej kategorii zaliczono umowy kupna-sprzedaży, testamenty czy inwentarze pośmiertne. Będą one przedmiotem niniejszego opracowania. W tym celu dokonano zostanie charakterystyka tych źródeł oraz ocena ich wartości i przydatności dla odtworzenia wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Ukazane zostaną także dalsze możliwości badawcze.

Z omawianego okresu wśród źródeł niezwiązanych z realizacją prawa można wymienić artykuł *Mieszkanie wiejskie na Górnym Śląsku*, napisany przez Józefa Lompę i opublikowany w czasopiśmie „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości”⁴. Jego treść można także znaleźć w raptularzu Józefa Lompy zatytułowanym *Rozmaitości szląskie*⁵. Jest to niewielki artykuł składający się z trzech akapitów – w pierwszym autor opisuje rodzaje płotów, a w dwóch następnych w dość ogólny sposób przedstawia, jak wyglądało mieszkanie śląskiego chłopca, bazując

■ 1 W. Korzeniowska, *Codziennosc społeczności wsi rejencji opolskiej w aspekcie zachodzących przemian. 1815–1914*, Opole 1993, s. 141–162.

2 W większości analizowanych w tym artykule umów czy testamentów nawet z końca XIX wieku zamiast podpisu znajdziemy potrójny znak krzyża. Wykonywany był własnoręcznie przez osobę uczestniczącą w czynności prawnej, ale nie można traktować go jako podpisu.

3 W. Korzeniowska, *Codziennosc społeczności wsi...*, s. 141–162.

4 [J. Lompa], *Mieszkania wiejskie na Górnym Śląsku*, „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” 1843, nr 24, s. 192.

5 L. Dubiel, *Wnętrze mieszkalne domu chłopskiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, Bytom 1967, s. 8–9. Publikując tekst w „Przyjaciół Ludu”, Józef Lompa postanowił nie podawać swojego imienia i nazwiska, a jedynie wskazać, iż autorem tekstu *Mieszkanie wiejskie na Górnym Śląsku* jest Krajowiec, a więc w tym wypadku osoba pochodząca ze Śląska. Jednak ten sam tekst znajduje się w raptularzu Józefa Lompy *Rozmaitości Szląskie*, stąd należy go uznać za autora tekstu.

głównie na budynkach znajdujących się w powiecie lublinieckim, gdzie pełnił funkcje nauczyciela, pisarza, organisty, a nawet tłumacza⁶.

Pewne informacje na temat wsi śląskiej zostały zawarte w opisie wędrówki Lucjana Malinowskiego po Śląsku. W tekście *Zarysy życia ludowego na Szląsku* opublikowanym w czasopiśmie „Ateneum. Piśmie Naukowym i Literackim”, opisał swoje spostrzeżenia na temat regionu, w którym prowadził badania językoznawcze. Wprawdzie autor zaznacza, że nie miał zbyt dużo czasu, aby przyrzeć się gospodarstwu chłopskim i ich wyposażeniom, lecz podaje kilka szczegółów na temat domów, które odwiedził⁷. Podobne informacje, jak te znajdujące się w *Zarysach życia ludowego na Szląsku* możemy znaleźć także w *Listach z podróży etnograficznej po Szląsku*⁸.

W poetycki sposób wygląd XIX-wiecznej wsi Miechowice opisał ks. Norbert Bonczyk w swoim dziele *Stary Kościół Miechowski*. Wprawdzie gospodarstwa chłopskie nie są w nim charakteryzowane w sposób szczegółowy i całościowy, ale w różnych fragmentach tekstu możemy znaleźć opisy dotyczące tego, co znajdowało się przed chałupą oraz w jej wnętrzu. Dobrym przykładem jest następujący fragment:

Klinem belki łupano! Poławy łupane
Niezgrabnie na sękate belki przybijano,
To był pokład; ścian gliną nie powylepiano,
Szczeliny, dziury — miejsca szaf zastępowały,
W nich grzebień, łyżki, noże albo fajki tkwiały;
Na sęk ubiór wieszano; Całe pomieszkание
Tak niskie, że mój ojciec, daj mu niebo Panie,
Choć był wzrostu małego, zawsze był schylony⁹.

Wymienieni powyżej autorzy to osoby wykształcone. Nawet jeżeli wywodzili się z ludu, jak Norbert Bonczyk, to wiedzę na temat wyposażenia gospodarstwa czerpały głównie ze wspomnień z młodości, obserwacji lub opowiadań. Dostarczają zatem informacji ogólnych, a nie szczegółowych. Stanowią jednak interesujące źródło do badań i mogą być dobrym materiałem porównawczym w zakresie analizy źródeł związanych z prawem. W XX wieku w opracowaniach *stricte* etnograficznych unaocznia się dość

■ 6 [J. Lompa], *Mieszkania wiejskie...*, s. 192.

7 L. Malinowski, *Zarysy życia ludowego na Szląsku*, „Ateneum. Pismo Naukowe i Literackie” 1877, t. 1, z. 1–3.

8 Idem, *Listy z podróży etnograficznej po Szląsku*, „Na dziś” 1871, t. 1, s. 289–313.

9 N. Bonczyk, *Stary Kościół Miechowski*, oprac. W. Ogrodziński, Katowice 1936, s. 23.

mocne zainteresowanie tematem zabudowań chłopskich, tematyka wyposażenia gospodarstwa była mimo to mniej popularna. W tym zakresie można wymienić na przykład artykuł *Wnętrze budynku mieszkalnego we wsi Zborowskie w powiecie lublinieckim (woj. katowickie) w latach 1850–1945* Jana Ernesta Herolda¹⁰. Wydaje się jednak, że w XX wieku najobszerniej zagadnienie wyposażenia domów chłopskich na Górnym Śląsku omówił Ludwik Dubiel, który jest autorem książki *Wnętrze mieszkalne domu chłopskiego na Górnym Śląsku*¹¹, a także szeregu artykułów naukowych poświęconych temu tematowi, jak na przykład *Wnętrze domów chłopskich w latach 1860–1950*¹² czy *Wnętrze domu chłopskiego w Siołkowicach Starych*¹³.

Przy badaniach wnętrza mieszkalnego domu chłopskiego czy zagród jako całości gospodarczej wykorzystywano źródła kartograficzne, obserwacje obiektów zabytkowych, przeprowadzano wywiady z mieszkańcami i dawnymi właścicielami, jednakże do końca XX wieku źródła związane z realizacją prawa nie były zbyt często uwzględniane podczas odtwarzania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Najwcześniej ten typ materiałów został zauważony i doceniony przez badaczy zajmujących się w szczególności kwestią dawnych stosunków społecznych¹⁴. Dopiero w ciągu kilku ostatnich lat zainteresowanie tego typu materiałami znacząco wzrosło. Dominują w tym względzie opracowania testamentów i inwentarzy pośmiertnych mieszczan i szlachty z terenu dawnej Rzeczypospolitej¹⁵. Z terenów Górnego Śląska na uwagę zasługuje artykuł Wacława Gójniczka pt. *Dwór Jana Tschammera w Dolnym Ustroniu w świetle inwentarza pośmiertnego*

■ 10 J. E. Herold, *Wnętrze budynku mieszkalnego we wsi Zborowskie w powiecie lublinieckim (woj. katowickie) w latach 1850–1945*, Wrocław 1963 [Prace i materiały etnograficzne, t. XXIII], s. 79–111.

11 L. Dubiel, *Wnętrze mieszkalne...*, Bytom 1967.

12 Idem, *Wnętrze domów chłopskich w latach 1860–1950*, „Kwartalnik Opolski” 1956, z. 2, s. 68–87.

13 Idem, *Wnętrze domu chłopskiego w Siołkowicach Starych*, „Etnografia Polska” 1958, t. 1, s. 214–220. Do innych prac autora podejmujących te kwestie należą także: idem, *Wnętrze domów chłopskich w Beskidzie Śląskim w latach 1860–1950*, Wrocław 1957 [Prace i materiały etnograficzne, t. X], s. 7–72; idem, *Zdobnictwo skrzyń na Śląsku Cieszyńskim i Górnym*, „Polska Sztuka Ludowa”, Warszawa 1956, nr 4–5.

14 M. Górny, *W sprawie badania rodziny staropolskiej na podstawie testamentów*, „Studia Historyczne” 1987, nr 3, s. 487–494.

15 E. Mazur, *Wykorzystanie inwentarzy w badaniach nad kulturą XIX wieku na ziemiach polskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2003, R. 51, nr 2, s. 177–178; R.E. Mohrmann, *Pośmiertne inwentarze mienia – krytyka źródła, problemy badawcze*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2005, nr 2, s. 137–139.

z 1689 roku¹⁶. Omówione w nim zostało wyposażenie niewielkiego dworu szlacheckiego i towarzyszących mu zabudowań gospodarczych.

W przypadku stanu chłopskiego wartościowym źródłem jest pozycja *Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, opracowana przez Janusza Łosowskiego¹⁷. Górny Śląsk również był przedmiotem opracowań naukowych opartych na źródłach związanych z realizacją prawa. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza praca *Obraz wsi pszczyńskiej w świetle testamentów chłopskich z połowy XIX wieku* Barbary Sopot-Zembok¹⁸. Autorka przedstawiła w niej informacje, jakie na temat postrzegania rodziny chłopskiej, życia codziennego, a także obrazu gospodarstwa chłopskiego przynoszą testamenty chłopów z księstwa pszczyńskiego. Wydała też kilka artykułów poświęconych tej problematyce¹⁹. Wcześniej uwagę na to źródło zwróciła także Wiesława Korzeniowska w artykule *Dziewiętnastowieczne testamenty chłopów wsi pszczyńskich zachowane w Państwowym Archiwum w Pszczynie*²⁰.

Jak można wywnioskować na podstawie przedstawionego powyżej zestawienia, największym zainteresowaniem w zakresie badań nad stosunkami gospodarczymi na wsi cieszą się testamenty. W niniejszej pracy również omówię ten rodzaj materiałów archiwalnych, ale chciałbym zwrócić uwagę także na inne źródła, jakimi są umowy kupna-sprzedaży oraz inwentarze majątków chłopskich. Dobierając materiały do analizy starałem się, aby uwzględnić ich zmienność na przestrzeni całego XIX wieku. Terytorialnie ograniczyłem się do ziemi lublinieckiej i pszczyńskiej. Pod koniec XIX wieku były one w znacznym stopniu terenami rolniczymi. Postęp technologiczny oraz rozwijający się przemysł nie odcisnął na nich tak wielkiego piętna, jak miało to miejsce w przypadku ziemi bytomskiej.

■ 16 W. Gojniczek, *Dwór Jana Tschammera w Dolnym Ustroniu w świetle inwentarza pośmiertnego z 1689 roku*, „Rocznik »Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie«” 2016, t. 4, s. 9–33.

17 J. Łosowski, *Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, Lublin 2015.

18 B. Sopot-Zembok, *Obraz wsi pszczyńskiej w świetle testamentów chłopskich z połowy XIX wieku*, Pszczyna 2009.

19 Eadem, *Mieszkańcy Bierunia i parafii bieruńskiej drugiej połowy XIX wieku w świetle zachowanych testamentów*, Bieruń 1998; eadem, *Osiemnastowieczni młynarze z Łąki w świetle swych testamentów*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1999, t. 24, s. 48–58; eadem, *Testament Jakuba Warzechy wolnego człowieka z Kobióra z 1718 roku*, „Zaranie Śląskie” 2000, nr 1–2, s. 105–115.

20 W. Korzeniowska, *Dziewiętnastowieczne testamenty chłopów wsi pszczyńskich zachowane w Państwowym Archiwum w Pszczynie*, „Kwartalnik Opolski” 1994, nr 3, s. 40–55.

Materiały, które mogą być wykorzystane do poznawania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego na Górnym Śląsku rozproszone są po kilku archiwach oraz instytucjach państwowych. Wytworzone zostały w ramach funkcjonowania różnych sądów. W przypadku ziemi pszczyńskiej chronologicznie pierwszym był funkcjonujący do 1841 roku Książęcy Sąd Patrymonialny (*Justiz-Amt*). Wówczas zlikwidowane zostały w księstwie pszczyńskim sądy stanowe, a utworzono Książęcy Sąd Anhaltów, działający zaledwie osiem lat. W 1849 roku na mocy reformy sądownictwa w państwie pruskim jego kompetencje przejął Królewski Sąd Powiatowy w Pszczynie (*Königliches Kreisgericht*)²¹. Ten z kolei w drodze reformy wymiaru sprawiedliwości z 1877 roku przekształcono w Sąd Obwodowy w Pszczynie (*Amtsgericht*)²². Na ziemi lublinieckiej proces przekształceń sądownictwa wyglądał analogicznie. W 1849 roku zlikwidowane zostało sądownictwo patrymonialne na terenie całego powiatu i utworzono Królewski Sąd Powiatowy w Lublińcu, który swoją właściwością objął cały ten obszar, z kolei w roku 1877 został on przekształcony w Sąd Obwodowy w Lublińcu²³.

W opracowaniu tego artykułu korzystałem z materiałów zgromadzonych w zespołach: nr 544 Sąd Obwodowy w Lublińcu, przechowywanym w Archiwum Państwowym w Częstochowie, nr 23 Zbiór akt gruntowych sądów w Pszczynie oraz nr 1419 Królewski Sąd Obwodowy w Lublińcu, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Katowicach, nr 40 Królewski Sąd Powiatowy w Pszczynie oraz nr 379 Sąd Obwodowy w Pszczynie, zmagazynowanych w pszczyńskim oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach²⁴. Ponadto wykorzystane zostały materiały archiwalne zgromadzone w Sądzie Rejonowym w Lublińcu oraz Sądzie Rejonowym w Pszczynie.

Materiały archiwalne przechowywane zarówno w archiwach, jak i instytucjach państwowych są zachowane w dobrym stanie. Jednak nie wszystkie zespoły zostały opracowane, a część akt nie jest nawet oczyszczona lub prawidłowo przechowywana. Utrudnia to odnalezienie poszukiwanej jednostki oraz negatywnie wpływa na jej czytelność. W badanych dokumentach dominuje język niemiecki i pismo gotyckie. W ten sposób

■ 21 B. Spyra, *Archiwum książąt pszczyńskich. Przewodnik po zespołach 1287–1945*, Warszawa 1973, s. 90–91.

22 *Źródła do dziejów wymiaru sprawiedliwości od XV do XX wieku w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach*, red. Z. Kiereś, S. Krupa, M. Węcki, Katowice 2008, s. 26–30.

23 S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 2, *Polska pod zaborami*, Kraków 1998, s. 184–186.

24 Baza SEZAM, <http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php>, dostęp: 19.10.2017.

spisana została większość akt, a także wszystkie umowy, testamenty oraz inwentarze pośmiertne. Wprawdzie można znaleźć dokumenty zapisane po polsku, ale język ten stosowany był jedynie pomocniczo, zwłaszcza od 2. połowy XIX wieku.

Liczba dokumentów możliwych do wykorzystania jest bardzo duża. Niestety są one bardzo rozproszone, a niekiedy też trudno dostępne ze względu na miejsce ich przechowywania. Zewidencjonowanie ich wymagałoby przejrzenia po kolei kilkunastu tysięcy jednostek archiwalnych²⁵. W jednym poszycie zawierającym akta sądowe lub hipoteczne często można odnaleźć więcej niż jedną umowę kupna-sprzedaży, testament czy inwentarz pośmiertny. Zrozumiałym jest, że ze względu na ramy niniejszego artykułu nie będzie możliwe omówienie w sposób wyczerpujący wymienionych przeze mnie rodzajów źródeł. Każde z nich powinno być przedmiotem dalszych badań i zasługuje na odrębną publikację. Staralem się, aby na podstawie przeprowadzonej przeze mnie kwerendy wybrać dokumenty najbardziej typowe, które będą dobrze oddawać zróżnicowanie terytorialne i czasowe ich wystawienia.

Jak już wspomniałem, pisma w języku niemieckim zapisywane były pismem gotyckim charakterystycznym dla XIX wieku. Jedynie nazwy osobowe, zarówno polskie, jak i niemieckie, a także słowa pochodzące z łaciny, sporządzano pismem humanistycznym. Wśród materiałów archiwalnych, jakie można znaleźć w aktach gruntowych, zauważalne jest, że te, które miały charakter protokołów notowane były pismem pośpiesznym, dość trudnym do odczytania. Wydaje się, że wszystkie opracowywali pisarze gminni lub sądowi. Dokumenty w języku polskim sporządzano wyłącznie pismem humanistycznym. W przeciwieństwie do tych zapisywanych w języku niemieckim można zauważyć, iż sposób zapisu niejednokrotnie był niekonsekwentny i zależał od okresu, w jakim powstał tekst.

W XIX-wiecznych umowach można wyróżnić kilka sposobów zapisu języka polskiego. Ortografia w nich używana zależała wyłącznie od umiejętności pisarza wiejskiego lub sądowego oraz jego znajomości języka polskiego. Można spotkać się z zastosowaniem różnych liter obecnie niesto-

■ 25 Zespół nr 23, Zbiór akt gruntowych sądów w Pszczynie składa się 11164 jednostek archiwalnych i to w dodatku bardzo obszernych, o czym świadczy rozmiar zespołu wynoszący 118 metrów bieżących. Zapewne z podobnej liczby jednostek składałby się analogiczny zespół dotyczący sądu w Lublińcu, gdyby został scalony i opracowany.

sowanych w polskim alfabecie jak *j*²⁶ czy *x*²⁷. Często nie używano polskich znaków diakrytycznych lub wprowadzano je niekonsekwentnie. Charakterystyczne jest także zapisywanie przyimków razem z wyrazami, z którymi tworzą znaczeniową całość, jak *wtych*, *wcztyrech*, *wdolnich*²⁸. Niektóre teksty zawierają dużą liczbę regionalizmów, na przykład *tukej*²⁹, *erbow*³⁰, *gruba*³¹, jak i wykazują cechy typowe dla etnolektu śląskiego. Wyraźnie zaznaczano pochylone *o* poprzez literę „o”, np. *wos*, *oycow*³², pochylone *a* także poprzez literę „o”, np. *zogonów*³³, czy też poprzez zachowanie samogłoski „i” po „rz” w przeciwieństwie do występującej we współczesnej polszczyźnie konstrukcji „rzy”, np. *otrzymać*³⁴, znajdujemy także ślady mazurenia, np. *cornego*³⁵. W 2. połowie XIX wieku język umów kupna-sprzedaży gospodarstw ulega znacznej poprawie. Regionalizmy praktycznie nie występują, stosowane są zasady ortograficzne charakterystyczne dla tego okresu. Wynika to z wprowadzenia formy aktu notarialnego jako obowiązującej dla tego typu umów. W przypadku testamentów zauważalne jest, na przestrzeni całego XIX wieku, zróżnicowanie pod względem pisowni, choć nie jest ono tak duże, jak w przypadku umów. Przepisy przewidywały dla tego typu czynności prawnej formę pisemną oraz schemat, którego należało się trzymać.

Przy edycji tekstów źródłowych postanowiłem uwzględnić zasady zawarte w instrukcji wydawniczej Ireneusza Ihnatowicza dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku. Źródła historyczne ogłasza się w zbiorach samoistnych lub w postaci załączników do innych prac. W omawianym przypadku mamy do czynienia z tym drugim przypadkiem, gdyż postanowiłem do treści tego artykułu dołączyć aneks, w którym znajdują się przykłady typowych dokumentów do badań wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Ponadto niewielkie cytaty innych umów zostały wciągnięte do tekstu głównego. Instrukcja Ireneusza Ihnatowicza tworzona była z myślą o wydawaniu zbiorów samoistnych, w przypadku

■ 26 Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Oddział w Pszczynie [dalej: O. Pszcz.]. Królewski Sąd Powiatowy w Pszczynie [dalej: KSPP], sygn. 1243, s. 32–38.

27 APK, Zbiór akt gruntowych sądów w Pszczynie [dalej: ZAGSP], sygn. 4907, s. 82–85.

28 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 100, s. 19–42.

29 APK, O. Pszcz., sygn. 1243, s. 32–38.

30 APK, O. Pszcz., sygn. 100, s. 19–42.

31 APK, ZAGSP, sygn. 4907, s. 82–85.

32 APK, ZAGSP, sygn. 4656, s. 20–21.

33 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 101, s. 24–38.

34 APK, O. Pszcz., sygn. 93, s. 19–42.

35 APK, ZAGSP, sygn. 4907, s. 82–85.

załączników do prac lub fragmentów tekstów źródłowych przewidywano, że zastosowanie może mieć jedynie część zasad³⁶. Wobec tego poczyniłem od niej kilkanaście wyjątków ze względu na przytoczone powyżej zróżnicowanie językowe oraz charakter prawny cytowanych dokumentów. Postanowiłem, aby w niniejszym artykule jak najwierniej oddać ich treść, zarówno w tych, które przytaczane są we fragmentach, jak i tych zamieszczonych w aneksie w pełnym brzmieniu. Daleko idąca modernizacja tekstu mogłaby prowadzić do utracenia w cytowaniach cech istotnych dla językoznawców czy historyków prawa. Sam Ireneusz Ihnatowicz wskazuje, że należy w tym zakresie zachować dużą ostrożność, tym bardziej, jeżeli poprawianie tekstu mogłoby zatrzeć informacje o pochodzeniu czy poziomie wykształcenia autora. Wszelkie istotne zmiany powinny być sygnalizowane czytelnikowi, aby mógł odtworzyć formę i treść źródła sprzed poprawki³⁷. W niniejszym artykule postanowiłem uwzględnić wszystkie litery, które zostały użyte do zapisu dokumentów, także niewystępujące już w dzisiejszym alfabecie polskim. Służyły do oddania określonych dźwięków i modyfikacja zapisu mogłaby doprowadzić do zatarcia tej cechy językowej. Tekst dokumentów zawiera także wszystkie niezgodności lub błędy w stosunku do ówczesnej, jak i współczesnej ortografii języka polskiego. Niejednokrotnie w ten sposób ujawniane są cechy mowy śląskiej, a sam styl zapisu świadczy o poziomie wykształcenia autora i jego pochodzeniu.

Zachowywałem także wszelkie mniej istotne elementy tekstu, jak podpisy czy skreślenia oraz dopiski, które zostały umieszczone w przypisach. Wyrazy nieczytelne lub odczytanie niepewnie zaznaczane są nawiasem kwadratowym. W aneksie postanowiłem także wprowadzić podział dokumentów na strony, które oznaczane są kolejną liczbą w takim samym nawiasie. Nieistotne części i elementy wykorzystane w nagłówku zostały pominięte, podobnie wyróżnienia użyte w tekście. Jednak ze względu na to, że cytowane dokumenty mają charakter prawny, postanowiłem zachować te części, które nie odnoszą się do tematu pracy, lecz mogą mieć znaczenie dla ich zrozumienia. Materiały w aneksie ułożone zostały tematycznie, analogicznie jak treść artykułu, czyli kolejno: umowy kupna-sprzedaży, testamenty i na końcu inwentarze.

Przy wyborze dokumentów, których treść przytaczam, kierowałem się potrzebą ukazania zróżnicowania społecznego i materialnego na wsi ślą-

■ 36 I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.

37 Idem, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, Warszawa 1990, s. 171–173.

skiej. Wyróżnić można bowiem następujące grupy: wolni sołtysi³⁸, karczmarze, młynarze, siodłacy³⁹, zagrodnicy, chałupnicy, komornicy, a także stanowiący szczególną kategorię – wycużnicy⁴⁰. Dodatkowo wskazać można warstwy pośrednie, jak półsiodłacy czy ćwierćsiodłacy. Hierarchia ta opierała się na dwóch kryteriach – pierwszym był sposób wykonywania i wymiar renty feudalnej lub zwolnienie z niej, a drugim – wielkość gospodarstwa.

Najbogatszą warstwę stanowili wolni sołtysi, wolni siodłacy czy wolni zagrodnicy – zwolnieni od obowiązku świadczenia pańszczyzny. W niektórych przypadkach byli to potomkowie dawnych zasadźców, jednak znacznie częściej swój status zawdzięczali uzyskanemu przywilejowi. Niejednokrotnie otrzymywali prawo na przykład do założenia karczmy lub młyna, co dodatkowo zwiększało ich dochody. Wielkość ich gospodarstw wynosiła od dwóch do nawet kilku łanów. Siodłacy pańszczyźniani posiadali gospodarstwa jednołanowe⁴¹ i zobowiązani byli do pańszczyzny sprzężajnej, a więc do stawienia się do prac na pańskim polu z własnym zaprzęgiem. Wśród zagrodników panowało duże zróżnicowanie. Można wyróżnić bogatych zagrodników, którzy posiadali około 20–25 morgów pola i odrabiali pańszczyznę sprzężajną. Większość stanowili jednak biedniejsi, którzy mieli po kilkanaście morgów i dzielili się na czynszowych, omłockowych (musieli pracować przy żniwach i wykonywać prace piesze na każde wezwanie dworu), a także pańszczyźnianych (którzy zobowiązani byli do niewysokiej pańszczyzny pieszej i najmu przymusowego za niską opłatą). Jeszcze mniejsze gospodarstwa posiadali chałupnicy, którzy zazwyczaj byli właścicielami domu z niewielkim ogródkiem. Dzielili się na czynszowych oraz pańszczyźnianych (odrabiających pańszczyznę pieszą, lecz w mniejszym wymiarze niż zagrodnicy). Na samym końcu

■ 38 Mianem tym określano czasami także karczmarzy i młynarzy, jeżeli byli właścicielami tych obiektów. Co istotne, aby odróżnić osobę stojącą na czele organizacji wiejskiej od uprzywilejowanego posiadacza gospodarstwa, zamiast słowa sołtys zazwyczaj używano określenia wójt.

39 Określani są także kmieciami, a w dokumentach ze Śląska siodłakami, w północnej części także gburami.

40 Wymowa lub wycug było określeniem używanym na dożywotnie zabezpieczenie chłopą, zwanego wycużnikiem, wymownikiem lub po niemiecku *Auszügler*, który ze względu na swój wiek lub chorobę nie był w stanie dalej uprawiać swojego gospodarstwa. Zazwyczaj tę kwestię regulowano w umowie lub testamencie, gdzie precyzowano, jakie uprawnienia będą mu przysługiwały, a zarazem, jakie obowiązki zostaną nałożone na nowego właściciela nieruchomości.

41 Łan składał się zazwyczaj z 30 morg, a więc w przybliżeniu 16–18 hektarów. Na Śląsku jeden łan (*Hube*) wynosił 16,79 hektara, jednak zarówno łan, jak i morga w zależności od miejsca i żyzności gleby mogły przyjmować różne wielkości.

drabiny społecznej byli komornicy, którzy nie mieli ani ziemi, ani żadnych zabudowań. Mieszkali na komorze u innych chłopów lub w dworskich czworakach i byli głównie robotnikami dniówkowymi z wolnego najmu. Szczególny status posiadali wycuźnicy. Byli to chłopci, którzy z powodu starości lub choroby uniemożliwiającej pracę przekazali swoje gospodarstwo innej osobie, najczęściej potomkom, w zamian za utrzymanie i opłacenie wszelkich powinności⁴². Przynależność do każdej z tych kategorii miała niebagatelny wpływ na posiadany przez chłopą majątek, w tym elementy wyposażenia jego gospodarstwa.

Umowy kupna-sprzedaży gospodarstw chłopskich

Przechodząc do omówienia pierwszego źródła, jakim są umowy zawierane przez chłopów, warto na samym początku poczynić uwagę, że zebrane dokumenty dotyczą głównie sprzedaży nieruchomości. Omówione zostaną tutaj umowy poświadczające, że sprzedawca zobowiązał się do przeniesienia na kupującego własności rzeczy, a kupujący do zapłaty sprzedawcy określonej ceny. Jeden z egzemplarzy wszywano do akt gruntowych przechowywanych w sądach. Dzięki temu zachowały się w nienaruszonym stanie do dnia dzisiejszego. Czasami można się natknąć także na różnego rodzaju umowy dotyczące pożyczek, częściej określone pieniężnie niż rzeczowo. Zatem ich przydatność dla odtworzenia wyposażenia gospodarstwa chłopskiego jest niewielka. Umowy sprzedaży rzeczy ruchomych ze względu na charakter źródła, jakim są księgi i akta gruntowe, praktycznie nie były w nich umieszczane. Co więcej, podobnie jak dziś, te związane z drobnymi sprawami życia codziennego czy nawet dotyczące sprzedaży określonych przedmiotów, lecz o stosunkowo niskiej wartości, nie były sporządzane na piśmie, ale zawierane jedynie w formie ustnej.

W przypadku sprzedaży gospodarstw można dokonać pewnej klasyfikacji umów ze względu na sposób ich zawarcia, jak i elementy składowe. Do połowy XIX wieku ich forma jest zgodna z treścią Powszechnego prawa krajowego dla państw królewsko-pruskich zwanego powszechnie Landrechem pruskim⁴³. Przewidywał on w tym zakresie formę pisemną

■ 42 S. Michalkiewicz, L. Wiatrowski, *Historia chłopów śląskich w latach 1763–1918. Okres kształtowania się kapitalizmu*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. S. Inglot, Warszawa 1979, s. 210–217; K. Orzechowski, *Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej*, Opole 1959, s. 275–277, 354–357.

43 Allgemeines Landrecht für die Königlich-Preussischen Staaten – jest to efekt prac komisji kodyfikacyjnej prawa pruskiego założonej w 1780 r. przez króla Fryderyka

lub sądową. Zawierane umowy wydają się stanowić bezpośrednią realizację tych przepisów⁴⁴. Jednak wraz z wejściem w życie ustawy o postępowaniu przy sporządzaniu dokumentów notarialnych z 11 lipca 1845 roku, a także rozporządzenia królewskiego z 2 stycznia 1849 roku przewidziano konieczność zawarcia takiej umowy w formie aktu notarialnego.

Zgodnie z Landrechtem pruskim przez umowę kupna rozumiano czynność prawną, w której jeden z kontrahentów zobowiązuje się do oddania jakiejś rzeczy, a drugi do zapłacenia określonej sumy pieniężnej⁴⁵. Umowę można było zawrzeć o wszystko, co mogło stanowić przedmiot ważnego prawnie oświadczenia woli. Zabronione było nabywanie praw lub obowiązków do czynów zakazanych prawem, mających zataić prześiępstwo albo obrażających uczciwość. Niedozwolone było ograniczanie własnej wolności osobistej oraz zmiana stanu cywilnego.

Do zawarcia umowy konieczne było posiadanie zdolności osobistej i zdolności do zawierania umów⁴⁶. Z osobami chorymi psychicznie i dziećmi⁴⁷ ich zawieranie było całkowicie zabronione. W przypadku nieudolnych⁴⁸, małoletnich⁴⁹, marnotrawców⁵⁰ i chorych psychicznie, znajdujących się pod opieką, umowę można było zawrzeć z przybraniem opiekuna lub asystenta. Ponadto dzieci pozostające pod opieką rodziców musiały uzyskać ich zgodę, a zamężne kobiety zgodę męża⁵¹.

II. Jej celem było skodyfikowanie całego prawa materialnego i zawarcie go w jednej księdze. Rezultatem prac komisji był liczący 19 187 paragrafów zbiór zawierający prawo cywilne, handlowe, karne (bez procedury), administracyjne, ale także lenne oraz kościelne. Duży udział przy stworzeniu tej kodyfikacji miał podchodzący ze Śląska minister sprawiedliwości K.G. Svarez, który odpowiadał m.in. za część dotyczącą prawa cywilnego. Landrecht pruski obowiązywał od 1 czerwca 1794 do 1 stycznia 1900 r.

44 Prusy w XVIII i na początku XIX w. cechował duży partykularyzm prawny. Przy czym na Śląsku poza prawami obowiązującymi w poszczególnych księstwach istniały przepisy odrębne dla całego regionu. Wprowadzony w 1794 r. Landrecht pruski miał jedynie moc subsydiarną w stosunku do przepisów prowincjonalnych. Można jednak zauważyć, iż w wielu przypadkach przepisy Landrechtu stosowane były wprost. Ponadto stopniowo starano się wyeliminować partykularyzm prawny, więc w miejsce dotychczas obowiązujących przepisów wprowadzano przepisy ustaw szczególnych lub Powszechnego Prawa Krajowego.

45 *Powszechne prawo krajowe dla państw pruskich. Nowe wydanie. Część pierwsza, Tom pierwszy* [dalej: PPK, cz. 1, t. 1], Poznań 1826, s. 283–287.

46 Ibidem, s. 67.

47 Osoby poniżej 7 roku życia.

48 Osoby mające poniżej 14 lat.

49 Osoby mające poniżej 24 lat.

50 Za marnotrawców uważano tych, którzy poprzez swoje nieuważne i niepotrzebne wydatki oraz nierozsądek zmniejszali swój majątek i pogrążali się w długach. Jeżeli sądownie zostali uznani za marnotrawców, byli traktowani jak małoletni.

51 PPK, cz. 1, t. 1, s. 63–75.

W Landrechcie pruskim przewidziano, że formę pisemną zachować musiały wszystkie umowy, których przedmiot przekraczał wartość 50 talarów w srebrnej monecie. W przypadku, gdy umowa była zawarta w złotej monecie, jeden dukat⁵² liczono jako trzy talary srebrnej monety. Innymi okolicznościami, które wymuszały formę pisemną były umowy i oświadczenia mające za przedmiot służebności gruntowe oraz osobiste ciężary i obowiązki. W przypadku, gdy jej zawarcie w postaci pisemnej było konieczne, a dana osoba pisać i czytać nie potrafiła lub nie mogła, należało ją sporządzić sądownie lub przez komisarzem sprawiedliwości. Przy czym w przypadku chłopów wystarczyło, aby zeznał on treść umowy przed sądem wiejskim i przysięgłym pisarzem, którzy mieli obowiązek ją spisać. Jeżeli kontrahent nie był w stanie się podpisać, był zobowiązany, aby w miejscu przeznaczonym na podpis postawić krzyżyki lub inny znak potwierdzający złożenie oświadczenia. Ponadto osobę, która nie znała języka, w jakim czynność miała być sporządzona, uważało się za nieumiejącą i niemogącą pisać. W przypadku, gdyby sędzia lub komisarz sprawiedliwości nie znali języka strony, należało przybrać tłumacza przysięgłego, a tłumaczenie dokonywanej czynności prawnej przestawić stronie do podpisu⁵³. Dzięki realizacji tych przepisów do naszych czasów dotrwały umowy spisane zarówno w języku niemieckim, jak i polskie ich wersje.

Szczegółowość umów z początku XIX wieku wykazuje znaczącą różnorodność. Niektóre były bardzo krótkie. Dobrym przykładem tego zjawiska może być umowa sprzedaży gospodarstwa chałupniczego w Świerczyńcu z 1814 roku⁵⁴. Jest ona bardzo skrótowa, gdyż zawarto w niej jedynie samo oświadczenie woli o dokonaniu sprzedaży wraz z krótką formułą regulującą wymowę. Zazwyczaj treść umów jest znacznie bogatsza i pozwala przynajmniej na odtworzenie kilku elementów składających się na wyposażenie gospodarstwa chłopskiego. Znajdziemy w nich oczywiście *essentialia negotii*, czyli przedmiotowo istotne składniki treści czynności prawnej. W przypadku umowy kupna-sprzedaży będzie to określenie stron, przedmiotu sprzedaży oraz jego ceny. Poza tym w umowach pojawiają się fragmenty, w których znajdują się wyliczenia poszczególnych składników majątku przechodzących na kupującego, jak i te określające zakres wymowy. Dają one najwięcej informacji na temat składników chłopskiego gospodarstwa.

Najbardziej rozbudowane dokumenty dotyczą sprzedaży wolnych sołectw, karczm czy młynów, warto zatem przytoczyć niektóre fragmenty

■ 52 Zwany także czerwonym złotym.

53 PPK, cz. 1, t. 1, s. 63–75.

54 APK, ZAGSP, sygn. 4656, s. 14.

umowy kupna-sprzedaży karczmy w Wiśle Wielkiej z 13 grudnia 1811 roku wraz z uzupełnieniem⁵⁵. Została ona zawarta między synem a matką. Zofia Bartecka była wdową po Szymonie Barteckim, zwanym także Śmieją. Wżenił się on w gospodarstwo żony, która była córką karczmarza Jerzego Wyciska z Polskiej Wisły⁵⁶. Przekazywanie potomkom gospodarstwa w drodze umowy stanowiło bardzo popularną na wsi górnośląskiej praktykę. Dopatrywać się można w tym pewnego niepisanego zwyczaju spadkowego określanego jako tzw. *Überlassungsvertrag*⁵⁷. Zastępował on dziedziczenie testamentowe, gdyż w drodze umowy regulowano większość, a nawet wszystkie kwestie majątkowe za życia, oraz eliminował w tym zakresie konieczność przeprowadzania dziedziczenia *ab intestato*. Na początku XIX wieku, podobnie jak w poprzednich stuleciach, gospodarstwo z zasady przekazywane było tylko jednemu dziecku. Podział był bardzo niekorzystny, gdyż godził w samowystarczalność. Posiadanie nieruchomości o powierzchni mniejszej niż 1 łan zazwyczaj pociągało konieczność szukania dodatkowego zarobku u innych gospodarzy lub w rzemiośle. W przytoczonym przypadku w chwili sprzedaży gospodarstwa jego właścicielka miała około 55 lat oraz szóstkę dzieci, a także drugiego męża. Trzy córki były już zamężne, a najstarszy syn miał własną zagrodę. W tej sytuacji postanowiono sprzedać gospodarstwo młodszemu synowi, Janowi, za sumę 800 talarów reńskich⁵⁸. Sprzedawana nieruchomość obejmowała nie tylko grunt rolny, ale także wszystkie budynki na nim posadowione oraz łąki. Matka Jana, aby zapewnić utrzymanie sobie, córce i drugiemu mężowi szczegółowo określiła, co wchodziło zarówno w skład sprzedawanego gospodarstwa, jak i ustanawianego miejsca wymowniczego⁵⁹. Sprzedająca zastrzegła sobie możliwość korzystania z budynków gospodarczych, osobne pomieszkanie w chałupie na *Puscinie* oraz określone fragmenty pola. Wskazano także, że kupujący będzie musiał między innymi zapewnić nawóz na uprawę 4 zagonów kapusty, 4 zagonów ziemniaków i 4 zagonów na len, dostarczać co miesiąc drewno na opał, a ponadto pasterz gospodarza musiał paść jej bydło. Jednak, w chwili gdy sprzedająca nie będzie już w stanie pracować na wymowie,

■ 55 APK, ZAGSP, sygn. 4907, s. 82–85.

56 Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Metryki parafii Brzeźce pw. Matki Bożej Szkaplerznej, sygn. CDD 00088, CDD 00087, CDD 00089.

57 K. Orzechowski, *O śląskich źródłach do poznania chłopskiego prawa spadkowego w późnym feudalizmie*, „Śląski Kwartalnik Sobótka” 1964, t. 19, s. 85.

58 Zwany też talarzem brandenbruskim (*Reichsthaler*). Dzielił się na 30 srebrnych groszy (*Silbergroschen*) i 24 dobrych groszy (*Gutergroschen*).

59 APK, ZAGSP, sygn. 4907, s. 82–85.

może się jej zrzec, a w zamian za to gospodarz będzie zobowiązany do dostarczania różnych produktów: żyta, kaszy, słoniny, mięsa, ziemniaków, kapusty, masła, soli czy mleka każdego dnia, a także ubrań podobnych do wcześniej noszonych (wraz z ich praniem) oraz odpowiedniej ilości opału. Na koniec Zofia Bartecka zastrzegła, że gdyby nie podobало się jej mieszkać samej w chałupie na *Puscinie*, gospodarz miał obowiązek wygospodarować dla niej osobną izbę w swojej chałupie.

Lista rzeczy ruchomych sprzedawanych wraz z nieruchomością i znajdującymi się na niej zabudowaniami uzależniona była od majątności właściciela, ale także i wielkości posiadanego gospodarstwa. W 1811 roku, gdy karczma została sprzedana, przynależały do niej co najmniej 3 łany pola, a więc było to jedno z największych gospodarstw we wsi. Pociągało to za sobą konieczność dysponowania wystarczającą liczbą narzędzi, jak wymienione w dokumencie dwa pługi, radło, dwa kute wozy, dwie pary bron, dwie łopaty, dwie siekiery, łańcuch wozowy i dwa łańcuchy dla wołów. Gdy porównamy to z wyposażeniem gospodarstw chałupniczych, zauważymy, że liczba elementów, która jest uwzględniana w umowach jest znacznie mniejsza. Fragmenty dotyczące wyposażenia brzmią w nich następująco: „Także sprzedawaciel przýdaie Kuteý Chałupie 1. Siekiere 1. Łopate ý Ogniówą Zbroią”⁶⁰ lub „Przedawaciel przýdaie Kuteý Hałupie iedne Siekiere Łopate ý Kosę Sieczną”⁶¹. Do obsługi gospodarstwa przy karczmie konieczne było także utrzymanie bydła pociągowego, w tym przypadku było to sześć wołów, a ponadto hodowano cztery krowy, dwoje cieląt, pięć owiec oraz dwie maciory⁶². Pełna treść umowy znajduje się w aneksie pod nr 1.

Poznanie różnic w zakresie posiadanego majątku w obrębie poszczególnych kategorii chłopów wymaga znacznie poszerzonych badań. Jednak przytoczone powyżej przykłady i tak obrazują zakres elementów wyposażenia, jakie ujmowano w umowach kupna-sprzedaży. Były to najczęściej narzędzia gospodarcze oraz bydło pociągowe i użytkowe. Jedynie z rzadka pojawiają się inne wartościowe przedmioty. Wydaje się, że przyczyną, dla której wymieniano je w umowach, jest szczególnie sposób rozumienia przynależności. Według Landrechtu pruskiego za przynależność uznawano rzecz, która wprawdzie może funkcjonować samodzielnie, ale ze względu na trwały związek z inną rzeczą staje się jej przynależnością. Kodyfikacja ta zawiera szczegółowe przepisy odnoszące się do posiadłości wiejskiej, zwanej także posiadłością ziemską lub majątnością ziemską

60 APK, ZAGSP, sygn. 4656, s. 20–21.

61 APK, ZAGSP, sygn. 952, s. 9–10, 22–23.

62 APK, ZAGSP, sygn. 4907, s. 82–83.

(*Landgut*). Należało je także stosować w stosunku do przynależności gospodarstwa rolniczego (*Ackerwirthschaft*) i bydłęcego (*Vieh-wirthschaft*) połączonego z posiadłością miejską⁶³.

Za przynależności posiadłości ziemskiej, a więc i gospodarstwa rolniczego uważano wszystkie znajdujące się na jej terenie rzeczy używane w rolnictwie i hodowli; również zapasy płodów gruntowych niezbędne do prowadzenia gospodarstwa do chwili, gdy nie mogą być wzięte z gruntu na skutek ich wysiewu lub zasadzenia, a następnie wzrostu. Ponadto należało do niej zaliczyć wszelkie bydło, zarówno pociągowe, jak i użytkowe, wraz ze związanymi z nimi sprzętami. Pewien wyjątek stanowiły zwierzęta utrzymywane jedynie do domowego lub osobistego użytku lub choćby tylko dla zadowolenia właściciela, tych bowiem nie zaliczano w skład przynależności gospodarstwa. W przypadku, gdy dom sprzedawany był *jak stoi i leży*, czyli w takim stanie, w jakim znajdowały w chwili sprzedaży to za jego przynależności uważano wszystkie meble, które się w nim znajdowały w chwili kupna i były potrzebne do wygodnego mieszkania⁶⁴. Niestety tego typu przedmiotów nie wymieniano szczegółowo w umowach. Zapewne uważano je za tak naturalne przynależności domu, że ich wyszczególnianie było zbędne.

W przypadku umów kupna-sprzedaży gospodarstwa warto jeszcze zwrócić uwagę na przepisy regulujące sprzedaż ryczałtową takiej nieruchomości. Precyzują one wspomniane powyżej regulacje z zakresu prawa rzeczowego. Landrecht pruski stanowił, że również dobra ziemskie miały być sprzedawane *jak stoją i leżą*. Za przynależności takiej nieruchomości uważano też wszystkie zlokalizowane na jej terenie rzeczy użytkowe, a także te, które były potrzebne lub używane dla wygody w prowadzeniu takiego gospodarstwa. W szczególności należało zaliczyć do tego zakresu znajdujące się na tych dobrach owoce i zapasy, ścięte drzewa, bydło pociągowe i użytkowe oraz wszystkie meble, które w chwili sprzedaży znajdowały się w domu⁶⁵.

Nie tylko przepisy skłaniały chłopów do szczegółowego wyliczenia niektórych rzeczy ruchomych w umowach. Istotną rolę odgrywała tu chęć usunięcia wszelkich wątpliwości. Wspominane przedmioty miały dużą wartość, a także były niezbędne w prowadzeniu gospodarstwa. Chłop, który kupiłby zagrodę pozbawioną takich podstawowych narzędzi, jak pług, brony, kosa, łopata czy siekiera, lub chociażby bez bydła pociągo-

■ 63 PPK, cz. 1, t. 1, s. 27–28; *Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten. Erster Theil*, Berlin 1794, s. 27–29.

64 PPK, cz. 1, t. 1, s. 293–295.

65 PPK, cz. 1, t. 1, s. 294.

wego, zmuszony byłby do ich zakupienia, co narażałoby go na dodatkowe koszty. Wymienienie tych składników majątku mogło być również skuteczną metodą zabezpieczenia ich przed zabraniem przez pozostałych członków rodziny sprzedającego, którzy nie otrzymywali gospodarstwa. Wiele rzeczy, które nie były wyszczególnione w umowach kupna-sprzedaży uznawano za zbyt mało cenne lub na tyle związane z zabudowaniami gospodarstwa, że ich odnotowywanie nie miało sensu. Dobrze pokazuje to następujący fragment kończący umowę⁶⁶: „Do tego przeysdaie Przedawciel Synowi swoiemu iak Kupicielowi Parę Wołów, Krowę iedną, Wóz, Pług, Brony, y inne do Gospodarstwa należące potoczne rziczy z Polem w Granicach odemnie uzywających y Łąk, tak do zaśiewu iak Pasze”. Biorąc powyższe regulacje pod uwagę, trzeba zdać sobie sprawę, że umowy sprzedaży gospodarstwa nie będą zawierały pełnego wyposażenia, takiego jak choćby ławy, stoły, skrzynie, narzędzia kuchenne itp. W tym zakresie konieczne będzie sięgnięcie do innych rodzajów źródeł.

W 2. połowie XIX wieku struktura dokumentu kupna-sprzedaży gospodarstwa uległa znaczącej zmianie, co jest związane z wprowadzeniem obowiązku dokonywania sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego. Jak już wcześniej zaznaczono wprowadziła go ustawa o postępowaniu przy sporządzaniu dokumentów notarialnych z 11 lipca 1845 roku. Precyzowała ona szczegółowo wymogi formalne i inne zasady, które musiały być spełnione przy sporządzaniu aktów notarialnych, a także zakres terytorialny działania notariuszy, ich kompetencje i sposób mianowania. Notariusz był osobą zaufania publicznego i miał prawo pełnić funkcję adwokata, ale wówczas nie mógł wobec tej samej osoby prowadzić spraw jako notariusz. Podczas sporządzania aktu notarialnego wymagano obecności drugiego notariusza lub dwóch osobiście znanych i zaprzysiężonych świadków, którzy ponadto musieli umieć pisać, posiadać pełnię praw wyborczych, stale zamieszkiwać w gminie i być niespokrewnieni z notariuszem⁶⁷. W treści umów notarialnych dla jasności wskazywano, że dokonywana czynność sprzedaży odbywała się na podstawie paragrafów od 5 do 9 ustawy z 11 lipca 1845 roku⁶⁸.

Istotne zmiany przyniosło także rozporządzenie królewskie z 2 stycznia 1849 roku w sprawie zniesienia sądownictwa patrymonialnego i utworzenia nowej organizacji sądownictwa w Prusach. Potwierdziło charakter no-

■ 66 APK, ZAGSP, sygn. 4669, s. 1.

67 (Nr. 2598.) *Gesetz über das Verfahren bei Aufnahme von Notariatsinstrumenten. Vom 11. Juli 1845*, [w:] *Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten*, 2. August 1845, Nr. 23, Berlin 1845, s. 487–494.

68 APK, ZAGSP, sygn. 1/1853, s. 165–168.

tariatu jako instytucji tworzącej dokumenty o mocy publicznej. Notariusze, choć nie byli urzędnikami państwowymi, jako osoby zaufania publicznego byli za takich uważani. Ich mianowaniem zajmował się Minister Sprawiedliwości. W ramach reformy postanowiono, żeby w miejsce usuniętych sądów patrymonialnych utworzyć sądy powiatowe (Kreisgerichte), a w miastach liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców – sądy miejskie (Stadtsgerichte)⁶⁹. Od tego momentu właściciele gruntowi stracili prawo do sprawowania sądownictwa na swoim terenie, jeżeli takowe wcześniej posiadali.

Umowy w formie aktu notarialnego zostały praktycznie pozbawione charakterystycznej dla 1. połowy XIX wieku części, zawierającej informacje na temat rzeczy ruchomych sprzedawanych razem z gospodarstwem. Pewnym wyjątkiem są postanowienia zaliczające elementy przekazane kupującemu wcześniej, a mimo to wliczane do ceny sprzedaży. Przykładem takiej praktyki jest umowa kupna przez Ewę Chodziło z domu Soykę z Łąki części gospodarstwa pólśiodłaczego należącego do jej ojca. Sporządzono ją w 1890 roku, a w treści wskazano, że:

Jako dodatek kupicielka od sprzedawacza już odebrała jedną parę koni, trzy krowy, jedną jałowkę, dwie świnię, jeden wóz, jeden półwóz, jedno sanie, jeden pług, trzy brony, cztery krymery, sprzęta gospodarskie i domowe tak jak urodzaje polne wartość tego dodatku jest do ceny kupney wrachowana⁷⁰.

W umowach z tego okresu nadal umieszczano treść wymowy na rzecz sprzedających. Możemy z niej uzyskać, podobnie jak w poprzednim okresie, informacje na temat budynków znajdujących się na terenie gospodarstwa, stosunków majątkowych wymowników i ich relacji z osobami, u których mieszkali.

Dobrym przykładem takiej umowy notarialnej jest ta, którą zawarła chałupniczka Anna Pilot z domu Kuś, ze swoim synem Michałem, będącym wówczas pracownikiem kopalnianym. Miało to miejsce 15 kwietnia 1890 roku w Pszczynie przed notariuszem Wilhelmem Nerlichem. Umowa dotyczyła sprzedaży gospodarstwa chałupniczego nr 23 w Goczałkowicach Górnych za cenę 300 talarów, czyli 900 marek. Została w niej uregulowana także kwestia wymowy. Na jej podstawie możemy ustalić, że na terenie nie-

■ 69 (Nr. 3086) *Verordnung über die Aufhebung der Privatgerichtsbarkeit und des eximierten Gerichtsstandes, sowie über die anderweitige Organisation der Gerichte. vom 2. Januar 1849*, [w:] *Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten*, 8. Januar 1849, Nr. 1, Berlin 1849, s. 1–13.

70 APK, ZAGSP, sygn. 1/5464, s. 186–199.

ruchomości znajdował się dom mieszkalny ze strychem i ogródkiem, gdyż wymownicze przysługiwać miała jedna izba z oknem na lewo od wejścia i odpowiednią do niej częścią strychu. Prawdopodobnie w jej izbie znajdował się jedynie piec bez piekaroka, gdyż w umowie zastrzeżono prawo pieczenia w piecu piekarnym gospodarza. Na nieruchomości stały co najmniej dwa chlewy, ponieważ sprzedająca miała prawo korzystać z tego, który był mniejszy, a także studnia. Ponadto Annie Piłot przysługiwała piwniczka (*gruba*) na ziemniaki, która znajdowała się naprzeciw izby wymowniczej, oraz miejsce na gnoj i materiał opalny w podwórku⁷¹.

Wymowa obejmowała także prawo do korzystania z pewnych pożytków naturalnych z jabłoni stojącej w ogrodzie, a także dębu przy domu mieszkalnym oraz jasionu przy piwnicze na ziemniaki. Wyznaczone zostały części pola, które sprzedająca mogła uprawiać, otrzymała prawo do części łąki, trzymania zwierząt na podwórku oraz dostępu do wszystkich pomieszczeń wymowniczych. Umowa regulowała też sprawy podatkowe, jak i kwestie zaspokojenia pozostałych dzieci sprzedającej⁷². Jej pełna treść zamieszczona została w aneksie pod nr 2.

Zakres wymowy w poszczególnych rodzinach czy też na poszczególnych gospodarstwach utrwał się na tyle, że wytwarzała się wśród rodziny i mieszkańców miejscowości świadomość, jakie izby i części pola powinny należeć do wymowników oraz jakie uprawnienia są im przynależne. W dokumentach nieraz zaznacza się, że wymowa powstaje na swym dawnym miejscu. Niektóre jej elementy były modyfikowane i dostosowywane do ówczesnych potrzeb, jak w przypadku umowy sprzedaży współwłasności gospodarstwa chałupniczego w Świerczyńcu z dnia 31 stycznia 1889 należącego do Walentego Koczurka⁷³. Kupującymi byli małżonkowie Katarzyna i Jakub Mainda oraz Paweł i Katarzyna Koczurek. W umowie kupna-sprzedaży postanowiono zawrzeć następujące postanowienie:

na okupionych realnościach bez zarachowania na cenę kupna i bezzapłatnie dożywotnie ten sam wymawek dawać, który na miejscu numerze trzydziestej piątej z Świerczyńca Zofii Bula rodzonej Noras i mężowi jej Janowi Bula w paragrafie piątym sądowego kontraktu od trzeciego kwietnia roku tysiąc ósmset pięćdziesiąt siódmego wysadzony jest i oprócz tego jeszcze bezzapłatne obrobienie gruntów wymawniczych, wywiezienie gnoja na nie i przywiezienie urodzajów polnych z nich tak jak siana i potrawu z łąki wymawniczej i na koniec wolny

71 Po śląsku określona jako *gruba na ziemniaki*.

72 APK, ZAGSP, sygn. 1/1853, s. 165–168.

73 APK, ZAGSP, sygn. 4669, s. 174–184.

przywóz materyału opalnego w węglu z kopalń i drzewa z książęcego lasu, wymawnik musi, ale gospodarzom pieniądze na okupienie materyału opalnego z sobą dać.

Poszerzono zatem zakres dawnej wymowy o nowe zobowiązania, między innymi w postaci dowożenia i zakupienia węgla z kopalń oraz drzewa z książęcego lasu jako materiałów opalnych. Po likwidacji serwitutów chłopci utracili prawo bezpłatnego korzystania z lasów pańskich, co wiązało się z koniecznością ich kupna.

Testamenty chłopskie

Drugim omówionym przeze mnie źródłem będą testamenty. Słowo to można rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze jako jednostronną czynność prawną, a więc taką, która dochodzi do skutku przez oświadczenie woli jednej osoby. Po drugie pod tym pojęciem rozumie się sam dokument zawierający oświadczenie woli testatora. Pozwala on na uregulowanie sytuacji prawnej majątku po jego śmierci. Ważną cechą testamentu jest to, że jako czynność prawna na wypadek śmierci, nie wywołuje skutków w chwili jego sporządzania, a także może być odwołany lub zmieniany aż do śmierci. W testamencie spadkodawca może czynić różne postanowienia. Do najważniejszych należy powołanie jednej lub kilku osób do całości lub części spadku, możliwe jest także wykluczenie spadkobierców od dziedziczenia. Ponadto w jego treści mogą znaleźć się zapisy i polecenia określające komu spadkobiercy mają przekazać po śmierci testatora wskazane rzeczy lub jakie działania zlecone przez zmarłego mają wykonać. Testamenty chłopskie są dotychczas najlepiej poznanym źródłem związanym z realizacją prawa.

Zgodnie z Landrechtem pruskim każde jednostronne oświadczenie woli, poprzez które ktoś zostaje powołanym do bycia spadkobiercą spadku określa się mianem testamentu. Za kodycyłe uważano jednostronne oświadczenia woli, w których rozrządza się tylko pojedynczymi przedmiotami, sumami, prawami lub obowiązkami. Zachowywały one ważność także i bez testamentu. Wszystkie rzeczy i pojedyncze określone sumy przeznaczone dla kogoś na mocy testamentu lub kodycyłu określano mianem legatów lub inaczej zapisów.

Do dokonywania rozrządzeń na wypadek śmierci uprawniony był każdy, kto zgodnie z przepisami Landrehtu pruskiego mógł zawierać umowy między żywymi. Spadkobiercą lub zapisobiorcą można było ustanowić każdego, kto był zdolny do nabywania majątku. Spadkodawca miał

możliwość według swojego upodobania mianować jako dziedzica jedną lub więcej osób. Przysługiwało mu także prawo do rozrządzenia całością majątku lub tylko jego częścią, a resztę pozostawić regulacji dziedziczenia ustawowego⁷⁴.

Każdy testament lub kodycył musiał być oddany na piśmie i przekazany przez testatora do sądu lub zeznany do protokołu. Dopuszczany był wyjątek w przypadku, gdy testator nie chciał lub nie mógł pojawić się w zwyczajnym miejscu posiedzeń sądu. Wówczas mógł domagać się, żeby specjalna delegacja sądowa przybyła do jego miejsca pobytu. W tym celu należało sporządzić odpowiednie pismo lub wysłać dwie wybrane przez testatora osoby w celu poinformowania sądu o tym żądaniu. Odpowiedni skład komisji do przyjęcia oświadczenia zarówno w siedzibie sądu, jak i w przypadku delegacji wymagał obecności co najmniej jednego sędziego i przysięgłego protokolisty, który mógł być zastąpiony przez dwóch przysięgłych ławników. Do przyjmowania treści i odbierania testamentów oraz kodycyli w sytuacjach niecierpiących zwłoki uprawnione zostały także sądy wiejskie. W ich skład wchodził: sołtys, dwaj przysięgli ławnicy i przybrany⁷⁵ przysięgły protokolista. W razie braku pisarza sądowego mógł on być zastąpiony komisarzem sprawiedliwości lub prostym pisarzem albo księdzem. Sądy wiejskie miały taki testament lub kodycył bez zwłoki oddać sędziemu, a jeżeli testator żył i był zdolny do ważnego oświadczenia woli, sędzia winien był mu przedstawić do potwierdzenia sporządzony przez sąd wiejski wywód słowny oraz rzetelność objętych nim okoliczności⁷⁶.

Testamenty chłopskie ze względu na swój charakter nie będą zawierać wszystkich elementów wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Ich zadaniem jest bowiem wskazanie osoby powołanej do spadku. Testator mógł się nawet ograniczyć do samego podania osób, które miały po nim dziedziczyć. Jednak znacznie częściej bywało tak, że w treści testamentów umieszczano bardziej szczegółowe informacje. Czasami, podobnie jak w umowach, wymieniano przynależności gospodarstwa, które wchodziło w skład majątku testatora. W niektórych przypadkach zawierały postanowienia określające, komu mają przypadać składniki majątku testatora, które przedstawiały dla niego dużą wartość. W treści pojawiają się także wymowy dla współmałżonka. Na ich podstawie jesteśmy w stanie dowiedzieć się o zabudowaniach mieszkalnych, jak i gospodarczych znajdujących się na terenie gospodarstw, niektórych szczegółów

■ 74 *Powszechnie prawo krajowe dla państw pruskich. Nowe wydanie. Część pierwsza, Tom drugi* [dalej: PPK, cz. 1, t. 2], Poznań 1826, s. 3–8.

75 Była to osoba wezwana do obecności przy danej czynności.

76 PPK, cz. 1, t. 2, s. 10–18.

dotyczących układu pomieszczeń w chałupach, utrzymywanych zwierząt użytkowych i nieużytkowych, a także narzędzi rolniczych i przedmiotów szczególnie cennych.

Interesujące są także okoliczności, w jakich delegacja sądowa znajdowała testatora. Przybywając na miejsce dokonania czynności, sporządzała jego ogólny opis, a także poddawała ocenie stan fizyczny i psychiczny oświadczającego wolę. Przykładem takiej formuły może być zawarta w testamencie z 1857 roku. Według delegacji sądowej młynarz Marcin Pyka był poważnie ranny w rękę, co mogło grozić śmiercią. Był jednak całkowicie zdrowy psychicznie i świadomy tego, co czyni, zatem mógł sporządzić ważny prawnie testament. Dokument został spisany 23 sierpnia 1857 roku w młynie Gudlina koło Wierzbia. Komisja sądowa została wezwana na mocy żądania przekazanego ustnie przez żonę testatora Szarlotte (Charlotte) Pyka z domu Jung. Z zeznania komisji wiemy, że młyn był budynkiem co najmniej dwupiętrowym, gdyż Marcin Pyka w chwili składania oświadczenia leżał w łóżku w izbie znajdującej się po prawej stronie na pierwszym piętrze. Testator, ze względu na to, że nie miał dzieci, postanowił przekazać cały swój majątek żonie i zakazał dokonywania jego inwentaryzacji⁷⁷. Pełna treść testamentu znajduje się w aneksie pod nr 4.

W przypadku opisu przynależności gospodarstwa w testamentach, podobnie jak w umowach, często spisywano bydło pociągowe i użytkowe, inne zwierzęta gospodarskie oraz narzędzia rolnicze. Otrzymywali je ci spadkobiercy, którzy dziedziczyli gospodarstwo. Wobec tego, jeżeli testator miał liczne potomstwo, musiał w jakiś inny sposób zaspokoić pozostałe dzieci. W przypadku umów dokonywano tego za pomocą przekazania odpowiedniej sumy pieniędzy, pochodzącej ze sprzedaży gospodarstwa. Jednak i na mocy postanowień testamentowych można było osiągnąć podobny efekt, co niewątpliwie przyczyniło się do wzrostu popularności tej czynności prawnej w XIX wieku. Dobrym przykładem jest testament siodłaka Jakuba Maśki z Goczałkowic Górnych sporządzony 9 listopada 1848 roku. Delegacja sądowa znalazła go na łóżku „chorującego na piersi”⁷⁸. W tym momencie miał ze swoją żoną już szóstkę dzieci, lecz wszystkie były niepełnoletnie. Wobec tego sprzedaż gospodarstwa dzieciom wiązała się z koniecznością ustanowienia dla nich kuratora. Istniała również możliwość sprzedaży nieruchomości żonie. Jednak w drodze spisania testamentu był w stanie szczegółowo uregulować, jakie mają być losy gospodarstwa po jego śmierci, z czego skorzystał. Dokument ten

■ 77 APK, Królewski Sąd Obwodowy w Lublińcu [dalej: KSOL], sygn. 243, s. 21–27.
78 Można podejrzewać chorobę zakaźną, jak np. gruźlicę.

dostarcza wiedzy nie tylko o chłopskim wyposażeniu, ale także o zasadach jego dziedziczenia w rodzinie chłopskiej⁷⁹.

Testator postanowił, że gospodarstwo siodłaczne ma administrować jego żona tak długo, aż nie będzie go w stanie sprzedać jednemu z ich dzieci. Cena sprzedaży została ustalona z góry na 400 talarów, a z zakresu przynależności wymieniono dwa konie, dwa woły, krowę, trzy świnie, wóz, sanki, pług oraz parę bron. Cała kwota uzyskana od kupującego miała być podzielona na równe części i zostać przeznaczona na spłatę rodzeństwa lub ich potomków⁸⁰.

W testamentach zagrodników, chałupników czy nawet komorników znacznie trudniej jest znaleźć spis przynależności gospodarstwa. Dominują w nich głównie rozliczenia pieniężne, co utrudnia poznanie wyposażenia tych gospodarstw. Jednak należy zwrócić uwagę na pojawiające się w nich wymowy. Możemy tutaj odnaleźć pewną analogię w stosunku do umów. W testamentach pojawiają się informacje na temat rodzajów budynków znajdujących się na terenie gospodarstwa, składników majątku chłopskiego i obszaru zajmowanego przez miejsce wymownicze⁸¹. Ponadto znajdziemy w nich wiele interesujących informacji na temat stosunków panujących między rodzicami a dziećmi.

Przykładem rozrządzenia zawierającego wymowę jest punkt 5 testamentu zagrodnika Pawła Janosza z Piasku sporządzonego 17 grudnia 1853 roku. Stanowił on, że syn, który obejmie gospodarstwo, poza zapłatą 400 talarów, która miałaby być rozdzielona pomiędzy pozostałych dziedziców, będzie musiał jeszcze każdemu ze swych braci lub siostr dać krowę w wartości 12 talarów oraz dopomóc w kosztach weselnych, płacąc po 5 talarów. Poza tym miał obowiązek dawać matce wymowę obejmującą prawo do wolnego pomieszkania w izbie większej po prawej stronie od wejścia, a także korzystania ze strychu znajdującego się nad obiema izbami po prawej stronie domu. Przysługiwał jej ponadto chlew na trzy sztuki rogatego bydła, dwie sztuki czarnego bydła, góra nad wozownią, pół sąsieka w stodole od strony domu i ćwierć piętra oraz plac na gnój w podwórzu. Jak można zauważyć, określenie wymowy jest podobne, jak w przypadku umów kupna-sprzedaży i pozwala pozyskać wiele informacji o rozplanowaniu zagrody chłopskiej⁸².

Poznać można także nazwy poszczególnych części wsi. Zuzannie Janosz z domu Szafron, czyli żonie testatora, przysługiwała połowa ogródka

■ 79 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 1243, 23–28.

80 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 1243, 23–28.

81 Obszar objęty umową wymowy.

82 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 1345, s. 17–24.

od „Ruskowey strony”, 20 zagonów pola znajdującego się od „drogi polney od przykopy polney i od łąki”, 20 zagonów pola rozciągające się „od Olszyn i od łąk”, łąka o wielkości 1 i $\frac{3}{4}$ jutrzni „pod Byczyną”. Syn, który odkupił od matki gospodarstwo, musiał jeszcze wszystkie pola obrobić, gnój wywozić, żniwa zwozić, dostarczać drzewa opałowego, a także części plonów⁸³. Pełną treść testamentu można znaleźć w aneksie pod nr 3.

Zgodnie z Landrechtem pruskim rozrządzenia ostateczne na piśmie mogły być sporządzane w dowolnym języku znanym przez testatora. W przypadku, gdy treść testamentu była podawana ustnie do protokołu, a sędzia nie mógł jej zrozumieć, wyznaczał dwóch tłumaczy przysięgłych lub dwóch zobowiązanych pod przysięgą świadków znających oba języki. W sytuacji, gdy język testatora znany był jednej z osób sądowych potrzebnych do przyjęcia testamentu, wystarczająca była obecność jednego tylko tłumacza lub świadka. Dokument spisywany był wówczas w dwóch językach i w takiej formie zapieczętowany i zabezpieczony. Jednak zaniechanie sporządzenia tłumaczenia testamentu nie mogło pociągać za sobą skutku nieważności⁸⁴. Można przypuszczać, że jego dokonanie wiązało się z uiszczeniem dodatkowej opłaty, gdyż uprawnieni bardzo często wyrzekali się tej możliwości. Potwierdza to fakt, że w niemieckich protokołach spisanych z okazji dokonania różnych czynności prawnych znajdowała się formuła typu:

Wyrzekamy się prowadzenia osobliwego protokołu w polskim języku, chociaż wyñauczeni jestesmÿ, że w następku tegoż zeznania jedÿnie protokół w niemieckim języku zeświadcza⁸⁵

albo

wyrzekam się prowadzenia osobnego protokołu w polskim języku, chociaż wynauczony jestem, że w następku tegoż zeznania jedynie protokół w niemieckim języku zeswiadcza.

O powszechności formuły może świadczyć także to, że jej treść często była od razu odbita na kartach przeznaczonych do sporządzania protokołów⁸⁶.

■ 83 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 1345, s. 17–24.

84 PPK, cz. 1, t. 2, s. 21–22.

85 APK, ZAGSP, sygn. 4905, s. 145.

86 APK, ZAGSP, sygn. 984, s. 216.

Obok testamentu wyróżnić można wspomniane wcześniej kodycyły, które także były rozrządzeniami na wypadek śmierci. Miały charakter uzupełniający do testamentu i przewidywały korzyści majątkowe dla określonych osób, jednak bez ustanowienia spadkobiercy. Zdarzały się jednak bardzo rzadko i nie wносиły zbyt istotnych informacji dla poznania gospodarstwa chłopskiego. Na przykład w kodycyłu z 4 lutego 1865 roku wycużnik Wawrzyniec Strzoda z Glinicy postanowił zmodyfikować swój testament z 30 marca 1855 roku. Pierwotnie zakładał, że spadkobiercami ma być siódemka jego dzieci. Jednak w ciągu dziesięciu lat od tego zdarzenia udało mu się należycie wyposażać czwórkę najstarszych potomków. W związku z tym postanowił, że spadek należy się jedynie trójce nieuposażonych⁸⁷.

Inwentarze pośmiertne

Ostatnim rodzajem źródeł, które zostaną omówione, będą inwentarze pośmiertne. Są to dokumenty określające, jakie rzeczy, prawa i obowiązki wchodziły w skład spadku. Wydaje się, że obecnie stanowią najpełniejsze źródło do poznania dawnego wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Zgodnie z Landrechtem pruskim każdy inwentarz powinien zawierać jak najdokładniejszy spis wszystkich składników majątku należących do spadku, a także wierzytelności, które – w trakcie inwentaryzacji oraz na skutek związanych z nią badań i dochodzeń – zostały ustalone. Ponadto za każdym razem, gdy było to możliwe, koniecznie należało podać wartość pieniężną rzeczy i praw wchodzących w skład spadku⁸⁸. Dzięki temu jesteśmy w stanie ocenić bardzo dokładnie, jak kształtowała się ogólna suma majątku chłopskiego w pieniądzu, a także rozróżnić, czy tak samo nazywające się przedmioty były zachowane w lepszym lub gorszym stanie. Bywało bowiem tak, że tak samo określane rzeczy, ale nowe lub będące w dobrym stanie, oceniano na bardziej wartościowe niż te, które uważano za stare lub mocno zużyte.

Sposób uporządkowania spisywanych w inwentarzu przedmiotów był różny w zależności od epoki, kraju czy regionu. Wyróżnia się dwa podstawowe modele inwentarzy: według pomieszczeń, zwany angielskim, i według grup funkcjonalnych i surowcowych, zwany niemieckim⁸⁹. Na

■ 87 APK, KSOL, sygn. 312, s. 26–36, 39–45.

88 PPK, cz. 1, t. 1, s. 33, 248–249.

89 E. Mazur, *Wykorzystanie inwentarzy w badaniach...*, s. 177–178; R.E. Mohrmann, *Pośmiertne inwentarze mienia...*, s. 137–139.

Śląsku spotykany jest w większości ten drugi rodzaj. Zgodnie z Landrechtem pruskim konieczność sporządzenia inwentarza mogła wynikać z wielu okoliczności. Jedną z nich było spisanie go przez spadkobiercę, jeżeli chciał skorzystać z możliwości przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Należało sporządzić go w ciągu 6 miesięcy od zgonu i złożyć w sądzie. Dzięki temu spadkobierca nie narażał się na nabycie długów spadkowych⁹⁰. Inwentarz mógł być sporządzony sądownie lub prywatnie, jednak bez względu na to, kto go sporządzał, musiał przyjąć formę przewidzianą przez przepisy właściwe dla inwentarza sądowego⁹¹. Innym powodem sporządzenia inwentarza była sytuacja, gdy pozostanowiony został spadek, po który nikt się nie zgłosił lub wszyscy domniemani spadkobiercy byli nieobecni, ewentualnie pomiędzy nimi znajdowały się osoby niezdolne do zarządzania własnym interesem. Jeżeli jednak małżonek spadkodawcy nadal żył, zobowiązany był do złożenia prywatnego inwentarza pod przysięgą na żądanie dziedziczących⁹². Jeszcze inną sytuacją, która zmuszała do sporządzenia inwentarza pośmiertnego było uznanie przez sąd za usprawiedliwione zgłoszonego przez osobę trzecią żądania zaprzeczenia prawa do spadku dotychczasowego spadkobiercy. Wówczas sąd, przed oddaniem spadku właściwej osobie, mógł nakazać sporządzenie inwentarza na koszt strony przegrywającej. Obligatoryjnie inwentarz sądowy musiał zostać przygotowany, gdy w przypadku uprzywilejowanego testamentu⁹³ nie zostało wykazane, że pismo lub podpis testatora i innych osób są wiarygodne oraz gdy świadkowie pod przysięgą nie potwierdzili ustnego rozrządzenia testatora⁹⁴.

Jednym z najbardziej rozbudowanych inwentarzy pośmiertnych, jaki można odnaleźć w pszczyńskim oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach, jest ten sporządzony ze spadku siodłaka Józefa Dzidy z Goczałkowic Górnych, zmarłego 30 kwietnia 1878. Jego sytuacja nie należała do typowych, a raczej obrazuje komplikacje dziedziczenia majątku w obrębie wielodzietnej rodziny chłopskiej oraz rozpad dawnej hierarchii wiejskiej. W 2. połowie XIX wieku ostatecznie zakończył się proces uwłaszczania gospodarstw chłopskich, co skutkowało tym, że stosunek, jaki istniał pier-

■ 90 Regulacja była zbliżona do rozwiązania z art. 1015 k.c. i 1031 k.c. – w razie przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe, tylko do wartości ustalonego w inwentarzu stanu czynnego spadku.

91 PPK, cz. 1, t. 1, s. 246.

92 PPK, cz. 1, t. 1, s. 251.

93 Chodzi o testamenty szczególne, a więc sporządzane w określonych prawem sytuacjach i rządzące się odrębnymi regulacjami, np. testamenty wojskowe.

94 PPK, cz. 1, t. 1, s. 39–41.

wotnie między panem feudalnym a jego chłopem został rozwiązany. Efektem było między innymi zwiększenie swobody w dysponowaniu ziemią, która była od tego momentu jego pełną własnością. Rozpoczął się proces dzielenia gospodarstw, a także coraz częstszego ich sprzedawania. W ten sposób ojciec Józefa Dzidy stał się właścicielem jednocześnie trzech gospodarstw⁹⁵.

Dokonując analizy inwentarzy pod kątem wyposażenia gospodarstwa chłopskiego, trzeba być jednak bardzo ostrożnym. W szczególności, jeżeli próbuje się dokonać przyporządkowania inwentarza do konkretnego rodzaju gospodarstwa. Pojawić się może na tym tle wiele trudności, które ujawniają się dopiero przy analizie konkretnego przypadku. Zmarły Józef Dzida, pomimo że w inwentarzu określany był mianem siodłaka, to faktycznie takiego gospodarstwa w chwili swojej śmierci już nie posiadał⁹⁶. W 1850 roku zapadł na zdrowiu, co zmusiło go do sporządzenia umowy sprzedaży gospodarstwa nr 9 małżonce. Umowa określała, iż Katarzyna z domu Mendrysza miała je kupić za 1000 talarów. W tym czasie wszystkie dzieci Józefa Dzidy były jeszcze niepełnoletnie, stąd zapewne decyzja o sprzedaży gospodarstwa żonie⁹⁷. W umowie zaznaczono, że Katarzyna z domu Mendrysza, wniosła do małżeństwa cztery krowy, jedną maciorę, siedem prosiąt i nieco zboża oraz sprzętów. Łącznie posag wyceniony został na 89 twardych, czyli talarów. Suma ta miała być odjęta od ceny kupna. Tak samo od ceny kupna miała być odjęta przypadająca na żonę suma, jaką odziedziczyłaby po mężu. Cała uzyskana kwota miała potem zostać rozdzielona w równych częściach między spadkobierców⁹⁸.

Józef Dzida powrócił do zdrowia, lecz mimo to prawnym właścicielem gospodarstwa pozostała jego żona. W 1868 roku w drodze umowy kupna-sprzedaży gospodarstwo przeszło na własność Ludwika Dzidy, syna Józefa i Katarzyny⁹⁹. Jego matka zmarła 3 października 1871 roku, lecz po jej śmierci Józef Dzida zawarł drugie małżeństwo, z Zuzanną Mendryszą. Miało to miejsce 22 września 1872 roku. Z tego związku urodziło się dwoje dzieci. W 1873 roku Józef Dzida sporządził w sądzie testament, w którym dziedzicem uniwersalnym ustanowił drugą żonę, pomijając dzieci z pierwszego małżeństwa ze względu na to, że już wcześniej

■ 95 Sąd Rejonowy w Pszczynie, Księgi gruntowe dla gospodarstw od nr. 1 do nr. 70 w Goczałkowicach Górnych.

96 APK, O. Pszcz., Sąd Obwodowy w Pszczynie [dalej: SOP], sygn. 548, s. 1–51.

97 Zawarcie umowy pozwalało gospodarzowi zdecydować, któremu z dziedziczy przypadnie jego zagroda, a także, jakie będą wysokości spłat dla jego rodzeństwa.

98 APK, ZAGSP, sygn. 914, s. 93–97.

99 APK, ZAGSP, sygn. 914, s. 10–11.

je zaspokoili¹⁰⁰. Wyposażenie przyszłych dziedziców ukazane w umowie z 1850 roku potwierdza stosowany powszechnie na Górnym Śląsku system regulowania spraw spadkowych za życia, zastępujący stosowne przepisy dotyczące dziedziczenia.

W omawianym przypadku mamy do czynienia z dość bogatą dokumentacją dotyczącą postępowania spadkowego. Majątek Józefa Dzidy zinventaryzowano 30 maja 1878 roku, a następnie czynność tę skorygowano przez sporządzenie inwentarza z 7 lipca 1878 roku¹⁰¹. Drugi inwentarz jest znaczenie bardziej szczegółowy, jego spisanie wynikało zapewne z chęci wykazania pominiętych elementów majątku. Istniały można przypuszczać wątpliwości co do tego, jakie jego składniki powinny zostać przekazane dzieciom z drugiego małżeństwa. Dotyczyło to wyłącznie gospodarstwa nr 9, gdyż te pod nr 38 zakupione zostało dla drugiej żony Józefa Dzidy dopiero 23 sierpnia 1878 roku¹⁰², a ponadto nie było żadnych wątpliwości, co do jego dziedziczenia. Powyższe rozważania świadczą, że dopiero bardzo szczegółowa analiza stosunków rodzinnych ustalonych w drodze badań genealogicznych oraz prześledzenie stosunków własnościowych zawartych w księgach gruntowych pozwalają na wysuwanie pewnych wniosków czy choćby hipotez dotyczących wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Warto zatem zapoznać się z pełnym tekstem pierwszego inwentarza oraz zmianami, jakie zostały dodane w drugim inwentarzu¹⁰³. Pełna treść dokumentu zamieszczona została w aneksie pod nr 5.

Ze względu na to, że oba inwentarze sporządzone zostały w modelu niemieckim, można jedynie się domyślać, jak wymienione przedmioty były rozmieszczone w poszczególnych pomieszczeniach. Jednak w oparciu o ich przeznaczenie można próbować odtworzyć ich pierwotny rozkład. W tytule szóstym, dotyczącym zegarów, tabakier i innych małych wartościowych przedmiotów, wymieniono jedynie zwykły zegar wart dwie marki. Pod koniec XIX wieku zegary z wahadłami pojawiały się na ścianach nawet u biedniejszych chłopów. Przeważnie umieszczano je w głównej izbie. W tytule dziewiątym, obejmującym szkła, zapisano, że w gospodarstwie znajdowały się trzy kufle, dwie szklanki oraz cztery kieliszki. Z przedmiotów cynowych, miedzianych, metalowych, blaszanych i stalowych odnotowano czajnik z łańcuchem, żelazną patelnię, blachę do pieczenia, siedem blaszanych łyżeczek, dziesięć żelaznych garnków, żelazny moździerz, sie-

■ 100 APK, O. Pszcz., KSPP, sygn. 1237, s. 15–18.

101 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 548, s. 1–51.

102 Sąd Rejonowy w Pszczynie, Księgi gruntowe dla gospodarstw od nr. 1 do nr. 70 w Goczałkowicach Górnych.

103 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 548, s. 9–14, 45–51.

kierę, siekierkę oraz starą latarnię¹⁰⁴. Jak można się domyślać, większość z tych przedmiotów znajdowała się w kuchni, narzędzia gospodarskie natomiast – w sieni.

Z pościeli i materiałów płóciennych, które spisywano pod tytułem jedenastym ujęto 24 łokcie szarego płótna, sztukę białego płótna, pierzynę, dwie poduszki, trzy koszule, prześcieradło i poszwę. Pod tytułem dwunastym wymieniono wartościowe części ubrania, jak niebieski sukieny płaszcz, żółty kozuch, dwie kamizelki, marynarkę, parę skórzanych spodni, płócienne spodnie, dwie koszule, filcowy kapelusz, stare buty z wysokimi cholewami czy parę butów¹⁰⁵.

Trudno ocenić, czy były to rzeczywiście wszystkie ubrania noszone przez Józefa Dzidę, lecz z pewnością można dostrzec elementy zarówno stroju codziennego, jak i odświętnego. W tym drugim przypadku zgadujemy, że był to typowy strój pszczyński, do którego należy zaliczyć kamizelkę, a więc zapewne *bruclek*, marynarkę, którą wypada identyfikować z *kamzolką*, skórzane spodnie zapewne z baraniego futra, niebieski sukieny płaszcz, który mógł być *skukienną kamzelą* lub popularnym od około 1875 roku *żuponom*. Inwentarz wspomina o dwóch rodzajach butów: starych z wysokimi cholewami (to zapewne *buty proste*), z kolei drugim rodzajem butów mogły być *zgrzyboki*. Filcowy kapelusz to być może popularna w tym czasie *czopka*¹⁰⁶.

Inwentarze to także świetne źródło do poznania mebli i innych sprzętów gospodarstwa siodłaczego. Pod tytułem jedenastym wymieniono między innymi stare łoże, dwie kołyski, starą szafę (*szrank*), dwa stare stoły, nowy stół, pięć ław, dwa krzesła, dwie ryczki, dwa nowe łóżka, stare łóżko, dwie skrzynie, skrzynię na mąkę, jedenaście półmisków, moździerz do soli z ubijakiem, cztery koryta, dwa dzbanki, wanienkę, ceber, dwa dzbany, pięć beczek na kapustę, trzy cepy, dwa żarna, cierlicę, trzy duże belki i jeszcze kilkanaście innych przedmiotów, których jednoznaczna identyfikacja jest dość trudna¹⁰⁷. Wymienione obiekty rozmieszczone były zapewne we wszystkich pomieszczeniach dawnego gospodarstwa Józefa Dzidy.

Pozostałe dobra, jak wozy czy sprzęt do zaprzęgów, odnotowane pod tytułem czternastym, oraz zwierzęta wymienione w tytule piętnastym znajdowały się w pomieszczeniach gospodarskich. Zaliczyć tu można:

■ 104 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 548, s. 9–14, 45–51.

105 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 548, s. 9–14, 45–51.

106 S. Bronicz, *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. III, *Śląsk*, z. 2, *Strój pszczyński*, Wrocław 1954, s. 22–37.

107 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 548, s. 9–14, 45–51.

cztery brony, dwa pługi, dwa wozy, dwa konie, czerwoną krowę, dwie łąciato-czerwone krowy i dwie łąciato-bładoczerwone krowy, byka, trzy sztuki młodego bydła, dwie stare i jedenaście młodych świń, dwadzieścia sześć gęsi, pięć kur, koguta oraz siedem par gołębi¹⁰⁸.

Przykładem zacierania się dawnego podziału stanowego są inwentarze właścicieli działki, Franciszka i Hanny Szczyrbów. Określano ich także jako chałupników, choć nie było to trafne sformułowanie. Oba inwentarze zostały sporządzone w 1889 roku. W tym czasie wszelkie świadczenia feudalne zostały zniesione, zatem kryterium formy wykonywania pańszczyzny dla określenia statusu przestawało odgrywać rolę. Słowa chałupnik używano jako nazwy wskazującej na wielkość gospodarstwa. Jednakże w aktach dotyczących postępowania spadkowego pojawia się znacznie częściej niemieckie określenie właściciel gospodarstwa (*Stellenbesitzer*), nie zaś chałupnik (*Häusler*)¹⁰⁹.

Powyższa sytuacja pokazuje, że dawne pojęcia chałupnik, zagrodnik czy siodłak stały się niewystarczające dla określenia statusu, jaki mieli ówczesni mieszkańcy wsi. Dzielenie nieruchomości doprowadziło do tego, że działki były nieraz bardzo małe. Z drugiej strony pojawiły się nowe źródła zarobku, jak praca w kopalniach, hutach czy innych zakładach przemysłowych. Od tego momentu wielkość posiadanego gospodarstwa powoli przestawała wpływać na rozmiar majątku i poziom życia danej rodziny. Rodzina mająca wyłącznie dom bez żadnego pola, niekoniecznie należała do najniższej grupy społecznej na wsi. W szczególności zauważalne jest to na obszarach wiejskich, które ulegały stopniowej urbanizacji.

W omawianym przypadku oboje małżonkowie zmarli bez pozostawienia jakiegokolwiek testamentu, co skutkowało tym, że zastosowane zostały przepisy dziedziczenia ustawowego. Na podstawie wyliczeń z początku XX wieku można ocenić, iż była to sytuacja stosunkowo rzadka. Naczelnik Sądu Powiatowego w Lublińcu stwierdził, że w 70% gospodarstwa przekazywane były za życia właściciela na mocy umowy. Testamentu używano w 20% przypadków, a dziedziczenie na mocy ustawy występowało jedynie w 10%. Na ziemi pszczyńskiej ten stosunek kształtował się podobnie. Naczelnik Sądu Powiatowego w Pszczynie określił, że w jego okręgu przekazywanie gospodarstw za życia właściciela na mocy umowy zachodziło w 60% przypadków, a pszczyński notariusz dr Franciszek Lerch obliczał, że przechodzenie gospodarstwa za życia właściciela zachodziło nawet w 80% przypadków. Odmienna sytuacja panowała na obszarach zurba-

■ 108 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 548, s. 9–14, 45–51.

109 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 334, s. 1–13.

nizowanych. Sędzia z Sądu Powiatowego w Królewskiej Hucie wskazywał za to, że w jego okręgu przekazywanie gospodarstw za życia właściciela zachodzi jedynie w 5% przypadków¹¹⁰. Można jednak podejrzewać, że dla okresu wcześniejszego, gdy tereny Górnego Śląska nie były jeszcze tak silnie zindustrializowane, procent dziedziczenia ustawowego był mniejszy.

Porównanie inwentarzy majątku postawionego po Franciszku i Hannie Szczyrbów ukazuje zróżnicowanie elementów wyposażenia znajdującego się we władaniu każdego z małżonków. Majątek kobiecy obejmuje w tym przypadku połowę działki numer 104 w Starej Wsi, a także pierzynę i poduszkę oraz bardziej wartościowe części garderoby, jak na przykład dwie czarne sukienne spódnice, zieloną chustę, czarną chustę, sukieny żakiet. Pozostała część wyposażenia domu znajdowała się w posiadaniu Franciszka Szczyrby. Był właścicielem budynku oraz drugiej połowy działki numer 104 w Starej Wsi. Przy czym należy zauważyć, iż inwentarz został sporządzony dopiero sześć lat po śmierci Anny Szczyrby i dwa lata po śmierci Jana Szczyrby. Pierwszy dokument dotyczący postępowania spadkowego został opracowany dopiero pod koniec 1888 roku¹¹¹.

Zgodnie z inwentarzem gospodarz posiadał 53 marki i 40 fenigów w srebrnych monetach, dwa ściennie zegary, a także sprzęty domowe i gospodarskie, wśród których wymieniono: dwie poduszki, szafę na ubrania, koryto, skrzynię na ubrania, toporek, żarna, skrzynię na zboże, siekiere, pięć sztuk garnków, konewkę, spiżarkę (olmaryję), kredens na szkła, sześć obrazów, motykę, kopaczkę, skrzynię na mąkę, skrzynię na tłuszcz, beczkę na kapustę, widły do gnoju, pięć półmisek, małe sanki i żelazny piec. Poza tym z wartościowych ubrań miał: płaszcz, sukmanę, żakiet, dwie koszule i jeden filcowy kapelusz¹¹². Pełna treść obu inwentarzy została umieszczona w aneksie pod nr 6 i 7.

W powyższym przypadku wysokość zobowiązań określona w inwentarzu przekraczała wartość majątku ruchomego i dopiero uwzględnienie wartości nieruchomości pozwalało pokryć ten niedobór. Jednak można napotkać także takie inwentarze, w których pasywa przekraczały aktywa. Głównym celem ich sporządzenia było uniknięcie odziedziczenia długów przez spadkobierców oraz zabezpieczenie roszczeń wierzycieli¹¹³. Dla odtworzenia wyposażenia gospodarstwa chłopskiego takie sytuacje są bar-

■ 110 S. Kuczkowski, *Zwyczajne spadkowe włościan na Górnym Śląsku*, [w:] Biblioteka Puławska, *serja prac społeczno-gospodarczych, Część I, Zwyczajne spadkowe włościan w województwach południowych*, Warszawa 1928, s. 105–113.

111 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 334, s. 1–2, 9–13.

112 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 334, s. 1–2, 9–13.

113 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 334, s. 10–13.

dzo cenne, gdyż sporządzane inwentarze były bardzo szczegółowe, tak aby uzyskać jak największą kwotę ze sprzedaży przedmiotów.

Ciekawym dokumentem pod względem zawartości jest ten dotyczący majątku księdza Antoniego Pawellka z parafii w Brzeźcach, który został sporządzony 16 kwietnia 1880 roku. Zawiera bardzo szczegółowy spis składników majątku probostwa wiejskiego. Uwagę zwraca duża liczba porcelany, szkiele, mebli oraz wyposażenia związanego z pełnieniem posługi kościelnej. Interesujący jest także pokaźny zbiór ksiąg. Dominowała w nim literatura religijna, między innymi dzieła Piotra Skargi oraz utwory klasyczne, jak chociażby *Orationes* Cyclerona. Książd miał także zestaw książek, które być może używane były w szkole wiejskiej, uwagę zwracają bowiem takie pozycje, jak słownik łacińsko-polski, słownik niemiecko-łacińsko-francuski, *Nauka czytania dla szkół elementarnych, oder polnisch-deutsches Lesebuch* autorstwa Feliksa Rendschmidta oraz podręcznik do nauki francuskiego autorstwa Karla Ploetza. Łącznie inwentarz wymienia 174 pozycje książkowe. Pojawiają się w nim także elementy wyposażenia gospodarskiego oraz wykaz posiadanych przez księdza zwierząt, w tym jeden koń, dwie krowy, trójka cieląt oraz dwa psy na łańcuchu¹¹⁴.

Inwentarze wydają się być najpełniejszym i najlepszym źródłem do poznania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego spośród opisywanych. Jednak i w tym przypadku można wskazać na pewne trudności, jakie wynikają z ich analizy. Pierwsza to sposób zapisu tekstów. Niektórzy pisarze zapisywali dokumenty czy protokoły w sposób bardzo niedbały, co nieraz utrudnia ich odczytanie. Jednakże ważniejsze jest to, że nigdy nie będziemy w stanie odgadnąć, jak rzeczywiście wyglądał przedmiot, który został wpisany do inwentarza. Konieczna wydaje się tu interpretacja, jakie niemieckie odpowiedniki mogły zostać przyporządkowane przedmiotom odnalezionym w śląskich chałupach. Niekiedy zdarza się tak, że sam pisarz daje wskazówkę, co kryje się pod pewną nazwą. Między innymi wśród elementów składowych majątku Józefa Psyka z Lubockiego koło Lublińca wymieniono *Geschirrschrank*, a zaraz przy słowie podano w nawiasie tłumaczenie tego słowa jako półka¹¹⁵. Jest to wyraźne wskazanie na charakterystyczny mebel będący prototypem kredensu. Stawiano go zazwyczaj naprzeciw pieca w kącie izby. Jego dolna część składała się z jednoskrzydłowych drzwi i szuflady, górna z kolei z trzech otwartych półek, które pod koniec XIX wieku zakrywano oszklonymi drzwicz-

■ 114 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 452, s. 108–151.

115 APK, KSOL, sygn. 239, s. 24–31.

kami¹¹⁶. Inny przykład doprecyzowania znaczenia przedmiotu można spotkać się w inwentarzu Katarzyny Klyk ze Świerczyńca. Wymieniono w nim *ein frauen Oberhemdehne*, a w nawiasie dookreślono to sformułowanie jako kabotek¹¹⁷. Pisarz wskazał zatem na ten charakterystyczny dla stroju śląskiego element, w postaci cienkiej bluzki z białego płótna sięgającej do pasa¹¹⁸.

Inwentarze, ze względu na to, że były sporządzane na potrzeby postępowania spadkowego, dotyczą głównie osób starszych, a zwłaszcza wycuźników. Bardzo często bywają lakoniczne, gdyż związane są z tą częścią rzeczy ruchomych bądź też nieruchomości, które nie zostały oddane potomkom za życia (wynika to z tradycji przekazywania gospodarstwa zstępnym lub wybranym osobom jeszcze przed śmiercią, aby zabezpieczyć się na starość). Można też zauważyć, iż nie wszystkie przedmioty wpisywano do inwentarzy. Na przykład elementy ubrania chłopskiego wymieniano z różną szczegółowością. Wydaje się, że zawsze podawano tylko te najcenniejsze rzeczy, które stanowiły elementy stroju odświętnego. Z kolei ubrania używane na co dzień były pomijane. Należy bowiem przypuszczać, że chłopci mieli choćby kilka zestawów tego typu ubrań, pomimo że nie wymieniają ich inwentarze. Mogły jednak mieć tak niedużą wartość, że nie istniała nawet potencjalna możliwość spieniężenia ich.

Podsumowanie

Przedstawione źródła związane z realizacją prawa, czyli umowy kupna-sprzedaży, testamenty czy inwentarze wykazują dużą przydatność dla poznania wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Jednak źródła te różnią się między sobą zarówno zakresem przekazywanych informacji, jak i ich szczegółowością. Umowy kupna-sprzedaży i testamenty zawierają wiedzę na temat zabudowań znajdujących się na terenie gospodarstwa chłopskiego. Wymieniano w nich poszczególne rodzaje budynków, a także podawano informacje o rozmieszczeniu pokoi. Inwentarze zawierają w tym względzie jedynie dane o numerze, wartości i rodzaju danej nieruchomości. Z kolei w umowach kupna-sprzedaży do połowy XIX wieku odnotowanych było wiele przydatnych wzmianek o wyposażeniu gospodarstwa chłopskiego. Znacznie rzadziej tego typu dane można odnaleźć w testa-

116 L. Dubiel, *Wnętrze mieszkalne domu...*, s. 57.

117 APK, O. Pszcz., SOP, sygn. 1373, s. 3–4.

118 S. Bronicz, *Atlas polskich strojów...*, s. 45–47.

mentach. Jednak ani w umowie, ani w testamencie nie ma tak szczegółowego i dokładnego spisu wszystkich przedmiotów będących w posiadaniu właściciela gospodarstwa, jak ma to miejsce w przypadku inwentarzy.

Przy ocenie przydatności tych źródeł należy zwrócić uwagę na okres, dla którego chcemy odtworzyć wyposażenie gospodarstwa chłopskiego. Ze względu na niewielką liczbę inwentarzy pośmiertnych, spowodowaną nieczęstym ich sporządzaniem w 1. połowie XIX wieku lub niezachowaniem do naszych czasów, nie można się opierać tylko na tym jednym źródle. W omawianym przypadku podczas przeprowadzonej kwerendy nie udało się odnaleźć ani jednego chłopskiego inwentarza, a jedynie mieszczkańskie. Jednakże te braki można zastąpić bardzo licznie występującymi już od początku XIX wieku umowami kupna-sprzedaży gospodarstw chłopskich, a także pojawiającymi się coraz częściej od lat 20. i 30. XIX stulecia testamentami. Natomiast dla 2. połowy XIX wieku, a w szczególności dla końcowego okresu tego stulecia, najbardziej przydatnym źródłem będą już dość licznie spotykane inwentarze. Testamenty, podobnie jak we wcześniejszym okresie, nadal zawierały wiele interesujących informacji, więc występując wraz z inwentarzem mogą dopełniać obraz gospodarstwa chłopskiego. Znacznie mniej przydatne będą umowy kupna-sprzedaży, które przez narzucenie dla nich formy aktu notarialnego utraciły wiele szczegółów.

Próbując odtworzyć wyposażenie gospodarstwa chłopskiego, nie można zapomnieć, iż proces uwłaszczenia znacząco zmienił stosunki panujące na wsi. W 1. połowie XIX wieku w dużej mierze nadal utrzymuje się jeszcze feudalny podział społeczeństwa wiejskiego na wolnych sołtysów, a także wolnych i pańszczyźnianych siodłaków, zagrodników, chałupników i komorników. Jednak w 2. połowie XIX wieku, wraz z zakończeniem się procesu uwłaszczenia, doszło do stopniowego rozkładu tej struktury. Wprawdzie dawne nazwy przetrwają jeszcze do początków XX wieku, jednak coraz częściej pojawiają się określenia typu: właściciel nieruchomości, właściciel działki. Dochodzi też do podziału dawnych gospodarstw na mniejsze, choć z zachowaniem istniejących na nich zabudowań. Powstają też nowe, niejednokrotnie wznoszone z cegieł, a nie z drewna. Dużą rolę odgrywa ponadto postępująca industrializacja regionu i zmiana sposobu zarabiania pieniędzy przez mieszkańców terenów rolniczych. Odbija się to także na wyposażeniu gospodarstw – pojawiają się w nich nieużywane dotychczas przedmioty, jak *żelaźnioki*, czyli małe żeliwne lub stalowe piecyki, powszechnieją też zegary ściennie. Wszystko to skłania do dokonania analizy wyposażenia gospodarstwa chłopskiego osobno dla 1. oraz dla 2. połowy XIX wieku.

Wszystkie przedstawione źródła mają jeszcze dwie bardzo duże zalety w porównaniu do materiałów pochodzących z wywiadów etnograficznych. Zawierają spis wyposażenia chłopskiego sporządzany na bieżąco podczas dokonywania czynności związanych z realizacją prawa. Nie ma zatem obawy, że przekaz mógł zostać zniekształcony przez respondenta na skutek procesu zapominania lub poprzez zmodyfikowanie przekazu ustnego usłyszanego od przodków. Ponadto, biorąc pod uwagę, że celem sporządzania inwentarzy było ustalenie przedmiotów wchodzących w skład spadku, można być pewnym, że spis ten jest zgodny z prawdą, gdyż w przeciwnym razie zapewne zostałyby oprotestowane przez spadkobierców. W przypadku umów i testamentów zachodzi analogiczna sytuacja. Wymieniano w nich przedmioty, które miały dużą wartość, zatem, gdyby nie trafiły do właściwej osoby, z pewnością spotkałoby się to z reakcją odpowiednio kontrahentów lub spadkobierców.

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione powyżej wnioski, dopiero zestawienie wspomnianych trzech rodzajów źródeł związanych z realizacją prawa stanowić będzie wartościowe źródło dla analizy wyposażenia gospodarstwa chłopskiego w XIX wieku. Duża liczba dostępnych materiałów nie była dotychczas badana, nie jest też wystarczająco opracowana. Wskazana jest zatem bardziej poszerzona ich analiza. Jednakże trzeba zwrócić uwagę na specyfikę omawianych źródeł. Nie można bowiem porzucić na samym przytoczeniu treści dokumentu czy też opracowaniu ich pod względem częstotliwości występowania określonych przedmiotów. Konieczna wydaje się indywidualna analiza każdego przypadku, ponieważ może okazać się, że sytuacja rodzinna i majątkowa jest bardziej skomplikowana, jak w przypadku Józefa Dzidy. Wówczas jedynie przeprowadzenie badań genealogicznych i własnościowych pozwoli na doprecyzowanie statusu danej osoby i właściwe jej umiejscowienie w strukturze społecznej występującej na śląskiej wsi. Rezultatem takich badań może być bardzo wartościowe opracowanie wyposażenia konkretnego gospodarstwa chłopskiego, obejmującego określone zagrody lub nawet całe miejscowości. Ma to szczególnie duże znaczenie dla miejsc lub obiektów, dla których w tym względzie inne źródła zawodzą.

Aneks

Nr 1

13 XII 1811, Wiśła Wielka (Polska Wiśła). – Umowa kupna-sprzedaży gospodarstwa nr 35 (wolnej karczmy) w Wiśle Wielkiej wraz z późniejszym uzupełnieniem w postaci umowy dożywocia, zawarta między właścicielką gruntu Zofią Bartecką a jej synem Janem Barteckim. Dokument wystawiony przez sąd wiejski na czele z wójtem (sołtysem) Józefem Wiedenem dla stron zawierających umowę.

Archiwum Państwowe w Katowicach, Zbiór akt gruntowych sądu w Pszczynie, sygn. 4907, s. 82–85, rkp., oryginał.

[1]

Stal się Kup Dobrowolny i wniczem niezmiętny między Osobami Dwoma Jako to Ziedney Strony Zoską Bartecką Przedawczelką az drugiej Strony Janem Senem Wlasnem iei. Kupicielem Ktora odprzedała Swoy Grunt wlasny Za summe Za summe Pinjondzy 800 Talarow Ronsky w minitze w Talarow po 24 chesky drobne Piniędzy Jako Przotkowie Starzy Uzywali tego Gruntu ze Stawem Zmiedzami i Zlakami tak sze Kupiciel Zezwala które dlogi się Znayduią dotat oprocz Kupny sumy Zaplacic. Tak Przedawacielka Zwis mianowanne Przydaie Kupicielowi Wolov 6 Krowy 4 Cielenta 2 Owiec 5 Cornego nobieha 1 macziure 2 Rocnik Tak Przýdaie 2 Wozý Kutý 2 Plugi 2 Kolzami z Zwiczami 1 Hok 4 Brony Opiętné Opaty ziemne 2 Siekiery 2 Towla z Laincuh i tak Przedawacielka se Wymowo zze bydzi Gospodarzyc do iei woli tak se Wymovo Przedawacielka zebý nieostalo Potom sta po Kupiczelu zebi na iei Herbý Przýslo Zatę Sumę co mu una odprzedała Tak se wymavo Przedawacielka Pomiskani Osobne napuscznie i całą Halupe i Hlev bsi budowanne poprawic, powiniem Gospodorz, stodola ta malo Zalla iei, ale Gospodarz powiniem wemocnicosi wszystkie^a ze stadolly do domu prirowadzis^b i gdy onei by się nipodowallo to wollno tę studolla prowadzis ku Haluppie na puscinie,^c

[2]

Pierze Goný Za Zoplotim 13 Sogonu i Klimy Pierze Goný cale od demba, od drugi Gonu 30 Sogonu ad Mendrischofe strune, Za stawem pirze

■ a Skreślono „chistko” i wpisano „wszystkie”.

b Skreślono „i chede unespi”.

c U dołu strony znajduje się przypisek „Term: auf d 17 Jun: No 15 E apud Taxe 6 Sg. Stez 10”, a także trzy podpisy.

Gone calle od Miedzi do miedzi od Waÿdofe strune w stafku 10 Sogunu z drugim strune prosto dembu 10 Sogunu, od Mendrisckofe strune w stofku 10 Sogunu, drugi stofku od Mendrischkofe Strune 10 Sogunu, tak ze Wemova na Gospodarskÿm Nowozie z Zogone na Kapuste 4 Sogoni na Simnockÿ 4 Sogonÿ na Len na ten polekande uneisze podowatz bindze^d Gnoiow i zagrodka za stainiem callom,^e w Sogrodzie 3 Sogunie jac Gospodarz sadiz bindze na Simnocky, W: Olschini od Hroszczočka pol lunke po drugi Kopiez, dol na Kapusta ten nove, Gruba na Simnoki weller^f przilazu poprawiez Gospodarzowi mu nalescy, Rutna na sogrodzie billitz i schatty, Bidlo Pasc przy Gospodarzu Gospodarskÿm Pasterzem 6 Kęsow przy Krowag Owiec starzi 3 Z Jagnentami Cornego Nobitku 4, Na opol Drzewa Kordzÿ Mieszac 1 fure abo Siak, Gospodorz powinien^g przywasch^h gdy un tego ni cinilⁱ rombac kande zo bindze na Gruntze takze Sadu pollofka Kazdy rocznie Przedawacielka bindze braci^j przy Sogrodzie podwimie jest Gospodarz plotte poprawiaz, Kande potrzeba Zesstawu Kocura i Zoplotnigo po Łowie Rÿb 2 Rinskÿ i 10 Konsku Rÿb takÿ jac Kupiez bindzie bratz

[3]

Przy Smierci iak to Zoÿsce Barteckÿ iak una Zemze Jurkowi Stwiorokofi Tak mu una Czeni Wÿmovek od Mendriszowe stronÿ 10 Zegonu Pola nagra nicasty iezeli tego niechciol tego Pola tak Gospodorz Powiniem dac 1 Cwiertni Zÿta Jurcofi Stwiorokofi apomieskani przy Gospodarzu. Jesli bÿ Gospodorzu niechol bidz statt do niÿ nidostoni

Tak sewÿma Przedawacielka Wszelka Wyrazanã Wÿmaszk^k Obrobic Kupiciel Powiniem dac Marine po Matceniei Smierci 4 Swiertni ta Kazdorcnie zzcta 1 Krowę, i jeden nosimi rozne, i Chlef tu temu, i Krove przy stadzie Pasc, W lecie i Wzimi, a wyszedzeni przy Gospodorzu, przyladziwaz za tez chede niecala u Gospodarza bidz zo polofe wÿmova zostanie.

Tak Wÿmowo teinaimlotszÿ Cerze Hance Matka ieiech tak podwinie Gospodorz dac Hance Krowy 2 Wolly 2 Jak bÿdze Potrzebowat, jak imi potrzebza zte wollov to 10 Ducatow, was Kutu, Zita 2 Kopy Takze Wszystkÿ Herby Zezwalaian tey naymlotszeÿ Cerze Hance Przotkem Ztego Gruntu

■ d Skreślono „Gnczka”.

e Skreślono „Pot”.

f Skreślono „bshilazu”.

g Skreślono „bszwiestach”.

h Skreślono „chede”.

i Skreślono „rumbatz”.

j Skreślono „bsz”.

k Pierwotnie „Wÿmemasz” wykreślono litery „me” ze środka wyrazu.

200 Talarow dobnieh Piniędzy aostatec Rownem Dziolem, Podzieloni być
maiem Przedawacileka wewovi¹ gdy kandy potrzeba jachatz to Gospodorz
podwiniem i wiesz

Stalo się Při foycie i Urzendzie Wpolskÿ Wichsle

Joseph Wieden foit

Przysiężni

Ludewih Katrencka

Simon Mattuszek

Jacub Kottas

(M.P.)

Dnia 13tego Grudnia Roku 1811

[4]

Zoska Bartecko

Jonek Bartecky

Pawel Musiol

Marena

Jozefa Gawloska

Agata Podcątkowa

Hanka

Herbowie

^mTak sobię ieszcze Przidawacielka wymawia ten Wymowek wzywać,
iak długo będzie robić mogła, według iei Woli, ale potym, Kupiciela swoi
Wymowek, przod wyrazony odstępuje, a powinien i będzie Gozpodorz
gotowego Chowanio dawac iak to:

Dsięsięc Czwiertnie Zyta

Poł Czwiertnie Krup

Wiertelik prosianej Kassze

Poł Czwiertnie Kacpice Jęczmience

ⁿOśiemdziesiąt funtom Śląskich szpyrki

2 Cysci mięsa 1 Swinskiⁿ

■ 1 Skreślono „chede”.

^m Tekst jest prawdopodobnie uzupełnieniem umowy kupna-sprzedaży o umowę
dożywocia. Na ziemi pszczyńskiej praktyką było wciąganie tego typu kwestii do głów-
nej części dokumentu. Omawiany fragment spisany został odrębną ręką niż umowa
z 13 grudnia 1811 r. Należy przyjąć, iż powstał 17 stycznia 1812 r., o czym świadczy
dopisek w postaci „17 Jan” umieszczony na pierwszej stronie dokumentu.

ⁿ Przypisek uczyniony na marginesie i zaznaczony jako wręczenie, które powinno
się znaleźć w głównej części tekstu.

Trzidziesci Czwiertni Ziemniokow
Sześć Wiader Kapusty
Piędziesiąt dwie Kworty Masła
Piędziesiąt dwie Kworty Soli
Dwie Kworty Mlyka każdy^o dzień

Prziodziew, iak tem czaszem chodzowała, i wyprani Szoł
Opoł iak potrzebny i gdyby się Matce nie podobało, sobnie^p na Puscinie
w Hałupie samei przebywać, to powinien Gospodorz na swoim Domie
onei osobną Isbetke oddać^m.

Nr 2

15 IV 1890, Pszczyna. – Akt notarialny zawierający umowę kupna-sprzedaży gospodarstwa nr 23 w Goczałkowicach i umowę dożywocia, zawarty między właścicielką gruntu chałupniczką Anną Pilot z domu Kuś a jej synem robotnikiem Michałem Pilotem. Dokument wystawiony przez notariusza Wilhelma Nerlicha dla stron zawierających umowę.

Archiwum Państwowe w Katowicach, Zbiór akt gruntowych sądu w Pszczynie, sygn. 1/1853, s. 165–168, rkp., oryginał, tamże ten sam akt w jęz. niem. s. 162–165.

[1]

Przed tutaj zamieszkałem notaryuszem Wilhelmem Nerlich i przywołanemi, znanemi i do działań zdatnemi świadkami instrumentu: sukiennikiem Ignatz Kapusta
szewcem Jozef Przypalinsky

[2]

oba ztąd, którzy także jak notaryusz polskiej mowy możni są i którem także jak notaryuszowi, co każdy dla siebie i notaryusz też dla świadków instrumentu zapewnia, żaden z tych stosunków naprzeciw nie stoi, które podług paragrafów piątego do dziewiątego prawa z dnia jedenastego Lipca roku tysiąc ośmset czterdziestego piątego od udziału przy tej czynności wyłączają, stawili się dzisiaj przez notaryuszowi znanego siodłaka Jana Prussek z górnych Goczałkowitz zeznani, do działań zdadni i tylko polskiej mowy możni:

1 hałupniczka Anna owdowiała Pilot rodzona Kuś

■ o Skreślono „Tydzien”.

p Pierwotnie „w osobnie” wykreślono litery „w” i „o”.

2 jej wieloletni syn robotnik z kopalni Michał Pilot
oba z górnych Goczałkowitz
Siodłak Jan Prussek podpisał ten onemu przeczytany pomiarkunek ze-
znania

Johann Prussek

Potem zawarli Komparencio następujący kontrakt kupny:

§1

Anna owdowiała Pilot rodzona Kuś sprzedaje jej hałupnicze miejsce numerę dwudziestą trzecią Księgi gruntowej z górnych Goczałkowitz, jednak bez inwentarza, synowi jej Michałowi Pilot za umowioną cenę od trzech set talarów równo dziewięćset mark.

§2

Oddawka sprzedanego hałupniczego miejsca ku kupicielowi już nastąpiła i odbiera on podatki i ciężary takowego od pierwszego Moja tego roku.

§3

Na zarachowanie ceny kupnej od dziewięć set

[3]

mark przyjmuje Kupiciel tę na okupionem hałupniczem miejscu zapisaną, od sprzedawicielki wyrobioną hypotekę Kasy oszczędnowej w Pszczynie od sto pięć dziesiąt mark z urokami od pierwszego Października tego roku, tę ilość, którą sprzedawicielka na umorzenie tej hypoteki już odpłaciła zleca sprzedawicielka Kupicielowi bezzapłatnie. Z resztu Kupnych pieniędzy przeznacza sprzedawicielka jej oboje dzieciom Annie Pilot zamężnej Pustelnik i Janowi Pilot, oba w górnych Goczałkowicach Każdemu trzysta mark do Kupy sześć set mark się obowiązuje każdemu z nich tę onem przeznaczoną kwotę w upływie dwóch lat wypłacić i od pierwszego Lipca tego roku z czterema od sta rocznie zaurokować. Reszt od sto pięćdziesiąt mark płaci kupiciel sprzedawicielce naprzeciw ćwierćrocznej wypowiedzi.

§4

Kupiciel obowiązuje się sprzedawicielce na okupionem hałupniczem miejscu następujący dożywotny wymawek bezzapłatnie i bez zarachowania na cenę kupna dawać:

1. jedną okienną izbę w domie pomieszkalnem na lewo od wchodu do

- niego i górę nad nią
2. mniejszy chlew na bydło,
 3. grubę na ziemniaki, która naprzeciw izby wymawniczej położona jest,
 4. plac w podwórku na sciel, gnój i materyał opalny,
 5. prawo jabłoni w ogrodzie przed izbą wymawniczą i dąb przy domu pomieszkalnem tak jak jasień przy grubie na ziemniaki używać

[4]

i sobie przywłaszczyc,

6. dwie grządki w ogrodzie przy domu pomieszkalnem tak sztywkie jak dom pomieszkalny,
7. dziewięć zagonów pola w roli przydomie pomieszkalnem od strony Poidy,
8. łąkę na zostawie,
9. prawo z studnie wodę czerpać i w piecu piekarnem gospodarza po-dług woli piec,
10. prawo trzy kury z kurczętami, jedną świnię z prosiętami i jedną krowę trzymać i na podwórek wypuścić,
11. wolny przystęp do wszystkich przestrzeni i gruntów wymawniczych, Przy wypuszczeniu własności ma ten wymawek, Którego wartość roczna dla porachowania kosztów na dziesięć mark podana będzie, do księgi gruntowej zapisany być.

§5

Koszta i stępel kupnej sprawy ponosi kupiciel, któremu wygotowanie kontraktu udzielone być ma, potem ma wypuszczenie własności nastąpić i do tego naznaczenie terminu pożądanie być. Ten protokół został potem Komparentom w polskim języku głośno przeczytany, od nich przyjęty i podpisany.

Handzeichen +++ welche die Hanka verwittwerte Pilot gemacht hat, bescheinigt Ignatz Kapusta. Michael Pilot.

Nr 3

9 XI 1848, Goczałkowice-Zdrój (Goczałkowice Górne). – Testament Jakuba Małki Goczałkowic Górnych. Wystawiony przez komisję Królewskiego Sądu Powiatowego w Pszczynie dla testatora.

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Pszczynie, Królewski Sąd Obwodowy w Lublińcu, sygn. 1243, 32–38., rkp., oryginał, tamże ten sam akt w jęz. niem. s. 23–31.

[1]

Siodłok Jakob Maška z Goczałkowic przez brata jego siodłoka Jonka Maškę dał prosić o deputacyą do spisania iego testamentu. Deputacya podpisana ma rozkaz ten testament spisać i do tego celu się do domu testatora udała. Testator siodłok Jakob Maška, który deputacyi podpisanej nie iest znany, został przez Pana Organisty i nauczyciela Lubeckiego tu z tąd – poznany, który dobrze znany iest i który do znaku przyjęcia podpisał:

Lubetzky

Testator Jakob Maška

[2]

siedział na łuszkę iego w pomieszkaniu iego i na piersi chorujący. Przemowienie z nim przez tłumaczy podpisanych nato ze on zupełnie przy rozumie iest. Powiedział on, że to iest iego wolą nieprzemnoszoną dziś testament iego do protokołu sądowego dać spisać, a że on dla tego też przez iego brata siadłoka Jonka Maškę, a deputacyą dał prosić. Po wypytawaniu testatora doskonałem, dał on testament iego iak następuje do protokołu:

§.1.

Zyjem ia w pierwszym Małsenstwie z Zošką z domu Kołoczek, z którą ia 6 dzieci:

1. Soška, 23. lat storo, niewydano
2. Jendrys, 22. lat stary

[3]

3. Michoł, 17. lat stary
4. Jurek, 12. lat stary
5. Jonek, 6. lat stary
6. Paweł, 3. lat stary

porodził. Tenże dzieci są erbowie moje potrzebne, i ia ich też za iednych, erbów ustanawiam pod następującymi okolicznościami:

§.2.

Moja przemoga iest to to miejsce pod Nro 18ta w Goczałkowicach gornych i co do miejsca należy, jak tesz w zbrojach domowych i przyodzieiw.

§.3.

Miejsce w §.2gim wzmiankowane siodłocze, moja żona Zoška ma tak długo administrować bez kładania rachunku, ażę jej się będzie podobało teże miejsce według jej zdania iednemu jej dzieci puścić

§.4.

To z moich dzieci, któremu moja żona ma te miejsce puści, za teże

[4]

miejsce ma płać 400 (czterysta talary) płać, to iest z następującą przynależnością

1. dwa konie
2. dwa woły
3. iedną krowę
4. trzy swinie
5. ieden wóz
5. iedne sanki
7. ieden pług
8. parę bronów

§.5.

Ta suma 400 talarow, pomiędzy wszystkich erbów się rownie rozdzielić mają a przyjmacz miejsca tesz iego dział z nich otrzymać ma.

§.6.

Działy erbów przyjmacz na miejsce ma dać zachypotekować a jego bratom i siostrą każdemu iak dorośnie wypłać gotowizną iednak iejich działy nie będzie interesował. Zona moja iej dział może żądać

[5]

kiedy chce po śmierci jej ale przyjmacz miejsca obawiający ma być, te działy ktore jeszcze potem zapisane będą, z 5 od sta interesować

§.7.

Bezszkodnie pieniędzy kupnych przyprzyjmacz miejsce miojej zanie ktora by dłuży żyła niż ia a iak ona gospodarstwo odda, na całe życie wymawek następujący dać musi:

1. wolne pomieszkane w izbie na prawei stronie wchadzie domu
2. chlew na cztery kęsy rogatego bydła a dwie swinie
3. zagon na kapustę
4. a zagon na zieminiaki. Te zagony musi gospodarz obrobić
5. dwa zagony na len przy gospodarzowych zagonach, jak też
6. 50 zagonów pola do używania wolnego. Te zagony gospodarz także musi obrobić a gnoi ktory wymowniczka dać musi, na rolę wieść.
7. wolne używanie 4tej części stodoły

[6]

8. wolne używanie zagrody na stronie Śleżianowej

9. cztery wolne fury na opol

10. wolną paszą dla bydła wymowniczki Pod Nrą 6ta oznaimione zagonny mają się dać w drogich i trzecich gonach na stronie Kąsałowej

§.8.

Za poręcznika moich po mojej śmierci ieszcze niedorośliych dzieci ustanawiam brata mojego siadłoka Jonka Maški tu zstąd.

§.9.

Pieczętowanie mojej pozastałości zakazuję niniejszem.

Ztem że testator z kończył swoją wolą. Protokoł mu została, ponieważ on pisać nie umie, w przytomności

1. nauczyciela Lubeckiego

2. kowala Johanna Stencła

ktorzy

[7]

ktorzy za siadkow testamentu przyciągęci zostali, przeczytał, od niego został przyjęty i podkrzyżowany:

+++ Jakob Maška

Carl Lubetzky

Johann Stencel

a[ctum] u[nd] s[criptum]

Mienschuser

Land und Stadt Gerichts

[nieczytelny podpis]

tłumacz przysięgły

[nieczytelny podpis]

23 VIII 1857, Gudlina. – Testament Szymona Pyki z młyna Gudlina koło Wierzbia. Wystawiony przez komisję Królewskiego Sądu Powiatowego w Lublińcu, w składzie König, Kluczny, Radek, dla testatora.

Archiwum Państwowe w Katowicach, Królewski Sąd Obwodowy w Lublińcu, sygn. 243, s. 21–27, rkp., oryginał, tamże ten sam akt w jęz. niem. s. 21–24.

[1]

Zamężna młynarka Pyka, Szarlotta z Jungów z młyna Gudlin dziś w południe u sądu powiatowego w Lublincu doniosła, że ieji mąż Symon Pyka niebezpiecznie się ozchorował, dla tego swoi testament sporządzić chce a dla tego a odesłanie Kommisszyi w rozkazie ieji męża prosiła. Wskutek tego zostali siędzia powiatowy Koenig, sekretarz i translator Kluczny a aktuariusz Radlik przez dekret dyrektorialny od dziś nakazani, testament młynarza Morcina Pyki w iego pomieszknio spisać. Kommisszya się udała do młyna gudlińskiego, która do wsi Wiersbio należy w młynie znaleźli Kommissarze w izbie z prawej ręki w pierszym piętrze połrzonem iednego cławieka w łóżku leżąc, w którym oni tego im dobrze znajomego młynorza Szymona Pykę¹ poznali. On iest wele urazenio na prawej ręce niebezpiecznym sposobem chory. Rozmawa znim trzimana wykazała więc ze on przy zupełnie zdrowych ciałach duchowych i w takim

[2]

stanie znajduje, swoię ostatnie wołę płatnie zgłosić. Z podaniem protokolarnim swojej zony od dziś oznajmiany, oświadczył Szyma Pyka.

Iż iego wolne postanowienie iest, swoi testament sporządzić, iż swojej żonie nakazał, dla tego u sądu pow. u odesłanie dputacyi prosić i że on wniosek, swoi testament do protokołu dać, powtorze.

Jak tez deputowani o tem się przekonali, ze Szyma Pyka zmocniony iest, nad swoim majątkiem rozporządzenia trafić, on swoi testament w tym sposobie zgłosił.

Moie rozice dawno pomarli z mego małzenstwo z Szarlotą z Jungów nie żyją zadne dzieci i nie mam takze takich krewnych, ktorzi by podług prawa mieli częstkę z majątku mego doządanie. Za dziedzickę iedynę moię nasza-

■ 1 Wydaje się, że jest to błąd pisarza sądowego, gdyż zarówno na początku dokumentu i jego dalszej części, a także niemieckiej wersji, widnieje jedynie właściciel młyna – Szymon Pyka.

dzuię moię małżonkę Szarlottę Wilhelminę rodzonę Junge i ma tasamu moć cały majątek, iak stoi i lezy, do ieji iedynej własności odebrać.

Dalej nic nie mam do rozporządzenia. Zapieczętowanie i inwentaryzację zakazuię.

Z tym zakóncył Szyma

[3]

Pyka swoi testament. Tenze protokół mu został od słowa do słowa poleku po polsku przecytany, on w wszystkim z tem był zakontent, prziią ton osnowę, nie mógł ale ten protokół wele swojej chorej ręki ani podpisać ani na inny sposób podznaczyć.

Dla tego zostali

1. pacholek Szyma Potyka z Lublinca
2. zagrodnik Kaspar Strzelcik z Wiersbie

przwiołani, którzy przymioty płatnych świadków in stam. Posiadaia i tuz do osobów sądowych w takim związku nie stoia, z który by dla nich i świadczyć nie mogli. W ich obecności zgłosił Szyma Pyka, iak mu sekr. Kluczny ten protokół przedłożył.

Ten mi przedstawiony protokół ustni po polsku przecytany, zawiera w sobie moi testament, ia w wszyctkim prziiął osnowę, nie mogem ale wele moiej chorej ręki podpisać.

Ten protokół został, po przecytaniu akta zakończenia od świadkow, iak następuje

Kasper Strzelzik
Zimon Potyk

König
Kreis:Richer
Kluczny
Sekretair und Translator
Radek
Actuar und Dolmetscher

Nr 5

30 V 1878, Goczałkowice-Zdrój (Goczałkowice Górne). – Inwentarz pośmiertny spadku pozostawionego po śmierci siodłaka Józefa Dzidy zmarłego 30 kwietnia 1878 roku. Dokument wystawiony przez sąd wiejski w Goczałkowicach Zdroju (Goczałkowicach Górnych) dla spadkobierców w celu przeprowadzenia postępowania spadkowego.

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Pszczynie, Sąd Obwodowy w Pszczynie, sygn. 548, s. 9–14, rkp., oryginał, także druga wersja inwentarza z 7 lipca 1878, zawierający dopiski, a także poprawki i uzupełnienia o niektóre mniej wartościowe przedmioty, s. 45–51.

No.	Inventarium	Tax werth	
		M.	Pfs.
	Tit. I An unbeweglichen Gütern und liegenden Gründen vacat		
	Tit. II. An Acitivis und außenstehenden Forderungen vacat ¹		
	Tit. III An baarem Gelde vacat		
1.	Tit. VI An Uhren, Tabatieren und andern kleinen kostbaren und künstlichen Sache eine gewöhnliche Wanduhr	2	
1.	Tit. VIII an Parzellen drei Teller a 10 pfs. ²		30
1.	Tit. IX An Glasern ³ drei Bierflaschen		15
1. 2. 3. 4.	Tit. X An Zinn, Kupfer, Metall, Blech und Eisen ⁴ zehn eiserne Töpfe eine Axt ein Axtel ⁵ einen alte Laterne	3	15 50 10
1. 2. 3.	Tit. XI. An Leinenzeug und Betten ⁶ vier und zwanzig Ellen graue Leinwand ein Stück weiße Leinwand ein Oberbett und zwei Kissen	5 1 10	

■ 1 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. dodana została suma uzyskana ze sprzedaży gospodarstwa.

2 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. zamieniono na 7 Talarów i 5 fenigów.

3 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. dodano dwie szklanki (*zwei Gläser*), 4 klieszki (*vier Schnapsgläser*).

4 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. dodano miedziany czajnik z łańcuchem (*1 kupfener Kessel mit Kette*), żelazną patelnię (*einer eiserne Pfanne*), blachę do pieczenia (*ein Kuchenblech*), 7 blaszanych łyżeczek (*7 Blechlöffel*), żelazny młóździerz (*ein eiserne Mörser*).

5 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. zmieniono na małą siekierę (*klein Axt*).

6 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. dodano 3 koszule (*3 Hemden*), 1 prześcieradło (*1 Betttuch*), 1 poszwę (*1 Bettübezug*).

1.	Tit. XII. An Meubles und Hausgerathe ⁷		50
2.	ein altes Bettgestelle	4	
3.	zwei Wiegen	3	
	ein alter Schrank	3	
1.	Tit. XIII An Kleidungsstücken ⁸	12	
2.	ein blautuchener Mantel	6	
3.	ein gelber Schafpelz	3	
4.	eine Jacke	3	
5.	zwei Westen	2	
6.	ein paar Pelzhosen	1	50
7.	ein paar Tüchhosen	1	
8.	zwei Hemden	1	25
9.	ein Filzhut	1	30
10.	ein paar alte Stiefeln		
	ein paar Schuhe		
1.	Tit. XIV An Wagen und Geschirr ⁹		
2.	- diese Gegenstände ließen die Erben nicht schätzen		
3.	zwei Arbeits wagen		
	zwei Pfluge nebst Zubehor		
	vier Eggen		
1.	Tit. XV. An Pferden ¹⁰		
2.	zwei Pferde – diese ließen die Erben nicht schätzen	60	
3.	eine rothe Kūh	140	
4.	zwei rothscheikige Kūhe	126	
5.	zwei rothfahlscheikige Kūhe	75	
6.	eine rothe Kūh	36	
7.	ein Stier	54	
8.	drei Stück Jungvieh	75	
9.	zwei alten und elf junge Schweine	12	
	seschs und zwanzig Gänse		

■ 7 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. dodano 2 stare stoły i 1 nowy stół (2 *Tische* [alt] 1 *Tisch* [neu]), 5 ław (dwie dobre i trzy stare) (5 *Bänke* [2 gut 3 alt]), 2 krzesła (2 *Stühle*), dwie ryczki (2 *Ritsche*), 2 łózka (2 *Bettstollen*), 1 stare łósko (1 *Bettstollen*), 2 skrzynię (2 *Kasten*), 1 skrzynię na mąkę (1 *Mehlkasten*), [3 *Spinnudchen*], [2 *Backscheffle*], 11 półmisków (11 *Brotschüssel*), drewniany mōdzież do soli z ubijakiem (*hölzener Mörser mit Salzstampfer*), 1 Brodschüsse und 2 Kuchenschüsse, Futterschmnigen, 5 Kartoffelhacken, 4 koryta (4 *Tröge*), 2 dzbanki (2 *Kannen*), 1 wanienkę (1 *Kinderbadewanne*), 1 ceber (*Wasserzuber*), [Olberschenschaft], [3 kleine Schaffe], [3 große beuhauer Schöseln], [5 dineose dergl Töpfe], 2 dzbany (2 *Krüge*), 5 beczek na kapustę (5 *Krautfaßer*), 3 cepy (3 *dreschflegel*), 2 żarna (2 *handmühle*), cierlicę (1 *Flachsbreche*), 3 duże belki (3 *große Balken*), [ein Hohgestell zur Aufbewahrung von Kleidung auf dem Beden].

8 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. dodano parę płóciennych spodni (1 *Paar Leinenhosen*).

9 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. wskazano brak tego typu sprzętów z uwagi na to, że stanowią przedmioty przynależące do gospodarstwa (*die vorhanden gegenstück sind Beilaßstück zur Stelle*).

10 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. przybyło 5 kur (5 *Hühner*), 1 kogut (1 *Hahn*), 7 par gołębi (7 *Paar Tauben*), za to ubyłły dwie łąciato-czerwone krowy i dwie łąciato-bładoczerwone krowy.

	Tit. XVI An allerhand Vorrath zum Gebrauch ¹¹		
1.	fünf große Schaffe	2	
2.	zwei Faßer mit Kraut	9	
3.	zwei leere Fäßer	2	
4.	eine Siedelach	1	
5.	eine Kafepresse		50
6.	eine Manna		50
7.	zwanzig Scheffel Kartoffel	30	
8.	zehn Scheffel Korn (18)	50	
9.	zehn Centner Heu (20)	10	
10.	zwei Schock Stroh	30	
	- die Feldfruchte ließen die Erben nicht taxiren		
11.	einige Margen Korn auf dem Feld		
12.	des gleichen Hafer		
13.	zwolf beete Gerftz		
14.	sieben beete Flachs		
15.	sechs und zwanzig beete Kartoffeln		
	Tit. XX. An Briefschaften und Documenten		
1.	ein Testament beim K.Kreis-Gerichte zu Pless		
	Tit. XXI. An Passivis und Schulden		
	an Beerdigungs Kosten dem Pfarrer	60	
	dem Todten graber	2	50
	dem Tischler Sczygiel fur zwei Sarge	124	
	dem Kaufmann Herden	10	65
	der Jenny Steiner	45	
	dem Schuhmacher Wrzoll	3	50
	dem Dr.	6	
	Dem Friedlaender	16	5
	des gleichen	3	75
	dem Kaufmann Roth		75
	dem Kaufmann Herden	6	5
	Fur die Anfertigung des Leichenhemdes	1	
	dem Vorsagner	1	50
	Furs Anslauten		75
	Sa	281	50
	Recapitulation		
	Tit. I		
	„ II		
	„ III		
	„ VI	2	
	„ VIII		30
	„ IX		15
	„ X	3	75
	„ XI	16	

■ 11 W inwentarzu z 7 lipca 1878 r. pojawia się dodatkowo jeszcze 8 szefli ziarna (8 *Scheffel Korn*), 10 cetnarów ziarna (10 *Scheffel Heu*), 1 ½ szefla prosa (1 ½ *Scheffel Hirse*), 1 ½ szefla jęczmienia (1 ½ *Scheffel Gerste*), 2 ½ [nieczytelne], [2 ½ *Scheffel Heide*], ½ szefla grochu (½ *centner Brodmehl*), 2 beczki kiszzonej kapusty (2 *Faß Sauerkraut*).

„ XII	7	50
„ XIII	30	5
„ XIV		
„ XV	338	
„ XVI	135	
„ XX		
Summa Summarum	532	75
Hiervon geht ab: Tit. XII	281	50
Verbleibt Summa des Nachlasse	251	25
Ober Goczalkowitz dem 30 Mai 1878 den Ortsverstand (LS) Maska Wawrziczek [Nudton]		

Nr 6

21 I 1889, Pszczyna-Stara Wieś (Stara Wieś). – Inwentarz pośmiertny spadku pozostawionego po śmierci chałupniczki Anny Szczyrby z domu Spiera zmarłej 30 marca 1883 roku. Dokument wystawiony przez Jana Szczyrbę w celu przeprowadzenia postępowania spadkowego.

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Pszczynie, Sąd Obwodowy w Pszczynie, sygn. 334, s. 9–10, rkp., oryginał.

		M.	Pf.
	<u>Tit I An unbeweglichen Gütern und liegenden Gründen</u> 1/2 Grundstück No. 104 von Altdorf	450	
	<u>Tit II bis Tit X</u> vacat		
	<u>Tit. XI An Leinenzeug und Betten</u>		
1.	Oberbett ¹	6	
2.	Kopfkissen ²	4	
	<u>Tit XII an Möbel und Hausgerathe</u> vacat		
	<u>Tit XIII An Kleidungsstücke</u>		
1.	zwei schwarze Tüchröcke ³	4	
2.	1 grünes Tuch ⁴	2	

- 1 Pierzyna.
- 2 Poduszka.
- 3 Dwie czarne sukienne spódnice.
- 4 Jedna zielona chusta.

3.	1 schwarzes Tuch ⁵	2	
4.	4 leinwandschützen ⁶	2	
5.	1 Par Tuch schuhe ⁷	1	
6.	1 Tuch jacke ⁸	2	
	<u>Tit XIII bis Tit XXI</u>		
	vacat		
	<u>Recapitulatio</u>		
	Tit I pagine	450 Mk.	
	XI	10	
	XIII	13	
	Suma des Nachlasses	473 Mk.	

Ich versichern die Richtigkeit des Inventars eidesstattlich

Altdorf den 21 Januar 1889

Johann Sczyrba

Nr 7

21 I 1889, Pszczyna-Stara Wieś (Stara Wieś). – Inwentarz pośmiertny spadku pozostawionego po śmierci chałupnika Franciszka Sczyrby zmarłego 30 maja 1887 roku. Dokument wystawiony przez Jana Sczyrbę w celu przeprowadzenia postępowania spadkowego.

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Pszczynie, Sąd Obwodowy w Pszczynie, sygn. 334, s. 10–13, rkp., oryginał.

		M.	Pf.
1.	<u>Tit I An unbeweglichen Gütern und liegende Gründen</u>		
	Ein Wohnung nebst Wiese No. 83 von Altdorf	2400	
2.	1/2 Grundstück No. 104 von Altdorf	450	
	<u>Tit II An Aktivis und stehende Forderungen</u>		
	vacat		
	<u>Tit III an baarem Geld</u>		
	in silberne Münzen	53	40
	<u>Tit. IV und Tit V</u>		
	vacat		

- 5 Jedna czarna chusta.
- 6 Cztery [makatki].
- 7 Jedna para sukiennych trzewików.
- 8 Jeden sukienny żakiet.

	<u>Tit VI An Uhren, Tabatieren, und ander Stücken</u>			
	2 Wanduhren ¹	4		
	<u>Tit VII, Tit VIII, Tit IX u. Tit X</u>			
	vacat			
	<u>Tit. XI An Leinenzeug und Betten</u>			
	2 Kopfkissen ²	4		
	<u>Tit XII an Möbel und Hausgerathe</u>			
1.	1 Kleiderschrank ³	6		
2.	1 Holztrog ⁴	3		
3.	1 Kleiderkasten ⁵	2		
4.	1 Holzbeil ⁶	1		
5.	1 Handmühle ⁷	2		
6.	1 Getreidekasten ⁸	1		
7.	1 Holzaxt ⁹	1		
8.	5 Stück Kuchttöpfe ¹⁰	1		
9.	1 [Zu beoscheff]		50	
10.	1 Wasserkanne ¹¹		50	
11.	1 Speicheschrank ¹²	1	50	
12.	1 Glasschrank ¹³	1	50	
13.	6 Bilder ¹⁴	1		
14.	5 Stück Kuchttöpfe ¹⁵	1		
15.	1 Spitzhack ¹⁶	1		
16.	1 Rodehacke ¹⁷	1		
17.	1 Mehlkasten ¹⁸	1		
18.	1 Speckkasten ¹⁹	1		
19.	1 Krautfäß ²⁰	1		
20.	1 [Rativen]	1	50	
21.	1 [Brettenkeere]	1	50	

- 1 Dwa zegary ściennie.
- 2 Dwie poduszki.
- 3 Jedna szafa na ubrania.
- 4 Jedno koryto.
- 5 Jedna skrzynia na ubrania.
- 6 Jeden toporek.
- 7 Jedne żarna.
- 8 Jedna skrzynia na zboże.
- 9 Jedna siekiera.
- 10 Pięć sztuk garnków.
- 11 Jedna konewka.
- 12 Jedna spizarka (olmaryja).
- 13 Kredens na szkła.
- 14 Sześć obrazów.
- 15 Pięć sztuk garnków.
- 16 Jedna motyka.
- 17 Jedna kopaczka.
- 18 Jedna skrzynia na mąkę.
- 19 [Skrzynia na tłuszcz].
- 20 Jedna beczka na kapustę.

22.	1 Misthaken ²¹		50
23.	1 [Brodthbeute]	1	
24.	5 Brodtschüssel		50
25.	1 kleine Handschlitten ²²	1	
26.	1 eisener Ofen ²³	4	
	<u>Tit XIII An Kleidungsstücke</u>		
1.	1 Mantel ²⁴	2	
2.	1 Rock ²⁵		50
3.	1 Jaquet ²⁶		25
4.	2 Hemden ²⁷		50
5.	1 Par Filzschuhe ²⁸	1	
	<u>Tit XIV An Wagen und Geschirr</u>		
	vacat		
	<u>Tit XV An Pferde und Kühe</u>		
	1 Küh	120	
	<u>Tit XXI Von Passivis und Schulden</u>		
1.	An Joseph Sczirba in Altdorf	900	
2.	An Johann Sosna zu Pless	600	
3	An Joseph Sczirba	180	
	<u>Recapitulatio</u>		
	Tit I pagine	2850	
	III	53	40
	VI	4	
	XII	38	
	XIII	4	25
	XV	120	
	Hiervon zelh ub Tit XXI	3073 1680	65
	Bleibt Suma des Nachlasses	2393	65

Ich versichern die Richtigkeit des Inventars eidesstattlich

Altdorf den 21 Januar 1889

Johann Sczyrba

- 21 Jedne widły do gnoju.
- 22 Jedne małe sanki.
- 23 Jeden żelazny piec.
- 24 Jeden płaszcz.
- 25 Jedna sukmana.
- 26 Jeden żakiet.
- 27 Dwie koszule.
- 28 Jedna para trzewików pilśniowych.

Archival Records as a Source of Knowledge on the Equipment and Furnishings of an Upper Silesian Peasant Farm of the 19th Century

Reproduction of the nineteenth-century farm equipment of an Upper Silesia farmstead is possible due to ethnographic interviews. However, this method has some limitations, especially nowadays, when it is increasingly difficult to find informants remembering these times. The solution to this problem is to focus researches on written sources, especially archival ones. This article discusses the usefulness and content of documents produced by the courts operating in the regions of Lubliniec and Pszczyna. The purchase-sale contracts contain information about the value of the real estate, farm tools and animals belonging to the property. Peasants' last wills provide us with knowledge about the placement of buildings within a farmyard and rooms in a house as well as list all valuable items passed on to heirs. Meanwhile, posthumous inventories list all assets and liabilities of the inheritance, including the detailed list of all objects belonging to the farmstead along with their value. Archival sources allow for a successful reconstruction of farm equipment, which is of particular importance when other sources fail in this regard.

Branni z Sibicy koło Cieszyna – dzieje chłopskiego rodu od XVIII do początku XX wieku

Michael Morys-Twarowski

Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Cieszynie

Punktem wyjścia dla mojej rozprawy doktorskiej obronionej w 2013 roku, zatytułowanej *Elity chłopskie na Śląsku Cieszyńskim od XVIII do początku XX w. na przykładzie rodu Palarczyków*, była monografia jednego chłopskiego rodu. Wychodząc jednak poza opis szeroko rozumianych faktów genealogicznych, podjąłem próbę przedstawienia, jak funkcjonowały na Śląsku Cieszyńskim elity chłopskie, co wydaje się ważnym zagadnieniem, bo w dziejach żadnego innego dzisiejszego polskiego regionu w 2. połowie XIX i na początku XX wieku chłopci nie odegrali tak znaczącej roli¹. Należy podkreślić, że na Śląsku Cieszyńskim miejscowa polska inteligencja miała chłopskie korzenie², a po reformach konstytucyjnych z lat 60. XIX wieku regularnie wybierano przedstawicieli chłopskich rodzin do Sejmu Krajowego w Opawie i Rady Państwa w Wiedniu³. Na udział chłopów w życiu społecznym

■ 1 M. Morys-Twarowski, *Elity chłopskie na Śląsku Cieszyńskim od XVIII do początku XX w. na przykładzie rodu Palarczyków*, Kraków 2013, [mps rozprawy doktorskiej, promotorem był dr hab. Wojciech Krawczuk, a recenzentami dr hab. Krzysztof Daszyk (Uniwersytet Jagielloński) i dr hab. Janusz Spyra, prof. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie].

2 M. Bogus, *Kotulowie i ich działania oświatowe na Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku*, Ostrava 2006, s. 49; eadem, *Nauczyciele szkół ludowych na Śląsku Cieszyńskim w XIX i na początku XX wieku. Uwarunkowania prawne i zawodowe*, Czeski Cieszyn – Częstochowa 2013, s. 177–181.

3 Biogramy posłów do Sejmu Krajowego w Opawie: H. Šústková, *Biografický slovník poslanců slezského zemského sněmu v Opavě (1861–1918)*, Ostrava 2006

i politycznym duży wpływ miała alfabetyzacja. W czasie „długiego wieku XIX” frekwencja w szkołach ludowych wzrosła z około 30% w 1806 roku do około 74% w 1847 roku. W 1910 roku na Śląsku Cieszyńskim zaledwie 4,5% osób powyżej szóstego roku życia nie potrafiło czytać i pisać. Na tę liczbę składały się głównie osoby starsze oraz przybysze z Galicji, gdzie – dla porównania – analfabetami w tym czasie było 41% mieszkańców⁴.

Efektom stała się jednak praca, która sytuuje się między monografią jednego rodu a syntetycznym przedstawieniem chłopskim elit. Z tego względu nie zdecydowałem się na publikację rozprawy. Za lepszy uznałem pomysł wprowadzenia do obiegu naukowego ustaleń szczegółowych dotyczących rodu Palarczyków i spokrewnionych z nimi rodzin, a następnie – korzystając ze znacznie szerszego wachlarza przykładów – napisać syntetyzujący artykuł.

Opisanie elit chłopskich na Śląsku Cieszyńskim ma znaczenie nie tylko z punktu widzenia regionalnej historiografii. Historia, jak polscy chłopci z tego regionu, broniąc swojej tożsamości językowej, poczuli się wspólnotą ze szlachtą, z którą tylko częściowo (Galicja) i to od relatywnie niedawna (rozbiory) zamieszkiwali to samo państwo, wyłamuje się z szablono-nych ujęć polskich dziejów i zasługuje na uwagę. Jestem przekonany, że nie tylko pozwoli zdekonstruować kilka historiograficznych mitów, ale będzie również stanowiło impuls do dyskusji nad kwestią tożsamości narodowej na poziomie bardziej ogólnym.

Jednak opracowanie syntetyczne, niekoniecznie przybierające postać monografii, muszą poprzedzić studia szczegółowe, te cegiełki, z których powstanie, jak ufam, interesująca budowla. Niniejszy artykuł ma być właśnie tego typu cegiełką. Jego celem jest przedstawienie dziejów rodu Brannych z Sibicy, od najstarszych uchwytnych źródłowo przedstawicieli rodu odnotowanych w tej miejscowości do pokolenia wchodzącego w dorosłość na przełomie XIX i XX wieku.⁵ Podstawowym źródłem do odtworzenia genealogii Brannych były księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie, w której granicach znajdowała się Sibica. Oprócz tego wykorzystałem materiały przechowywane w cieszyńskim

(„Biografický slovník Slezska a severní Moravy. Nová řada 8 (20) – Supplementum”).

4 J. Spyra, *Główne kierunki rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w XIX w. i na początku XX w. w świetle ustawodawstw i statystyk*, [w:] *Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego. Materiały z konferencji naukowej Cieszyn 4–5 listopada 1999*, red. J. Spyra, Cieszyn 2001, s. 167–216.

5 To pierwsze w literaturze opracowanie dziejów tego rodu. Dotychczasowe publikacje na temat poszczególnych rodów chłopskich na Śląsku Cieszyńskim zestawilem w: M. Morys-Twarowski, *Dzieje rodu Morysów ze Śląska Cieszyńskiego od XVIII do początku XX wieku*, Chorzów 2016, s. 14–18.

oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, archiwum parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jerzego w Puńcowie, a także w archiwach czeskich (Zemský archiv v Opavě, Státní okresní archiv Frýdek-Místek). Dla okresu od połowy XIX wieku wykorzystałem również prasę; najwięcej informacji o przedstawicielach rodu Brannych było zawartych w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i „Dzienniku Cieszyńskim”.

Pierwsi przedstawiciele rodu Brannych na Śląsku Cieszyńskim

Popularność nazwiska Branny u schyłku panowania Piastów cieszyńskich (w Księstwie Cieszyńskim rządili do 1653 roku), pozwala domniemywać, że protoplasta rodu żył najpóźniej w 2. połowie XVI wieku. Godnym odnotowania szczegółem jest fakt, że w XVII wieku Branni zaliczali się do dwóch stanów: mieszczańskiego i chłopskiego.

W 1629 roku do prawa miejskiego Cieszyna został przyjęty Mikołaj Branny, tkacz urodzony w tym mieście, a w 1641 roku Waclaw Branny, także tkacz, który również przyszedł na świat w stolicy Księstwa Cieszyńskiego⁶.

Prawdopodobnie ich krewnym był Jerzy Branny, młynarz w Mistrzowicach koło Cieszyna (obecnie w granicach Czeskiego Cieszyna), odnotowany w dwóch urbarzach (spisach powinności chłopskich): pierwszym, sporządzonym według literatury w 1621 roku oraz drugim, pochodzącym z 1647 roku⁷. Co ciekawe, w księgach gruntowych występuje pod nazwiskiem Czyrnek.

Jego ojciec, także Jerzy Czyrnek (starszy), pochodził z Mostów koło Cieszyna, a 6 maja 1629 roku odkupił od teściowej młyn w Mistrzowicach⁸. W 1644 roku młyn nabył Jerzy Czyrnek (młodszy), który we wspomnianych wyżej urbarzach występuje jako Jerzy Branny⁹. W 1670 roku,

■ 6 Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Dział Historii, sygn. 7158, Hermann Zebisch, *Bürgerverzeichnis der Stadt Teschen 1624–1765*.

7 *Urbarz Cieszyński z 1621 r.*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2003 [„Acta Historica Silesiae Superioris”, t. 12], s. 52; *Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2005 [„Acta Historica Silesiae Superioris”, t. 16], s. 65; W. Milerski, *Nazwiska cieszyńskie*, Cieszyn 1996, s. 104.

8 Zemský Archiv v Opavě [dalej: ZAO], Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, inv. č. 8, s. 87 [on-line: k. 134/178]. Uwaga: księga gruntowa udostępniona jest na stronach internetowych opawskiego archiwum (<http://vadmecum.archives.cz/vadmecum/>), stąd dla ułatwienia podaję też numery kart wersji zdigitalizowanej.

9 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, inv. č. 8, s. 89 [on-line: k. 136/178].

już po śmierci ojca, młyn wykupił Jan Czyrnek, syn Jerzego (młodsze-
go)¹⁰, a w 1687 roku wdowa po Janie odsprzedała go Jerzemu Miczudzie¹¹.

Najpewniej z tą rodziną związani byli Adam Branny z Mistrzowic, który
23 stycznia 1684 roku poślubił Katarzynę Juroszek, pannę z tej samej miej-
scowości¹² oraz Maria Branna, katoliczka z Mistrzowic, która jako wdowa
24 listopada 1738 roku wyszła za Andrzeja Mrugałę, luteranina z Ropicy¹³.

Przypuszczalnie z Mistrzowic mógł pochodzić Adam Branny, który
przed 1718 rokiem osiedlił się w sąsiedniej Sibicy (obecnie również część
Czeskiego Cieszyzna). W księgach metrykalnych parafii św. Marii Magda-
leny w Cieszynie, do której należała Sibica, odnotowano, że ze swoją żoną
miał córkę Marię, ochrzczoną 23 października 1718 roku¹⁴.

Adama można identyfikować z Adamem „Wrany”, który ze swoją żoną
Ewą miał córkę Ewę, urodzoną w Sibicy, a ochrzczoną 13 września 1728
roku¹⁵.

Branni z Sibicy w XVIII i 1. połowie XIX wieku

Wspomniany Adam Branny w metryce chrztu córki z 1718 roku wy-
stępuje jako komornik, czyli bezrolny chłop, zmuszony wynajmować izbę
u bogatszych gospodarzy. Z czasem jednak zgromadził majątek, który
pozwolił mu na zakup nieruchomości. 28 października 1740 roku Adam
Branny nabył od Pawła Kołdra grunt w Sibicy (kiedy pod koniec XVIII
wieku nadano numery poszczególnym domom w Sibicy, ten został ozna-
czony numerem 6). Dokument kupna przedstawił 7 listopada 1740 roku
na tzw. wielkiej gromadzie. Nie dysponował wystarczającą ilością gotów-
ki, jak zresztą praktycznie wszyscy chłopci na Śląsku Cieszyńskim, i musiał

■ 10 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, inv. č. 8, s. 92/1 [on-line: k. 139/178].

11 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, inv. č. 8, nienumerowana strona po s. 92/2 [on-line: k. 141/178].

12 ZAO, Sbíрка matrik Severomoravského kraje [dalej: SMSK], sign. Ka VII 5, Metryki ślubów parafii rzymskokatolickiej w Cierlicku 1679–1702, k. 5v.

13 ZAO, SMSK, sign. Ka VII 7, Metryki ślubów parafii rzymskokatolickiej w Cierlicku 1727–1784, k. 28v.

14 Parafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie [dalej: PMMC], Metryki chrztów, t. 9, s. 264.

15 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 317 (jednym ze świadków był Jerzy Tomanek, co mogłoby wskazywać na pochodzenie Ewy z Ropicy, miejscowości, z której wywodził się ród Tomanków).

płacić w kilku transzach – ostatnią uiścił 14 grudnia 1745 roku¹⁶. Adam Branny zmarł najpóźniej w 1760 roku, bo wtedy Jerzy Branny, niewątpliwie syn Adama, odkupił ten grunt od matki, a nie od ojca¹⁷.

Drugim właścicielem gruntu w Sibicy nr 6 z rodu Brannych był Jerzy Branny. Urodził się około 1710 roku. Był żonaty (od 14 stycznia 1744 roku) z Anną Hanusek z Puńcowa. Zmarł 10 października 1775 roku, wdowa po nim – 31 stycznia 1787 roku¹⁸. Na rodzinnym gruncie gospodarował samodzielnie przez dwanaście lat, od 1760 roku do 29 lipca 1772 roku, kiedy sprzedał go najstarszemu synowi, Janowi [I]¹⁹.

Anfänglichkeit der Unterthanen und freyen Leuten.		Nro. des Gaufes.	Gründe.			
			Dominical.	Rustical.	Dominical.	Rustical.
<u>Frei Kieker.</u>						
1.	Johann Gammely	19		1		
<u>Acker Bauern.</u>						
1.	Juit. Ollshen	18		1		
2.	Adam Wolligzel	12		1		
3.	Georg Zieming	5		1		
4.	Georg Gammely	20		1		
5.	Juit. Ollshen	22		1		
6.	Georg Wolligzel	23		1		
7.	Juit. Gammely			1		
<u>Frei Brünche</u>						
1.	Johann Ollshen	4		1		

Fot. 1. Urbarz Sibicy z 1770 roku. Wśród tamtejszych siedlaków (*Acker bauern*) został wymieniony Jerzy Branny

Źródło: ZAO, Urbariální komise slezská, Opava, inv. č. 1118

Jerzy Branny z małżeństwa z Anną Hanuskówną doczekał się pięciorga dzieci. Byli to: wspomniany już Jan [I] (chrzest 2 V 1749)²⁰, Adam (chrzest

■ 16 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 11442, sign. G 319, k. 46.

17 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 11442, sign. G 319, k. 46.

18 PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, s. 2; PMMC, Metryki ślubów, t. 5, s. 428; Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jerzego w Puńcowie, Metryki ślubów, t. 1, s. 41; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, Sibica, s. 2.

19 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 11442, sign. G 319, k. 46.

20 PMMC, Metryki chrztów, t. 11, s. 433.

30 VII 1752)²¹, Zuzanna (chrzest 29 X 1754)²², Andrzej (chrzest 20 VII 1759)²³ i Jerzy (chrzest 28 VII 1761)²⁴.

Trzeci właściciel gruntu w Sibicy nr 6 z rodu Brannych, Jan [I] Branny, nabył go jako kawaler. Dwa lata później, 15 listopada 1774 roku, poślubił Annę Prutek z Brandysu, przedmieścia Cieszyna²⁵. Z tego małżeństwa pochodzili: Andrzej (chrzest 18 IX 1775 † przed 1 IX 1786)²⁶, Anna (chrzest 4 VI 1778 † 5 IV 1790)²⁷, Ewa (chrzest 14 VI 1781)²⁸, Jan [II] (chrzest 24 VI 1784)²⁹, kolejny Andrzej (chrzest 1 IX 1786 † 29 IX 1794), zmarły na ospę³⁰, i Anna (*24 IX 1791 † 5 VIII 1811), od 21 listopada 1808 roku żona Jana Zelibora, chałupnika w Ropicy³¹. W 1805 roku Jan [I] Branny sprzedał grunt swojemu synowi i imiennikowi³². Zmarł 30 kwietnia 1806 roku na tyfus³³. Był jedną z wielu ofiar epidemii, dziesiątkującej w tym czasie mieszkańców Śląska Cieszyńskiego³⁴.

Jan [II] Branny (*1784), czwarty właściciel gruntu w Sibicy nr 6 z rodu Brannych, od 13 listopada 1804 roku był żonaty z Marią Zamarską z Sibicy, córką Jana, wolnego chłopą³⁵. Zmarł 26 maja 1828 roku na suchoty (*Lungensucht*)³⁶. Z jego małżeństwa z Marią Zamarską pochodziło liczne potomstwo: Andrzej [I] (*13 X 1805)³⁷, Jan (*15 XI 1807)³⁸, Paweł

■ 21 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 529.

22 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 600.

23 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 730.

24 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 822.

25 PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 531 (urwany fragment karty z imieniem i nazwiskiem panięńskim żony; fragment urwany już w czasie sporządzania indeksu).

26 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1465.

27 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1553; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, Sibica, s. 4.

28 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1666.

29 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A, cz. 1, s. 62; PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, Sibica, s. 13.

30 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A, cz. 1, Sibica, s. 2; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, Sibica, s. 8.

31 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A, cz. 1, Sibica, s. 11; PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, Sibica, s. 15; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, Sibica, s. 19.

32 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 11442, sign. G 319, k. 46v–47.

33 PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, Sibica, s. 16.

34 O epidemii: J. Spyra, *Śląsk Cieszyński w okresie 1653–1848*, Cieszyn 2012 [Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych, t. 4, red. I. Panic], s. 97.

35 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A, cz. 1, s. 62; PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, Sibica, s. 13.

36 PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 14.

37 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A cz. 2, Sibica, s. 21.

38 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A cz. 2, Sibica, s. 25.

(ochrzczony 30 VIII 1810)³⁹, Jerzy (*1812), od 21 sierpnia 1838 roku żonaty z Zuzanną Branny z domu Jurnost, wdową po Pawle Brannym, chałupniku w Mostach koło Cieszyna⁴⁰, Franciszek (*31 V 1813)⁴¹, Adam (chrzest 3 I 1816 †6 X 1817)⁴², Mateusz (*28 II 1818 †1 III 1818)⁴³, Anna Maria (*29 VI 1819)⁴⁴ i Maria (*4 III 1822)⁴⁵.

Piątym właścicielem gruntu w Sibicy nr 6 z rodu Brannych został Andrzej [I], który w 1829 roku wykupił gospodarstwo z obowiązkiem spłaty rodzeństwa⁴⁶. Jeszcze w tym samym roku, 3 listopada 1829 roku, poślubił Annę Macurę, córkę Jerzego, siedlaka w Sibicy (na Śląsku Cieszyńskim najbogatszych chłopów nazywano siedlakami)⁴⁷. Zmarł 25 września 1849 roku na suchoty (*Lungensucht*)⁴⁸. 4 czerwca 1850 roku Anna, wdowa po Andrzej [I] Brannym, poślubiła Pawła Wielucha. Zmarła 6 maja 1853 roku.⁴⁹

Z małżeństwa Anny i Andrzeja [I] Brannych pochodzili: Zuzanna (*8 XI 1832 †22 XII 1832)⁵⁰, Maria (*24 IV 1836), od 24 listopada 1854 roku żona Jana Gemsy, chałupnika w Ropicy⁵¹, Zuzanna (*27 XII 1838 †10 II 1839)⁵², Jan [III] (*8 X 1841)⁵³, Paweł Jan (*13 V 1843 †22 V 1843)⁵⁴, Paweł (*10 IX 1844 †22 IX 1844)⁵⁵, Ewa (*5 X 1845)⁵⁶ i Jerzy Adam (*9 XII 1848)⁵⁷.

■ 39 PMMC, Metryki chrztów, t. 14 A cz. 2, Sibica, s. 37.

40 PMMC, Metryki ślubów, t. 8 B, Mosty, s. 25.

41 PMMC, Metryki chrztów, t. 15 A, Sibica, s. 1.

42 PMMC, Metryki chrztów, t. 15 A, Sibica, s. 6; PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 3.

43 PMMC, Metryki chrztów, t. 15 A, Sibica, s. 10 (chrzest 1 III 1818); PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 4 (żył 1 dzień).

44 PMMC, Metryki chrztów, t. 15 A, Sibica, s. 13.

45 PMMC, Metryki chrztów, t. 15 A, Sibica, s. 20.

46 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 11442, sign. G 319, k. 47v–49.

47 PMMC, Metryki ślubów, t. 8 B, Sibica, s. 11.

48 PMMC, Metryki zgonów, t. 6 B, Sibica, s. 20.

49 PMMC, Metryki ślubów, t. 9 B, Sibica, s. 1; PMMC, Metryki zgonów, t. 6 B, Sibica, s. 24.

50 PMMC, Metryki chrztów, t. 17 A, Sibica, s. 17; PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 19.

51 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 1; PMMC, Metryki ślubów, t. 9 B, Sibica, s. 3.

52 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 5; PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 3.

53 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 11.

54 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 15; PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 9.

55 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 18; PMMC, Metryki zgonów, t. 5 A, Sibica, s. 11.

56 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 22.

57 PMMC, Metryki chrztów, t. 18 B, Sibica, s. 27.

Jan [III] Branny (1841–1917) – wójt Sibicy, działacz społeczny i narodowy

Kolejnym właścicielem gruntu w Sibicy nr 6 został Jan [III] Branny (*1841), zasłużony działacz społeczny i narodowy⁵⁸. Cieszył się dużym autorytetem w rodzinnej wsi, o czym można sądzić z faktu, że wybierano go wielokrotnie do wydziału gminy Sibicy (odpowiednik dzisiejszej rady gminy), a kilkakrotnie piastował funkcję przełożonego gminy (wójta).

W wydziale gminnym zasiadał prawdopodobnie około 40 lat – aż do 1912 roku⁵⁹. Branny po raz pierwszy pełnił urząd wójta (wydziałowi wybierali go spośród swojego grona) prawdopodobnie w latach 1878–1881⁶⁰. Dzięki temu miał okazję w październiku 1880 roku witać w języku polskim cesarza Franciszka Józefa, który przybył z wizytą do Księstwa Cieszyńskiego⁶¹. Po raz drugi został wybrany wójtem w 1885 roku⁶². Prawdopodobnie pełnił urząd przez dwie kadencje, bo jako przełożony gminy występuje w latach 1886, 1887, 1889, 1890 i 1891⁶³. Wójtem określa go

■ 58 W tym samym czasie w Sibicy (pod numerem 39) mieszkał drugi Jan Branny (*8 V 1849 †25 II 1907), syn Jana i Anny z domu Cięciała, także związany z polskim ruchem narodowym, członek Związku Śląskich Katolików i Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego: PMMC, Metryki chrztów, t. 19 A, Sibica, s. 1; „Poseł Związku Śląskich Katolików”, t. 15, Cieszyn 1891, s. 60; t. 32, Cieszyn 1906, s. 38; t. 34, Cieszyn 1908, s. 36; t. 36, Cieszyn 1909, s. 35; PMMC, Metryki zgonów, t. 10 B, s. 249; „Dziennik Cieszyński”, nr 48 z 27.02.1907, s. 3; „Silesia”, nr 49 z 28.02.1907, s. 3. Z powodu zbieżności imion i nazwisk, rodzinnej wsi oraz niewielkiej różnicy wieku w niektórych wypadkach trudno rozstrzygnąć, do którego Jana Brannego odnoszą się poszczególne prasowe wzmianki. W tekście uwzględniłem jedynie te, które z pewnością dotyczą Jana Brannego z Sibicy nr 6.

59 Wybrany w 1906 r. („Dziennik Cieszyński”, nr 81 z 7.04.1906, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 16 z 11.04.1906, s. 115), ponownie w 1909 r. („Dziennik Cieszyński”, nr 77 z 4.04.1909, s. 2; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 28 z 7.04.1909, s. 140). Brak go w gronie członków wydziału wyłonionych po wyborach w 1912 r. („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 26 z 30.03.1912, s. 4; „Ślązak”, nr 13 z 30.03.1912, s. 4).

60 W 1878 r. wójtem Sibicy był jeszcze Andrzej Tomanek („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 30 z 27.07.1878, s. 262; „Oesterreichisch-schlesischer Vereins-Kalender für das Jahr 1879”, Teschen 1878, s. 206), w 1881 r. Jan Glajcar („Opavský Týdenník”, nr 23 z 4.06.1881, s. 2), w 1884 r. Paweł Marek („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 18 z 3.05.1884, s. 178). Branny, który pełnił ten urząd w 1879 r. (PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 20) i 1880 r. („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 43 z 23.10.1880, s. 422), był wójtem zapewne przez całą trzyletnią kadencję.

61 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 43 z 23.10.1880, s. 422; nr 45 z 6.11.1880, s. 446.

62 APC, KC, sygn. 1362, s. 329.

63 1886 – „Sprawozdanie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego” 1886, s. 3; 1887 – „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 50 z 10.12.1887, s. 513; „Sprawozdanie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego” 1887, s. 4; 1889 – „Sprawozdanie Związku Śląskich Katolików” [za rok 1889], Cieszyn 1890, s. 12; 1890 – „Opavský Týdenník”, nr 21 z 28.06.1890, s. 2;

w 1900 roku „Przegląd Polityczny”, dodatek do czasopisma „Rolnik Śląski”, ale prawdopodobnie jest to pomyłka⁶⁴. Po raz kolejny Branny został przełożonym gminy w 1907 roku po rezygnacji dotychczasowego wójta Józefa Tomanka i sprawował ten urząd do końca kadencji w 1909 roku⁶⁵.

Jan [III] Branny był związany z polskim ruchem narodowym. Należał do Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, stowarzyszenia początkowo zbierającego fundusze na założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie (powstało w 1895 roku), a później na inne polskie placówki oświatowe na Śląsku Cieszyńskim⁶⁶. Był też członkiem Związku Śląskich Katolików, organizacji zrzeszającej przede wszystkim zwolenników katolickiego skrzydła w polskim ruchu narodowym⁶⁷. W 1891 roku wszedł w skład komitetu wyborczego księdza Ignacego Świeżego, polskiego kandydata narodowego, który wygrał wybory do Rady Państwa w Wiedniu⁶⁸. W kolejnych wyborach w 1900 roku popierał polskich i czeskich kandydatów. Byli to, w poszczególnych kuriach: w III Ferdynand Resler, w IV Jan Michejda, w V Jan Sztwiertnia z Kisielowa⁶⁹. Udzielał się w Polskim Związku Zawodowym Chrześcijańskich Robotników, który miał stanowić przeciwwagę dla organizacji socjalistycznych⁷⁰. Wpłacał składki na utrzymanie Inter-natu im. bł. Melchiora Grodzieckiego⁷¹. Zasiadał w Komitecie organizacyjnym polskiego wiecu katolickiego w Cieszynie, który odbył się 6 września 1908 roku⁷². W 1911 roku przewodniczył zgromadzeniu w Sibicy

1891 – „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 9 z 28.02.1891, s. 82. Pod koniec 1891 r. urząd pełnił Andrzej Tomanek („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 50 z 12.12.1891, s. 504). W listopadzie 1892 r. Jan Branny był określany jako były burmistrz („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 48 z 26.11.1892, s. 487). W lutym 1885 r. wójtem był jeszcze Paweł Marek („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 7 z 14.02.1885, s. 73).

64 „Przegląd Polityczny”, nr 24 z 23.12.1900, s. 124. Tymczasem „Dziennik Cieszyński”, nr 206 z 10.09.1907, s. 3, podaje, że w 1907 r. Józef Tomanek, wójt Sibicy, „złożył godność swą, którą piastował od 12 lat”.

65 „Dziennik Cieszyński”, nr 206 z 10.09.1907, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 73 z 11.09.1907, s. 367. W 1909 r. wójtem Sibicy wybrano Pawła Tomanka: „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 32 z 21.04.1909, s. 162.

66 „Sprawozdanie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego” 1886, s. 3; 1887, s. 4.

67 „Poseł Związku Śląskich Katolików”, t. 15, Cieszyn 1891, s. 60; t. 32, Cieszyn 1906, s. 38; t. 34, Cieszyn 1908, s. 36; t. 36, Cieszyn 1909, s. 35; t. 41, 1914, s. 56.

68 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 9 z 28.02.1891, s. 82.

69 „Przegląd Polityczny”, nr 24 z 23.12.1900, s. 124. W tym czasie w monarchii Habsburgów wyborcy byli podzieleni na kurie – kluczowe znaczenie odgrywał cenzus majątkowy.

70 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 19 z 4.03.1908, s. 92.

71 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 57 z 16.07.1910, s. 4; nr 95 z 29.11.1911, s. 3; nr 81 z 10.10.1913, s. 3.

72 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 70 z 29.08.1908, s. 343.

przeciwko germanizacji miejscowej szkoły ludowej⁷³. Należał również do Towarzystwa Rolniczego Księstwa Cieszyńskiego⁷⁴, a w swoim domu utrzymywał czytelnię Towarzystwa Szkoły Ludowej⁷⁵. Jak pisano w 1907 roku na łamach „Dziennika Cieszyńskiego”, Jan [III] Branny „dla spraw narodowych w ogóle okazuje zawsze pełne zrozumienie”⁷⁶.

Jan [III] Branny był trzykrotnie żonaty. 7 października 1862 roku poślubił Helenę Olszową (chrzest 10 VI 1843 †20 V 1873), córkę Andrzeja, siedlaka w Gumnach, i Zuzanny ze Szczypków⁷⁷. Po jej śmierci 10 lutego 1874 roku poślubił Annę Nowakównę (*26 VI 1856 †29 X 1881), córkę Jana Nowaka, zagrodnika w Pastwiskach⁷⁸. Wreszcie 31 stycznia 1882 roku w Cierlicku poślubił Justynę Czakojównę, córkę Jana, siedlaka w Kocobędzu, i Anny z domu Palarczyk⁷⁹.

Dom Justyny i Jana [III] Brannych, sądząc po relacjach prasowych, słynął z gościnności⁸⁰. Dowodem na pobożność małżonków może być krzyż koło kościoła w Sibicy, który ufundowali w 1903 roku⁸¹. Udzielali się też charytatywnie, składając datki lub dary w naturze na obiady dla biednych dzieci z polskiej szkoły ludowej w Cieszynie⁸².

Po tym, jak ich syn Alojzy został powołany do austriackiego wojska w czasie I wojny światowej, Jan [III] Branny musiał ponownie zająć się gospodarstwem, co było już ponad siły sędziwego rolnika. Zmarł w nocy z 25 na 26 lutego 1917 roku. Został pochowany 28 lutego, a jego pogrzeb zgromadził mnóstwo ludzi, co odnotował nawet wrogi polskim narodowcom „Ślązak”⁸³. Justyna Branna przeżyła męża o niespełna pięć miesięcy.

■ 73 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 102 z 23.12.1911, s. 5.

74 „Sprawozdanie z Czynności Towarzystwa Rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego” 1892, s. 18; 1893, s. 18.

75 „Dziennik Cieszyński”, nr 206 z 10.09.1907, s. 3.

76 „Dziennik Cieszyński”, nr 206 z 10.09.1907, s. 3.

77 Parafia rzymskokatolicka pw. św. Mateusza Apostoła w Ogrodzonej, Metryki ślubów, t. 2, Gumna, s. 1; Metryki chrztów, t. 2, Gumna, s. 40; PMMC, Metryki zgonów, t. 8 B, Sibica, s. 5.

78 PMMC, Metryki ślubów, t. 10 B, Pastwiska, s. 3; PMMC, Metryki zgonów, t. 8 B, Sibica, s. 21.

79 ZAO, SMSK, sign. Ka VII 20, Metryki ślubów parafii rzymskokatolickiej pw. św. Trójcy w Cierlicku 1827–1897, k. 114 (Kocobędz).

80 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 20 z 19.05.1894, s. 198; nr 60 z 27.07.1917, s. 5.

81 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 20 z 16.05.1903, s. 248–249.

82 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 43 z 28.10.1905, s. 297; nr 87 z 30.10.1907, s. 437; nr 90 z 6.11.1907, s. 452; nr 84 z 17.10.1908, s. 416.

83 PMMC, Metryki zgonów, t. 11, s. 682 (data 26 lutego 1917); „Dziennik Cieszyński”, nr 45 z 27.02.1917, s. 3; „Głos Ludu Śląskiego”, nr 9 z 4.03.1917, s. 4; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 18 z 2.03.1917, s. 4; „Poseł Ewangelicki”, nr 9 z 3.03.1917, s. 4; „Ślązak”, nr 10 z 10.03.1917, s. 4.



Fot. 2. Jan [III] Branny i jego żona Justyna z domu Czako

Źródło: zbiory Stanisława Konopki z Cieszyna

Zmarła 19 lipca 1917 roku na cukrzycę⁸⁴. Zamiast na wieniec dla zmarłej Anna Zabawska (z domu Górniak) i jej mąż Władysław – redaktor „Dziennika Cieszyńskiego”, przekazali datki na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego⁸⁵.

W sumie z trzech małżeństw Jan [III] Branny doczekał się czternaściorga dzieci. Z pierwszego związku pochodzili: Jan (*6 IX 1863 †13 IX 1863)⁸⁶, Paweł (*7 IX 1864 †15 XII 1864)⁸⁷, Andrzej [II] Adam (*24 X 1865)⁸⁸, Jan Franciszek (*2 IX 1867 †19 VI 1872)⁸⁹, Franciszek Paweł (*2 VIII 1870 †4 X 1874)⁹⁰ i Paweł Maksymilian (*11 X 1872 †9 V 1873)⁹¹. Z małżeństwa z Anną Nowakówną pochodzili: Maria Helena (*26 II 1875)⁹², Anna Paulina

■ 84 PMMC, Metryki zgonów, t. 11, s. 683; „Dziennik Cieszyński”, nr 167 z 26.07.1917, s. 4; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 60 z 27.07.1917, s. 5; nr 63 z 7.08.1917, s. 4.

85 „Dziennik Cieszyński”, nr 163 z 23.07.1917, s. 3 (uwaga: na tej konkretnie stronie błędnie podano numer 162).

86 PMMC, Metryki chrztów, t. 20 A, Sibica, s. 5.

87 PMMC, Metryki chrztów, t. 20 A, Sibica, s. 7.

88 PMMC, Metryki chrztów, t. 20 A, Sibica, s. 8.

89 PMMC, Metryki chrztów, t. 20 A, Sibica, s. 11; PMMC, Metryki zgonów, t. 8 B, Sibica, s. 4.

90 PMMC, Metryki chrztów, t. 20 A, Sibica, s. 17; PMMC, Metryki zgonów, t. 8 B, Sibica, s. 7.

91 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 2; PMMC, Metryki zgonów, t. 8 B, Sibica, s. 5.

92 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 7.

(*21 VI 1877)⁹³ i Rudolf Adam (*24 XII 1879)⁹⁴. Ze związku z Justyną Czako-
jówną pochodzili: wspomniany już Alojzy Jan (*8 I 1883)⁹⁵, Helena Agniesz-
ka (*6 I 1886 †15 V 1886)⁹⁶, Helena Justyna (*5 I 1888)⁹⁷, Franciszka Emilia
(*27 III 1896)⁹⁸ i Zuzanna Marta (*27 VII 1898 †29 VII 1899)⁹⁹.

Andrzej [II] Branny (1865–1900), syn Jana [III] Brannego, i jego potomstwo

Andrzej [II] Branny, syn Jana [III] z pierwszego małżeństwa, objął po
ojcu grunt w Sibicy nr 6 (Jan wtedy przejął inny, oznaczony numerem 11).
22 listopada 1892 roku ożenił się z Zuzanną, córką Franciszka Tomanka,
młynarza z Ropicy, działacza narodowego i społecznego. Relację z wesela
zamieściła „Gwiazdka Cieszyńska”:

Z Ropicy. Wesele jakich mało mieliśmy tu d. 22 bm [listopada
1892 roku]. Ogólnie szanowany w naszej gminie młynarz p. Franciszek
Tomanek wydał swoją córkę którą pojął za żonę syn byłego burmistrza
p. Jana Brannego w Sibicy. Związek ten pobłogosławił czcigodny nasz
ks. proboszcz w asystencji kilku księży, i przemówił bardzo pięknie
i stosownie do nowożeńców. Kościół nasz ładnie przyozdobiony zapeł-
nił się podczas tego aktu gośćmi i ciekawymi widzami. W domu zastali-
śmy staropolską gościnność, a goście przy pełnych misach i szklankach
bawili się ochoczo aż do północy. Po południu, przybyło kilku księży
z Cieszyzna i okolicy. Obecnością swoją zaszczyliły gości weselnych tak-
że bar. v. Spens [baron Emanuel von Spens-Boden, właściciel Ropicy
– MMT] i przyczyniły się nie mało do uświetnienia wesela. W następ-
ny dzień przyjmowali gości weselnych w nader uprzejmy sposób p.
Branny i małżonka jego [Justyna z Czakojów – MMT], zadawałniając
wszystkich. W dwóch obszernych domach roiło się jak na mrowisku,
goście bawili się najlepiej, młodzi tańcząc, starsi rozmawiając z krew-
nymi i znajomymi przy dźwiękach muzyki. – Wszyscy życzym młodej
parze błogosławieństwa Bożego¹⁰⁰.

■ 93 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 14.

94 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 20.

95 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 30.

96 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 38; PMMC, Metryki zgonów, t. 8 B,
Sibica, s. 30.

97 PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 44.

98 PMMC, Metryki chrztów, t. 22 B, Sibica, s. 23.

99 PMMC, Metryki chrztów, t. 22 B, Sibica, s. 41; PMMC, Metryki zgonów, t. 9 B,
Sibica, s. 37.

100 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 48 z 26.11.1892, s. 487.

Rok po ślubie spotkała Andrzeja [II] Brannego tragedia. 30 września 1893 roku stracił w pożarze wszystkie budynki gospodarskie. Jak pisała „Gwiazdka Cieszyńska”, „w cudowny sposób” został uratowany jedynie dom mieszkalny¹⁰¹. Dwa i pół roku później, 28 kwietnia 1896 roku, zmarła na gorączkę popołożową Zuzanna Branna z Tomanków¹⁰². 18 maja 1897 roku Andrzej [II] Branny ożenił się powtórnie z Joanną (Anną) Moskorszówną (Moškoř), córką Franciszka, siedlaka w Starym Mieście koło Frydka, i Wiktorii z Kohutów; w czasie wesela zebrano składkę na polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie¹⁰³, co było zwyczajem wśród uświadomionych narodowo polskich rodzin chłopskich na Śląsku Cieszyńskim. Andrzej [II] Branny zmarł przedwcześnie 13 kwietnia 1900 roku na suchoty¹⁰⁴. Wdowa po nim pół roku później, 30 października 1900 roku powtórnie wyszła za mąż za Franciszka Czakoja z Kocobędza (był to brat Justyny z Czakojów Brannej, macochy Andrzeja [II] Brannego)¹⁰⁵.

Andrzej [II] Branny z pierwszego małżeństwa miał córki Annę Marię Zuzannę (*19 IV 1894)¹⁰⁶, Helenę Zofię Zuzannę (*16 V 1895 †10 VI 1895)¹⁰⁷ i Zuzannę Emilię (*4 IV 1896 †13 XI 1947), żonę od 1923 roku Andrzeja Hessa, inżyniera w Hajdukach Wielkich (obecnie w granicach Chorzowa), syna rolnika w Międzyrzeczu Dolnym¹⁰⁸. Z drugiego pochodzili Ernest Franciszek (*4 V 1898)¹⁰⁹ oraz pogrobowiec Andrzej (*26 VIII

■ 101 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 40 z 7.10.1893, s. 400. O pożarze pisał też „Mährisch-schlesischer Grenzboten”, nr 118, z 4.10.1893, s. 3.

102 PMMC, Metryki zgonów, t. 9 B, Sibica, s. 25; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 18 z 2.05.1896, s. 184. W tym czasie żyła jeszcze jedna Zuzanna z Tomanków, urodzona w Sibicy, od 1891 r. żona Andrzeja Brannego (1860–1929), nauczyciela w Krasnej, zmarła w lipcu 1902 r.: PMMC, Metryki ślubów, t. 10 B, Sibica, s. 27; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 30 z 26.07.1902, s. 360; „Nasz Kraj”, nr 12 z 22.03.1929, s. 5.

103 ZAO, SMSK, sign. Fr VII 24, Metryki ślubów parafii rzymskokatolickiej we Frydku 1878–1924, k. 321 (Stare Miasto, s. 35); „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 24 z 12.06.1897, s. 268.

104 PMMC, Metryki zgonów, t. 9 B, Sibica, s. 39; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 16 z 21.04.1900, s. 192.

105 PMMC, Metryki ślubów, t. 10 B, Sibica, s. 27.

106 PMMC, Metryki chrztów, t. 22 B, Sibica, s. 13.

107 PMMC, Metryki chrztów, t. 22 B, Sibica, s. 18.

108 PMMC, Metryki chrztów, t. 22 B, Sibica, s. 23; Státní okresní archiv Frýdek-Místek, Farní úřad římskokatolický v Ropici, inv. č. 48, Księga zapowiedzi przedślubnych parafii rzymskokatolickiej w Ropicy 1918–1943, 1923 nr 14; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 78 z 1923; informacje od Jana Maczyńskiego z Bielska-Białej, wnuka Zuzanny z Brannych Hessowej.

109 PMMC, Metryki chrztów, t. 22 B, Sibica, s. 39.

1900 †30 VIII 1903), zmarły w wieku trzech lat na szkarlatynę¹¹⁰.

Ernest Branny, rolnik w Sibicy, cieszył się uznaniem wiejskiej społeczności. Był komendantem miejscowej Straży Pożarnej i członkiem wydziału gminnego¹¹¹. W 1926 roku poślubił Marię Tomanek, córkę nieżyjącego w tym czasie Jana, rzeźnika w Ropicy, i Anny z domu Kocyan¹¹². Zmarł 14 czerwca 1937 roku w Sibicy¹¹³.

Maria z Brannych Kuncowa (1875–1954)
i Anna z Brannych Fobrowa (1877–1902),
córką Jana [III] Brannego

6 lutego 1893 roku Maria Branna, córka Jana [III] z drugiego małżeństwa, poślubiła Rudolfa Kunca¹¹⁴. O ich ślubie pisała „Gwiazdka Cieszyńska”:

Z Sibicy. D. 6 bm [lutego 1893 – MMT] odbył się w kościele parafialnym w Cieszynie ślub córki p. Brannego z p. Kuncem z Górnej Suchej. Po południu oboje Branni podejmowali ze znaną gościnnością licznych gości. Przy wesołej zabawie nie zapomniał p. [Jan – MMT] Głajcar z Sibicy o naszych instytucjach narodowych, zebrał bowiem ze składek na Macierz szkolną i Dom narodowy 18 złr. Byłoby do życzenia, żeby przy każdym weselu przypominał ktoś gościom ich obowiązek narodowy¹¹⁵.

Od początku XX wieku Maria i Rudolf Kuncowie mieszkali w Bobrku koło Cieszyna¹¹⁶. Rudolf Kunc zmarł 9 listopada 1932 roku¹¹⁷. Maria zmarła 16 lutego 1954 roku w Cieszynie¹¹⁸.

■ 110 PMMC, Metryki zgonów, t. 10 B, s. 235.

111 „Nasz Lud”, nr 24 z 19.06.1937, s. 5.

112 Státní okresní archiv Frýdek-Místek, Farní úřad římskokatolický v Ropici, inv. č. 48, Księga zapowiedzi przedślubnych parafii rzymskokatolickiej w Ropicy 1918–1943, 1926 nr 11.

113 ZAO, SMSK, sign. Ja VIII 6, Metryki zgonów parafii rzymskokatolickiej w Czeskim Cieszynie 1920–1939, s. 201.

114 PMMC, Metryki ślubów, t. 10 B, Sibica, s. 19.

115 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 6 z 11.02.1893, s. 59.

116 PMMC, Metryki chrztów, t. 24, s. 292 (metryka chrztu ich syna Jana Izydora, *27 XII 1910).

117 *Rudolf Kunc*, Cieszyn. Cmentarze komunalne, grobonet.zgk.cieszyn.pl. <http://www.grobonet.zgk.cieszyn.pl/grobonet/start.php?id=detales&idg=19164&inni=0&cinki=1>, dostęp: 24.03.2017; informacje od Jana Maczyńskiego z Bielska-Białej.

118 Informacje od Jana Maczyńskiego z Bielska-Białej.

Anna, córka Jana [III] Brannego z drugiego małżeństwa, 10 października 1898 roku poślubiła Jana Fobera, właściciela gruntu w Boguszowicach¹¹⁹. Na ich weselu Jan Glajcar, rolnik w Sibicy i znany działacz narodowy, zebrał 23 korony i 15 centów na polskie gimnazjum w Cieszynie¹²⁰. Anna, jak pisano w „Gwiazdce Cieszyńskiej”: „odznaczała się wybitną zaćnością charakteru i cieszyła się ogólnym szacunkiem”¹²¹. Zmarła przedwcześnie 28 maja 1902 roku w Boguszowicach¹²².

Rudolf Branny (1879–1968), syn Jana [III] Brannego

Rudolf Branny, syn Jana [III] z drugiego małżeństwa, uczył się w latach 1896–1897 w szkole rolniczej w Kocobędzu¹²³, później w szkole realnej w Cieszynie. W czasie nauki w Cieszynie został członkiem tajnej organizacji polskiej młodzieży „Jedność”¹²⁴. Przez pewien czas mieszkał w Styrii, gdzie pracował między innymi jako ekonom w Pichl (obecnie w granicach miasta Mitterdorf an der Raab)¹²⁵. W okresie międzywojennym był dzierżawcą folwarku w Kostkowicach¹²⁶, później w Simoradzu¹²⁷. Zmarł 26 października 1968 roku¹²⁸. Od 9 lipca 1907 roku był żonaty Joanną Fencl, córką Franciszka, Czeszką urodzoną 7 marca 1887 roku¹²⁹.

Z tego małżeństwa pochodzili Jan (*27 V 1908 †12 I 1930), student Wyższej Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, podchorąży Wojska Polskiego¹³⁰, Rudolf (*2 I 1910 †13 II 1964), absolwent Uniwersyte-

■ 119 PMMC, Metryki ślubów, t. 10 B, Sibica, s. 26.

120 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 43 z 22.10.1898, s. 454.

121 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 22 z 31.05.1902, s. 261.

122 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 22 z 31.05.1902, s. 261.

123 „Jahresbericht der österr.-schlesischen Landes-Ackerbauschule Kotzobendz bei Teschen”, t. 24, 1897/1898, s. 24 (klasa druga); t. 25, 1898/1899, s. 16.

124 *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 40. rocznicy założenia stowarzyszenia „Jedność” w Cieszynie*, red. J. Galicz, Cieszyn 1926, s. 160.

125 „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung”, nr 5444 z 15.03.1919, s. 3.

126 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 37 z 15.05.1928, s. 2.

127 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 4 z 14.01.1930, s. 3.

128 Informacja od Stanisława Konopki z Cieszyna. Na nagrobku na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie znajduje się błędna data zgonu (24 X 1968); Rudolf Branny, Grobonet. Cieszyn. Cmentarze Komunalne, <http://www.grobonet.zgk.cieszyn.pl/grobonet/start.php?id=detales&idg=11911&inni=0>, dostęp: 12.03.2017.

129 Urząd Stanu Cywilnego w Dębowcu [dalej: USCD], Metryki chrztów parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mateusza w Ogrodzonej, Gumna 1890–1941, s. 59 (metryka chrztu ich syna Mieczysława, *2 VIII 1924; Rudolf określony tam jako rolnik w Gumnach).

130 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 4 z 14.01.1930, s. 3; nr 6 z 21.01.1930, s. 4; daty życia na podstawie nagrobku na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie.

tu Jagiellońskiego, notariusz, działacz społeczny, prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej¹³¹, Józefa Anna Katarzyna (*15 VI 1913 †9 IV 2007) – zamężna Boratynska¹³² i Mieczysław (*2 VIII 1924 †26 XI 1950)¹³³.

Alojzy Branny (1883–1941), syn Jana [III] Brannego

Alojzy Branny, syn Jana [III] i Justyny z Czakojów, od roku szkolnego 1896/97 uczył się w polskim gimnazjum w Cieszynie. W 1898 roku przeniósł się do niemieckiej szkoły rolniczej w Kocobędzu, gdzie jednak otwarcie przyznawał się do polskiej narodowości. W rodzinnej Sibicy działał w polskich kółkach młodzieżowych¹³⁴. Jako dorosły człowiek podnosił swoje rolnicze kwalifikacje. W 1906 roku ukończył kurs sadowniczo-pszczelarski w Mistrzowicach, a w 1908 roku kurs uprawy łąk i pastwisk zorganizowany przez Towarzystwo Rolnicze Księstwa Cieszyńskiego¹³⁵.

Przejął od ojca grunt siedlaczy w Sibicy. Cieszył się poważaniem w rodzinnej wsi; świadczy o tym fakt, że zasiadał w wydziale gminnym¹³⁶. Dał się też poznać jako aktywny polski działacz narodowy, między innymi sprzeciwiając się utrakwizacji (czyli w praktyce germanizacji) szkoły w Sibicy¹³⁷. Nic dziwnego, że „Loizek Branny” był ostro atakowany na łamach proniemieckiego „Ślązaka”, wydawanego przez Józefa Koźdonia¹³⁸. Sam Branny nie pozostawał dłużny, składając się na fundusz prasowy „Dziennika Cieszyńskiego”, reprezentującego polskie interesy narodowe, z dopiskiem „Na tępienie koźdoniowszczyzny na Śląsku”¹³⁹. Był członkiem Związku Śląskich

■ 131 J. Golec, S. Bojda, *Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn 1993, s. 45 (tam data *3 I 1910); daty życia na podstawie nagrobku na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie.

132 Informacje od Stanisława Konopki z Cieszyna i Jana Macury z Cieszyna.

133 USCD, Metryki chrztów parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mateusza w Ogrodzonej, Gumna 1890–1941, s. 59; data zgonu na podstawie nagrobku na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie.

134 „Sprawozdanie dyrekcji Polskiego Gimnazjum w Cieszynie”, t. 2, 1897, s. 77; „Jahresbericht der österr.-schlesischen Landes-Ackerbauschule Kotzobendz bei Teschen”, t. 25, 1898/1899, s. 47; t. 26, 1899/1900, s. 66; „Nasz Kraj”, nr 1 z 6.01.1933, s. 3.

135 „Rolnik Śląski”, nr 19 z 14.10.1906, s. 230; nr 11 z 14.06.1908, s. 180.

136 Wybrany w 1912 r. („Dziennik Cieszyński”, nr 72 z 28.03.1912, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 26 z 30.03.1912, s. 4; „Ślązak”, nr 13 z 30.03.1912, s. 4).

137 „Ślązak”, nr 51 z 23.12.1911, s. 3.

138 „Ślązak”, nr 12 z 23.03.1912, s. 3; nr 40 z 4.10.1912, s. 3-4; nr 38 z 20.09.1913, s. 1. Raz nawet „oberwało się” Alojzemu zamiast Pawłowi Brannemu, pisarzowi adwokackiemu, co później musiano prostować: „Ślązak”, nr 46 z 15.11.1913, s. 4.

139 „Dziennik Cieszyński”, nr 157 z 12.07.1914, s. 3.

Katolików¹⁴⁰, składał się na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego¹⁴¹ i na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego¹⁴², a także na cele społeczne¹⁴³. Udzielał się w Towarzystwie Rolniczym Księstwa Cieszyńskiego¹⁴⁴.

W czasie I wojny światowej został powołany do armii austriackiej. Nawet będąc w wojsku, składał się na polski Dom Narodowy w Cieszynie¹⁴⁵. W 1918 roku wrócił do Sibicy. Po rozpadzie Austro-Węgier rządy w polskiej części Śląska Cieszyńskiego objęła Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Kiedy Paweł Tomanek, wójt Sibicy, nie chciał się jej podporządkować, został złożony z urzędu, a 11 listopada 1918 roku na jego miejsce wybrano Alojzego Brannego¹⁴⁶. Pozostał wójtem także po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku¹⁴⁷, przypuszczalnie do wyborów w 1923 roku. W 1920 roku wybrano go do zarządu Towarzystwa Rolniczego w części Śląska Cieszyńskiego, która znalazła się w granicach Czechosłowacji¹⁴⁸.

W 1929 roku z ramienia Związku Śląskich Katolików został członkiem Zastępstwa Powiatowego; w grudniu 1931 roku zrzekł się członkostwa po tym, jak wybrano go wójtem Żukowa Górnego¹⁴⁹. Kiedy w 1933 roku założono tam koło Macierzy Szkolnej, został jego wiceprzewodniczącym¹⁵⁰. W latach 1938–1939, gdy Zaolzie ponownie znalazło się w granicach państwa polskiego, pełnił funkcję komisarza Żukowa Górnego¹⁵¹.

Był dwukrotnie żonaty. 30 sierpnia 1910 roku w Cierlicku poślubił Barbarę Adelajdę Farnikównę, córkę Ernesta, siedlaka w Cierlicku, i Emilii z Wittasków, urodzoną w grudniu 1886 roku; jednym ze świadków ślubu

■ 140 „Poseł Związku Śląskich Katolików”, t. 40, Cieszyn 1913, s. 51; t. 41, 1914, s. 56.

141 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 44 z 3.06.1914, s. 3.

142 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 26 z 8.04.1919, s. 4.

143 Składał się na park Macierzy Szkolnej w Cieszynie („Dziennik Cieszyński”, nr 2 z 3.01.1912, s. 2), na powodzian w Cieszynie („Dziennik Cieszyński”, nr 180 z 15.08.1917, s. 3) oraz na odbudowę schroniska na Ropiczce („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 85 z 22.10.1918, s. 4).

144 „Dziennik Cieszyński”, nr 54 z 5.03.1908, s. 3. W 1907 roku na wystawie w Cieszynie nagrodzono go za króliki belgijskie („Dziennik Cieszyński”, nr 265 z 20.11.1907, s. 3; nr 269 z 24.11.1907, s. 2; „Rolnik Śląski”, nr 24 z 22.12.1907, s. 300).

145 „Dziennik Cieszyński”, nr 153 z 8.07.1916, s. 3.

146 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 92 z 15.11.1918, s. 3; „Poseł Ewangelicki”, nr 46 z 16.11.1918, s. 4.

147 Por. „Dziennik Cieszyński”, nr 215 z 23.09.1920, s. 4.

148 „Dziennik Cieszyński”, nr 287 z 18.12.1920, s. 3; J. Heczko, *70 lat Towarzystwa Rolniczego na Śląsku Cieszyńskim*, Czeski Cieszyn 1938, s. 104. Jednym z pierwszych działań Alojzego Brannego był wniosek o polską szkołę średnią rolniczą w Kocobędzu.

149 „Nasz Kraj”, nr 1 z 6.01.1933, s. 3–4.

150 „Nasz Kraj”, nr 42 z 20.10.1933, s. 5.

151 D. Sieradzka, *Právní základy pro působení obecní samosprávy na tzv. Zaolží v období 1938–1939*, „Slezský sborník”, t. 67, 1993, č. 1–2, s. 67.

był Jan Witasek, wójt Żermanic¹⁵². Barbara powiesiła się 25 października 1914 roku w Sibicy, acz w notatkach prasowych o jej śmierci pominięto ten „szczegół”. Barbara Branna miała pogrzeb katolicki¹⁵³. Na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” wspomniano, że:



Fot. 3. Grób Alojzego Brannego na cmentarzu w Żukowie Górnym

Fot. Stanisław Konopka

Nieboszczka nadzwyczaj zapobiegliwa, gospodarna, inteligentna niewiasta cieszyła się wielkim szacunkiem, a familia jej może być pewną głębokiego współczucia w licznych koleżanach i przyjaciół¹⁵⁴.

Drugą żoną Alojzego Brannego została Irena Dubčak, z wykształcenia nauczycielka, która jednak poradziła sobie z pracą na 120-morgowym gospodarstwie w Żukowie Górnym¹⁵⁵. Zmarła w maju 1933 roku¹⁵⁶.

Alojzy Branny zmarł 8 września 1941 roku¹⁵⁷.

■ 152 Obecni urząd Těrlicko, Metryki ślubów parafii rzymskokatolickiej w Cierlicku 1897–1929, k. 32; PMMC, Księga zapowiedzi przedślubnych 1907–1911, 1910, nr 65.

153 PMMC, Metryki zgonów, t. 11, s. 677 (wg metryki zgonu miała 26 lat); „Dziennik Cieszyński”, nr 248 z 27.10.1914, s. 4, nr 253 z 1.11.1914, s. 4 (nekrolog); „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 88 z 3.11.1914, s. 4 (nekrolog); „Poseł Ewangelicki”, nr 44 z 31.10.1914, s. 7. Brak wzmianki o samobójstwie jest o tyle zaskakujący, że w ówczesnej prasie nie ukrywano tego typu informacji: M. Morys-Twarowski, *Samobójstwa na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku w świetle Gwiazdki Cieszyńskiej*, [w:] *Człowiek wobec śmierci na przestrzeni dziejów. Materiały z VII Ogólnopolskiej Sesji Interdyscyplinarnej z cyklu „Historia – różne perspektywy”*, red. J. Kordel, M. Sas, Warszawa 2011, s. 107–114.

154 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 87 z 30.10.1914, s. 4.

155 „Nasz Lud”, nr 8 z 27.05.1933, s. 4. Pobrali się 27 sierpnia 1919 r. w Morawce: PMMC, Metryki chrztów, t. 21 B, Sibica, s. 30 (dopisek w metryce chrztu).

156 „Nasz Kraj”, nr 21 z 26.05.1933, s. 3.

157 Informacje od Jana Maczyńskiego z Bielska-Białej.

Helena z Brannych Górniakowa,
córka Jana [III] Brannego

Helena Branna, córka Jana [III] i Justyny z Czakojów, w 1906 roku zdała egzamin zawodowy na nauczycielkę robót ręcznych¹⁵⁸. Niedługo potem jej nazwisko zaczęło się pojawiać przy okazji zbiórek pieniędzy na polskie instytucje oraz na cele charytatywne¹⁵⁹. 24 kwietnia 1909 roku w ewangelickim Kościele Jezusowym w Cieszynie poślubiła Jana Górniaka¹⁶⁰.

Helena Branna, podobnie jak jej babka po kądzieli Anna Palarczykówna, wyszła za mąż za przedstawiciela rodziny, zaliczającej się do elity wśród protestanckich chłopów na Śląsku Cieszyńskim. Ojciec Jana Górniaka, Franciszek (*2 II 1854 †11 IV 1889), był zasłużonym polskim działaczem narodowym, członkiem zarządu Towarzystwa Domu Narodowego. Jednocześnie odnosił spore sukcesy jako przedsiębiorca – w 1886 roku kupił ziemię w Sibicy, gdzie wkrótce potem założył dobrze prosperującą cegielnię¹⁶¹.

Po śmierci Franciszka wdowa po nim wyszła za mąż za Jerzego Cieniałę zwanego „królem polskim”, rolnika w Mistrzowicach, posła do Rady Państwa w Wiedniu¹⁶². Warto nadmienić, że zięciami Cieniały byli Andrzej Hławiczka, nauczyciel muzyki, wydawca śpiewników, i Andrzej Macura, sekretarz zboru ewangelickiego w Cieszynie – obaj bardzo znani w regionie.

Jan Górniak urodził się 28 lipca 1885 roku. W chwili śmierci ojca miał 14 lat. Ukończył szkołę przemysłową w Krakowie. Po powrocie w rodzinne strony objął cegielnię w Sibicy. Był aktywnym działaczem społecznym i narodowym. Pełnił między innymi funkcję wiceprezesa Macierzy Szkolnej, dyrektora Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek oraz członka zarządu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Już w czasach II Rzeczypospolitej został odznaczony Krzyżem Niepodległości i Srebr-

■ 158 „Głos Ludu Śląskiego”, nr 26 z 30.06.1906, s. 3.

159 W 1907 r. zorganizowała zbiórki pieniędzy na polską ochronkę (przedszkole) felicianek w Cieszynie („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 25 z 27.03.1907, s. 123) i na Macierz Szkolną („Dziennik Cieszyński”, nr 196 z 29.08.1907, s. 3), w następnym roku przekazała pieniądze na obiady dla dzieci z polskiej szkoły ludowej w Cieszynie („Dziennik Cieszyński”, nr 297 z 25.12.1908, s. 8).

160 „Dziennik Cieszyński”, nr 94 z 25.04.1909, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 33 z 24.04.1909, s. 166. W metrykach katolickich ślub odnotowano pod 8 czerwca 1909 r.: PMMC, Metryki ślubów, t. 11 B, s. 413.

161 L. Brożek, *Franciszek Górniak*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, 1959–1960, s. 426; W. Sosna, *Franciszek Górniak 1854–1899*, Cieszyn 2001.

162 O Jerzym Cieniale zob.: K.W. Budzoń, *Jerzy Cieniała (1834–1913)*, „Zaranie Śląskie” 1963, r. 26, z. 4, s. 640–648.

nym Krzyżem Zasługi. Po wybuchu II wojny światowej aresztowało go gestapo. Torturowany w więzieniu, zmarł w wyniku odniesionych obrażeń 13 listopada 1940 roku¹⁶³.

Helena Górniakowa nie dożyła tych czasów. Zmarła 30 września 1934 roku po ciężkiej chorobie nerek¹⁶⁴. Tak wspominał ją „Nasz Kraj”, wydawany przez Związek Śląskich Katolików w Czechosłowacji:

Zmarła odznaczała się wielką religijnością i przywiązaniem do języka ojczystego. Była ona wzorową i troskliwą matką i żoną, miała zawsze otwartą dłoń dla biednych, a nie uchylała się od żadnej dobroczynnej pracy czy w miejscu, czy w sąsiednim Cieszynie. Corocznie urządzała śniadania dla dzieci, które przystąpiły do pierwszej Komunii św. Zgon jej w młodym wieku wywołał szczery i ogólny żal, bo nie miała ona nikogo jej niechętnego, o czym najlepiej świadczy olbrzymi udział w pogrzebie, który się odbył we środę, oraz w nabożeństwie żałobnym w kościele Serca Jezusowego w czwartek¹⁶⁵

Także znajdujący się na przeciwnym biegunie politycznym „Nasz Lud” poświęcił Helenie Górniakowej ciepłe wspomnienie.

Ś.p. Górniakowa była, co bardzo, bardzo rzadko spotkać można pomiędzy ludźmi majątnymi, kobietą nadzwyczaj szlachetnego charakteru i dobrego serca. Przyjmowała ona zawsze swych poddanych, ich żony i dzieci nadzwyczaj serdecznie, ile i przyjemnie się z nimi obchodziła. Przy każdej sposobności przyjścia na świat nowego członka rodziny w rodzinach robotników fabryki zjawiała się w ich mieszkaniach, przynosząc hojne podarunki. Ale też i dzieci bezrobotnych nie opuszczała, przy każdej sposobności brała ich do siebie, nakarmiła i udzielała różnych datków. Biedne rodziny zatrudnionych w fabryce, ale także i inne z najbliższej okolicy straciły w ś.p. zmarłej prawdziwego Anioła Stróża. Jak wielką sympatią cieszyła ś.p. Górniakowa pomiędzy ludnością, świadczył najlepiej o tem fakt, że w odprowadzeniu jej zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku wzięły udział olbrzymie rzesze ludności. Kiedy przód orszaku zbliżył się do budowy urzędu gminnego, to koniec jego sięgał jeszcze aż po dom p. kier. Wohlmanna. Takiej masy ludzi nie miał jeszcze nigdy żaden pogrzeb w Świbicy [tj. Sibicy], ani

■ 163 T. Kopoczek, *Sibicka ostoja*, „Kalendarz Cieszyński 2001”, Cieszyn 2000, s. 230–231.

164 ZAO, SMSK, sign. Ja VIII 6, Metryki zgonów parafii rzymskokatolickiej w Czeskim Cieszynie 1920–1939, s. 163.

165 „Nasz Kraj”, nr 40 z 5.10.1934, s. 4–5.

nawet na pogrzebie ś.p. burmistrza Czakoja tyle gości żałobnych się nie zebrało¹⁶⁶.



Fot. 4. Grób Justyny i Jana [III] Brannych oraz ich córki Heleny Górniakowej na cmentarzu w Sibicy

Fot. Stanisław Konopka

Franciszka z Brannych Dyboska, córka Jana [III] Brannego

Franciszka (Fanny) Branna, córka Jana [III] i Justyny z Czakojów, już jako młoda dziewczyna zaangażowała się w działalność społeczną i narodową¹⁶⁷. 9 listopada 1918 roku w Cieszynie poślubiła Stanisława Dyboskiego; świadkami ślubu byli brat panny młodej Alojzy Branny i szwagier Jan Górniak¹⁶⁸.

Mąż Franciszki Brannej był synem notariusza Antoniego Dyboskiego i działaczki społecznej Marii z Łopuszańskich. Jej teść pochodził z Galicji, a w 1881 roku osiedlił się w Cieszynie i niezwłocznie przystąpił tam

■ 166 „Nasz Lud”, nr 40 z 6.10.1934, s. 4.

167 Sama składała się na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego („Dziennik Cieszyński”, nr 27 z 6.02.1917, s. 3; nr 123 z 13.06.1918, s. 4 [na tej konkretnie stronie błędnie nr 121]), jak i robiła składki na ten cel („Gwiazdka Cieszyńska”, nr 9 z 29.01.1918, s. 2). Pojawia się też wśród osób dających datki na festyn „Sokoła” („Dziennik Cieszyński”, nr 230 z 7.10.1913, s. 2).

168 PMMC, Metryki ślubów, t. 11 B, s. 436.

do wytężonej pracy narodowej. Stanisław urodził się 16 lipca 1885 roku. Uczył się w gimnazjum w Cieszynie, później w Krakowie, gdzie zdał maturę. Studiował prawo w Wiedniu i po obronie doktoratu w 1909 roku wrócił do Cieszyna. Przez kilka lat pracował w kancelarii ojca, aż w 1917 roku został notariuszem w Strumieniu. Już wcześniej dał się poznać jako działacz społeczny i narodowy, ale skrzydła rozwinął dopiero w nadwiślańskim miasteczku. W latach 1922–1923 był burmistrzem Strumienia, później prowadził kancelarię notarialną w Bielsku. W 1928 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł nagle 5 grudnia 1929 roku na chorobę serca¹⁶⁹.

Franciszka z Brannych Dyboska zmarła 5 sierpnia 1985 roku¹⁷⁰.

Podsumowanie

Branni z Sibicy zaliczali się do chłopskich elit nieprzerwanie od połowy XVIII wieku, gdy weszli w posiadanie gruntu siedlaczego oznaczonego później numerem 6, do początku XX wieku, kiedy formalnie zlikwidowano różnice stanowe.

Pod względem imiennictwa w niczym nie wyróżniali się na tle innych chłopskich rodzin z okolic Cieszyna. Przeważała pewna grupa imion (chłopczy otrzymywali na chrzcie imiona: Jan, Jerzy, Andrzej, Adam, dziewczynki: Maria, Anna, Zuzanna, Helena, Ewa), dopiero od schyłku XIX wieku widać większą różnorodność (imiona Rudolf, Alojzy, Ernest, Franciszka).

Związki małżeńskie zawierano najczęściej między rodzinami z terenu parafii cieszyńskiej, do której należała Sibica, oraz bezpośrednio sąsiadujących – genealogiczny krąg Brannych stanowiły polskojęzyczne, katolickie rodziny chłopskie, często zaliczające się do grona siedlaków, czyli najbogatszych gospodarzy, których grunty miały co najmniej 30 hektarów.

Dopiero schyłek XIX wieku przynosi zmiany i to dość ciekawe. Druga żona Andrzeja [II] Brannego (1865–1900) należała do rodu Moškońców (Moskorszów), mieszkającego w Starym Mieście koło Frydka,

169 K. Ochman, *Strumieński burmistrz*, „Kalendarz Cieszyński 1985”, Cieszyn 1984, s. 128–130; M. Morys-Twarowski, *Rodzina Dyboskich na tle elit Śląska Cieszyńskiego*, [msp, rozszerzona wersja referatu wygłoszonego 18 listopada 2011 r. w Krakowie na posiedzeniu naukowym „Żyjąc dla idei... Roman Dyboski (1883–1945). Władysław Tarnawski (1885–1951)”, zorganizowanym przez Polską Akademię Umiejętności i Archiwum Nauki PAN i PAU]; W. Kiełkowski, *Strumień w latach 1918–1945*, Jastrzębie 2017.

170 Informacja od wnuka Stanisława Konopki z Cieszyna i Jana Maczyńskiego z Bielska-Białej.

czyli w tej części Śląska Cieszyńskiego, gdzie dominowała już ludność czeskojęzyczna (morawskojęzyczna). Rudolf Branny, brat Andrzeja [II], ożenił się z Czeszką, pochodzącą spoza Księstwa Cieszyńskiego. Z kolei ich dwie siostry wyszły za mąż odpowiednio za przedstawiciela zasłużonego ewangelickiego rodu ze Śląska Cieszyńskiego (Jan Górniak) i urodzonego w Cieszynie, lecz mającego korzenie galicyjskie przedstawiciela polskiej inteligencji (Stanisław Dyboski).

Niniejszy artykuł z jednej strony dostarcza materiału do badań nad elitami chłopskimi na Śląsku Cieszyńskim, z drugiej stanowi pewien wkład w regionalną biografistykę, przynosząc najważniejsze fakty z życia sibickiego wójta Jana [III] Brannego i jego potomków, udzielających się w życiu społecznym rodzinnej miejscowości i regionu. Mam nadzieję, że zostanie w przyszłości wykorzystany do monografii Sibicy, bowiem historia tej części dzisiejszego Czeskiego Cieszyna nie doczekała się jeszcze naukowego opracowania.

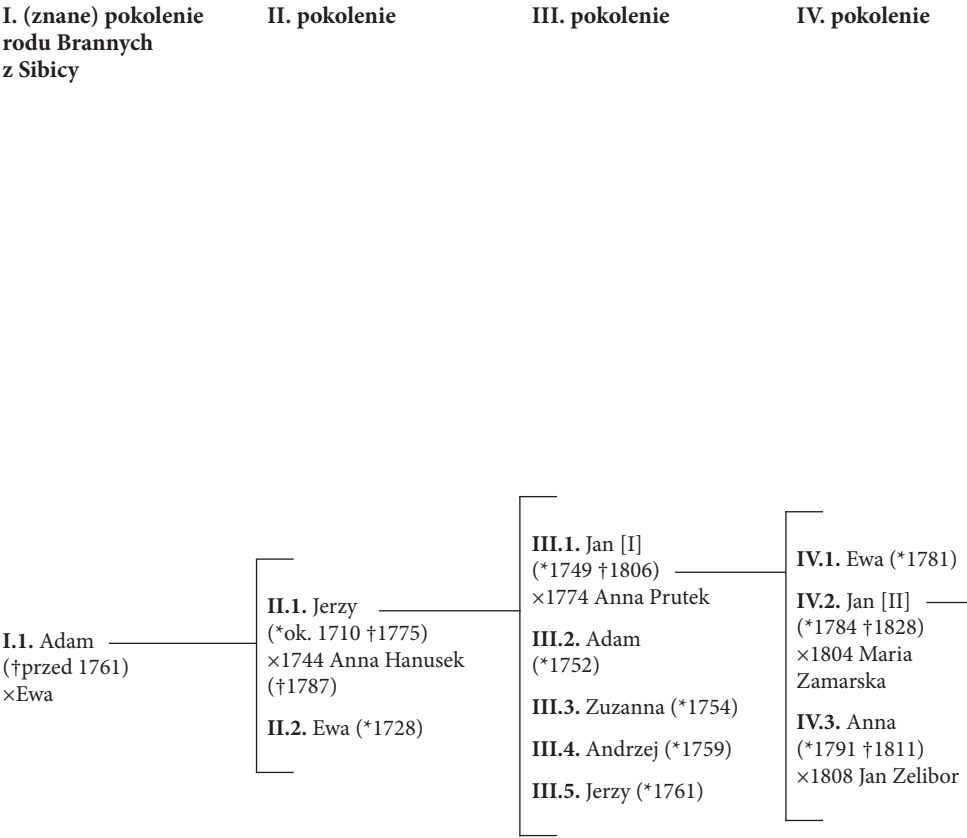
Summary

The Branny Family from the Sibica Village near Cieszyn - the History of the Peasant Family from the 18th Century to the Beginning of the 20th century

The article presents the history of the Branny peasant family, settled in Sibica near Cieszyn (now located within the boundaries of Český Těšín), from the 17th century to the beginning of the 20th century. The Branny family belonged to a group of the so-called „siedlaki”, which was a local term for wealthy peasants. The most distinguished representatives of the family include Jan (1841–1917), a mayor of Sibica and Polish national and social activist, his sons Rudolf (1879–1968), an economist living in Styria, later a tenant of farms in Kostkowice and Simoradz, and Alojzy (1883–1941), a Polish national activist, mayor of Sibica and Żuków Górny (Horní Žukov), and his grandsons Rudolf (1910–1964), a notary and social activist, and Ernest (1898–1937), a fire chief of Sibica.

The article provides material for researches on peasant elites living in Cieszyn Silesia, peasant names and their marriage policy. It can be used for writing monographs concerning the village of Sibica.

UPROSZCZONA TBLICA GENEALOGICZNA RODU BRANNYCH Z SIBICY
 (pominięto osoby zmarłe w dzieciństwie i linie nieujęte w tekście)



V. pokolenie

VI. pokolenie

VII. pokolenie

VIII. pokolenie

V.1. Andrzej [I]
(*1805 †1849)
×1829 Anna Macura

V.2. Jan (*1807)

V.3. Paweł (*1810)

V.4. Jerzy (*1812)
×1838 Zuzanna Branny
z domu Jurnost

V.5. Franciszek
(*1813)

V.6. Anna Maria
(*1819)

V.7. Maria (*1822)

VI.1. Maria (*1836)
×1854 Jan Gemsa

VI.2. Jan [III]
(*1841 †1917)
×1862 Helena
Olszowy
(*1843 †1873)
×1874 Anna Nowak
(*1856 †1881)
×1882 Justyna
Czakoj (†1917)

VI.3. Ewa (*1845)

VI.4. Jerzy Adam
(*1848)

Potomkowie VI.2.
Jana [III] z pierwszego
małżeństwa

VII.A.1. Andrzej [II]
Adam (*1865 †1900)
×1892 Zuzanna
Tomanek (†1896)
×1897 Joanna (Anna)
Moskorz (Moškoř)

Potomkowie VI.2.
Jana [III] z drugiego
małżeństwa

VII.A.2. Maria Helena
(*1875 †1954)
×1893 Rudolf Kunc
(†1932)

VII.A.3. Anna Paulina
(*1877 †1902)
×1898 Jan Fober

VII.A.4. Rudolf Adam
(*1879 †1968)
×1907 Joanna Fencł
(*1887)

Potomkowie VI.2.
Jana [III] z trzeciego
małżeństwa

VII.A.5. Alojzy Jan
(*1883 †1941)
×1910 Barbara Adelajda
Farnik (*1886 †1914)
×Irena Dubčák (†1933)

VII.A.6. Helena Justyna
(*1888 †1934)
×1909 Jan Górniak
(*1885 †1940)

VII.A.7. Franciszka
Emilia (*1896 †1985)
×1918 Stanisław Dyboski
(*1885 †1929)

Linia A: potomkowie
VII.A.1. Andrzeja [II]
z pierwszego małżeństwa

VIII.A.1. Anna Maria
Zuzanna (*1894)

VIII.A.2. Zuzanna Emilia
(*1896 †1947)
×1923 Andrzej Hess

Linia A: potomkowie
VII.A.1. Andrzeja [II]
z drugiego małżeństwa

VIII.A.3. Ernest Franciszek
(*1898 †1937)
×1926 Maria Tomanek

Linia B: potomkowie
VII.A.4. Rudolfa

VIII.B.1. Jan (*1908 †1930)

VIII.B.2. Rudolf (*1910
†1964)

VIII.B.3. Józefa Anna
Katarzyna (*1913 †2007)

VIII.B.4. Mieczysław
(*1924 †1950)

Motyw podróży i drogi jako elementy śląskiego folkloru narracyjnego na przykładzie podań ludowych z terenu Siemianowic Śląskich

Marcin Wądołowski

Akademia Ignatianum w Krakowie

Wprowadzenie

Kej cõły już przejedziesz świat
I setki drõg bydzie za tobom
Pamiyntõł bydziesz ino tã jednã
Nojprostszo z nich
Tã, co prowadzi do dom¹

Motyw podróży towarzyszy ludzkości od zarania dziejów – wędrówki odbywali chociażby bohaterowie biblijni czy mityczni herosi. Ludzka mobilność odnosi się do różnych płaszczyzn rzeczywistości, w związku z czym zagadnienie analizowane jest z wielu perspektyw badawczych. Problem ten ma charakter interdyscyplinarny, gdzie własne ujęcia jego istoty prezentują między innymi: historycy, socjologowie, antropolodzy, literaturoznawcy, ekonomiści czy filozofowie². W zależności od charakteru dociekań i sprecyzowania celów badawczych,

■ 1 Fragment utworu *Jadymy durch*, wykonywanego w śląskiej gwarze przez zespół Oberschlesien, grający muzykę w klimacie industrial metal.

2 Filozoficzne, metafizyczne ujęcie problemu podróży zaprezentowane zostało w dziele zbiorowym: *Filozofia podróży i turystyki*, red. M. Zowisło, Kraków 2011. Szeroką analizę filozoficznego wymiaru podróży podjęła ponadto Susanne Kõb w niemieckojęzycznej pracy pt. *Reisephilosophie. Neue Ziele für Touristen oder Über die Selbstveränderung in alternativen Welten*, Gießen 2005.

pojęcie podróży obejmować może szeroki zakres ludzkiej aktywności i stanowić przy tym istotną figurę różnych dyskursów, odwołujących się do tematów, w których centrum umiejscowiony jest człowiek³.

Kształtowanie się umysłowej (a także następnie językowej) kategorii drogi podlega licznym metaforycznym rozszerzeniom. Anna Chudzik wyróżnia trzy podstawowe elementy pojęcia drogi, które budują jej schemat jako metafory językowej:

1. elementy strukturalno-orientacyjne, tj. początek i koniec drogi, poszczególne jej części (odcinek, etap);
2. elementy procesualne, tj. procesy: podążania w danym kierunku (aktywność, działanie) oraz bycia wiedzionym (bierność, przeznaczenie);
3. elementy jakościowe i aksjologiczne, takie jak: łatwość/trudność, własna/wspólna, nowa/stara, pewna/ryzykowna itd.⁴

Metaforyczny charakter podróży i związanej z nią drogi nawiązuje niejednokrotnie do zmagania człowieka z kategorią „obcej” przestrzeni, miejsc oznaczonych zagrożeniem – *locus horridus*, zamieszkiwanych przez różne monstra i strachy, które wymagają „oswojenia”. Spostrzeżenie to odnosi się zarówno do fenomenów z przeszłości, jak również zjawisk zachodzących we współczesnej kulturze⁵.

Jednym z podstawowych wymiarów pojmowania zagadnienia podróży jest przemieszczanie się jednostek ludzkich w przestrzeni geograficzno-fizycznej, które inspirowane bywa różnymi przesłankami. Tak pojmowane zjawisko podróżowania stanowi kanwę dla różnego rodzaju podań ludowych⁶, w których rzeczywiste podróże mieszają się z lokalnymi wierzeniami

■ 3 P. Kowalski, *O podróżowaniu, znakach podróży i metaforyzowaniu jej sensów*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003, s. 337–354.

4 A. Chudzik, *Droga jako metafora językowa*, [w:] *Droga w języku i kulturze. Analizy antropologiczne*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin 2011, s. 31–33.

5 Oba wymiary omówił w swoich tekstach Piotr Kowalski. Kontekst historyczny przedstawiony jest w pracy: P. Kowalski, *Monstra i podróżnicy. Podróż jako przedmiot zainteresowania antropologii historycznej*, [w:] *Za miedzę, za morze, w zaświaty... Kulturowe wymiary podróżowania*, red. W. Olszewski, V. Wróblewska, Wrocław 2012, s. 11–21. Z kolei zjawiska współczesne opisane są w publikacji: idem, *Odyseje nasze byle jakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej*, Wrocław 2002, s. 183–188.

6 Zgodnie z zapisem w *Słowniku folkloru polskiego*, podanie ludowe to „opowiadanie fikcyjne, ale zawierające jakiś okrucieństwo, nazwisko osobistości lub nazwę miejscową, które lub która mają dowodzić, iż dane wydarzenie dokonało się w określonym czasie lub miejscu”: J. Krzyżanowski, *Podanie*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 319.

magicznymi, zaś świat realny ze światem wyobraźni. Element podróży bądź drogi nie zawsze stanowi główną oś narracji w przekazach ustnych – często ma charakter ukryty, nie wprost, zaś jego wydobycie odbywa się poprzez zrozumienie kontekstu opowieści. Tego typu analizy stanowią podstawę pracy naukowej etnografów, folklorystów czy kulturoznawców, którzy starają się zgłębić istotę dziedzictwa kulturowego badanej społeczności.

Celem niniejszej pracy jest prześledzenie i analiza pojawiających się kontekstów podróży i drogi w folklorze narracyjnym z obszaru Górnego Śląska. Zgodnie ze wstępnymi założeniami, badane kategorie pełnią rozmaite role w podaniach ludowych, zaś ich treść warunkowana jest czynnikami społeczno-kulturowymi określonej chwili dziejowej. Wraz z przemianami cywilizacyjnymi ewoluować zaczęło pojmowanie zjawiska podróżowania i kategorii drogi, co znalazło swój wyraz w śląskim folklorze narracyjnym.

Bazę źródłową dla przeprowadzonych analiz stanowią spisane podania ludowe z obszaru Siemianowic Śląskich. Dzisiejszy kształt miasta, nadany mocą odgórnej decyzji komunistycznych władz w 1951 roku⁷, stanowi mozaikę kulturową, w skład której wchodzi tradycje osad o średniowiecznym rodowodzie, takich jak: Siemianowice, Michałkowice, Bytków, Bańgów oraz Przełajka.

Przeprowadzone badania miały charakter wtórny – zostały oparte na dostępnych materiałach drukowanych. Opowieści ludowe ze swej natury mają charakter spontaniczny, nie są świadomie pielęgnowane, a jedynie podtrzymywane ustnie, samowolnie, przy okazji różnych prac i obowiązków⁸. Spisanie tego rodzaju narracji stwarza możliwość pogłębionych analiz⁹. Nieocenionym zbiorem siemianowickich podań ludowych jest dzieło lokalnego folklorysty Antoniego Halora *Opowieści miasta z rybakiem w tle*¹⁰, które stanowi podstawową pozycję źródłową dla wywodów zawartych w artykule. Oprócz tego wykorzystane zostały podania ludowe

■ 7 Siemianowice Śląskie uzyskały współczesny kształt na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1951 roku: Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr 18, poz. 147 z 1951 roku, s. 179.

8 D. Simonides, J. Hajduk-Nijakowska, *Opowiadania ludowe*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 340.

9 Pamiętać jednak należy, iż publikacje tego typu tekstów często naznaczone są literackimi zapędami autora, co zniekształca rzeczywistą treść opowieści. Nie każdy, kto spisuje narracje ludowe dysponuje odpowiednim warsztatem naukowym – niejednokrotnie wydają je lokalni pasjonaci folkloru, którzy nie znają fachowej metodologii.

10 A. Halor, *Opowieści miasta z rybakiem w tle*, Siemianowice Śląskie 1997.

spisane przez Wilhelma Koeniga¹¹, Czesława Guzega¹², Rutę Kubac¹³ oraz Zdzisława Janeczka¹⁴.

Specyfika śląskiego folkloru

Problematyka badań folklorystycznych, zgodnie z etymologią słowa *folklor*, odnosi się do wiedzy ludu (*folk* – lud, *lore* – wiedza)¹⁵. Jak podkreśla Janina Hajduk-Nijakowska:

1. Folklor jest wyrazem świadomości społecznej, i to wyrazem potocznej świadomości [...]. Świadomość potoczna zawiera zarówno fałszywe, jak i prawdziwe sądy o rzeczywistości, rodzi się na gruncie życia codziennego w sposób żywiołowy, kształtując poglądy, wyobrażenia i odczucia ludzi.

2. Folklor jest więc nośnikiem zbiorowych wyobrażeń, społecznej wiedzy o rzeczywistości.

3. Folklor werbalizuje (konkretyzuje) system wartości nosicieli danej kultury¹⁶.

Specyfika kulturowa Górnego Śląska wynika przede wszystkim z jego zawilej historii. Na przestrzeni wieków stanowił typowy region pogranicza, gdzie mieszały się ze sobą wpływy różnych kultur i religii, a także kilkakrotnie zmieniała się przynależność polityczna, kształtująca oblicze kulturowe obszaru¹⁷. Od 2. połowy XVIII wieku region podlegał procesom intensywnej industrializacji i związanej z nią urbanizacji. Jednocześnie państwo pruskie, pod rządami którego, po wojnach śląskich, znalaz-

■ 11 W. Koenig, *Chronik von Siemianowitz, Laurahütte, Fannygrube und Georgshütte. Mit Einschluss des Wichtigsten aus der Kulturgeschichte Schlesiens und insbesondere des Oberschlesischen Industriebezirks*, Laurahütte 1902.

12 Cz. Guzy, *Wspomnienia z Bytkowa. O familokach, biedaszybach, szmuglowaniu i dawnym Bytkowie*, Siemianowice Śląskie 2002.

13 R. Kubac, *Pyknie wos witom*, Siemianowice Śląskie 2000.

14 Z. Janeczek, *Od Sancovic do Siemianowic. Szkice z dziejów miasta i okolic*, Katowice 1993.

15 D. Simonides, *Wstęp*, [w:] *Folklor Górnego...*, s. 11.

16 J. Hajduk-Nijakowska, *Problematyka społeczno-historyczna w śląskich opowiadaniach ludowych*, [w:] *Śląska kultura ludowa (stan badań, studia, szkice)*, red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 144.

17 F. Hawranek, *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Górnego Śląska*, [w:] *Folklor Górnego...*, s. 19–43.

zła się większość śląskich ziem¹⁸, rozpoczęło akcję kolonizacyjną, której celem była germanizacja miejscowej ludności. XIX-wieczne procesy rozwoju cywilizacyjnego przeobraziły wschodnią część Górnego Śląska z typowo rolniczego regionu w prężnie rozwijający się ośrodek przemysłowy. Przemiany te odbiły się również na miejscowym folklorze narracyjnym, w którym wiele dawnych podań o rodowodzie chłopskim nabrało znamion folkloru o charakterze robotniczym¹⁹.

Śląski folklor, związany z ludnością wiejską dawnych górnośląskich wsi, w odróżnieniu od kultury wyższych, zgermanizowanych warstw społecznych regionu, opierał się przede wszystkim na wartościach związanych z kulturą polską – głównie języku oraz obyczajach. Stanowił istotny element i podstawowe źródło XIX-wiecznego rozwoju polskiej świadomości narodowej wśród mieszkańców Górnego Śląska²⁰. Wraz z procesami migracyjnymi, napływem pracowników do górnośląskich zakładów przemysłowych, śląski folklor wzbogacany był o nowe elementy i jednocześnie nabierał nieznanych do tej pory cech jakościowych, związanych z rozwojem cywilizacyjnym²¹. Dawny świat rolników w coraz większym stopniu wypierany był przez rzeczywistość zakładów przemysłowych, przede wszystkim kopalń węgla kamiennego oraz hut cynku i żelaza, których działalność wyznaczała ramy codzienności Ślązaków.

Obszar Siemianowic Śląskich wpisuje się w procesy przemian całej przemysłowej części Górnego Śląska. Na terenie tutejszych gmin wiejskich już od końca XVIII wieku zaczęły powstawać kopalnie węgla kamiennego, które na przestrzeni XIX i XX wieku zdominowały miejscowy krajobraz²². Siemianowicka społeczność i jej folklor lokalny stanowią integralną część górnośląskiej kultury ludowej.

Tematyka śląskich podań ludowych jest niezwykle różnorodna, zaś ich specyfika zależna od sytuacji ludności, wśród której dane opowieści

■ 18 W wyniku wojen śląskich (1740–1763) w państwie pruskim znalazła się większość terytorium Górnego Śląskiego, za wyjątkiem księstwa cieszyńskiego, mniej więcej dwóch trzecich księstwa opawskiego i karniowskiego oraz państwa stanowego Bogumin, które pozostały w monarchii habsburskiej: M. Gawrecka, *Od podziału Śląska do Wiosny Ludów (1740–1848)*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 185.

19 J. Hajduk-Nijakowska, *Problematyka społeczno-historyczna...*, s. 153.

20 D. Simonides, *Rozwój i znaczenie folkloru na Górnym Śląsku*, [w:] *Folklor Górnego...*, s. 52–58.

21 Ibidem, s. 62–70.

22 Zob. M. Derus, *Z dziejów przemysłu Siemianowic Śląskich*, Siemianowice Śląskie 2012.

funkcjonują. Dorota Simonides i Janina Hajduk-Nijakowska podkreślają, iż podanie:

zawsze orientuje się na określoną rzeczywistość realną danej społeczności, ma ambicje jej jednoczesnej interpretacji i oceny. [...] Aktualność podania oznacza, że zwraca się ono nieustannie ku aktualnej rzeczywistości, stąd jest w stanie wchłonąć wszelkie nowe tematy, podejmujące syntezę bieżących doświadczeń społecznych²³.

Motyw podróżowania i związanej z nim drogi w śląskich opowieściach ludowych ma charakter wieloznaczny – pojawia się w rozmaitych kontekstach, odnosząc się do różnych wątków tematycznych. Jego postrzeganie ulega modyfikacjom wraz z rozwojem technologicznym budowy dróg, a także pojawieniem się kolei.

Droga jako przestrzeń symboliczna

Kategoria różnie pojmowanej drogi i podróży w podaniach ludowych postrzegana bywa niejednokrotnie w wymiarze symbolicznym, jako alegoria pewnych niematerialnych wartości. Jak podaje Władysław Kopaliński w *Słowniku symboli*:

Podróż symbolizuje życie, drogę życia, życie intensywne, decydujący, samodzielny krok w życiu; ryzykowne przedsięwzięcie, dążenie do celu po drodze najeżonej przeszkodami; przygodę, grę; potrzebę nowych doświadczeń, badanie, studium, naukę, doświadczenie, odkrycie, potrzebę poznawania nowych widnokręgów, poszukiwanie duchowych celów [...]; wtajemniczenie, drogę do światła w ciemnościach²⁴.

Wędrówka jako symbol poszerzenia horyzontów pojawia się w podaniu dotyczącym założenia wsi w okolicach Siemianowic. Zgodnie z wersją przytaczaną przez Wilhelma Koeniga, założenie Siemianowic, Michałkowic i Maciejkowic²⁵ było zwieńczeniem wędrówki trzech braci: Szymona, Michała i Macieja²⁶. Motyw wędrówki trzech braci i utworzenia przez nich

■ 23 D. Simonides, J. Hajduk-Nijakowska, *Opowiadania ludowe...*, s. 392.

24 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2015, s. 331.

25 Maciejkowice, graniczące z Michałkowicami, współcześnie stanowią jedną z dzielnic miasta Chorzów.

26 W. Koenig, *Chronik von Siemianowitz...*, s. 101–102.

nowych osad jest popularny również w innych regionach Polski²⁷. Legenda o trzech siemianowickich braciach-założycielach występuje w nieco innej wersji u Antoniego Halora, który przytacza podanie, w którym występują Siemian, Michał i Jakub²⁸. W obu wariantach droga przebyta przez braci ma wymiar symbolu, zakończenia bliżej nieokreślonych poszukiwań własnego miejsca, czego efektem jest założenie nowych osad.

Innym symbolicznym ujęciem drogi w siemianowickich podaniach ludowych jest potraktowanie jej materialnego wymiaru – w postaci traktu komunikacyjnego – jako przestrzeni symbolizującej bezpieczeństwo. Tak traktowana droga stawiana jest w opozycji do niebezpieczeństwa, które ujmowane zostaje poprzez przestrzeń poza drogą, oddaloną od niej. W podaniu *Niesamowity szyb w Michałkowicach*, przytaczanym przez Antoniego Halora, trakt drogowy między Piekarami Śląskimi a Michałkowicami stanowił symbol bezpieczeństwa, zaś odejście od niego narażało wędrowca na zagrożenia czyhające przy szybie kopalnianym, usytuowanym w lesie poza drogą – zgodnie z zapisem:

Wtedy [wędrowiec – M.W.] zobaczył prowadzący w bok skrót drogi przez las, ale jak wiedział to właśnie ona przechodziła obok nie cieszącego się dobrą sławą zapadliska dawnego szybu. Ponieważ ptak dalej nie chciał go puścić po zwykłej drodze, chcąc nie chcąc skierował się w przecinkę²⁹.

Z symbolicznym pojmowaniem drogi jako bezpiecznej przestrzeni wiązało się również stawianie przy traktach drogowych kapliczek ze świętymi figurami, które miały strzec mieszkańców przed zagrożeniami. Celem ich obecności było osvajanie i zabezpieczanie przestrzeni prymarnie demonicznej³⁰. Najbardziej znaną siemianowicką figurą, która pojawia się w podaniach ludowych, jest posąg św. Jana Nepomucena, stojący współcześnie przy głównym rondzie, obok dawnego pałacu Donnersmarcków. Figury tego świętego, patrona wód, stawiane były w wielu miastach i wsiach w Czechach, na Morawach, Węgrzech oraz na całym Śląsku i chronić miały osady przed powodzią. W podaniu *O strachach*

■ 27 Chociażby w popularnej legendzie o Lechu, Czechu i Rusie – braciach, którzy mieli dać początek Polakom, Czechom oraz Rusinom.

28 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 18.

29 Ibidem, s. 179–181.

30 J. Adamowski, *Motywacje stawiania krzyży i kapliczek przydrożnych*, [w:] *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin 2011, s. 17–39.

pod krzyżem na Nowym Świecie modlitwa odmówiona pod siemianowicką figurą św. Jana Nepomucena pozwala podróżującemu, ojcu niejakiego Kubosza, przegonić ścigające go demony:

Coś zawyło w koronach drzew, jakby psy piekielne zapłakały, zaś konie, nagle ożywione, ruszyły tak szybko do przodu, że ojciec Kubosza ledwo zdążył wskoczyć na furmankę. Aż do domu pod św. Nepomucyn ścigał go diabelski chichot. I dopiero, gdy odmówił pod figurą pacierz za zmarłych, głośny wiatr i wycie ustały³¹.



Fot. 1. Figura św. Jana Nepomucena w Siemianowicach Śląskich, 2017 rok

Fot. M. Wądołowski

Droga jako szlak komunikacyjny

Najbardziej powszechnym ukazaniem drogi w siemianowickich podaniach ludowych jest jej przedstawienie jako szlaku komunikacyjnego, którym przemierzają się bohaterzy opowieści. W wymiarze lokalnym takie ujęcie kategorii drogi występuje chociażby w podaniu *O tajemniczym powozie*, gdzie wyeksponowana zostaje trasa z Siemianowic do Chorzowa Starego jako droga przejazdu tajemniczego czarnego powozu:

■ 31 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 45.

W nocy, gdy zegar wybija godzinę dwunastą, zwłaszcza w okresie postu i adwentu, do Chorzowa Starego od strony siemianowickiego parku zamkowego nadjeżdżała jeszcze na początku wieku czarna karo-
roca zaprzężona w cztery czarne konie. Jechała przez Węzłowiec, obok
szybu „Elżbieta” i kolumny Maryjnej na drajoku prosto pod ewange-
licki cmentarz³².

Obok klasycznego użytkowania traktów komunikacyjnych, siemiano-
wicki folklor narracyjny podkreśla również odświętny, specjalny wymiar
lokalnych podróży, co znajduje wyraz w opowieści Ruty Kubac *Bernard
Piekorz – fehciorz z Siemianowic*:

Przed wojnom w Siemianowicach boła tako moda, że na wesela,
uczty i pogrzeby jeździło sie bryczkami na dwa konie abo sztyry. Mło-
da pani z nij wychodziła w biołej sukni z długim, długim welonem³³.

Podniosły i obrzędowy charakter tak pojmowanej drogi, którą prze-
mierzano tylko na specjalne okazje, podkreślał okoliczność chwili, której
towarzyszył.

Wątek podróży i drogi jako trasy przejazdu pojawia się również w po-
daniach ludowych odnoszących się do wybitnych historycznych postaci,
które przemierzały tereny Siemianowic w ważnych chwilach dziejowych.
Jedną z takich postaci jest polski król – Jan III Sobieski, który przejeżdżał
przez osadę w drodze na odsiecz Wiednia w 1683 roku. Jego trasa miała
przebiegać przez średniowieczny trakt *Via Magna*, będący północną od-
nogą szlaku lewentyńskiego, na odcinku siemianowickim prowadzącym
z Bytomia do Czeladzi³⁴. Wątek jego podróży występuje w podaniu *Jak
król Sobieski w Siemianowicach list do Marysieńki napisał*, którego zwią-
zek z rzeczywistością został jednak celowo zafałszowany przez Antoniego
Halora³⁵. Tą samą drogą podążał również August II Mocny w 1697 roku,
co ma potwierdzenie w źródłach historycznych³⁶, jednak ślady tej podróży
nie zachowały się w siemianowickim folklorze narracyjnym.

Siemianowickie podania ludowe zawierają ponadto ślady podró-
ży przez osadę wojsk napoleońskich, które miały wracać przez tutejsze

■ 32 Ibidem, s. 68.

33 R. Kubac, *Piyknie wos...*, s. 15.

34 L. Musioł, *Michałkowice. Gmina i parafia. Monografia historyczna*,
Siemianowice Śląskie 2004, s. 37–38.

35 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 215–216; Z. Janeczek, *Od Sancovic...*, s. 442–443.

36 Z. Janeczek, *Od Sancovic...*, s. 443.

tereny po nieudanej wyprawie moskiewskiej. Jest to powszechny wątek w folklorze śląskim, w którym postać Napoleona cieszy się niemałą popularnością³⁷. Podanie *Widmowe wojsko koło Michałkowic* głosi:

Otóż w tym czasie, gdy Napoleon wracał z nieszczęsnej wyprawy moskiewskiej, jak wiemy z historii, straciło życie setki i tysiące żołnierzy. Trapieni głodem i mrozem, nękanymi przez oddziały carskie, przekroczyli granicę na Brynicy i znużeni rozłożyli się biwakiem na polach pod Fazańcem, ale nieustępliwy wróg nie pozwolił im na długi odpoczynek. Musieli się, chcąc nie chcąc, wola, niewola, bronić³⁸.

W 1870 roku w siemianowickim krajobrazie pojawił się nowy rodzaj dróg – tory kolejowe, które wpłynęły na treści miejscowego folkloru narracyjnego. Jak podkreśla Czesław Guzy w opowieści *O bytkowskiej stacji kolejowej, duchu Walusia i wielkich klachach*:

W latach siedemdziesiątych XIX wieku oddano do użytku na naszych terenach stację kolejową, która podzieliła wieś Bytków na dwie części. Podzieliła też samych mieszkańców. Jedni uważali, że kolej ułatwi im życie, drudzy zaś widzieli wiele wad – a to marnowanie czasu przed opuszczonymi szlabanami, a to płoszenie koni przez zbliżający się parowóz³⁹.

Kolej stanowiła nowy element siemianowickich podań ludowych, zaś jej funkcjonowanie odmieniło codzienne życie mieszkańców i przyczyniło się do dalszego rozwoju przemysłu. Wraz z wcześniejszym wprowadzeniem stosunków kapitalistycznych w życiu społeczno-gospodarczym, stanowiła istotny katalizator dla procesu ewolucji siemianowickiego folkloru z charakteru typowo chłopskiego ku robotniczemu.

Pielgrzymki w siemianowickim folklorze narracyjnym

Mieszkańcy obszaru Siemianowic Śląskich, podobnie jak większość ludności przemysłowej części Górnego Śląska, była silnie przywiązana

37 J. Hajduk-Nijkowska, *Problematyka społeczno-historyczna...*, s. 149–150.

38 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 182.

39 Cz. Guzy, *Wspomnienia z Bytkowa...*, s. 58.

do wartości związanych z katolicyzmem. Religia przez stulecia stanowiła ważny czynnik integrujący śląską społeczność i jednocześnie chroniący tutejszy regionalizm przed różnymi zewnętrznymi zagrożeniami⁴⁰. Istotnym przejawem tego przywiązania był udział siemianowiczian w pielgrzymkach do lokalnych sanktuariów, co znalazło odbicie również w tutejszych podaniach ludowych. Droga powrotna z pielgrzymki do Bazyliki Najświętszej Maryi Panny w Piekarach Śląskich stanowi główny punkt wyjścia dla podania *Niesamowity szyb w Michałkowicach*, gdzie:

Ojciec, albo dziadek pana Tomanka, tego już dziś nie pamiętam dokładnie, wracał raz z Piekar z jakiejś prywatnej intencji. I gdy tak szedł (a zaczęło się szarzyć), nagle usłyszał łopot skrzydeł i też przed nim usiadł wielki czarny ptak, podobny do kruka, z zielonymi, jarzącymi się oczyma. [...] Następnego dnia jeden stary górnik, któremu się zwierzył ze swej niesamowitej przygody, rzekł: „Miołeś chłopie szczęście i możesz dać na msza, żeś przeżył. Jakbyś nie szedł do Piekar, ino z knajpy na tyn przykład, toby już było po tobie”⁴¹.

Sanktuarium w Piekarach Śląskich było głównym, ale nie jedynym celem siemianowickich pielgrzymek. W tutejszych podaniach ludowych jako miejsce pielgrzymkowe przewija się również kościół św. Doroty, znajdujący się w sąsiednim Będzinie, w dzielnicy Grodziec. Jak zaznaczono w *Przewodniku po Zagłębiu Dąbrowskim*: „Kościołek św. Doroty jest otoczony szczególną czcią przez lud śląski, który za czasów rozbiorów odbywał pielgrzymki do Grodzca”⁴². Z racji estymy, jaką na skutek licznych pielgrzymek cieszyła się ta świątynia, wokół prowadzącej do niej drogi narosło wiele opowieści. Jedno z podań, które Antoni Halor zatytułował *O diabelskich kamieniach koło Siemianowic* mówi, iż:

Naprzeciwko wioski Przełajka w bytomskim powiecie położonej, stoi na królewskiej stronie, na górze kościółek św. Doroty. Mówi lud, że diabli tenże kościółek zburzyć i pod urwiskiem skał pogrześć chcieli. Nosili oni tam kamienie, wszakże im tego anioł boży bronił, a walcząc z nimi, kamienie ogromne im powytrącał. Kamienie te leżą w kierunku ku Siemianowicom i na siedem mil dalej rozrzucone i widać jeszcze w nich szpony szatańskie⁴³.

■ 40 M. Smolorz, *Śląsk wymyślony*, Katowice 2012, s. 306.

41 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 179–180.

42 *Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 1939, s. 88.

43 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 166.

W podaniu tym dostrzec można, iż światopogląd siemianowiczian, obok dogmatycznej wiary katolickiej, zawierał wiele elementów magicznych i metafizycznych, które w znacznej mierze opierały się na dawnych pogańskich tradycjach. Oba te czynniki kształtowały wierzeniowość lokalnej społeczności.

Pielgrzymka jako rodzaj podróży, powiązany z koniecznością przebycia drogi do określonego miejsca świętego, w świadomości ludowej nadawała pielgrzymowi wysokich walorów moralnych. Osoba uczestnicząca w tego rodzaju praktykach, poprzez kontakt z *sacrum*, zyskiwała szczególny status i stawiała się uprzywilejowana⁴⁴. Tego rodzaju charakter podróży chronił od zagrożeń, które w innych okolicznościach stanowiły potencjalne źródło niebezpieczeństwa.

Demonologiczne powiązania drogi i podróży

W niektórych z siemianowickich podań problem podróży i drogi przedstawiony został jako kontekst dla omówienia istot demonicznych. W ludowym obrazie świata droga była miejscem, gdzie ich działalność była szczególnie nasiloną⁴⁵. Najbardziej rozpowszechnioną demoniczną postacią obecną w opowieściach jest utopek⁴⁶. Ten związany z akwenami wodnymi demon występuje w siemianowickim podaniu *O utopcu ze stawu w zamkowym parku*, zgodnie z którym:

Tyn utopec mieszkoł w tym stawie co jest w tym parku zamkowym. No i łon czynsto siodoł na murku parkowym kole św. Jona, i takie różne błozny wyczynioł, jak fto przechodził, abo przeżydzło furom w nocy kole dwunastyj. Kulki ciepół take szklane jak tyn magik w cyrku, abo

■ 44 J. Perszon, *Antropologiczny i religijny wymiar pielgrzymowania*, [w:] *Za miedzę, za morze...*, s. 61–62.

45 J. Adamowski, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin 1999, s. 17.

46 Utopek – postać demona wodnego, szeroko rozpowszechnionego w przekazach wierzeniowych w Europie, Azji i Afryce, bardzo popularnego u Słowian północnych, w Polsce w szczególności na Śląsku i w Krakowskiem. Utopek przedstawiany był najczęściej w postaci człowieka niewielkiego wzrostu, w ubraniu składającym się z czerwonej kurtki i czerwonej czapki magierki, ociekających wodą. Często przybierał postać zwierzęcia lub rzeczy. Zamieszkiwał akweny i cieki wodne, zwabiał ludzi nad wody i topił, więził ich w swym podwodnym królestwie, zob. B. Podgórska, A. Podgórski, *Mitologia śląska czyli przywiarki ślonskie. Leksykon i antologia śląskiej demonologii ludowej*, Katowice 2011, s. 463.

wobioł takimi szlajfkami jedbawnymi. No i fto by stanoł s ciekawości abo jako dziółcha, abo co, to móg wciongnąć do stawu⁴⁷.

Siemianowickie utopki, zamieszkujące według lokalnego folkloru wszystkie większe miejscowe akweny wodne, czyhały na samotnych wędrowców, stawały im na drodze i usiłowały ich wciągnąć do swego wodnego świata. Zdarzały się również przypadki przyjaznych przedstawicieli tych demonów. Antoni Halor wspomina o utopku mieszkającym na tzw. *Mitlu* (stawie usytuowanym przy hałdach pohutniczych), który uważany był za miłą istotę i pieszczotliwie określany bywał Bercikiem⁴⁸.

Innym typowym śląskim demonem, występującym w powiązaniu z drogą, jest duch kopalni – skarbek, którego obecność w społecznej świadomości związana była z funkcjonowaniem miejscowego przemysłu. Jego postać pojawia się w opowieści o Leopoldzie Pudełce, przytaczanej przez Czesława Guzego. Zgodnie z zapisem, Leopold Pudełko miał spotkać skarbkę w drodze do pracy w kopalni, przysiąść obok niego i zdrzemnąć się, co skutkowało spóźnieniem do pracy, które uratowało mu życie:

Kiedy się obudził była może szósta rano. Szybko pobiegł w kierunku cechowni, gdzie panował niesamowity gwar. Wszyscy nerwowo biegali, tak jak kiedyś, gdy „na dole” wybuchł pożar. Sztymar na widok Poldka zbladł: – Tyś jest tukej?! A my ciebie cztery godziny na dole pomiędzy zasypnymi szukomy! Toż na pewno niy wiysz, że na twoim numerze tąpło i poru zasypało⁴⁹.

W siemianowickich podaniach ludowych spotkać można również inne demoniczne postacie, których istotnym kontekstem funkcjonowania jest podróż i przestrzeń drogi. W podaniu *Widmowe tańce na michałkowickim cmentarzu* pojawia się postać ubogiego wędrowca muzykanta, który przybył do Michałkowic, gdzie zmarł na zarazę. Po jego śmierci na miejscowym cmentarzu miały mieć miejsce paranormalne zjawiska, związane z nocnymi hulankami powstałych z grobu zmarłych, którym kres położyło dopiero odkopanie i spalenie ich zwłok⁵⁰.

Kolejnym przykładem demonicznej postaci powiązanej z drogą jest zjawę znęcającego się nad końmi furmana z Sadzawek, który zginął tragicznie

■ 47 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 112.

48 Ibidem, s. 114–116.

49 Cz. Guzy, *Wspomnienia z Bytkowa...*, s. 65.

50 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 176–178.

na szosie prowadzącej do Dąbrówki Małej. Jego historia obecna jest w podaniu *O pokucie furmana z Sadzawek*. Zgodnie z zapisem:

Furmana pochowano na Starym Cmentarzu w Siemianowicach, ale jego dusza nie znalazła spokoju. Często odtąd widywano na szosie niezwykłą zjawę. O północy obok spóźnionych i przestraszonych przechodniów przelatywał w galopie niesamowity rumak ciągnący za sobą cień człowieka. [...] Upiorny zaprzęg pędził od cmentarza do miejsca wypadku, i z powrotem na cmentarz⁵¹.

Demonologiczny charakter podróży i drogi wynika z tego, iż wędrowanie wiąże się z opuszczeniem bezpiecznej przestrzeni domowej i wejściem w „obcy” świat. Droga to zawsze obszar „między” określonymi punktami, ma charakter graniczny, a jej status nieokreśloności w podaniach ludowych objawia się między innymi występowaniem istot demonicznych⁵².

Motyw zbójcki w siemianowickich podaniach ludowych

Siemianowicki folklor narracyjny, oprócz klasycznych postaci demonicznych, zawiera również podania dotyczące lokalnych zbójów, których historie niejednokrotnie wiążą się z kontekstem podróżowania i drogi. W tego typu opowieściach wątek rzeczywistej historycznej postaci kryminalisty często łączy się z elementami magicznymi.

Jednym z siemianowickich rzezimieszków był Walenty Dyngos, żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku, którego postać pojawia się w podaniu *Sławny zbójnik Dyngos w Siemianowicach*, w związku z napadem na siemianowicki pałac, będący wówczas własnością Bogusława Huntera von Grandona. Banda Dyngosa terroryzowała wtedy całą ziemię bytomską, zaś do napadów dochodziło najczęściej na lokalnych drogach, w związku z czym:

nikt po zapadnięciu zmroku nie odważał się wyjść na ulice, z obawy przed licznymi a zuchwałymi rzezimieszkami, którzy zbrodnictwami napadami siali strach i przerażenie. I nie mijała ani jedna noc, by nie

■ 51 Ibidem, s. 140.

52 P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 89–94.

usłyszano o nowych grabieżach i włamaniach, tak, że hrabia Henckel musiał prosić cesarza Józefa I o opiekę wojskową⁵³.

Oprócz przedstawień brutalnych i bezwzględnych zbójników w siemianowickim folklorze obecne są również wątki o „szlachetnych” przestępcach. Motyw ten znany jest w całej Europie, gdzie spotkać można takich bohaterów jak chociażby: Robin Hood, Cartouche, Fra Diavolo, Rinaldo Rinaldini czy najpopularniejszy w polskiej tradycji, karpacki Janosik⁵⁴. Na całym przemysłowym Górnym Śląsku znane są podania dotyczące legendarnych „górnosłańskich Janosików” działających w latach 70. XIX wieku – Wincentego Eliasza i Karola Pistulki. Opowieści z ich udziałem popularne były również wśród siemianowiczian, gdyż tereny tutejszych osad były obszarem rzeczywistej działalności „szlachetnych” rabusiów. Podobnie jak Walenty Dyngos, Eliaz i Pistulka dokonywali wiele przestępstw na traktach komunikacyjnych, które w owym czasie często prowadziły przez gęste lasy, co sprzyjało nielegalnym działaniom i umożliwiało łatwą ucieczkę z zagarniętym łupem. W podaniu *O zbójniku i babie z Bańgowa* występuje Pistulka, który nierozpoznany zastępuje drogę zmierzającej na targ w Siemianowicach kobiecie z Bańgowa. Jej podróż stanowi kontekst całej opowieści. Po wypytaniu jej o zdanie na temat Eliasza oraz Pistulki i otrzymaniu negatywnej opinii, zbójnik postanawia ją ukarać poprzez posadzenie na pineskach:

Wzion cweki, rozsuł je na szyrokim pnioku, wzion baba, podnios kecki, pedzioł „To jo jest Pistulka” i posadzioł jom, za przepraszyniem nieprawdż, gołom rziciom na tych cwekach. „Na drugi roz sie ugryż w tyn gryzok jak bydziesz godała o Pistulce i Elijaszu”. Cało wieś sie śmiała, a baba dugo niy mogła siedzieć ino musiała stoć⁵⁵.

Fabula innego podania – *Jak Eliaz z Pistulką wymierzali sprawiedliwość w lasku w Kuchynbergu* – opiera się na tym samym motywie, jednak występują w nim obaj przestępcy, zaś akcja dzieje się na terenie Bytkowa, w lasku na *Kuchynbergu*⁵⁶.

W opowieściach o Eliaszu fizyczny wymiar traktu komunikacyjnego występuje ponadto jako miejsce ukrycia jego skarbów:

■ 53 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 74.

54 Ibidem, s. 188–189.

55 Ibidem, s. 193.

56 Ibidem, s. 194. Lasek na *Kuchynbergu* to potoczne określenie, jakim siemianowiczanie określają Lasek Bytkowski – las o powierzchni ok. 20 ha, usytuowany w dzielnicy Bytków.

Rabuś Eliaz obiecał dozorczy więziennemu 1200 talarów za to, że pomoże mu do ucieczki. Dozorca udawał, że się zgadza na to, lecz aby mu wskazał, jako go zapłaci. Eliaz wskazuje dozorczy, aby udał się ku mostu kolejowemu, gdzie się krzyżują drogi ku Morgenrocie i tam spod kamienia 15 kroków od mostu oddalonego wydobył 1300 schowanych talarów⁵⁷.

Łączenie wątku zbójckiego z motywem podróży stanowi konsekwencję pojmowania drogi jako miejsca spotkań i interakcji społecznych, gdzie wędrowcy znajdują się w ruchu i poddawani są rozmaitym próbom. Jako przestrzeń niepewności i graniczności droga stanowi naturalne środowisko egzystencji dla różnego rodzaju złoczyńców, którym mobilność umożliwia uniknięcie odpowiedzialności za przestępcze czyny⁵⁸.

Droga graniczna jako element folklorotwórczy

Z racji przygranicznego położenia terytorium Siemianowic⁵⁹ podania ludowe przedstawiają kategorię drogi w znaczeniu przestrzeni oddzielającej dwa państwa, a także jako symboliczną granicę dwóch światów społeczno-kulturowych (Ślązaków i nie-Ślązaków).

Przestrzeń graniczna przejawia się w siemianowickim folklorze naracyjnym jako element lokalnych wędrówek ludności, których celem jest przemyt towarów i poprawa bytu materialnego. Motyw szmuglowania stanowi istotny kontekst podania *O szmuglerskim młynie na Brynicę*, zgodnie z którym:

Znający się na rzeczy Górnoślązak wiedział doskonale, że mimo całej „przyjaźni”, którą można było za pomocą pieniędzy nawiązać z Rosjanami, nie było się ani na moment bezpiecznym przed ich perfidią. Powyżej Szopienic nad Brynicą stał młyn, którego właściciel

■ 57 Ibidem, s. 207.

58 M.A. Cichy, *Na staropolskim gościńcu. O motywie drogi i podróży w życiu lubelskich złoczyńców*, [w:] *Droga w języku i kulturze...*, s. 221–228.

59 Terytorium Siemianowic przez wieki stanowiło obszar graniczny między dawną ziemią bytomską (stanowiącą najpierw część Małopolski, następnie jako część Śląska będącą pod władaniem Habsburgów i od XVIII wieku wchodzącą w skład państwa pruskiego) a księstwem siewierskim (będącym pod władaniem biskupów krakowskich i stanowiącym część państwa polskiego, a następnie zaboru rosyjskiego). Po podziale Górnego Śląska w 1922 roku obok obszaru Siemianowic przechodziła granica polsko-niemiecka: M. Wądołowski, *Jakubowice jako miejsce siemianowicko-czeladzkich sporów granicznych na przestrzeni dziejów*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2014, nr 13, s. 257–265.

dzięki szmuglowi zebrał całkiem niezły majątek. Jego obejście leżało tuż nad granicą i rosyjscy „objeszczycy” nocą przychodzili doń w gościnę i przeliczali na ruble i kopiejki sumę łapówek, jakie im należało wręczyć za szmuglowane towary⁶⁰.

Przemyt towarów przez międzywojenną granicę polsko-niemiecką pojawia się z kolei w opowieści *Szmuglował w dzień i w nocy*, przytaczanej przez Czesława Guzega. Jej głównym bohaterem jest Jozek, który odbywał nielegalne wędrówki transgraniczne w przebraniu krowy. Precedens trwał do momentu złapania przemytnika przez niemiecki *Grenzschutz*. Zgodnie z zapisem:

O szmuglującym Jozku, jego koledze i krowiej skórze wieść bardzo szybko rozeszła się w całym rejonie przygranicznym. Większość znajomych i kolegów uważała tę całą historię za niezły dowcip. Dla Jozka był to koniec szmuglowania i powrót do dawnego życia⁶¹.

Graniczne postrzeganie drogi i wędrówki miało swój wymiar również w życiu społeczno-kulturowym Siemianowic. Przybywająca do miasta ludność napływowa postrzegana była jako przybysze z zewnątrz, nierozumiejący miejscowej tradycji i obyczajów. Z czasem następował proces asymilacji i integracji z lokalną społecznością, o czym pisze Ruta Kubac w opowieści *Gorol, hanys – to niy gańba*:

Po drugij wojnie trza było łodbudować kraj, rąk do roboty brakowało, to nasze dyrektory ze ślonskich grubow i hut wysyłali ludzi na cało Polska, żeby werbować robotników i biuralistow. No i przijechali „gorole” – robili na wiyrchu i na dole. Z naszymi dziełchami się łochajtali i z tego wyszło kupa bajtli. A te bajtle to już są gorole. Wyrośli na tyngich pieronow, ich dzieci to już są ślonskie robole, jużaś robiom na wiyrchu i na dole⁶².

Przemieszczanie się po drodze granicznej, segmentującej przestrzeń według społecznej opozycji „swój – obcy”, zmusza do zetknięcia się z szeregiem niebezpieczeństw. Granica bywa przez to często łączona z roz-

■ 60 A. Halor, *Opowieści miasta...*, s. 173.

61 Cz. Guzy, *Wspomnienia z Bytkowa...*, s. 55.

62 R. Kubac, *Piyknie wos...*, s. 11.

maitymi wierzeniami i przekonaniami⁶³. Doświadczenia związane z pokonywaniem drogi granicznej stanowią tym samym popularny temat lokalnego folkloru narracyjnego.

Zakończenie

Jesteśmy z Górnego Śląska
Lubimy wędrować
Lubimy muzykować
Nieobca nam wesołość
Zwiedzaliśmy świat
Niejeden piękny kraj⁶⁴

Motyw podróży i związanej z nią drogi stanowi ważny element śląskiego folkloru narracyjnego. Wykorzystywany bywa w rozmaitych kontekstach, w zależności od charakteru podań. Obok klasycznych przedstawień drogi jako szlaku komunikacyjnego, pojawiają się również odwołania do przestrzeni symbolicznej oraz zjawisk metafizycznych i bajkowych. Okoliczności pojawiania się wątku podróży i drogi w siemianowickich podaniach ludowych ewoluowały wraz z przemianami przestrzeni tutejszych osad, co wynikało z postępującej industrializacji i urbanizacji. Również zjawiska cywilizacyjne, takie jak pojawienie się kolei żelaznej czy elektryczności, miały wpływ na treść tych opowieści. W efekcie charakter siemianowickiego folkloru narracyjnego stopniowo ewoluował od typowych form chłopsko-rolniczych ku treściom robotniczo-miejskim.

Proces aktualizacji treści siemianowickich podań ludowych ma charakter ciągły, jego trwanie odbywa się również we współczesności, w nowych formach, dostosowanych do aktualnej rzeczywistości. Już w 1936 roku Jan Stanisław Bystron zauważał: „kultura nie jest czymś zamkniętym, gotowym, niezmiennym, lecz życie jej jest ruchem, jest ciągłą twórczością wszystkich jej współuczestników”⁶⁵. Dzisiejsze ułatwienia technologiczne ludzkiej mobilności (samochody, szybka kolej, samoloty) i wolność podróży stanowią czynniki, które silnie oddziałują na kształt folkloru. Współczesna fala masowej emigracji z państwa polskiego, w której uczest-

■ 63 J.S. Bystron, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, oprac. L. Stomma, Warszawa 1980, s. 224–229.

64 Fragment piosenki *Oberschlesienlied*, autorstwa Ruty Kubac: R. Kubac, *Piynkie wos...*, s. 61.

65 J.S. Bystron, *Kultura ludowa*, Warszawa 1936, s. 454.

niczyli również młodzi siemianowiczanie, z pewnością wpłynie na fabułę miejscowych podań, wprowadzając liczne wątki związane z podróżowaniem – o tym, jakie konkretnie będą to treści, przekonamy się w niedalekiej przyszłości.

Summary

The Theme of the Journey and Route as the Elements of Silesian Narrative Folklore on the Example of Folk Tales from Siemianowice Śląskie

The following article reflects on the contexts of journey and route present in the Silesian narrative folklore. The paper discusses the issue basing on the example of folk tales originating from Siemianowice Śląskie. The author presents the specifics of the Silesian folklore, which was the basis for the further analysis of the occurrence of the topic of the journey and route in association with its symbolic, transportation, pilgrimage, demonological, ruffianly and boundary dimension. According to the thesis adopted in the article, the image of the journey and route in folk tales originating from Siemianowice undergoes transformations which are associated with development of the industry and urbanization of the village. The update of the content of the Silesian folklore was shown as a socio-cultural process, which influence is also visible nowadays.

Wampiry, zmory i upiory w służbie propagowania wiedzy o regionie?

Możliwości rozwoju regionalnej edukacji
muzealnej na przykładzie praktyk
dydaktycznych Muzeum Górnośląskiego
w Bytomiu

Zuzanna Orzeł

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu

Wstęp

W ostatnich dwóch dekadach możemy obserwować zmianę wizerunku muzeów. Tradycyjne, czyli stworzone i ugruntowane w XIX wieku postrzeganie muzeum jako świątyni, w wielu przypadkach ustępuje modelowi partycypacyjnemu¹, w którym angażuje się zwiedzających, czyniąc z nich aktywnych odbiorców, jednocześnie tworząc z placówki miejsce ważne dla społeczności lokalnej. W tym celu wykorzystuje się na przykład cyfryzację zbiorów muzealnych, wprowadzanie nowych programów merytorycznych czy właśnie dydaktycznych, w którym muzea mają być „przyjazne”, tj. bliskie odbiorcom i otwarte na nowe technologie. W muzeach realizujących model partycypacyjny możliwa jest poszerzona edukacja nastawiona na promocję niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Sama koncepcja muzeum-świątyni niejako zakłada obcowanie z najważniejszymi pamiątkami narodowymi lub bardzo cennymi dziełami sztuki, kontemplacji tego, co dla danego narodu albo ludzkości najważniejsze, co samo w sobie będzie formą edukacji z zakresu historii, estetyki i aksjologii. Muzea typu partycypacyjnego mają raczej ożywić wyobraźnię, aktywizować, a także uzmysławiać potrzebę kształcenia umiejętności. Muzeum-świątynia odnosi się do wartości

■ 1 Temat muzeów partycypacyjnych jest ostatnio coraz częściej poruszany, np. na XXIII seminarium w cyklu Nowoczesne Muzea. Muzea Partycypacyjne. Interaktywna Edukacja Muzealna, które odbyło się 8 września 2015 r. w Katowicach. Program seminarium na stronie: <http://cpi-sk.pl/imprezy/2015/iem/index.php>, dostęp: 9.11.2016.

najwyższych, z którymi obcuje się w ciszy i skupieniu, natomiast muzeum partycypacyjne realizuje model w pewnym zakresie przeciwny – skupia się wartościach bardziej codziennych, angażuje i skłania do działania. Ponadto w muzeum-świątyni ze względu na wartość eksponatu bardzo silnie dba się o to, żeby człowiek obcujący z oryginałem miał do niego dostęp wyłącznie wzrokowy. W placówkach typu partycypacyjnego o wiele częściej możemy poznawać muzealia wielosensorycznie. Należy podkreślić, że powyższe rozróżnienie ma charakter typologiczny, dlatego trzeba zdawać sobie sprawę z wprowadzenia pewnych uproszczeń. Oczywiście muzea-świątynie gromadzące najważniejsze zbiory, takie jak chociażby muzea narodowe, również nie stronią od elementów działalności o charakterze partycypacyjnym, ale ich zasadnicze cele są nieco inaczej profilowane.

Niemniej można powiedzieć, że obraz zakurzonego budynku pełnego eksponatów, których nie wolno dotykać, gdzie nierzadko trzeba nosić filcowe nakładki na buty, coraz częściej znika, pojawia się zaś wizja miejsca otwartego dla zwiedzających w każdym wieku, oferującego możliwość przyjemnego spędzenia czasu z rodziną i przyjaciółmi lub doksztalcenia się poprzez udział w wykładach, oprowadzaniach kuratorskich, koncertach, warsztatach i innych inicjatywach organizowanych przez muzealny personel². Innymi słowy muzeum-świątynia coraz częściej zmienia się w muzeum partycypacyjne, otwarte na ludzi i ich potrzeby, jednocześnie stanowiące istotną przestrzeń dla społeczności lokalnej. W swojej praktyce muzealnej często spotykam się z pozytywnymi opiniami osób zwiedzających, szczególnie starszych, które, porównując muzea obecnie odwiedzane ze zwiedzanymi w czasach młodości, bardzo często zwracają uwagę na korzystne zmiany w wizerunku instytucji, w samej przestrzeni i podejściu do zwiedzającego³. Jednakże muzeum, to nie tylko wystawy i eksponaty. Ustawa o muzeach obok między innymi gromadzenia i naukowego opracowywania zabytków oraz tworzenia wystaw wymienia również

■ 2 Zob. np. M. Tarnowska, *Edukacja w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie. Teraźniejszość i perspektywy*, „Muzealnictwo” 2010, nr 51.

3 Zob. np. I.P. Nowacka, *Zamiast zakończenia zapowiedź dalszych rozważań*, [w:] *Edukacja muzealna. Konteksty teoretyczne i praktyczne*, red. U. Wróblewska, K. Radłowska, Białystok 2013, s. 249; K. Skurczyńska-Garwolińska, *Strona internetowa – skuteczne narzędzie w edukacji muzealnej*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 97; S. Hryniewiecka, M. Kalisz-Zielińska, *Rola muzeum archeologicznego w edukacji historycznej najmłodszych, rodzin z dziećmi i młodzieży szkolnej*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 188; A. Janus, *Jak rozpoznać projekt partycypacyjny kiedy się go widzi?*, <http://innemuzeum.pl/2012/04/jak-rozpoznać-projekt-partycypacyjny/>, dostęp: 24.01.2017; N. Simon, *The Participatory Museum*, <http://www.participatorymuseum.org/>, dostęp: 24.01.2017.

„prowadzenie działalności edukacyjnej”⁴ jako jedno z głównych ich zadań. Ta również ulega znacznym zmianom – partycypacja wpływa na sposób, w jaki placówki podchodzą do prowadzonych zajęć dydaktycznych⁵. W ostatnich latach coraz wyraźniej zaznacza się rolę, jaką w muzealnictwie odgrywa proces kształcenia i osoba samego edukatora⁶ (co podkreśla się także w różnego rodzaju strategiach zarządzania i rozwoju muzeum jako instytucji kultury⁷). Jako odbiorców wymienia się przeważnie szkoły⁸, dla których przygotowuje się rozbudowaną ofertę dydaktyczną⁹, chociaż poszczególne placówki zwykle nie ograniczają swojego programu edukacyjnego jedynie do dzieci w wieku szkolnym¹⁰. Projekty dydaktyczne prowadzone przez różne instytucje kultury coraz częściej skupiają się na problematyce poszukiwania własnej tożsamości, a te działania niejednokrotnie odwołują się do tradycji „małych ojczyzn”, oscylując wokół tematów związanych z regionem i lokalną historią. Jak jednak przeprowadzić skuteczne zajęcia edukacyjne w temacie, który jest dla młodych ludzi – dzieci i młodzieży – trudny, a często również niezrozumiały?

Patrzę na edukację muzealną z dwóch perspektyw – zarówno jako promotor dziedzictwa kulturowego, ale również jako edukator Muzeum

■ 4 Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz.U. z 1997. Nr 5 poz. 24, art. 2).

5 R. Chowaniec, *Rozwój edukacji muzealnej. Od wystawiania przedmiotów na agorach i forach po hologramy i kody QR*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 15.

6 Urszula Wróblewska i Karolina Radłowska stwierdzają, że: „edukacja muzealna [...] jest obecnie jedną z najbardziej dynamicznych form aktywności” muzeów: U. Wróblewska, K. Radłowska, *Wprowadzenie do rozważań nad teorią i praktyką w edukacji muzealnej*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 5. Zob. też: I.P. Nowacka, *Zamiast zakończenia...*, s. 251. Joanna Januszewska zwraca również uwagę na fakt, że edukator muzealny jest wizytówką muzeum dlatego, że to właśnie on najczęściej jest „pierwszą linią kontaktu widza z muzeum”: S. Hryniewiecka, M. Kalisz-Zielińska, *Rola muzeum archeologicznego...*, s. 67.

7 *Muzea i uczenie się przez całe życie – podręcznik europejski*, red. P. Majewski, Warszawa 2013.

8 Zob. U. Wróblewska, K. Radłowska, *Wprowadzenie do rozważań...*, s. 7; A.W. Brzezińska, *Muzeum jako przedmiot i podmiot działań edukacyjnych*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 52; J. Januszkiewicz, *Rola muzeum w edukacji formalnej. Oczekiwanie i realia*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 62.

9 Jako przykład można przywołać chociażby Muzeum Narodowe we Wrocławiu, które poza zajęciami plastycznymi dla dzieci oraz lekcjami muzealnymi dla uczniów różnych szczebli edukacyjnych prowadzi również serię przewodników dla najmłodszych zwiedzających: S. Ortyl, *Muzealne ciekawostki. Przewodnik dla dzieci od 3 do 5 lat*, Wrocław 2015; M. Musiał, *Galeria sztuki polskiej XVII–XIX wieku. Przewodnik dla dzieci*, Wrocław 2012; M. Musiał, *Galeria sztuki średniowiecznej. Sztuka śląska XII–XVI wieku. Przewodnik dla dzieci*, Wrocław 2010; zakładka *Lekcje*, <http://www.mnwr.art.pl/CMS/audytoria/lekcje.html>, dostęp: 24.01.2017; zakładka *Dla dzieci*, http://www.mnwr.art.pl/CMS/audytoria/dla_dzieci.html, dostęp: 24.01.2017.

10 Zob. M.I. Sacha, *Samotność w muzeum*, [w:] *Edukacja muzealna...*, s. 79.

Górnośląskiego w Bytomiu (MGB). Warto stosować metodę wymiany doświadczeń w każdej dziedzinie, również w zakresie rozwijania dydaktyki muzealnej – owocuje to później nie tylko nowymi sposobami prowadzenia efektywnych zajęć muzealnych, ale także poszerza naszą wiedzę dotyczącą nowatorskich metod nauczania oraz różnych technik ich popularyzowania. Co istotne, teorie mają w takiej sytuacji możliwość konfrontacji z praktyką. Dlatego też artykuł prezentuje konkretne działania stosowane przez nasz zespół w zakresie edukacji regionalnej, zwracając uwagę na ich skuteczność, aktualność i atrakcyjność dla młodego odbiorcy, tym samym będąc próbą opisu przykładów dobrych praktyk. Jestem przekonana, że metody wypracowane w MGB warto pokazać i omówić – mogą zostać wykorzystane jako inspiracja przez działy dydaktyczne innych placówek muzealnych oraz przez nauczycieli w klasach regionalnych.

Cele, metody i odbiorcy edukacji muzealnej w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu

Dział Edukacji MGB powstał oficjalnie w roku 2011, kiedy to funkcjonujący do tej pory Dział Edukacyjno-Promocyjny został podzielony na dwie odrębne jednostki, jednakże regularne lekcje muzealne były prowadzone w instytucji od roku 2003, a pierwsze próby w tym zakresie podejmowano jeszcze wcześniej¹¹. Pracownicy przez lata doskonalili zakres tematyczny oferty w ramach różnych struktur wewnętrznych.

Podstawowym celem Działu Edukacji MGB jest rozwijanie wiedzy, kompetencji oraz umiejętności zwiedzających. Wszystko to w oparciu o metody tradycyjne i najnowsze, w tym również nowe technologie. Formy kształcenia są na bieżąco dostosowywane do możliwości i oczekiwań odbiorców.

Działalnością podstawową edukatorów MGB jest prowadzenie lekcji muzealnych związanych z tematami poszczególnych wystaw. Dzięki takim zajęciom młodzież może uzupełnić wiedzę zdobywaną w szkole, a także odkryć, że muzeum nie musi być nudne. Nauczyciele mają możliwość wyboru z ponad trzydziestu różnych lekcji¹² przeprowadzanych bezpośrednio w przestrzeni trzech wystaw stałych: „Przyroda Górnego Śląska”, „Z życia ludu śląskiego XIX–XX wieku” oraz „Galerii Malarstwa

■ 11 *Muzeum Górnośląskie w Bytomiu. 100 lat dziejów*, red. M. Dobkowski, J. Drabina, Bytom 2011, s. 71.

12 Zob. zakładka *Lekcje muzealne* na stronie głównej MGB: http://muzeum.bytom.pl/?page_id=987, dostęp: 24.01.2017. Lista nie uwzględnia wszystkich prowadzonych lekcji, ponadto ulega przekształceniom.

Polskiego”, lub ekspozycji czasowych¹³. Lekcje zawsze powiązane są z tematami wystaw, przygotowywane zostają również dla różnych kategorii wiekowych, zgodnie z kolejnymi etapami kształcenia (przedszkole, szkoły podstawowe i szkoły średnie), co pozwala nauczycielom danego stopnia nauczania odnaleźć zajęcia odpowiednie dla wieku uczniów.

W wypadku Działu Edukacji MGB dobrze sprawdza się metoda Marii Montessori, która stworzyła system wychowywania oraz uczenia dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, między innymi w oparciu o zabawę wspomagającą kreatywność myślenia, co skutkuje wszechstronnym rozwojem wychowanków¹⁴. Ta idea jest wyraźnie widoczna w działaniach edukatorów MGB, którzy w codziennej pracy łączą inspirację płynącą z teatru, plastyki i muzyki z dorobkiem takich nauk jak przyrodoznawstwo, etnografia czy historia sztuki. W efekcie wiedzę, na przykład z zakresu sztuki, dzieci zdobywają, uczestnicząc w przedstawieniach teatralno-muzycznych. Podczas nauki-zabawy wprowadzane są piosenki edukacyjne na temat konkretnych eksponatów, specjalnie w tym celu napisane przez uczących. Przekazując wiedzę, edukatorzy MGB wykorzystują dziecięcą potrzebę zabawy i twórczości, pomagają w tym wielorakie akcesoria i rekwizyty¹⁵. Prowadzący zajęcia nie pełnią wyłącznie roli przewodników, ale zachęcają do zadawania pytań, uruchamiania wyobraźni i przeprowadzania eksperymentów. Kluczową grupą odbiorców są właśnie młodzież i dzieci (począwszy od trzyletnich), dlatego metoda Montessori została wzbogacona o współczesne zdobycze – edukację płynącą z wykorzystania nowych technologii.

Dział nie zapomina również o innych użytkownikach muzeum, kierując ofertę także do grup dorosłych i seniorów oraz dopasowując ją do potrzeb grup specjalnych: obcokrajowców, osób słabowidzących, niedosłyszących, z niepełnosprawnością ruchową lub intelektualną. Wszystko po to, aby za-

■ 13 Lekcje przeprowadzane na wystawach czasowych nie są uwzględnione na standardowej liście zajęć edukacyjnych MGB. Informacje na ich temat są dostarczane nauczycielom np. drogą mailową lub poprzez zakładkę *Aktualności* na głównej stronie muzeum.

14 Zob. np. M. Miksza, *Zrozumieć Montessori, czyli Maria Montessori o wychowaniu dziecka*, Kraków 2009; M. Montessori, *Odkrycie dziecka*, przeł. A. Pluta, Łódź 2014.

15 Np. przygotowane przez pracowników karty zadań czy kolorowe książeczki z rebusami, krzyżówkami, mapami itd., ale także repliki tradycyjnych strojów śląskich (które można przymierzyć), tablice magnesowe, gry planszowe, klocki, makiety i inne. Pracownicy prowadzą również blogi internetowe, na których opisują stosowane metody edukacyjne oraz ich efekty, zob. blog Działu Edukacji MGB, *Muzedukacja. Przygody Działu Edukacji Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu*: <http://muzedukacja.blogspot.com/>, dostęp: 24.01.2017; blog projektu Etnografika: <http://etnografika5.blogspot.com/>, dostęp: 24.01.2017.

jęcia muzealne były dla wszystkich szansą na wzbogacenie wiedzy, umiejętności oraz kompetencji. Dowodem ich skuteczności i atrakcyjności jest wielokrotne powracanie do muzeum tych samych klas lub nauczycieli danego przedmiotu. Poniżej przytaczam kilka przykładów ilustrujących metody opracowane i realizowane przez zespół edukatorów MGB, ograniczając się jednak wyłącznie do zagadnienia edukacji regionalnej¹⁶.

Przykłady działań dydaktycznych MGB z zakresu propagowania wiedzy regionalnej

Jak zostało powiedziane MGB poza zajęciami dydaktycznymi z zakresu sztuk pięknych, przyrody czy arteterapii, duży nacisk kładzie na edukację regionalną. Edukatorzy stoją na straży przekonania, że wiedza, kim jesteśmy współcześnie, ściśle łączy się z tą, kim byli oraz jak żyli nasi przodkowie. Pozwala to bowiem zrozumieć wiele zjawisk i świadomie spojrzeć na siebie, swoją rodzinę oraz własną kulturę.

Nie należy jednak zapominać, że chociaż cel jest szczytny, to jednak uczniowie, szczególnie młodzież, nie uznają informacji o regionie za najciekawszy obszar wiedzy, a muzeum postrzegają przez pryzmat dawnego wizerunku „świątyni”. Dlatego zapoznanie ich z tematem historii i kultury regionu jest przedsięwzięciem trudnym, wymagającym często niecodziennych metod i nietypowego podejścia do realizacji zagadnienia lekcji. Jednakże można powiedzieć, że trud się opłaca – uczniowie wychodzą z zajęć nie tylko z wiedzą, ale także zainteresowani tematem kultury regionalnej, z dobrą opinią o muzeum oraz z poczuciem, że miło spędzili czas. Z przyjemnością wracają też do MGB na kolejne lekcje. Poza tym sam problem zmusza edukatorów do ciągłej ewaluacji, poszerzania swoich kompetencji o nowe metody, adekwatne dla współczesnego odbiorcy. Układ ten jest więc dynamiczny i daje obopólne korzyści. Metody przez nas stosowane omówię na przykładach konkretnych lekcji dla poszczególnych grup wiekowych.

■ 16 Mimo iż edukatorzy znani są z interdyscyplinarności, można wyróżnić ich podstawowe zakresy działania: Anna Rak (kierownik działu) – lekcje z zakresu historii sztuki, opisu obrazów, muzyczne i aktorskie, pozyskiwanie dotacji na cele edukacyjne; Marek Ryś (zastępca kierownika) – lekcje muzyczne i aktorskie, filmy i animacje, wystawy związane z historią i techniką; Zuzanna Orzeł – lekcje na wystawie przyrodniczej oraz etnograficznej, cotygodniowa opieka nad „Sobotnimi spotkaniami z wiedzą”; Magdalena Pospieszalska – lekcje na wystawie etnograficznej, wykłady z antropologii kultury i wielokulturowości Górnego Śląska.

Lekcje muzealne dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym

Podkreśliłam wcześniej, że edukatorzy MGB wprowadzają wiedzę regionalną na zajęciach skierowanych już do najmłodszych gości placówki. Należy mieć świadomość, że odbiorcy muzealni w wieku od trzech do sześciu lat to oczywiście grupa niezwykle wymagająca – dzieci w tym wieku mają bowiem niespożyte zapasy energii oraz ciekawości, a także żywo reagują na wszystko, co się dzieje wokół nich. Sukces lekcji muzealnej dla uczniów w tym wieku zależy więc w głównej mierze od wykorzystania wymienionych cech, pobudzaniu dzieci za pomocą nowych bodźców oraz na nieprzeładowywaniu lekcji nadmiarem informacji. Zajęcia dla tej grupy wiekowej są więc krótkie (od czterdziestu pięciu minut do jednej godziny), wiedza przekazywana jest w sposób czytelny, a tłumaczeniom prowadzącego towarzyszy nierzadko inscenizacja omawianych praktyk, na przykład darcia pierza. Równocześnie edukator nie tylko opowiada, ale również zadaje dzieciom pytania, które skupiają je na omawianym zagadnieniu, a także wymuszają aktywność oraz stymulują rozwój i twórcze podejście do problemu. W ten sposób uczniowie odkrywają, że wiele rzeczy są w stanie zrozumieć samodzielnie, w oparciu o własną dedukcję, a także, że pewne zjawiska w kulturze wiążą się ściśle i w sposób logiczny z innymi¹⁷. W utrwaleniu wiedzy pomagają gry i zabawy oraz liczne warsztaty. Podobnie jest z grupą nieco starszych dzieci, w wieku od siedmiu do jedenastu lat, chociaż tu liczba informacji, którą może przekazać edukator jest o wiele większa, a lekcje mogą również zostać znacznie wydłużone, na przykład o dodatkowe zadania związane z zajęciami manualnymi czy pracą zbiorową.

Przykładem takich zajęć może być lekcja „Gry i zabawy na noc św. Andrzeja”, prowadzona w MGB zwyczajowo w okolicach listopada każdego roku. Dzieci zostają wprowadzone przez edukatora na stałą wystawę etnograficzną i zapoznane z podstawowymi zasadami panującymi w muzeum oraz z ogólnym tematem zajęć. Lekcje odbywają się w części wystawy stałej przedstawiającej kuchnię. Dzieci zajmują miejsca, a prowadzący zaczyna zadawać im pytania na temat dawnego życia na Śląsku, na przykład:

■ 17 Np. kształt ubrania związany jest z materiałem, z którego jest zrobione, a to z kolei może wiązać się z wykonywanymi w regionie zawodami, takimi jak rolnik lub pasterz. Dzieci dostrzegają to samodzielnie, porównując ze sobą chociażby strój rozbarski i beskidzki. Pytania zadawane przez edukatorów służą jedynie nakierowaniu dzieci na właściwy tor rozumowania, kojarzenia faktów i wyciągania wniosków z własnych obserwacji.

Czy zawsze żyło się tak samo, jak dzisiaj? Co mogło wyglądać inaczej? Jak wyglądały domy? Skąd brano jedzenie? W jaki sposób przemieszczano się z miejsca na miejsce? Tego rodzaju pytania stawiają dzieci przed problemem, który muszą samodzielnie rozwiązać. Ta forma uczenia wzmacnia w nich twórcze podejście do zadania, kreatywność oraz umiejętność bazowania na informacjach, jakie mogą znaleźć w otoczeniu (zdjęcia, dioramy, makiety, manekiny, gabloty z eksponatami itp.). Po zarysowaniu tła historyczno-kulturowego i omówieniu, jak żyli ludzie w XIX i XX wieku, można wprowadzić kolejny element, czyli opis kuchni. Edukator pokazuje dzieciom kuchnię śląską, zwracając ich uwagę na nietypowe ze współczesnej perspektywy elementy oraz prosząc o wypatrzenie i wskazanie niektórych sprzętów gospodarstwa domowego lub odgadnięcie funkcji pewnych przedmiotów. W tym miejscu tłumaczy się również kulturową rolę kuchni jako centrum ogniska domowego, w którym nie tylko gotowano i spożywano posiłki, ale również organizowano spotkania związane między innymi z darcie pierza czy właśnie z andrzejkami. Edukator tłumaczy funkcje obu zwyczajów, wciąż posiłkując się pytaniami kierowanymi do dzieci, wprowadza również, dla wyjaśnienia roli dawnych wróżb andrzejkowych, wątek swatów i wagi małżeństwa. Po tym wszystkim zajęcia zmieniają charakter z teoretycznych na praktyczny – zaczyna się zabawa we wróżby. W programie warsztatów uwzględnione zostały takie zabiegi jak: puszczanie listków mirtu na wodzie, losowanie karteczek z imionami, losowanie przedmiotów, wróżba „spod poduszki”, rzucanie skórka jabłka, wpuszczanie gąsiora między panny, układanie butów, rzucanie butem, trzęsienie płotem, liczenie jego sztachet oraz lanie wosku. Każdej grze towarzyszy omówienie zasad oraz wyjaśnienie, skąd prawdopodobnie wzięła się dana wróżba. Przeprowadzone w ten sposób zajęcia przekazują więc wiedzę poprzez zabawę. Dodatkowo dzieci w czasie warsztatów integrują się ze sobą, ćwiczą wyobraźnię i koordynację ruchowo-przestrzenną. Poznają również muzeum jako miejsce przyjazne dzieciom, gdzie można przyjemnie i aktywnie spędzić czas, a także uczyć się, zadawać pytania i zawsze zostać wysłuchanym, prowadzący nie ignorują bowiem żadnych pytań czy uwag zgłaszanych przez poszczególne dzieci w trakcie wizyty.

Lekcje muzealne dla młodzieży szkolnej

O ile w przypadku dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym wyzwaniem jest przede wszystkim przekazanie wiedzy w sposób zrozumiały, o tyle w związku z młodzieżą szkolną problemem edukatora jest przede wszystkim zainteresowanie grupy tematem zajęć. Nierzadko rozpoczynają

się one krótką, mniej zobowiązującą rozmową, mającą na celu wychwycenie głównych zainteresowań grupy (przede wszystkim z zakresu popkultury – książek, komiksów, filmów, gier komputerowych itp.), do których edukator może się później ewentualnie odnieść w czasie zajęć, sprawdzenie poziomu wiedzy o kulturze regionalnej, a także ustalenie, czy temat regionu w ogóle interesuje daną grupę oraz jak postrzegają tego typu wyjście do muzeum. Młodzież ośmielona pytaniami prowadzących często szczerze odpowiada, że nie jest to dla nich bliski temat, a ponadto, że uważają go za nudny i nieciekawý, a wyjście ze szkoły uznają za stratę czasu albo wręcz za karę. Jedynie sporadycznie zdarzają się grupy niezwykle mocno zainteresowane tematem, które z emocjami wyczekują na rozpoczęcie zajęć, a także mające szeroką wiedzę o dawnej kulturze śląskiej i ludowych zwyczajach.

Dla tej grupy wiekowej program edukacyjnego spotkania również jest dostosowany do potrzeb i zdolności. Lekcje są wydłużone (nierzadko do półtorej godziny i dłużej), a prowadzący zajęcia edukatorzy także i tutaj preferują formę konwersatorium, a nie wykładu. Zadawanie pytań oraz wyszukiwanie problemów do rozwiązania kierowane jest bowiem często w obie strony (od prowadzącego do zwiedzających i odwrotnie), a chociaż scenariusz lekcji jest dość ścisły, pozostawia się jednak miejsce na improwizację oraz omówienie zagadnień najbardziej interesujących daną klasę odwiedzającą muzeum. Także uczniowie z tej grupy wiekowej aktywowani są poprzez udział w warsztatach (plastycznych, fotograficznych itp.). Zrealizowane w ten sposób zajęcia są nie tylko merytoryczne, ale też rozbudzają zainteresowanie kulturą regionalną, budzą pozytywne skojarzenia oraz pozostawiają miłe wspomnienia.

Jedną z lekcji najczęściej proponowanych dla tej grupy wiekowej jest „Szafa prababci. Antropologia mody i ubioru”. Również i tutaj, podobnie jak w przypadku innych zajęć dla wszystkich grup wiekowych, spotkania zaczynają się od określenia szerszego kontekstu dla głównego zagadnienia, jakim jest tradycyjny ubiór śląski. Dlatego lekcję inicjuje próba rozstrzygnięcia, czym jest strój, po co jest tworzony oraz w jaki sposób ubiór wpływa na nasz osąd o człowieku. Takie wprowadzenie pozwala przejść do zagadnienia mody i ustalenia, czym ona jest oraz kto ją tworzy. Uczniowie w ten sposób przechodzą stopniowo do kwestii kontekstu kulturowego, samodzielnie odkrywają, że moda zależna jest nie tylko od ustalanych odgórnie wzorców, ale również od czynników pozornie kompletnie z nią niezwiązanych (w przypadku omawianego okresu historycznego w zakres wchodzi m.in. takie zjawiska jak zniesienie pańszczyzny, zakończenie wojny, wynalezienie i wprowadzenie nowych maszyn, rozwój handlu itp.). Na kolejnym etapie edukator omawia z uczestnika-

mi elementy odświętnego stroju śląskiego noszonego w okresie letnim. Część uczniów zostaje modelami i przebiera się w repliki ubiorów, które są dostępne na wystawie. W ten sposób uczestnicy poznają nie tylko nazwy poszczególnych elementów odzieży czy rodzaje tkanin, ale również sposób ich zakładania. Mogą również zaobserwować jak dany ubiór „zachowuje się” na żywym człowieku, to znaczy, czy ogranicza jego ruchy, jak zmienia wizualnie ludzką sylwetkę, jak układa się materiał itp. Przy okazji porównuje się ten strój z ubraniami odświętnymi znanymi z innych rejonów Śląska. W dalszej części zajęć powraca się do zagadnienia mody. Edukator razem z uczniami analizuje magazyny poświęcone tej kwestii, ze szczególnym uwzględnieniem prezentowanych tam ubrań oraz sposobów, w jaki dobór modelu, scenerii oraz kadru wpływa na naszą ocenę zdjęcia. W ramach warsztatów uczniowie realizują samodzielnie własną fotograficzną sesję modową, dzieląc się na grupy, w których każdy otrzymuje rolę (reżyser, model/ka, projektant itp.), po czym przygotowują fotografie, które mają za zadanie ukazać stare stroje ludowe w sposób interesujący i zachęcający dla ich rówieśników. Uczniowie mogą w tym celu wybrać dowolne miejsce na wystawie etnograficznej oraz wprowadzać zmiany w samym stroju i sposobie jego użytkowania (np. wykorzystać fartuch jako apaszkę, ubrać modelkę w elementy stroju męskiego itd.). Gotowe zdjęcia są wysyłane do szkół.

Aktywizacja rodzin

MGB staje naprzeciw wyzwaniom i nie ogranicza się jedynie do zajęć dla grup szkolnych – edukatorzy próbują bowiem aktywizować również osoby indywidualne oraz całe rodziny. Jedną ze sprawdzonych metod jest gra terenowa „Wampiry, zmary i upiory. Śląska demonologia dla odważnych”, którą Dział Edukacji MGB przeprowadza przy okazji na przykład dnia Wszystkich Świętych (zajęcia reklamowane są jako „Halloween po Śląsku”), Nocy Muzeów czy ferii zimowych¹⁸. W 2016 roku inicjatywa została doceniona przez rodziców – gra została nominowana w plebiscycie „Słoneczniki” portalu CzasDzieci.pl na najbardziej rozwojową inicjatywę dla dzieci w województwie śląskim i zdobyła główną nagrodę jury w kategorii „Ruch”, jako inicjatywa nie tylko promująca dziedzictwo kulturowe, ale również łącząca pokolenia.

Założenie jest proste – gra jest zabawą terenową, która odbywa się w przestrzeni stałej wystawy etnograficznej MGB i ma formę zbliżoną do podchodów. Uczestnicy na początku losują jednego z tuzina dostępnych do wyboru potworów znanych ze śląskiej demonologii (takich jak utopiec, strzyga, latawiec czy fajerman). Celem zabawy jest znalezienie wszystkich informacji na temat poszukiwanego stwora. Uczestnicy muszą więc dowiedzieć się, jaką postać mógł przybrać poszukiwany przez nich demon, gdzie najczęściej występował, dla kogo był niebezpieczny, jak można było go wygonić oraz jakie miał cechy szczególne. Wszystkie te informacje są poukrywane w różnych miejscach na wystawie, a w poszukiwaniach pomagają wskazówki w formie zagadek, które przekierowują graczy w kolejne miejsca na ekspozycji. Uczestnicy nie tylko poznają coraz lepiej szukaną istotę, ale również odkrywają sekrety wystawy oraz tradycje i zwyczaje śląskie, wskazówki są bowiem skonstruowane w ten sposób, że znajdują się w nich informacje nie tylko o śląskiej demonologii, ale również o śląskiej kulturze ludowej. W ten sposób gracze, bawiąc się w łowców potworów, powiększają wiedzę o kulturze regionalnej. Klimatu całej zabawy dodają mroczne dekoracje oraz wolontariusze wcielający się w role poszczególnych demonów. W czasie gry zorganizowanej w Noc Muzeów w 2016 roku na wystawie straszło aż siedemnaście „stworów”, w których wcielili się pracownicy Działu Edukacji, wolontariusze z Grupy Militarno-Historycznej Berliner Mauer oraz uczniowie i nauczyciele z Gimnazjum nr 1 w Bytomiu. Dla wielu uczestników możliwość gry w otoczeniu przebierańców była nie tylko atrakcją samą w sobie, ale również formą przedłużenia zabawy – wielokrotnie, biorąc udział w rozgrywce, za każdym razem tropili innego potwora, a po zdobyciu wszystkich wiadomości na jego temat poszukiwali jego żywego odpowiednika na wystawie i przeganiali zgodnie ze znalezioną instrukcją (np. rysowali papierowe pioruny, którymi odstraszała latawca, odczyniali fajermana, dziękując mu za przysługę itp.).

Gra nie ma żadnych limitów czasu, przebytych rund, liczby graczy itd., a skierowana jest do wszystkich grup wiekowych. Nawet dzieci, które jeszcze nie potrafią czytać i pisać, mogą brać w niej udział z pomocą osoby starszej. Najczęściej grupy graczy składają się z pary rodzic-dziecko, ale nie mniej rzadkie są również złożone z samych dzieci (rodzeństwa i kuzynostwa) czy dzieci-dziadków, a także większe – międzypokoleniowe (dzieci-rodzice-dziadkowie itp.).

Inną formą aktywizacji rodzin jest cykl zajęć „Rodzic i ja”, odbywający się w MGB w ramach sobotnich „Spotkań z wiedzą”, mających na celu uaktywnianie nie tylko dzieci, ale również opiekunów, którzy często są przez placówki kultury pomijani. W wielu przypadkach rodzic może brać udział

w zajęciach co najwyżej jako pomocnik dziecka, ale nie jako pełnoprawny uczestnik. Zdaniem edukatorów MGB jest to krzywdzące niedopatrzenie. Sama wielokrotnie byłam świadkiem pewnego rodzaju zazdrości ze strony matek i ojców, którzy mogli jedynie obserwować działalność własnej pociechy, będąc pozbawieni możliwości aktywnego współuczestnictwa. Równocześnie dorośli chwalili poziom wykładu wprowadzającego, który zawsze poprzedza weekendowe zajęcia dla dzieci, przyznając, że sami dowiedzieli się wielu ciekawych rzeczy. Wychodząc naprzeciw prośbom o stworzenie cyklu zajęć dla obu pokoleń, powstało właśnie „Rodzic i ja”, które funkcjonuje oficjalnie w MGB od września 2016 roku (nieoficjalnie projekt ten działał od paru lat w formie sporadycznych sobotnich spotkań) i skupia się na poszerzaniu zdolności manualnych oraz wiedzy z zakresu różnych dziedzin: sztuki, przyrody oraz właśnie śląskiej kultury ludowej.

Oczywiście wspomniane przykłady prowadzenia edukacji regionalnej nie są jedynymi formami i rozwiązaniami stosowanymi w MGB. Ponadto powyżej opisane metody są na bieżąco modyfikowane i dostosowywane do oczekiwań oraz potrzeb grup odwiedzających muzeum – na przykład „Szafa prababci. Antropologia mody i ubioru” ma swój uproszczony odpowiednik skierowany do dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Lekcja „Prababcia modna” skupia się na tych samych zagadnieniach, co lekcja dla starszych uczniów, przy czym trwa krócej, a warsztaty mają w tym przypadku charakter zabawy manualnej polegającej na samodzielnym projektowaniu merynki. Podobnie rzecz się ma z grą terenową „Demonologia dla odważnych”. Ona również występuje w ofercie muzealnej w postaci lekcji dla uczniów szkół podstawowych „Co się chowa za szafą?”) oraz szkół średnich („Wampiry, zmory i upiory”), które nierzadko uzupełniają odpowiednie warsztaty plastyczne.

Podsumowanie

Przybywa instytucji muzealnych, które dostosowują swoją ofertę do potrzeb i wymagań odbiorców w różnym wieku, a to, w połączeniu z nowoczesnym eksponowaniem zabytków, dobrą promocją czy wykwalifikowanym personelem, składa się na wizerunek muzeum otwartego. Poprzez edukację muzea nie tylko wychowują swoich odbiorców¹⁹ (jak

■ 19 To samo zauważyła Iwona Nowacka stwierdzając, że przewodnik ze zdolnościami pedagogicznymi jest nie tylko wizytówką muzeum, ale równocześnie wychowuje przyszłych odbiorców muzealnych poprzez odpowiednią edukację swoich najmłodszych gości, zob. I.P. Nowacka, *Zamiast zakończenia...*, s. 251–252.

kolwiek mało przyjaźnie to brzmi), ale także zakorzeniają się w przestrzeni codziennej miasta i regionu oraz świadomości mieszkańców, przestając być gmachem odwiedzanym tylko przez znudzone wycieczki szkolne, a zamiast tego stając się miejscem rozpoznawanym, cenionym i lubianym przez „zwykłych” odbiorców nieorganizowanych. Co najważniejsze, coraz częściej społeczność lokalna utożsamia się z instytucją kultury, uznając ją za swoją, „oswojoną” i rozwijającą przestrzeń. W MGB wyraźnie widać, że zarówno szkoły, jak i osoby indywidualne wielokrotnie wracają do muzeum, wykorzystując oferowane zajęcia jako urozmaicenie codziennej edukacji szkolnej czy domowej oraz traktując je jako atrakcyjną formę spędzania wolnego czasu. To oznacza, że takie lekcje są dobrze odbierane przez dzieci i młodzież, a przy tym wysoko oceniane przez nauczycieli i rodziców, którzy dostrzegają ich skuteczność. Należy pamiętać, że poza nabywaniem umiejętności oraz wiedzy uczniowie wszystkich szczebli edukacji oswajają się również z samą placówką muzealną, lepiej rozumiejąc jej wartość i chętniej do niej wracając samodzielnie w przyszłości.

Edukacja muzealna to również dobry sposób mówienia młodym ludziom o tożsamości regionalnej, o tym, kim byli nasi przodkowie oraz kim jesteśmy my. Dzieci i młodzież mogą w przyjaznej atmosferze poznawać kulturę śląską, ludowe zwyczaje, podania, legendy oraz historię. Nie należy pomijać przy tym również korzyści płynącej z integracji grup szkolnych w czasie lekcji muzealnych oraz rodzin w czasie weekendowych spotkań z wiedzą czy okazjonalnych imprez specjalnych – wspólne zabawy połączone z poszerzaniem wiedzy budują nieocenioną więź między rówieśnikami i pokoleniami. Wspólne robienie czegoś, bez względu na to, czy mowa o grze terenowej, czy przygotowaniu sesji fotograficznej bądź braniu udziału we wróżbach andrzejkowych, jest przecież nie tylko formą poszerzania wiedzy z zakresu materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego Śląska, ale również umiejscawia dziecko w grupie oraz osadza tę właśnie grupę w kulturowym kontekście regionu.

Liczne nagrody i wyróżnienia ogólnopolskie potwierdzają, że Dział Edukacji MGB stworzył obszerną, bogatą i wieloaspektową ofertę dydaktyczną dla odbiorców w każdym wieku. Potwierdzają to również ludzie, którzy wracają do muzeum na kolejne lekcje poświęcone zagadnieniu kultury śląskiej, ale i zajęcia z innych dziedzin, prowadzone przez pracowników MGB, przyprowadzając ze sobą krewnych i znajomych, a nawet przekształcając wyjście do muzeum w swoisty domowy rytuał, powtarzany cyklicznie, na przykład co weekend. Potwierdzają to również sami uczniowie, dzieci i młodzież szkolna, którzy w czasie jednej lekcji

muzealnej potrafią stracić swój początkowy sceptycyzm i po zajęciach z entuzjazmem deklarują chęć dalszego poszerzania wiedzy z zakresu wiedzy o regionie. Dowodem potwierdzającym szczerść tychże deklaracji niech będą również zdjęcia, które młodzież publikuje w mediach społecznościowych – wyjście do muzeum przestaje być przykrym obowiązkiem szkolnym, a zaczyna być przyjemnością, którą warto się pochwalić przez znajomymi. Zajęcia prowadzone przez edukatorów MGB są przykładem skutecznej edukacji regionalnej, wykorzystującej jako główny motor ludzką ciekawość oraz chęć zabawy i przyjemnego spędzania czasu z bliskimi. Wyznacza to nowy kierunek w spojrzeniu na dydaktykę muzealną.

Summary

Vampires, Nightmares and Ghosts in the Service of Propagating Knowledge about the Region

Opportunities for the Development
of Regional Museum Education
on the Example of the Didactic Practices
of the Upper Silesian Museum in Bytom

The main aim of this article is to present selected educational methods used by the Department of Education of the Upper Silesian Museum in Bytom as an example of good practice that can be used in other centers within the framework of benchmarking. The presented analysis seeks to demonstrate the possibilities of using educational activities in museums to give their model a more participatory character by educating new visitors. The text presents the goals and methods of museum education based on descriptions of specific museum lessons carried out within the permanent ethnographic exhibition of the Upper Silesian Museum in Bytom. Presented lessons are examples of regional education effectively carried out through games and activities and with the use of the methods of Maria Montessori.

Dekoracje malarskie w drewnianych kościołach województwa śląskiego

Przyczynek do badań

Irena Kontny

Regionalny Instytut Kultury w Katowicach,
Dział Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego



Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia, w formie skrótovej (wynikającej z wymogów edytorskich), zachowanych, jak również odkrytych ostatnio dekoracji malarskich znajdujących się w drewnianych świątyniach województwa śląskiego. Jako przyczynek do dalszych pogłębionych badań jest szkicem, który próbuje uwzględnić w porządku alfabetycznym wszystkie malowidła o charakterze artystycznym na omawianym terenie. Autorka, obserwując w ostatnich latach intensywne prace konserwatorskie, które w wielu obiektach drewnianych przyczyniły się do odkryć nieznanych dekoracji malarskich (do najbardziej spektakularnych zaliczają się: Łaziska, Żernica, Sierakowice oraz Stara Wieś), uważa przedstawione zestawienie polichromii za otwarte.

Literatura dotycząca omawianego problemu jest skąpa i opiera się głównie na faktograficznych wzmiankach w monografiach poszczególnych kościołów, parafii czy miejscowości. Tylko kilka dekoracji malarskich może poszczycić się szerszym ujęciem, o charakterze studyjnym (Mikuszowice¹,

■ 1 J. Szablowski, [komunikat] *Kościół w Mikuszowicach i jego polichromja*, „Prace Komisji Historji Sztuki” 1935, t. VI, z. II, s. 52–53.

Ostropa², Sierakowice³). Nieliczne z malowideł bardziej wyczerpujące omówienie zyskały także w dokumentacjach konserwatorskich (Rudziniec⁴, Żernica⁵, Bobrowniki⁶), jednakże z reguły opracowania te koncentrują się głównie na opisie prac *stricte* konserwatorskich, a nie na analizie historyczno-stylistycznej czy ikonograficznej. Próby syntez dekoracji malarskich na omawianym obszarze podjęli dotychczas nieliczni autorzy. Józef Matuszczak w swej prymarnej pracy dotyczącej architektury drewnianej na Śląsku poświęcił cały rozdział polichromiom⁷. Autor, ze względu na mały zasób znanych wówczas (początek lat 70. XX wieku) malowideł, skoncentrował się głównie na badaniach historycznych, bazując na informacjach archiwalnych zawartych w wizytacjach biskupich. Jan Gałaszek, Natalia M. Ruman i Aleksander Spyra w szerszej publikacji o kościołach drewnianych ziemi pszczyńskiej poświęcili również jeden z rozdziałów dekoracjom malarskim tam występującym⁸. Następną próbę syntetycznego ujęcia tematyki podjęła autorka niniejszego tekstu w artykule *Dekoracje malarskie kościołów górno-*

■ 2 J. Gorzelik, *O barokowym wystroju i wyposażeniu starego kościoła pw. św. Jerzego w Ostropie*, [w:] *Osiem wieków Ostropy*, red. ks. P. Górecki, Gliwice-Ostropa 2007, s. 53–64; *Malowidła kościoła św. Jerzego. Ostropa*, Gliwice 2011 [Monografia. Spotkanie z Zabytkiem, nr 4 (V) 2011], gdzie m.in. artykuły: A. Żaba, *Uwagi o cyklu pasyjnym w nawie kościoła pw. Św. Jerzego w Ostropie*, s. 98–111; K. Krynicka-Szroeder, *Kościół pw. św. Jerzego w Ostropie – przyczynek do historyczno-sztucznej problematyki badawczej*, s. 7–27.

3 A. Szadkowska, *Polichromia w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sierakowicach*, [w:] *Architektura drewniana*, red. G. Bożek, Katowice 2011 [Wiadomości konserwatorskie województwa śląskiego, t. 3], s. 99–120.

4 Archiwum Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach [dalej: AŚWKZ], P. Pencakowski, *Dekoracja malarska we wnętrzu kościoła parafialnego św. Michała Archaniola w Rudzińcu na Górnym Śląsku. Problematyka z zakresu historii sztuki*, [w:] *Dokumentacja opisowa. Konserwacja malowideł ściennych w prezbiterium kościoła p.w. św. Michała Archaniola w Rudzińcu, woj. śląskie*, [mps] 2001 [dalej: P. Pencakowski, *Dekoracja malarska...*, 2001], s. 5–40; AŚWKZ, P. Pencakowski, *Dekoracja malarska we wnętrzu kościoła parafialnego św. Michała Archaniola w Rudzińcu na Górnym Śląsku. Problematyka z zakresu historii sztuki*, [w:] *Dokumentacja opisowa. Konserwacja malowideł ściennych w nawie kościoła p.w. św. Michała Archaniola w Rudzińcu, woj. śląskie*, [mps] 2002–2003, [dalej: P. Pencakowski, *Dekoracja malarska...*, 2002–2003], s. 6–16.

5 AŚWKZ, A. i A. Poloczek, J. Gorzelik [autor części historycznej], *Konserwacja polichromii w kościele p.w. św. Michała Archaniola w Żernicy. Etap II*, [mps] 2008, s. 17–28.

6 AŚWKZ, A. i A. Poloczek, P. Karaszkiewicz, R. Szopa [autor części historycznej], *Prace badawczo-poszukiwawcze na okoliczność występowania polichromii w kościele p.w. św. Wawrzyńca w Bobrownikach (powiat będziński)*, [mps] 2015, [b.p.].

7 J. Matuszczak, *Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku*, Bytom 1971, s. 109–116.

8 J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewnianych kościołów na ziemi pszczyńskiej*, Pszczyna 2000, s. 102–107.

śląskich na terenie województwa katowickiego⁹, którego zakres jednak ograniczony został do dawnego województwa katowickiego. W świetle odkryć malowideł dokonanych w ostatnich kilkunastu latach również ten spis nie jest aktualny. Tę lukę autorka próbowała wypełnić artykułami lub komunikatami umieszczanymi na stronie internetowej Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach (Łaziska, Sierakowice, Żernica oraz Stara Wieś). Na zakończenie należy również wskazać dwie niskonakładowe publikacje szeroko omawiające odkrycie, konserwację i ikonografię malowideł w dwóch świątyniach: w Żernicy¹⁰ i w Sierakowicach¹¹. Dodatkową zaletą tych wydawnictw jest bardzo bogaty materiał ilustracyjny.

Kościół drewniane występujące na obszarze województwa śląskiego przynależą do różnych ośrodków kulturowych. Zasadniczo prezentują dwa typy budownictwa drewnianego: małopolski i śląski. Zróżnicowane są ich wyposażenie i wystrój, zazwyczaj podlegające trendom i modom stylistycznym panującym w danym okresie oraz uwarunkowaniom historycznym. Nie należy również zapominać, że rozpatrywane kościoły budowano na prowincji, gdzie zazwyczaj uwidaczniał się konserwatyzm w stosowanych motywach i wzorcach stylowych wykorzystanych we wnętrzach sakralnych.

Noty o dekoracjach malarskich w kościołach przedstawiono w układzie alfabetycznym, według miejscowości.

Kościół pw. św. Marii Magdaleny w Bełku (powiat rybnicki)

Kościół w Bełku jest jednorodnym obiektem pochodzącym z lat 1753–1756. Wykonane w 2008 roku badania odkrywkowe na obecność polichromii wykazały istnienie w całym kościele (zasadniczo pod jedną warstwą przemalowań) ornamentальной dekoracji malarskiej¹². Prace kon-

■ 9 I. Kontna, *Dekoracje malarskie kościołów górnośląskich na terenie województwa katowickiego*, „Teki Krakowskie” 1999, t. IX, s. 43–70.

10 Ks. P. Ludwigo MSF, *Nasze serca dla kościoła św. Michała w Żernicy*, Gliwice 2008.

11 *Biblia Pauperum na Śląsku. Malowidła w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sierakowicach*, red. ks. J. Pudełko, A. Szadkowska, Gliwice 2010.

12 AŚWKZ, M. Sokół-Augustyńska, *Dokumentacja prac badawczo-odkrywczych na obecność polichromii przeprowadzonych w kościele p.w. św. Marii Magdaleny w Bełku*, [mps] 2008.

serwatorskie rozpoczęto od odsłonięcia polichromii¹³. Na tamtejszych deskach stropowych znajduje się akantowa wic roślinna, wzbogacona motywami kwiatowymi, przeplatająca się z ornamentem cęgowym. W gąszczu motywów floralnych ukryte zostały symbole religijne, między innymi Oko Opatrzności, Veraikon, hierogramy Chrystusa i Maryi czy gołębica Ducha Świętego. Na ścianach występuje znacznie skromniejsza malatura w formie malowanych prostokątnych płyty z szaro-granatową marmoryzacją. Malowidła w prezbiterium kościoła bełskiego są przykładem barokowych dekoracji o charakterze ornamentalnym, a wykonane zostały zapewne w 3. ćwierci XVIII wieku.



Fot. 1. Kościół pw. św. Marii Magdaleny w Bełku – dekoracja floralna w prezbiterium, 3. ćwierć XVIII wieku (?)

Fot. I. Kontny, 2015 rok

■ 13 W 2015 r. wykonała je firma konserwatorska „RECO Konserwacja Zabytków sp. z o.o.” z Katowic, pod kierownictwem Adriana Poloczka.

Kościół parafialny pw. św. Barbary w Bielsku-Białej-Mikuszowicach¹⁴

Kościół w Mikuszowicach wzniesiony został w 1690 roku, zaś wieżę dzwonną dobudowano do fasady w 1851 roku. Wnętrze (łącznie z amboną i parapetem chóru) udekorował w 1723 roku malarz z Bielska – Jan Mentil, za kwotę 180 zł¹⁵. Malowidła zrealizowano w barokowej stylistyce. Głównym tematem przedstawień w nawie i w prezbiterium (poczynając od północnego wejścia do nawy) jest życie św. Barbary (*Dzieciństwo pod opieką Anioła Stróża* [za ołtarzem bocznym lewym w nawie]; *Święta odrzuca zabiegi zalotników*, *Chrzest*, *Odnalezienie i ukaranie przez ojca*,



Fot. 2. Kościół parafialny pw. św. Barbary w Bielsku-Białej Mikuszowicach – *Powtórne męczeństwo św. Barbary*, wykonał Jan Mentil z Bielska, 1723 rok

Fot. I. Kontny, 2011 rok

■ 14 O polichromii pisali: J. Szablowski, *Kościół w Mikuszowicach...*, s. 52–53; J. Czyż-Cieciak, *Kościół św. Barbary w Mikuszowicach. Mikuszowice – rys historyczny i dzieje parafii*, [a:] www.wsa.bielsko.pl/images/stories/most/MOST_nr_2.pdf, dostęp: 01.04.2016, s. 70, 73–75.

15 Napis na belce pod chórem muzycznym: *Joannes. Mentil. Maler. Bi Anno. 1723*. Por. A. Komonicki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, Żywiec 2005, s. 548; J. Szablowski, *Kościół w Mikuszowicach...*, s. 53; J. Czyż-Cieciak, *Kościół św. Barbary...*, s. 70.

Chłosta [prezbiterium]; *Nawiedzenie przez Chrystusa i przekazanie Świętej wieńca chwały*, *Powtórne męczeństwo*, *Ścięcie przez ojca* [nawa]). Cykl żywota patronki kościoła wieńczy apoteoza świętej, umieszczona na stropie nawy. Obok cyklu patronackiego występują inne wątki: przedstawienia apostołów (na malarskich pilastrach) i ewangelistów (nawa – ponad ołtarzami bocznymi i nad chórem muzycznym), postacie świętych (Mikołaj [prezbiterium], Jerzy [nawa]) oraz przestawienie *Ofiary Izaaka*, wizerunki Chrystusa Salwatora i Jego Matki [prezbiterium], a także Trójcy Świętej [strop prezbiterium]. Rzadkim ujęciem ikonograficznym są medaliony pod chórem muzycznym, ukazujące cztery rzeczy ostateczne człowieka (czytelne dwie sceny ukazujące niebo i piekło). Sceny figuralne uzupełnia dekoracja ornamentalna, w formie bujnych splotów akantu i girland owocowych¹⁶.

Kościół cmentarny pw. św. Walentego w Bieruniu (powiat bieruńsko-lędziński)

W literaturze czas powstania kościoła jest określany niejednoznacznie i nie do końca pewnie, proponowane są różne warianty datowań: 2. połowa XVI wieku, między 1598 a 1628 rokiem, lata między 1623 a 1626, początek XVII wieku, 2. połowa lat 70. XVII wieku. Kościół bieruński ma w swoim wnętrzu dekoracje malarskie z trzech epok, występujące w różnym stanie zachowania. Dwie pierwsze to relikty dawnej i nowszej malarstwa, trzecia – współczesna dekoracja stropów. Najstarsze ślady malowideł z epoki baroku – 1. połowa XVIII wieku (?) – znajdują się za głównym ołtarzem (zachowana połowa postaci Chrystusa Ukrzyżowanego) i pod chórem muzycznym (malowana czernią akantową wić roślinna). W 1942 roku w trakcie kompleksowego remontu kościoła, za pomocą stalowych szczepek, wiórów i papieru ściernego, zdarto wszystkie warstwy malarskie aż do drewna¹⁷. Wówczas to artysta malarz Alfred Schneider z Wrocławia wykonał nową dekorację malarską, której fragmenty zachowały się na balustradzie chóru muzycznego¹⁸ (rozetki w płycinach). Nowe przedstawienia figuralne na stropach wymalował w 1984 roku (po pożarze ko-

■ 16 J. Szablowski, *Kościół w Mikuszowicach...*, s. 52–53.

17 Ks. J. Nyga, *Pamiętki przeszłości Bierunia: Kościół Św. Bartłomieja i Kościół Św. Walentego*, Bieruń 1991, s. 21.

18 Ibidem, s. 21–22; J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewnianych...*, s. 106.

ściółka) miejscowy artysta malarz, Roman Nyga¹⁹. Dwie wielkoformatowe narracyjne sceny, nawiązując do lokalnych podań, wskazują na znaczenie kościołka jako ośrodka kultu św. Walentego²⁰. W nawie artysta umieścił Matkę Boską z Dzieciątkiem – wspomóżycielkę wiernych i rodzicielstwa oraz św. Walentego – patrona chorych, więzionych, pielgrzymów, umierających przez zarazy i wojny, jak również narzeczonych, ponadto opiekuna młodzieży. Plafon prezbiterialny przedstawia Chrystusa, któremu towarzyszy patron kościoła. Chrystus występuje jako Król, który za dobro wynagradza, a za zło karze, a także wypędza zło i odstrasza śmierć, św. Walenty zaś – jako opiekun rodziny i przyjaciel dzieci. Obie malowane na płótnie sceny rozgrywają się na tle współczesnego oraz historycznego pejzażu bieruńskiego. Uzupełniają je stylizowane na barokowe motywy ornamentalne oraz medaliony z wizerunkami maryjnymi (*Matka Boska Piekarska*, *Matka Boska Pszowska*, *Matka Boska z Lourdes*, *Matka Boska Fatimska* [nawa]) i przedstawienia świętych: Jadwigi, Bartłomieja, Klemensa, Anny Samotrzcę [prezbiterium]).



Fot. 3. Kościół cmentarny pw. św. Walentego w Bieruniu – fragment postaci Chrystusa Ukrzyżowanego w prezbiterium, 1. połowa XVIII wieku (?)

Fot. I. Kontny, 2014 rok

■ 19 Informacje od Romana Nygi; J. Nyga, *Pamiętki...*, s. 22; J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewniane...*, s. 106.

20 Interpretacja ikonograficzna wg autora malowideł Romana Nygi.

Kościół pw. św. Wawrzyńca w Bobrownikach (powiat będziński)²¹

Najnowsze badania wskazują, że kościół bobrownicki powstał w dwóch etapach: około 1857 roku wybudowano prezbiterium i zakrytą, zaś około 1888–1889 postawiono część nawową wraz z fasadą. Dekoracja stropów (i zapewne ścian) wykonana została w 1923 roku²² przez katowickiego malarza, Otto Kowalewskiego²³. Na stropach wymalowane zostały trzy plafony, otoczone stylizowanym ornamentem akantowym. Plafony prezbiterialny i nawowy (od wschodu) wypełniają symboliczne motywy chrystologiczne²⁴, zaś od strony chóru muzycznego znajduje się wielopostaciowa, narracyjna scena ukazująca Chrystusa z gorejącym sercem miłości, otoczonego mieszkańcami Bobrownik (symbolizowanymi przez górnika, rolnika, księdza, chromego oraz kobiety i dzieci). Na ścianie łuku tęczowego nawy malarz namalował dwa pełnopostaciowe wizerunki świętych: Stanisława z Piotrowinem i Kazimierza królewicza, oraz tonda z popiersiami władców Polski. Postacie włodarzy przedstawiające Mieszka I, Bolesława Chrobrego, królową Jadwigę, Jana III Sobieskiego wzorowane są na pocztce Jana Matejki. Obok nich znajduje się godło Polski – biały orzeł w koronie. W prezbiterium występują również dwie wcześniejsze (obecnie zamalowane) warstwy malowideł figuralnych, zapewne XIX-wieczne (2. połowa stulecia), ukazujących liczne postacie aniołów²⁵.

■ 21 Spośród opracowań publikowanych o malowidłach wspominał ks. J. Wiśniewski. Znacznie szerzej traktują je dokumentacje i badania konserwatorskie – por. przypis 25.

22 Ks. J. Wiśniewski, *Diecezja częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierciańskim i żareckim oraz Parafii Olsztyn*, Marjówka 1936 [reprint: Kielce 2000], s. 30.

23 Sygnatura i data pod sceną z Chrystusem. Obecnie malowidła w części przemalowane – por. AŚWKZ, A. i A. Poloczek, P. Karaszkiewicz, R. Szopa, *Prace badawczo-poszukiwawcze...*, s. 5–11.

24 Obecnie widoczna warstwa przemalowań, prawdopodobnie pochodząca z 1953 r. autorstwa Kazimierza Idczaka z Bytomia – por. ŚWKZ, A. i A. Poloczek, P. Karaszkiewicz, R. Szopa, *Prace badawczo-poszukiwawcze...*, [b.p.].

25 Wśród badaczy, zarówno konserwatorów, jak i historyków sztuki istnieją duże rozbieżności w interpretacji malowideł, co do stylistyki, jak i datowania dekoracji. Jakub Gujda wykazuje, że polichromia w prezbiterium pochodzi z XIX w. (por. AŚWKZ, J. Gujda, *Sprawozdanie z prac badawczo-odkrywkowych przeprowadzonych we wnętrzu drewnianego kościoła pw. św. Wawrzyńca w Bobrownikach*. Gmina Bobrowniki, powiat będziński, [mps] 2006, [b.p.]). Autor kart ewidencyjnych wyposażenia kościoła – Jacek Sawiński, zamalowane malowidła w prezbiterium z wizerunkami aniołów uważa za wczesnobarokowe, powstałe po 1669 r., zaś pozostałe dekoracje w kościele, wykonane w latach 20. XX w. przypisuje (bez wskazania źródła) Janowi Sokołowskiemu (por. AŚWKZ, J. Sawiński, *Karty ewidencyjne ruchome:*



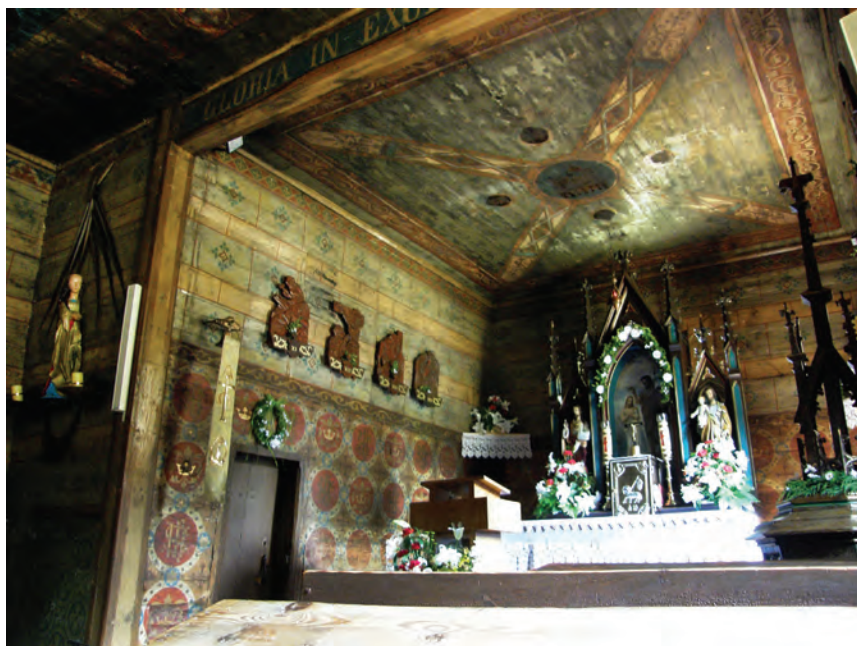
Fot. 4. Kościół pw. św. Wawrzyńca w Bobrownikach – *Chrystus z gorejącym sercem miłości, otoczony mieszkańcami Bobrownik*, wykonał Otto Kowalewski z Katowic, 1923 rok

Fot. I. Kontny, 2006 rok

Polichromia ścian [prezbiterium], Polichromia stropu [prezbiterium], Polichromia stropu – Serce Jezusa [nawa], Polichromia stropu – Władcy Polski [ściana tęczy], Polichromia ścian – Patroni Polski [ściana tęczy], 2007). Ryszard Szopa – autor opracowania z zakresu historii sztuki w dokumentacji konserwatorskiej z kolei uważa, że w kościele bobrownickim znajdują się cztery historyczne warstwy polichromii. Pierwsza występująca na ścianach prezbiterium (głowy aniołów o wydatnych okrągłych policzkach) jest barokową, z przełomu XVII/XVIII w., którą zapewne wykonał warsztat regionalny (śląski lub czeski). Druga warstwa to dekoracja ornamentalna z końca XIX w. (być może zrealizowana po 1888 r.). Następna o motywach figuralnych i ornamentalnych wykonana została w 1923 r. przez Otto Kowalewskiego. Ostatnią, zrealizował latach 1952–1953 Kazimierz Idczak z Bytomia. Polichromia ta miała powstać na bazie wcześniejszych malowideł Kowalewskiego (które zostały zachowane w scenach figuralnych), dodatkowo wzbogacone ornamentem (por. ŚWKZ, A. i A. Poloczek, P. Karaszkievicz, R. Szopa, *Prace badawczo-poszukiwawcze...*, [b.p.]). O ile J. Gujda i J. Sawiński napisali swoje opracowania przed badaniami dendrochronologicznymi, to R. Szopa piszący swój tekst kilka lat po opublikowaniu wyniku badań przez A. Koniecznego w żaden sposób nie odniósł się do nich. Dziwi również przypisanie najstarszych malowideł (wg badacza z przełomu XVII/XVIII w.) regionalnemu warsztatowi śląskiemu lub czeskiemu, skądinąd na ziemiach przynależnych do Małopolski.

Kościół filialny pw. Jana Chrzciciela w Bruśku (powiat lubliniecki)

Niewielki kościółek w Bruśku wybudowany został około 1593 roku. W budowlu występują dekoracje malarskie pochodzące z dwóch epok. Pierwsza, zachowana szczątkowo²⁶, wykonana w technice patronowej ma formę stylizowanej wici roślinnej (o czarnych motywach) oraz prostych podziałów architektonicznych. Przy portalu północnym (od strony kruchty) umieszczona jest sygnatura *Lorenc Grohowski Malar 1693*. Zapewne z tym artystą należy wiązać zamalowaną i zachowaną fragmentarycznie dekorację ścienną. Obecnie we wnętrzu kościoła widoczne są historyzujące malowidła, prawdopodobnie wykonane w trakcie gruntownej renowa-



Fot. 5. Kościół filialny pw. Jana Chrzciciela w Bruśku – dekoracja ornamentalno-figuralna prezbiterium, około 1930 roku

Fot. I. Kontny, 2008 rok

■ 26 AŚWKZ, Delegatura w Częstochowie, J. Baścik, Badania konserwatorskie polichromii kościoła filialnego p.w. św. Jana Chrzciciela w Bruśku. Ocena stanu zachowania polichromii. Proponowany program prac konserwatorskich, [mps, b.d.]. Badania odkrywkowe wykazały, że pierwotna polichromia zachowała się w niewielkim zakresie, głównie w partii pod chórem muzycznym (zaplecki stall).

cji obiektu około roku 1930²⁷. Polichromia ornamentalno-figuralna występuje w całym wnętrzu. W dolnych partiach ścian wymalowano wzorzystą tkaninę (w prezbiterium o wysokości około 2 m i czerwonej kolorystyce, w nawie o wysokości około 1 m i błękitnej barwie), pozostałe powierzchnie podzielono na prostokątne pola, dekorowane czworoliściem, wyodrębnione szerokimi pasami. Na stropie nawy występuje kwadratowe pole z wpisanym kolistym plafonem, naroża zaś udekorowano mniejszymi plafonami z główkami aniołków. Kwadratowe pole prezbiterialne podzielone zostało diagonalnymi pasami wychodzącymi z niewielkiego, umieszczonego centralnie owalu, w którym znajduje się Baranek Apokaliptyczny. Występują również uskrzydłone główki aniołków i złociste gwiazdy. Uzupełnieniem tej dekoracji jest ornament o formach geometrycznych oraz floralny. Stylizowana więc roślinna w układzie kandelabrowym wypełnia również pola balustrady.

Kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca w Chorzowie

Zbudowany w 1599 roku w Knurowie, został w latach 1935–1938 przeniesiony do Chorzowa i posadowiony na Wzgórzu Redena. W odnowionym i częściowo zrekonstruowanym wnętrzu w 1938 roku²⁸ na stropach wykonano dekorację malarską typu patronowego. Zrealizowano ją według projektu Stefana Kątskiego²⁹. Artysta na deskach stropu wykorzystał stylizowane motywy roślinne o zróżnicowanych wątkach, niekiedy tylko wzbogacone elementami geometrycznymi lub zoomorficznymi. Ogólna tonacja kolorystyczna stropu prezbiterium bazuje na barwie ciemnobłękitnej, w nawie zaś zastosowano ceglasczerwoną. Choć malowidła zaprojektowano w historyzującej konwencji dekoracji patronowych, to jednak motywy uproszczono, lekko zgeometryzowano i przestylizowano w nurcie malarstwa międzywojennego.

■ 27 Tak uważa autorka badań na obecność polichromii – Justyna Baścik (Badania konserwatorskie...). O remoncie wspomina: *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* [dalej: KZSP], t. VI: *Województwo katowickie*, z. 8: *Powiat lubliniecki*, oprac. M. Kornecki, I. Rejduch-Samkowa, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa 1969, s. 5–6.

28 M. Gwóźdź, *Kościół p.w. św. Wawrzyńca. Świątynia i jej dzieje w Knurowie i w Chorzowie*, Chorzów 2008, s. 14.

29 E. Pilarska-Świerszcz, R. Szopa, *Kościół p.w. św. Wawrzyńca w Chorzowie*, Chorzów [b.r.], [b.p.]; M. Gwóźdź, *Kościół...*, 14.



Fot. 6. Kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca w Chorzowie – patronowa dekoracja malarska stropu, projektował Stefan Kątski, 1938 rok

Fot. I. Kontny, 2008 rok

Kościół pw. św. Katarzyny w Cięcinie (powiat żywiecki)³⁰

Dzieje kościoła w Cięcinie są zawiłe i łączą się z licznymi rozbudowami i remontami. Najstarsza część budowli powstała najwcześniej w 1546 roku. Następnie rozbudowano świątynię około 1667 roku i około lat 1892–1894. Po tych ostatnich pracach w 1896 roku zlecono pochodzącemu z Makowa Podhalańskiego Antoniemu Stopce scalenie wnętrza poprzez jego wymalowanie³¹. Już po II wojnie światowej (1949–1951) polichromia ta została w znacznym stopniu przemalowana³². Prócz obniżenia klasy malarskiej dzieła, całkowicie zmieniono jego kolorystykę, przesunięto motywy dekoracji oraz zamalowano część elementów (np. fryz podstropowy w pre-

■ 30 O polichromii pisze: W. Ficoń, *Kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Cięcinie*, Cięcina 2015, s. 94, 99.

31 Ks. J. Musiałek, Z. Juraszek, *450 lat Kościoła św. Katarzyny 1542–1992*, [b.m., b.d.] [1992], s. 7; W. Ficoń, *Kościół św. Katarzyny...*, s. 99.

32 Ze względu na przemalowania trudno miarodajnie określić stylistykę malowideł, bazujących na historyzujących rozwiązaniach.

Fot. 7. Kościół
pw. św. Katarzyny
w Cięcinie – plafony na
stropie z przedstawieniami
Chrystusa Zmartwychwsta-
łego, Boga Ojca oraz
gołębicę Ducha Świętego,
wykonał Antoni Stopka,
1896 rok



Fot. I. Kontny, 2013 rok

zbiterium, marmoryzowaną lamperię, podziały architektoniczne ścian)³³. Widoczna³⁴ obecnie dekoracja malarska ma charakter figuralno-ornamentalny i w zasadniczym zrębie występuje na deskach stropowych. Tam to wzdłuż trzech osi przedłużonej nawy wymalowano połączone ze sobą kołiste plafony. W osi środkowej przedstawiono NMP Wniebowziętą, Chrystusa Zmartwychwstałego, Boga Ojca oraz gołębicę Ducha Świętego. Po bokach, w mniejszych polach, umieszczone zostały półpostacie apostołów. Na stropie prezbiterium wymalowano Oko Opatrzności Bożej, zaś w kaplicy południowej *Stygmatyzację św. Franciszka*. Przedstawienia figuralne uzupełniają motywy ornamentalne – głównie stylizowane wicie roślinne, palmetki, rozetki oraz traktowane naturalistycznie kwiaty (np. białe lilie).

■ 33 AŚWKZ, Delegatura w Bielsku-Białej, J. Szpakowicz, *Badania stratygraficzne we wnętrzu kościoła pw. św. Katarzyny w Cięcinie* (Gmina Węgierska Górka, powiat żywiecki), [mps] 2005, s. 9.

34 W 2015 r. polichromia ścian i stropu prezbiterium była konserwowana przez Marcina Błaszczyka. Odsłonięto wówczas spod przemalowań malowidła pędzla Antoniego Stopki.

Kościół parafialny pw. św. Marcina w Ćwiklicach (powiat pszczyński)³⁵

Kościół ćwiklicki wzniesiono około lat 1465–1466 jako budowlę bezwieżową. Znacznie później, bo po 1657 roku dobudowano do korpusu nawowego wieżę, a pod koniec XIX wieku do nawy dostawiono kaplicę, która pierwotnie prawdopodobnie pełniła funkcję tzw. babińca. Równie interesujące i skomplikowane jak powstanie kościoła są dzieje jego dekoracji malarskich, bowiem wyodrębniono malowidła pochodzące z pięciu różnych okresów: z XVII wieku (renesansowe), być może z 1726 roku (barokowe), z 1832 roku (późnobarokowe), z 1906 roku (neogotyckie) oraz z 2016 roku. Najstarsze polichromie o formach renesansowych, przedstawiające motywy rozbudowanej wici roślinnej, odkryto w dolnych partiach ściany wschodniej prezbiterium i za bocznym ołtarzem lewym³⁶. Z tego samego okresu pochodzą zacheuski występujące w prezbiterium³⁷. Datowanie najstarszych malowideł nie zostało jeszcze dokładnie określone. Najcenniejsza, o największym zasięgu występowania jest malatura występująca na ścianach prezbiterium i nawy. Skomponowane dwustrefowo dekoracje w dolnych partiach przedstawiają postacie apostołów, ujęte w arkadowe wnęki (arkady podzielone pasami z zacheuszkami). Górne partie prezbiterium wypełniają sceny z życia patrona kościoła: *Święty Marcin ofiarowujący swój płaszcz żebrakowi*, *Chrystus objawiający się świętemu Marcinowi*, *Święty Marcin wskrzeszający umarłego* (ściana północna), *Święty Marcin rozdający jałmużnę ubogim i kalekom*, *Śmierć świętego Marcina* (ściana południowa). W nawie zaś występują sceny pasyjne: *Modlitwa w Ogrójcu*, *Biczowanie* (nawa od południa), *Cierniem koronowanie*, *Niesienie krzyża*, *Ukrzyżowanie* (nawa od strony północnej)³⁸. Sceny figuralne

■ 35 O polichromii pisali: I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 49–50, 60–61; J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewnianych...*, s. 103, 104–105; ks. A. Wyrobek, *Z dziejów duszpasterstwa na ziemi pszczyńskiej. Parafia p.w. św. Marcina w Ćwiklicach w latach 1922–1945*, Pszczyna 2012, s. 76; B. Klajmon, *Kościół pod wezwaniem św. Marcina w Ćwiklicach w świetle najnowszych odkryć. Wstęp do badań*, „Rocznik Muzeum »Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie«” 2013, t. 1, s. 127, 133.

36 Malowidła odsłonięte i częściowo zrekonstruowane w 2016 r.

37 Autorka prac konserwatorskich Bożena Halska uważa, że jeden z zacheuszy – znajdujący się na portalu do zakrystii – jest świadectwem z czasów gotyckich i powstał we wcześniejszym okresie. Zacheusze w nawie świątyni są najmłodsze, pochodzą z epoki baroku (XVIII w.).

38 Malowidła zostały w 1981 r. odsłonięte spod oszalowania i konserwowane przez Jana Gałazka z Pszczyny. W latach 1982–1988 poddano zabiegom konserwacji techniczno-estetycznej polichromie w nawie (za wyjątkiem ściany wsch.) i w górnych

uzupełniają girlandy owocowo-kwiatne i wicie zbudowane z liści akan-
tu, aniołki z rogami obfitości wypełnionymi kwiatami³⁹ oraz kotary
będące tłem dla ołtarza głównego⁴⁰. Polichromia ma formy barokowe
i prawdopodobnie wykonana została w 1726 roku⁴¹. Trzecia z 1832 roku
i częściowo czwarta dekoracja malarska z 1900 roku (obie o formach
historyzujących) przywrócone zostały w 2015 roku⁴². Znajdują się one

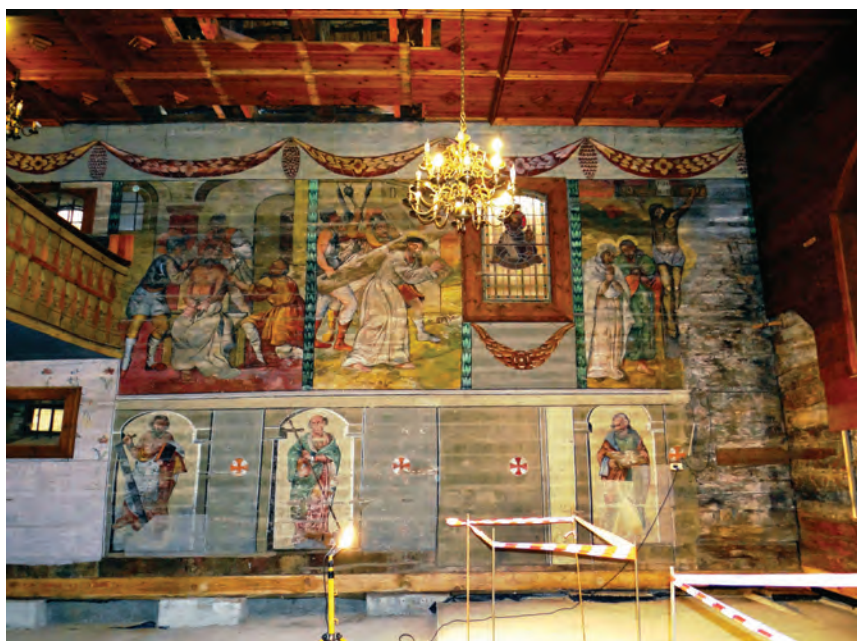
partiach prezbiterium (ściana pn. i pd.), przy pozostałych częściach polichromii prze-
prowadzono konserwację techniczną (za wyjątkiem stropów, które wymieniono wcze-
śniej – w 1980 r.) (por. J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewnianych...*,
s. 104–105). W trakcie prac remontowo-konserwatorskich, w 2014 r. odsłonięte zostały
spod odeskowania pozostałe partie malowideł (częściowo zamalowane) w dolnych
partiach prezbiterium i za ołtarzem głównym oraz na ścianie wsch. nawy. Obecnie
(2016 r.) prowadzone są prace konserwatorskie na ścianie wsch. prezbiterium. Odsło-
nięte zostało wtórnie odeskowane okno oraz malowidło z bordowo-brązowymi kota-
rami, podtrzymywanymi przez dwie pary putt, które obramowują drewniany ołtarz
główny. Obok roślinnej girlandy występującej w górnych partiach ściany, najbardziej
intrygujący jest szary, roślinny motyw zdobniczy malowany na czerwonym tle. Wy-
stępuje w partii inskrypcji, jednakże w starszej, leżącej poniżej napisu warstwie malar-
skiej. Wykazujący cechy późnorenesansowe motyw ma wiele analogii do ornamentu
odnalezionego za ołtarzem bocznym lewym (por. przypis poniżej).

39 Malowidło na ścianie tęczowej nawy odkryte w 2017 r.

40 Polichromia w górnej części ściany wschodniej prezbiterium odkryta w 2016 r.

41 Czas powstania polichromii w KZSP (przed podjęciem prac konserwatorskich)
określona został jako: „zapewne z XVII wieku” (por. KZSP, t. VI, z. 10: *Powiat pszczyński*,
oprac. T. Chrzanowski, M. Kornecki, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa
1961, s. 4). Jan Gałaszek datuje dekorację malarską na lata 80. XVIII w. (na podsta-
wie rachunku Ch. W. Tischbeina z 1788 r. za „odnowienie” polichromii), wskazując na
wcześniejsze, XVII-wieczne relikty malowideł (por. J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra,
Madonny drewnianych..., s. 104). Autorka po ponownej analizie stylistycznej malowideł
(m.in. odsłoniętych w ostatnim okresie partii) oraz inskrypcji odkrytej za ołtarzem głów-
nym weryfikuje swój poprzedni pogląd, że „odnowienie” polichromii przeprowadzone
w 1788 r. przez Ch. W. Tischbeina za sumę 1.000 florenów polegało na jej przemalowaniu
(por. I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 49). W świetle odnalezionej na ścianie wsch. inskrypcji
informującej o odnowieniu malowideł w r. 1726 (więcej o interpretacji inskrypcji pisze:
B. Klajmon, *Prace remontowo-konserwatorskie w kościele pw. św. Marcina w Ćwiklicach*,
[w:] *Świątynia 2*, red. I. Kontny, Katowice 2017 [Wiadomości Konserwatorskie Woje-
wództwa Śląskiego, t. 9], s. 67–69) oraz analizy stylistyki przedstawień i zastosowanej
ornamentyki (akantowe wicie i girlandy) autorka uważa, iż malowidła noszące cechy
barokowe wykonane zostały w 1726 r., na miejscu wcześniejszych, których relikty zacho-
wały się pod spodem (o nich informował J. Gałaszek). Prawdopodobnie fragmentem tej
wcześniejszej malatury są zacheuski prezbiterialne, jak również dwa motywy zdobnicze
o cechach późnorenesansowych: występujący za ołtarzem bocznym lewy (pn.), który
namalowany jest w kolorze szarym na żółtym tle oraz wcześniej wspomniany, znajdujący
się na ścianie wsch. prezbiterium. Dwa ostatnie przedstawiają liście akantu w układzie
kandelabrowym. O dekoracji malarskiej we wnętrzu kościoła wspomina już wizytacja
z 1720 r. (por. B. Klajmon, *Kościół pod wezwaniem...*, s. 133).

42 Dekoracja znajdowała się na deskach stropowych nawy (pierwotnie tworzących
pseudokolebkę) i w pomieszczeniu wieży. W 1980 r. w trakcie wymiany stropów na



Fot. 8. Kościół parafialny pw. św. Marcina w Pszczynie-Ćwiklicach – sceny pasyjne i wizerunki apostołów na ścianie północnej nawy, 1726 rok (?)

Fot. I. Kontny, 2013 rok

na deskowych stropach nawy i pomieszczenia wieży. W pierwszym umieszczono scenę *Koronacji Najświętszej Marii Panny* (z 1832 roku), w drugim późniejsze o prawie 70 lat symbole Męki Pańskiej, zwane *Arma Christi*; oba przedstawienia ujęte zostały w ornamentalne plafony. Scenę figuralną w nawie uzupełniają malowane kasetony z rozetkami. Jak wskazuje sygnatura⁴³, malowidło w nawie wykonał nieznany z imienia (o monogramie „J”) malarz Kurda z Żor, w 1832 roku⁴⁴. Polichromie

kasetonowe, deski te wtórnie wykorzystano jako podłogę w wieży. W 2015 r. konserwatorka Bożena Halska zestawiła deski, przeprowadziła prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne przy malowidłach znajdujących się na deskach i przywróciła je do stopu nawy (który ze względu na występujące barokowe malowidła otrzymał płaską formę, bez pierwotnych zaokrąglonych faset) oraz pomieszczenia wieży. W nawie zachowało się ok. 55% pierwotnych desek z polichromiami, w wieży zaś ok. 65%.

43 W dolnej części krzyża trzymanego przez Chrystusa. Datowanie to potwierdzają dane archiwalne – por. ks. A. Wyrobek, *Z dziejów duszpasterstwa...*, s. 82.

44 Autorka weryfikuje wcześniejsze datowanie polichromii, zawarte w kartach ewidencyjnych zabytku ruchomego: Dekoracji malarskiej na deskach stropu nawy i Dekoracji malarskiej na deskach stropu pomieszczenia wieży, z 2014 r. (w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach), co skutkowało wpisem do rejestru zabytków malowideł pod datą 1882 r. Pomyłka wynikała z nieprawidłowego odczytania daty znajdującej się na malowidle ze sceną *Koronacji NMP* (dolna część krzyża). Deski

zrealizowano w stylistyce spóźnionego baroku, łączącego się z formami historyzującymi. W nawiązaniu do tej malatury w 2016 roku wykonano na stropie prezbiterium najmłodszą dekorację malarską, przedstawiającą *NMP Niepokalanie Poczętą*, wzorowaną na barokowym obrazie Bartolomégo Estebana Murillo z Muzeum w Prado. W manierze historyzmu wykonano czwarte chronologicznie malowidła w kościele ćwiklickim, znajdujące się w kaplicy południowej i wcześniej wspomnianym pomieszczeniu pod wieżą. W obu przestrzeniach występuje gwieździste niebo. W kaplicy występuje motyw malowanej tkaniny z frędzlą z fryzem z symbolami Męki Chrystusa. Dekoracja ta, jak również występująca w przestrzeni podwieżowej, wykonane zostały w 1900 roku przez malarza Gajdę z Żor⁴⁵.

Kościół parafialny pw. św. Andrzeja Apostoła w Gilowicach (powiat żywiecki)⁴⁶

Znajdujący się w obecnie w Gilowicach kościół wzniesiony został w położonym niedaleko Rychwałdzie. W literaturze jako czas wzniesienia świątyni wskazywana jest 1. połowa XVI wieku (przed 1547 rokiem). W 1756 roku kościół zdemontowano i przeniesiono do Gilowic. Bryła świątyni zasadniczo została zmieniona w latach 1933–1934, kiedy to przedłużono nawę i dobudowano do prezbiterium kaplicę. W 1635 roku, z inicjatywy ks. Baltazara Szumskiego, Fabian Sobinowicz z Żywca⁴⁷ ozdobił wnętrze kościoła późnorenesansowymi malowidłami. Dekoracja ta zachowała się tylko we fragmentach: na strychu (dawny fryz podstropowy) i za ołtarzami bocznymi (lewym – *Trójca Święta*, prawym – *Zesłanie Ducha Świętego*). W partii strychu nad nawą czytelnych jest 10 medalionów z półpostaciami proroków (z inskrypcji odczytane zostały

z dekoracją malarską były silnie zabrudzone i słabo czytelne. Inskrypcja ma brzmienie: *Pinx. J. Kurda / Sohr. O/s / 14.10.1832*.

45 Być może chodzi o Jana Gajdę: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, nr 187, Wniosek Zarządu Kościoła w Ćwiklicach o przyznanie zasiłku na malowanie dwóch pomieszczeń, 10.08.1900 r.

46 O polichromii piszą: B. Treter w swoich *Dziennikach konserwatorskich* z lat 1931–1944 – por. „Teki Krakowskie” 2000, t. XI, s. 39; Sz. Tracz, *Niebiański splendor. Opowieść o drewnianym kościele św. Andrzeja Apostoła z 1. poł. XVI w. w Gilowicach*, Kraków – Gilowice 2007, s. 44, 58–59, 64.

47 A. Komonieczki, *Chronografia albo Dziejopis...*, s. 169, 590–591; Sz. Tracz, *Niebiański...*, s. 44, 58–59.



Fot. 9. Kościół parafialny pw. św. Andrzeja Apostoła w Gilowicach – dawny fryz podstropowy (obecnie na strychu) z półpostacią Hioba i motywami dekoracyjnymi, wykonał Fabian Sobinowicz z Żywca, 1635 rok

Fot. I. Kontny, 2008 rok

wizerunki: Izajasza, Hioba, Micheasza, Amosa, Abdiasza)⁴⁸, przedzielnymi wazonami z kwiatami. We fryzie w partii nad prezbiterium Sobinowicz namalował „przewiązane”, lekko stylizowane motywy akantowe. W nawie i w prezbiterium kościoła występuje skromna dekoracja malarska wykonana na ścianach i pozornym sklepieniu w 1917 roku przez Józefa Stopę z Makowa Podhalańskiego⁴⁹. Zrealizowana została w neorenesansowym charakterze, w nawiązaniu do młodopolskich rozwiązań stylowych. W malowidłach dominują elementy roślinne, ze stylizowaną wicią akantową i barwnymi kwiatami, oraz palmetki, przeplatane z motywami symbolicznymi. Postacie występują w partiach nad ołtarzem głównym (Bóg Ojciec w niebiosach pośród aniołów) i na pseudosklepieniu nawy (NMP Wniebowzięta).

Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Gliwicach⁵⁰

W latach 1925–1926 z Zębowic koło Olesna przeniesiono na gliwicki Cmentarz Centralny drewniany, pochodzący z końca XV wieku kościółek. Ze względu na bardzo zły stan zachowania obiekt w 1992 roku zde-

■ 48 Sz. Tracz, *Niebiański...*, s. 59.

49 Ibidem, s. 64.

50 O polichromii pisze: I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 50–51; D. Kobylecka, *Drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Gliwicach, jego historia i współczesność*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2004, t. XIX, s. 311–312; wspomina ją również: G. Ruszczyk, *Architektura drewniana w Polsce*, Warszawa 2009, s. 425.



Fot. 10. Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Gliwicach – malowana iluzjonistyczna architektura w typie kwadratury z emblematami symbolicznymi w nawie, wykonał Jan Gajda z Żor, 1878 rok

Fot. I. Kontny, 2009 rok

montowano, a w 1998 roku *de facto* zrekonstruowano w Parku Przyjaźni Polsko-Francuskiej przy ulicy Kozielskiej. Zachowana⁵¹ dekoracja malarzka znajdująca się na deskach szalunkowych stropu i ścian nawy oraz prezbiterium nawiązuje do późnobarokowego malarstwa iluzjonistycznego w typie kwadratury. Wykonana została w 1878 roku przez Jana Gajdę z Żor⁵². Przedstawia precyzyjnie malowaną iluzjonistyczną architekturę w systemie piętrowym. W tę architektoniczną przestrzeń wkomponowane zostało Oko Opatrzności, symbole wezwań Litanii Loretańskiej (*Arka Przymierza, Dom Złoty, Brama Niebieska, Wieża Dawidowa, Gwiazda Zaznana*), wazony z dekoracją roślinną (nawa) oraz scena *Koronacji Marii przez Tróję Świętą* (prezbiterium). Program ikonograficzny uzupełniają wizerunki świętych (Amalii i Wiktora) umieszczone na stropie empory⁵³.

■ 51 Nie udało się uratować śladów pierwszej późnogotyckiej malatury z fragmentami *Ukrzyżowania* na belkach zrębowych prezbiterium.

52 Inskrypcja na deskach prezbiterium, za ołtarzem: *Anno Domini 1878 auctoribus parcho Theodoro Jaroschek atque aeclesiae collegio praeside Julio Berndt hanc eadesiam pinait Joannes Geida pictor Sohronsis*, ponadto ponad portalem bocznym klucz z datą: *AD/1878* – por. I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 51.

53 I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 51.

Kościół pw. św. Jerzego w Gliwicach-Ostropie⁵⁴

Dawny kościół parafialny w Ostropie wybudowano około lat 1665–1667, dostawiając go do istniejącej wcześniej (wzniesionej około 1544 roku) wieży dzwonnej. Nie jest znana data wybudowania murowanego prezbiterium w trójczłonowym kościele ostropeńskim. Wkrótce po wzniesieniu korpusu udekorowano nawę malowidłami figuralnymi⁵⁵ (dekoraacja odnotowana przez wizytatora biskupiego w 1679 roku⁵⁶). Polichromia w prezbiterium zamalowana została w latach 1859–1860 i w 1907 roku⁵⁷. W 1884 roku Jakub Potzmieler odnowił i częściowo zamalował malowidła w nawie. W miejscu pierwotnych scen z *Paszczą Lewiatana* oraz *Adoracji Krzyża Świętego* powstało *Ukrzyżowanie* z Marią i św. Janem w półpostaci oraz *Pojmanie*⁵⁸. W latach 1972–1973 zdjęto przemalowania Potzmielera, odkrywając pierwotne sceny malarskie, zaś w latach 2013–2014 odsłonięto pozostałości polichromii na ścianach wschodniej, południowej i zachodniej nawy (za wyjątkiem drzwi). W kościele dominują wielofiguralne, barwne przedstawienia pasyjne znajdujące się na ścianie północnej nawy. Czternaście scen (jedna w partii chóru muzycznego niezachowana, być może zamalowana) występuje w układzie ramowym. Rozmieszczone są w trzech poziomach: *Ostatnia Wieczerza*, *Modlitwa na Górze Oliwnej* (połączona ze sceną prowadzenia przez strażników Chrystusa przez most na Cedronie), *Jezus przed Arcykapłanem (Kajfaszem)*⁵⁹, *Męki piekielne w paszczy Lewiatana* (dolny pas); *Jezus przed*

■ 54 O polichromii pisali: E. Kloss, H. Rode, W. Stepf, H. Eberle, Eberle, *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Tost-Gleiwitz*, Breslau 1943, s. 220; KZSP, t. VI, z. 5: *Powiat gliwicki*, oprac. E. Dwornik-Gutowska, M. Gutowski, K. Kutrzebianka, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa 1966, s. 47; I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 48–49, 57–60; J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 54–63; I. Kontny, *Wszetecznicza Babilonu. Odkrycie polichromii w drewnianym kościele w Gliwicach-Ostropie*, [@:] http://www.scdk.pl/new/index.php?option=com_content&view=article&id=843:wszetecznicza-babilonu&catid=7:sztuka&Itemid=12, dostęp: 15.03.2016. Ponadto o malowidłach wspominają: *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*, Warszawa 2006, s. 267; G. Ruszczyk, *Architektura...*, s. 427.

55 Literatura przedmiotu wskazuje na lata 1667–1668 – por. E. Kloss, H. Rode, W. Stepf, H. Eberle, *Die Bau...*, s. 220; KZSP, t. VI, z. 5: *Powiat gliwicki...*, s. 47; I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 49; *Zabytki...*, s. 267; G. Ruszczyk, *Architektura...*, s. 426.

56 J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 55.

57 E. Kloss, H. Rode, W. Stepf, H. Eberle, *Die Bau...*, s. 218, 220; KZSP, t. VI, z. 5: *Powiat gliwicki...*, s. 47.

58 Sygnatura J. Potzmielera znajdowała się w scenie *Ukrzyżowania*.

59 Scena zinterpretowana przez Jerzego Gorzelika jako *Jezus przed Kajfaszem*, wykonana wg grafiki Johanna Sadelera I, przedstawiającej *Chrystusa przed Herodem* – por. J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 54–55.

*Herodem*⁶⁰, *Biczowanie*, *Cierniem koronowanie*, *Rzeka wody życia wypływająca z tronu Boga i Baranka*⁶¹ (środkowa kondygnacja); *Ecce Homo*, *Niesienie krzyża* (scena połączona z przedstawieniem Weroniki z chustą i płaczącymi niewiastami), *Obdarcie z szat* (przed przybiciem do krzyża), *Podniesienie Krzyża Świętego*, *Zmartwychwstanie* (górny pas). Obok jedenastu przedstawień pasyjnych występują dwie sceny z Apokalipsy (*Paszczka Lewiatana* [Ap 20], *Rzeka wody życia wypływająca z tronu Boga i Baranka* [Ap 22, 1–4]), które mają kontynuację na ścianie wschodniej nawy. Tam, ponad iluzjonistycznie namalowanymi kotarami otaczającymi drewniane ołtarze boczne namalowano: *Sąd nad narodami* (przedstawienie Śmierci-żniwiarza [Ap 14, 14–20], *Wielką nierządnicę* [Ap 17, 3–7] oraz centralnie *Tysiącletnie królestwo* [Ap 20, 4–6]. Na pozostałych ścianach nawy dekoracja malarska (zasadniczo wykonana czernią i ochrą) zachowała się szczątkowo – w formie malowanych, kolumnowych portali (od południa i od zachodu), po bokach których umieszczono po parze świętych (zachowanych w popiersiach i w półpostaciach), stylizowane ornamenty roślinne (m.in. na obramieniach okiennych) i jeden zacheusz. Na zewnętrznej stronie drzwi bocznych namalowany został *Chrystus Dobry Pasterz*. Znajdujące się w prezbiterium malowidła są źle zachowane, z dużymi partiami rekonstrukcji. Przedstawiają: czterech *Ewangelistów* (sklepienie), *Zwiastowanie* (apsyda ponad oknem północno-wschodnim), *Matkę Boską wśród muzykujących aniołów*⁶² i *Zmartwychwstałego Jezusa ukazującego się jedenastu apostołom*⁶³ (ściana południowa), *Sąd Ostateczny* (ściana północna), *Nieurodzajne drzewo figowe* [Łk 13,6–9], anioła grającego na *viola da gamba* (łuk tęczy), nieokreślonego kardynała (ściana tęczowa) oraz kotarę podtrzymywaną przez dwóch aniołów, okalającą manierystyczny ołtarz główny (ściana wschodnia). Malowidła w kościele w Ostropie otrzymały rozbudowany program ikonograficzny⁶⁴, który jednakże ze względu na ich niepełny stopień zachowania⁶⁵ nie jest możliwy do odczytania. Wyraźne wpływy manierystyczne

■ 60 Scena zinterpretowana przez J. Gorzelika; wykonana wg grafiki J. Sadelera I, która przedstawia *Jezusa przed Kajfaszem* – por. J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 54–55.

61 Interpretacja autorki, J. Gorzelik uważa, że przedstawia *Ciasną bramę* z Kazania na Górze [wg Mt 7, 13–14] – por. J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 56.

62 Scena zinterpretowana przez J. Gorzelika jako *Madonna rozpościerająca płaszcz opiekuńczy* – por. J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 58.

63 Interpretacja wg J. Gorzelika – por. J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 58.

64 Więcej o programie ikonograficznym malowideł w kościele ostropskim pisze: K. Krynicka-Szroeder, *Kościół pw...*, s. 14–26.

65 Dekoracja malarska na ścianie pd. i zach. zachowała się w stanie szczątkowym, oryginalny chór muzyczny został wymieniony w XIX w., brak również pierwotnego zasklepienia (lub stropu) nawy.

wykazują wieloosobowe, rozbudowane sceny pasyjne, wzorowane na grafikach niderlandzkich z przełomu XVI i XVII wieku⁶⁶.



Fot. 11. Kościół pw. św. Jerzego w Gliwicach-Ostropie – przedstawienia pasyjne na ścianie północnej nawy, między 1667 a 1679 rokiem

Fot. I. Kontny, 2011 rok

Kościół pw. św. Barbary w Górze (powiat pszczyński)

Data wybudowania drewnianej kaplicy w Górze nie jest znana. W literaturze wskazywana jest 2. połowa XVI wieku jako prawdopodobna data powstania obiektu. W latach 1948–1950 rozbudowano kaplicę o nawę. Po zakończeniu budowy doposażono kościół w nowe elementy, takie jak ambona i chrzcielnica (1948). W 1984 roku zunifikowano wnętrze, zlecając wykonanie dekoracji malarskiej. Wielobarwną malaturę wykonał szukalszczyk – Marian Konarski z Krzeszowa⁶⁷. Występująca na ścianach i stropie polichromia o stylizowanych motywach roślinno-kwiatowych (z wplecionymi symbolami religijnymi) zrealizowana została w późnej stylistyce *art déco*.

■ 66 I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 58; J. Gorzelik, *O barokowym...*, s. 55. Najbardziej wnikliwą analizę wzorów graficznych przedstawiła: A. Żaba, *Uwagi o cyklu...*, s. 105.

67 AŚWKZ, I. Kontna, Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa – kościół parafialny św. Barbary. Góra, [mps] 1997.



Fot. 12. Kościół pw. św. Barbary w Górze – stylizowane motywy roślinne z wplecionymi symbolami religijnymi na stropie prezbiterium, wykonał Marian Konarski z Krzeszowa, 1984 rok

Fot. I. Kontny, 2016 rok

Kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela w Grzawie (powiat pszczyński)⁶⁸

Kościół w Grzawie według badań dendrochronologicznych został wzniesiony około lat 1490–1493. Deskowe szalowanie wnętrza w 1883 roku przyozdobili dekoracją figuralno-ornamentalną bracia Stanisław i Józef Bernadzikiewiczowie z Krakowa⁶⁹. Malatura otrzymała historyzujące (z przewagą neorenesansowych) formy stylowe. Na stropie prezbiterium umieszczono na tle gwieździstego nieba scenę *Wniebowstąpienia Chrystusa*, w nawie zaś *Wniebowzięcie NMP*. W polach narożnych stropu nawy występują medaliony z wizerunkami czterech Ojców Kościoła, zaś ścianę

■ 68 O polichromii pisali: I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 52–53, 61; J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewnianych...*, s. 103, 105–106.

69 Inskrypcja w zwieńczeniu ściany wsch. prezbiterium.

tęczową zdobi przedstawienie figuralne ukazujące Dzieciątko Jezus i dwóch adorujących je aniołów. Na ścianach dekoracja ma układ dwustrefowy: w dolnej występuje kotara (w prezbiterium o bardziej skomplikowanym i barwniejszym wzorze), w górnej postaci – apostołów. Balustradę chóru muzycznego, która częściowo została zamalowana, zdobią przedstawienia króla Dawida i św. Cecylii.



Fot. 13. Kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela w Grzawie – dekoracja figuralno-ornamentalna w prezbiterium ze sceną Wniebowstąpienie Chrystusa na stropie, wykonali Stanisław i Józef Bernadzikiewiczowie z Krakowa, 1883 rok

Fot. I. Kontny, 2010 rok

Kościół parafialny pw. Bożego Ciała w Jankowicach [Rybnickich] (powiat rybnicki)⁷⁰

Świątynia wybudowana została w 1674 roku dzięki fundacji hrabiego Fryderyka Leopolda Oppersdorffa jako kościół odpustowy. Obiekt był kilkakrotnie ozdabiany malowidłami. Najstarsze dekoracje malarskie (znane

■ 70 O polichromii pisał: M. Konieczny, *Odkrycie dekoracji malarskiej w prezbiterium kościoła parafialnego w Jankowicach Rybnickich*, [w:] Woda, red. I. Kontny, Katowice 2015 [Wiadomości konserwatorskie województwa śląskiego, t. 7], s. 361–372.

z archiwaliów i przeprowadzonego w 2014 roku odkrycia konserwatorskiego⁷¹⁾ wykonane zostały w 1868 roku przez Teodora Gajdę, na zlecenie proboszcza rybnickiego ks. Edwarda Bolika⁷²⁾. Nie można wykluczyć, że wskazany Teodor Gajda, który w kościele jankowickim odnowił również ołtarze, obrazy i stacje drogi krzyżowej⁷³⁾ jest tożsamy ze znanym na Górnym Śląsku malarzem Janem Gajdą (autorem m.in. dekoracji kościoła z Zębowic, obecnie w Gliwicach). Polichromia w kościele jankowickim zachowała się w partii pozornego, prezbiterialnego sklepienia. Wykonana została w duchu historyzmu. Wzorem renesansowych malowideł ma formę kasetonów wypełnionych gwiazdami, z umieszczoną centralnie sceną figuralną przedstawiającą *Aniołów adorujących Hostię*.



Fot. 14. Kościół parafialny pw. Bożego Ciała w Jankowicach Rybnickich – *Aniołowie adorujący Hostię*, wykonał Teodor Gajda, 1868 rok

Fot. M. Konieczny, 2014 rok

■ 71 Dekoracja w prezbiterium odsłonięta spod przemalowań i konserwowana przez Bożenę Halską w 2014 r. – por. AŚWKZ, Karta ewidencyjna zabytku ruchomego (Dekoracja malarska sklepienia prezbiterium w kościele parafialnym w Jankowicach Rybnickich), oprac. I. Kontny, [mps] 2013. O odkryciu malowideł szerzej pisał: M. Konieczny, *Odkrycie dekoracji...*, s. 361–372).

72 A. Nowack, *Geschichte der Landpfarreien des Archipresbyteriats Sohrau OS, Oppeln* 1912, s. 77; AŚWKZ, Karta ewidencyjna...; M. Konieczny, *Odkrycie dekoracji...*, s. 363.

73 A. Nowack, *Geschichte...*, s. 77.

Kościół pw. św. Michała Archanioła w Katowicach⁷⁴

Kościół znajdujący się w katowickim Parku Kościuszki wybudowany został dla niewielkiej, podwodzińskiej miejscowości Syrynia pod koniec XV wieku (około 1487 roku). Na odeskowaniu ścian (północna prezbiterium, południowa nawy i za amboną) zachowały się niewielkie fragmenty pierwotnej, patronowej dekoracji malarskiej z motywami wici roślinnej, o cechach gotyckich, być może zrealizowanej po wybudowaniu



Fot. 15. Kościół pw. św. Michała Archanioła w Katowicach – fragment patronowej dekoracji, XV/XVI wiek (?)

Fot. I. Kontny, 2007 rok

■ 74 O polichromii pisali: H. Lutsch, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, [t. 4:] *Die Kunstdenkmäler des. Reg. – Bezirks Oppeln*, Breslau 1894, s. 348; B. Ćwiklińska, *Katowice – kościół św. Michała, badanie polichromii; Gierałtówce – odkrycie późnogotyckiej polichromii*, „Ochrona Zabytków” 1963, z. 4, s. 71; J. Matuszczak, *Z dziejów...*, s. 113–114; I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 45–46.

kościółka (XV/XVI wieku?)⁷⁵. Przeprowadzone przez Barbarę Ćwiklińską w latach 60. XX wieku badania⁷⁶ (przy użyciu lampy kwarcowej) umożliwiły lokalizację i częściowe odczytanie (pierwotnie barwnych) patronowych dekoracji malarskich, zachowanych na 20 deskach ściany południowej nawy, na kilku deskach ściany przeciwległej oraz na fragmentach desek wtórnie użytych w przyziemiu południowej ściany prezbiterium. Spośród wykorzystanych motywów dominują elementy roślinno-kwiatowe i tekstylne, z wplecionymi pojedynczymi motywami zoomorficznymi. Ponadto odczytano odwrócone lilie heraldyczne, sceny z polowania, orła w tarczy oraz dwie grupowe sceny figuralne z Chrystusem (na północnej ścianie prezbiterium – między tęczą a drzwiami do zakrystii i w zakrzywieniu kolebki nad ołtarzem głównym)⁷⁷.

Kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła w Kończycach Wielkich (powiat cieszyński)

Kościół w Kończycach Wielkich w latach 1776–1777 dostawiono do wzniesionej wcześniej (w 1751 roku) wieży. Został on w latach 1884–1885⁷⁸ wzbogacony malowidłami⁷⁹. Polichromia o cechach historyzujących (z elementami neomanierystycznymi) otrzymała prosty, płycinowy podział ścian i stropów⁸⁰. Płyciny stropowe wypełniają przedstawienia figuralne. W prezbiterium namalowano Matkę Boską z Dzieciątkiem w typie ikonograficznym *Królowa Świata*, w nawie zaś wizerunki świętych: Jadwigi Śląskiej, Jana Sarkandra (od północy), Anny nauczającej Marię oraz

■ 75 Opis niezachowanych figuralnych malowideł zamieścili: H. Lutsch, *Verzeichniser...*, s. 348, a za nim: J. Matuszczak, *Z dziejów...*, s. 113–114.

76 B. Ćwiklińska, *Katowice...*, s. 71.

77 Ibidem, s. 71; I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 45–46.

78 Na ścianie tęczowej data 1884, na psalterzu w scenie *Św. Anna nauczająca Marię* data 1885, także: *700 lat Hażłacha i Kończy Wielkich*, Hażlach – Kończyce Wielkie 2005, s. 31; ks. A. Wieliczka et al., *700 lat pod opieką św. Michała Archanioła, Opatrzności Bożej i Maryi*, Kończyce Wielkie 2005, s. 12; J. Pilch, *Leksykon zabytków architektury Górnego Śląska*, Warszawa 2008..., s. 301; I. Adamczyk, E. Janoszek, M. Makowski, J. Polášek, J. Spyra, H. Wawreczka, *Drewniane kościoły i kaplice w Beskidach i okolicy*, Český Těšín 2009, s. 122; G. Ruszczyk, *Architektura...*, s. 433.

79 Jako autor dekoracji malarskiej wskazywany jest Gotfryd Niemiec (por. ks. A. Wieliczka et al., *700 lat pod opieką...*, s. 12). Józef Pilch, wymieniając datę wykonania polichromii (1884), pisze, iż Gotfryd Niemiec tylko ją restaurował w 1935 r. (por. J. Pilch, *Leksykon...*, s. 301). W obu ww. publikacjach brak przypisów.

80 Podziały te zostały odsłonięte w trakcie przeprowadzonych w 2011 r. prac konserwatorskich.

Floriana (od południa). W partii podstropowej umieszczono fryz z wicią akantową, w którą wplecione zostały hierogamy Marii i Chrystusa oraz medaliony z główkami putt.



Fot. 16. Kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła w Kończycach Wielkich – strop prezbiterium z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, lata 1884–1885

Fot. I. Kontny, 2014 rok

Kościół parafialny pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie (powiat lubliniecki)

Kościół w Koszęcinie wybudowany został w 1724 roku. Pod koniec XIX wieku (w 1892 roku) we wnętrzu i otoczeniu świątyni wykonano szereg prac remontowych i naprawczych. Wówczas to dzięki funduszom uzyskanym między innymi ze sprzedaży krzyżyków wykonanych z odpadków z przerobionego ołtarza głównego – wymalowano również kościół⁸¹.

■ 81 Archiwum parafii pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie, J. Ulfik, *Dzieje Koszęcina*, [mps, b.d.], s. 13.

Pozorne (deskowe) sklepienie pokryto błękitną farbą i ozdobiono licznymi złotymi gwiazdami symbolizującymi niebo. Nad nawą umieszczono przedstawienia figuralne, ujęte w profilowane obramienia, imitujące ramy obrazów. Wyobrażone zostały (od zachodu): anioł z szarfą, św. Jadwiga Śląska, *Stygmatyzacja św. Franciszka* oraz *Święta Rodzina* z muzykującym aniołem. Ściany nawy i prezbiterium podzielono na duże kwadratowe, dwubarwne pola, na osi dekorowane krzyżem (prezbiterium) lub stylizowaną rozetką (nawa). Wysoki cokół otrzymał formę wzorzystej tkaniny z frędzlą, ozdobionej motywami symbolicznymi, ujętymi w koliste lub wielopłatkowe obramienia (prezbiterium), czy płycinowej boazerii z barwną marmoryzacją (nawa). Malowidło zrealizowano w stylu historyzmu, w nawiązaniu do malarstwa włoskiego renesansu, co szczególnie uwidocznione zostało w plafonie ze Świętą Rodziną.



Fot. 17. Kościół parafialny pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie – malowidło stropu nawy z przedstawieniami: *Św. Jadwiga Śląska*, *Stygmatyzacja św. Franciszka*, *Święta Rodzina*, 1892 rok

Fot. I. Kontny, 2008 rok

Drewniany kościół pw. św. Szymona i Judy Tadeusza w Kozach (nieistniejący), obecnie Muzeum Narodowe w Krakowie

Drewniany kościół w Kozach wzniesiono w 1. ćwierci XVI wieku (zapewne przed 1516 rokiem). Pod koniec XIX wieku postanowiono wybudować nową murowaną świątynię. W drewnianej budowlu na deskach stropowych nawy i prezbiterium oraz ścianach i parapecie chóru muzycznego znajdowały się cenne malowidła, znane z opisu archiwalnego z 1748 roku. W związku z planowaną rozbiórką kościółka c.k. centralna komisja ochrony zabytków domagała się zachowania desek z polichromiami. Początkowo mieszkańcy Kóz planowali umieścić powalę w nowobudowanym kościele na ścianie w prezbiterium, aby stanowiła tło dla ołtarza głównego⁸². Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej, doceniając wartość malowideł, zakupiło w 1900 roku deski stropowe i ofiarowało je krakowskiemu muzeum⁸³. Obecnie są eksponowane w Oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie, w Pałacu biskupa Erazma Ciołka. Zbiór składa się z dwóch zespołów polichromowanych desek (24 i 20 sztuk) o zróżnicowanych długościach (odpowiednio 617–628 cm i 342–362 cm) i szerokościach (31–45 i 36 cm) z namalowaną bujną wicią roślinną i dużymi kwiatami, tworzącymi tło dla innych przedstawień, głównie figuralnych. Wśród nich występują: święci Męczennicy (sześć osób zwróconych ku sobie parami: Urszula i Apolonia, Katarzyna i Barbara, Wawrzyniec i Szczepan), dwa herby (biały dwugłowy orzeł bez korony i odwrócony Jastrzębiec [Tępa Korona?, herb łączący się z wizerunkiem pary tzw. *dzikich mężów*]) oraz biegnące zwierzęta (jeleni i struś)⁸⁴. Dekoracja stropu nawy⁸⁵ w Kozach wykonana została około lat 1516–1520⁸⁶ przez nieznanego malarza cechowego, być może krakowskiego⁸⁷. Jest przykładem polichro-

■ 82 T. Rychlik, *Zabytki kultury materialnej*, [w:] *Z dziejów Parafii Świętych Szymona i Judy w Kozach*, Kraków 1998, s. 309.

83 B. Wolff-Łozińska, *Malowidła stropów polskich 1 poł. XVI wieku. Dekoracje roślinne i kasetonowe*, Warszawa 1971, s. 45; Rychlik, *Zabytki...*, s. 309, 399.

84 B. Wolff-Łozińska, *Malowidła...*, s. 46–47, 49, 66–68.

85 Nie wiemy do końca, czy mamy do czynienia tylko z zespołem desek nawy, czy również stropu prezbiterium. Monografistka zespołu skłania się do tezy, iż zespół dłuższych desek znajdował się we wsch. części nawy, a krótszych w jego zach. przestroni – por. B. Wolff-Łozińska, *Malowidła stropów...*, s. 46–48.

86 B. Wolff-Łozińska, *Malowidła...*, s. 68. W ekspozycji muzealnej czas powstania malowideł określony jest na ok. 1520 r. W przewodniku po galerii [patrz przypis poniżej] wskazana jest 2. dekada XVI w.

87 *Galeria Rzemiosła Artystycznego Muzeum Narodowego w Krakowie. Przewodnik*, red. J. Żmudziński, Kraków 1998, s. 17.

mii późnogotyckiej o formach figuralno-roślinnych. W sensie ideowym jest malarskim wyobrażeniem rajskiego ogrodu – rajskiej altany, w którą wplecione zostały przedstawienia figuralne⁸⁸.



Fot. 18. Muzeum Narodowe w Krakowie – fragment desek stropowych z wizerunkiem św. Urszuli, pochodzących z nieistniejącego, drewnianego kościoła w Kozach, około 1516–1520 roku

Fot. I. Kontny, 2011 rok

Kościół filialny pw. św. Michała Archanioła w Księżym Lesie (powiat tarnogórski)

Kościół w Księżym Lesie wzniesiono w latach 1497–1498, w 1905 roku przekształcono go, dobudowując od zachodu murowany przedsionek, powyżej którego umieszczono chór muzyczny. W trakcie przeprowadzonych w latach 1999–2001 prac remontowych, po zbiciu tynków we wnętrzu kościoła, odsłonięta została zachowana fragmentarycznie dekoracja malarska ścian. Ma formę podwieszonych pod stropem białych i purpurowych kotar z frędzlą. Ponadto widoczne były malowane czernią zacheuski,

■ 88 Por. B. Wolff-Łozińska, *Malowidła...*, s. 35–44.

pionowe podziały architektoniczne oraz szablonowy, powtarzalny motyw wielopłatkowej rozetki, otoczonej spiralną wicią roślinną, namalowany ultramaryną. Stan zachowania malowideł nie pozwalał na dokładniejsze ich odczytanie. Dekoracja malarska jest niejednolita i prawdopodobnie pochodzi z trzech epok: najstarsze są krzyże konsekuracyjne (zacheuszyki) – z 1499 roku (?)⁸⁹, w czasach baroku wykonano kotary – XVIII wiek (?)⁹⁰, najmłodsza jest dekoracja patronowa, wykonana prawdopodobnie w 2. połowie XIX wieku lub na początku następnego stulecia. Polichromia ta w trakcie prowadzonych prac remontowych została zasłonięta płytami gipsowo-kartonowymi. Obecnie we wnętrzu można zobaczyć świadki kotar i zacheuszy.



Fot. 19. Kościół filialny pw. św. Michała Archaniola w Księżym Lesie – ściana północna nawy z fragmentarycznie zachowaną dekoracją malarską, XVIII wiek (?)

Źródło: zbiory Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach, około 2001 roku

■ 89 G. Ruszczyk, *Kościół na Śląsku z XV i początku XVI wieku*, Warszawa 2012, s. 107.

90 Grażyna Ruszczyk datuje ją na 2. połowę XVIII w. – por. G. Ruszczyk, *Kościół...*, s. 107.

Kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Łaziskach [Rybnickich] (powiat wodzisławski)⁹¹

Kościół w Łaziskach wybudowano około 1467 roku. Niewiele lat później dostawiono wieżę w fasadzie (około 1507 roku). Cenną, renesansową polichromię z 1560 roku⁹² odkryto w 1998 roku, a w ciągu następnych trzech lat poddano pracom konserwatorskim (1998–2001)⁹³. W kwaterym układzie przedstawień⁹⁴ występuje pięć wątków: starotestamentowy, maryjny, fundacyjny (wszystkie w nawie) oraz pasyjny i hagiograficzny (prezbiterium). Do pierwszego zaliczają się przedstawienia: *Stworzenie świata*, *Grzech pierworodny*, *Kain zabijający Abła*. Sceny nowotestamentowe związane z życiem Marii obejmują: *Zwiastowanie*, *Nawiedzenie*, *Pokłon Trzech Magów*, *Ukrzyżowanie*. W prezbiterium umieszczone zostały kwatery z przedstawieniami pasyjnymi⁹⁵: *Cierniem koronowanie*, *Chrystusa przed Herodem*, *Biczowanie*, *Ukrzyżowanie*, *Zdjęcie z krzyża*, *Złożenie do grobu*, *Zmartwychwstanie*. Najskromniejszy, hagiograficzny cykl ukazuje św. Barbarę i św. Mikołaja Biskupa. Najliczniej reprezentowany jest (co jest niezwykłą rzadkością) wątek fundacyjny. Obejmuje monumentalne postacie w nawie: brodatego mężczyznę z mieczem i wieżą, szlachecką parę (kobieta w czepcu i z kluczem w dłoni, młody mężczyzna przyodziany w szubę i wysokie buty), niezamężną dziewczynę z długimi rozpuszczonymi włosami, młodego rycerza w kirysie (trzymającego w dłoni prawdopodobnie białą, krótką broń) i młodzieńca odzianego w sajan. Autorka interpretuje przedstawienia świeckich osób jako wizerunki rodziny Planknarów, będących w 2. połowie XVI wieku kolatorami kościoła łaziskiego. Fundatorem malowideł był prawdopodobnie Jan II Planknar, będący w czasie powstania malowideł (w 1560 roku) właścicielem wodzisławskiego wolnego

■ 91 O polichromii pisali: I. Kontny, *Kościół w Łaziskach – odkryta na nowo gotycka świątynia*, [w:] *Blaski średniowiecza*, red. B. Klajmon, Katowice 2012 [Wiadomości konserwatorskie województwa śląskiego, t. 4], s. 42–50; P. Porwoł, *Perleńka sakralna Ziemi Wodzisławskiej. Kościół drewniany pw. Wszystkich Świętych w Łaziskach nad Odrą*, [Łaziska Rybnickie] 2012, s. 34–39; I. Kontny, *Tajemnica kościoła łaziskiego. Przyczynki do dziejów renesansowych dekoracji malarskich w Polsce*, [@:] http://www.scdk.pl/new/index.php?option=com_content&view=article&id=779:tajemnica-ko-cioa-aziskiego&catid=7:sztuka&Itemid=12, dostęp: 28.02.2016.

92 Występujący obok pary szlacheckiej napis: *Anno Domini / 1560* jednoznacznie wskazuje na czas wykonania malowideł.

93 I. Kontny, *Kościół w Łaziskach...*, s. 42–50.

94 W prezbiterium górny pas malowideł poprzez obniżenie stropu jest obcięty o ok. 100 cm.

95 Część z nich niezachowana lub nieczytelna.

państwa stanowego. Pierwszą, najważniejszą osobę świecką namalowano jako dostojnego, brodatego mężczyznę, odzianego w długie szaty o archaicznym kroju. Prawdopodobnie jest to Jan II Planknar, przedstawiony jako zwierzchnik państwa wodzisławskiego. Świadczą o tym trzymane przez niego atrybuty władzy: miecz i cylindryczna wieża⁹⁶. Pozostałe postacie mogą wyobrażać braci i siostry oraz szwagierkę Jana II⁹⁷. Specjalne miejsce przypada właścicielom Łazisk – młodszemu bratu Jana – Jerzemu i jego żonie Katarzynie z Navoi (szlachecka para)⁹⁸. Znajdująca się powyżej tajemnicza



Fot. 20. Kościół parafialny Wszystkich Świętych w Łaziskach (Rybnickich) – szlachecka para (Jerzy Planknar i jego żona Katarzyna z Navoi?) na ścianie północnej nawy, 1560 rok

Fot. I. Kontny, 2009 rok

■ 96 Monografista kościoła łaziskiego Paweł Porwoł przypuszcza, że przedstawiony został książę opolsko-raciborski Władysław, któremu Łaziska zawdzięczają swoje powstanie – por. P. Porwoł, *Perłka sakralna...*, s. 37.

97 Jan II Planknar miał siedmioro rodzeństwa: Frydrycha, pana na Vikštejnie w księstwie opawskim, Jerzego (współwłaściciela dóbr wodzisławskich, m.in. właściciela Łazisk), Wolffarta oraz cztery siostry. Część malowideł w nawie pd. zachowała się w stanie szczątkowym. Być może pod klęczącą (?) postacią obok nieznannej świętej (za ołtarzem bocznym) doszukać się można następnej z czterech siostr (ukazanej wraz z jej patronką).

98 Wg P. Porwoła występują tutaj Jan II Planknar i jego druga żona Magdalena Komorowska – por. P. Porwoł, *Perłka sakralna...*, s. 35.

budowla prawdopodobnie wyobraża dwór w Łaziskach⁹⁹. Prócz przedstawień figuralnych występują również motywy o charakterze ornamentalno-dekoracyjnym. W dolnych partiach malowideł prezbiterialnych umieszczono anioły trzymające kotary¹⁰⁰, zaś w pasie powyżej fryz z wicią roślinną, z której wyrastają kwiaty w kształcie lilii.

Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Łące (powiat pszczyński)

Kościół wybudowano w 1660 roku. Na strychu świątyni (w przestrzeni nad pierwotną częścią nawy) zachowane są fragmenty barokowej, figuralnej dekoracji malarskiej. Malowidła wykonane zostały na zlecenie ks. Wojciecha Alberta Chładowicza w 1669 roku¹⁰¹. Spośród kilkunastu męskich postaci¹⁰² rozpoznawalna jest osoba Chrystusa. Można przypuszczać, że mamy do czynienia z kompozycjami narracyjnymi obrazującymi prawdo-



Fot. 21. Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Łące – fragment malowidła na strychu z Chrystusem Sędzią, 1669 rok

Źródło: zbiory Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach, 2004 rok

■ 99 Wcześniej uważano, że budynek może przedstawiać kościół łazicki pozbawiony wieży lub Arkę Noego – por. I. Kontny, *Kościół w Łaziskach...*, s. 49–49.

100 Partie malowideł w przeważającej części zrekonstruowane.

101 B. Waleczko, *Historia parafii i kościoła*, [w:] *Szkice monograficzne z dziejów Łąki*, Łąka 2002, s. 77.

102 Por. dokumentacja zdjęciowa w: AŚWKZ, J. Gałaszek, *Sprawozdanie z prac odkrywkowych polichromii w kościele par. p.w. św. Mikołaja w Łące*, [mps] 2004, fot. 52–56.

podobnie scenę *Sądu Ostatecznego*. Dalsza część tej dekoracji zachowała się w formie szczątkowej (nierozpoznawalnej pod kątem ikonografii) pod tynkiem w partii ścian nawy i prezbiterium oraz stropu prezbiterium¹⁰³.

Kościół parafialny pw. śś. Szymona i Judy Tadeusza w Łodygowicach (powiat żywiecki)

Wybudowany w latach 1634–1635 kościół był dwukrotnie powiększony, w 1687 roku i między 1748 a 1799 rokiem. W 1929 roku oświęcimski malarz Adam Giebułtowski¹⁰⁴ przyozdobił kościół malowidłami wykonanymi w stylu secesyjnym. W sakralnym wnętrzu dominuje wizerunek Boga Ojca, występujący na pozornym sklepieniu nawy. Na prezbiterialnej powale wymalowano półpostacie czterech ewangelistów. Przedstawienia



Fot. 22. Kościół parafialny pw. śś. Szymona i Judy Tadeusza w Łodygowicach – przedstawienie Boga Ojca na pozornym sklepieniu nawy, wykonał Adam Giebułtowski z Oświęcimia, 1929 rok

Fot. I. Kontny, 2012 rok

■ 103 AŚWKZ, J. Gałaszek, *Sprawozdanie...*, s. 4–6; J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewnianych...*, s. 106–107.

104 J. Kachel, *Historia Łodygowic*, t. II, [b.m., b.d.], s. 89.

figuralne uzupełnia subtelny wizerunek św. Cecylii oraz motywy symboliczne i ornamentalne o młodopolskiej proveniencji.

Kościół pw. św. Jerzego i Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim (powiat tarnogórski)

Kościół jest budowlą jednorodną, wzniesioną w latach 1665–1667. Świątynia była kilkakrotnie malowana¹⁰⁵, jednakże polichromie te nie zachowały się. Obecnie w kościele zobaczyć można fragmenty historycznej dekoracji i współczesną aranżację malarską. Partię podstropową prezbiterium obiega fryz z patronową polichromią, malowaną czernią. Głównym powtarzalnym elementem malatury jest sylweta jelenia, wydzielona dwoma motywami floralnymi z listkami i rozetkami kwiatowymi. W narożach dodatkowo umieszczone zostały: przedstawienie św. Jerzego walczącego ze smokiem (od strony południowo-wschodniej) i powtarzalne motywy heraldyczne z białym orłem¹⁰⁶. W dolnych partiach ścian prezbiterialnych wymalowano zacheuski oraz tralki, umieszczone na postumentach, zwieńczone barwnymi elementami zdobniczymi. Zachowane fragmenty malowideł wykonane zostały prawdopodobnie zaraz po wybudowaniu kościoła – obiekt konsekrowano 8 maja 1670 roku¹⁰⁷. Zacheuski wska-



Fot. 23. Kościół pw. św. Jerzego i Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim – fryz podstropowy z patronową dekoracją przedstawiającą *Św. Jerzego walczącego ze smokiem*, około 1670 roku

Fot. I. Kontny, 2006 rok

■ 105 L. Musioł, *Miasteczko...*, s. 67, 126.

106 Dekorację tę raczej nie należy wiązać z nieistniejącymi, barwnymi malowidłami figuralnymi powstałymi w 1703 r. na stropie prezbiterium – por. M. Wroński, *Wnętrze kościoła drewnianego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Miasteczku Śląskim*, [w:] *Architektura i sztuka sakralna na Górnym Śląsku*, t. III, Miasteczko Śląskie 2000, s. 75–76.

107 Data konsekracji wg L. Musioł, *Miasteczko...*, s. 64, 148.

zują bowiem miejsce namaszczenia olejami świętymi podczas konsekracji świątyni¹⁰⁸. Po II wojnie światowej udekorowano cały kościół malaturą patronową o geometryczno-roślinnych motywach. Znacznie barwniejsza od historycznej, o charakterze ludowym, cechuje się niższym poziomem wykonawczym.

Kościół parafialny pw. św. Marcina w Międzyrzeczu (nieistniejący), obecnie Muzeum Śląskie w Katowicach

Gotycki kościół wybudowany w 1522 roku w Międzyrzeczu Górnym spłonął 26 stycznia 1993 roku. Znajdowały się w nim dekoracje malarskie (istniejące do 1993 roku w różnym stopniu i obszarze zachowania) z czterech epok: renesansu, rokoka, historyzmu oraz dwudziestolecia międzywojennego (te ostatnie o cechach *art déco*)¹⁰⁹. Przetrwały tylko trzy deski (o wymiarach: 279 x 39,5 cm; 60 x 38 cm; 285,5 x 24,5 cm), które w 1932



Fot. 24. Muzeum Śląskie w Katowicach – dekoracja floralno-ornamentalna na deskach stropowych, pochodzących z nieistniejącego drewnianego kościoła w Międzyrzeczu, XVI wiek

Fot. I. Kontny, 2016 rok

■ 108 Autorzy opracowania *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk* – wskazują XVIII w. (?) jako czas wykonania polichromii – por. *Zabytki...*, s. 555.

109 M. Fender, M. Nowrotek, J. Polak, *Zabytki Międzyrzecza i Ligoty*, Międzyrzecze 2014, s. 32, 33, 63–64, 95–96, 114–116.

roku parafia międzyrzecka ofiarowała organizowanemu podówczas przez Tadeusza Dobrowolskiego Muzeum Śląskiemu¹¹⁰. Zapewne w trakcie przeprowadzonego w 1932 roku malowania świątyni¹¹¹ odkryto deski z dawnego stropu, które zostały wtórnie wykorzystane jako wzmocnienie ław znajdujących się na chórze muzycznym¹¹². Są one świadectwem najstarszej, renesansowej dekoracji malarskiej kościoła¹¹³. Zachowana fragmentarycznie, przedstawia wielobarwne rozety obwiedzione czarnym konturem, wzbogacone palmetkami, kimationem i stylizowanym motywem roślinnym. Prawdopodobnie deskowa powała świątyni międzyrzeckiej – podobnie jak w kościele w Starej Wsi czy Starym Bielsku – miała charakter malowanego stropu kasetonowego z dekoracją rozetową.

Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Mikołowie-Borowej Wsi (powiat mikołowski)

Najwcześniejszym elementem dawnego kościoła pw. św. Mikołaja w Przyszowicach jest wybudowana około 1510 roku wieża. Późniejsze są wzniesione około 1720 roku nawa i prezbiterium, zaś kaplicę dobudowano około 1874 roku. W latach 30. XX wieku, kiedy postanowiono wybudować w Przyszowicach nowy murowany kościół, drewnianą świątynię przeniesiono do sąsiedniej wioski – Borowej Wsi (lata 1937–1939). Dekoracje malarskie znajdujące się w kościele w Borowej Wsi są wynikiem przeprowadzonych w latach 2013–2014 prac rekonstrukcyjno-aranżacyjnych¹¹⁴. Na ścianach prezbiterium znajduje się zrekonstruowana dekoracja szablonowa na białym tle, z przeplatającymi się motywami: krzyża

■ 110 Własność Muzeum Śląskiego w Katowicach. Nr inwentarzowe desek stropowych: MKŚ/SzRA/228, 229, 230. Informacje od kierownika Działu Sztuki – Henryki Olszewskiej-Jarema z Muzeum Śląskiego w Katowicach.

111 J. Polak, *Zabytkowy kościół pw. św. Marcina w Międzyrzeczu*, [w:] M. Fender, M. Nowrotek, J. Polak, *Zabytki Międzyrzecza i Ligoty*, Międzyrzecze 2014, s. 114.

112 Zapis w *Księdze Inwentarzowej* obiektów Muzeum Śląskiego w Katowicach, udostępniony dzięki uprzejmości H. Olszewskiej-Jaremy.

113 O malowidłach na deskach wspomina Józef Matuszczak, publikując dwa fragmenty tej renesansowej dekoracji – por. J. Matuszczak, *Z dziejów...*, s. 111, 116, il. 42, 43). Deski obecnie prezentowane są na stałej ekspozycji muzealnej.

114 Wnętrze kościoła do 2012 r. pokrywała beżowa warstwa malarska. Wykonane w 2012 r. badania wykazały istnienie szczątków dekoracji szablonowej. Na podstawie znalezionych fragmentów malowideł pod baldachimem ambony, nad drzwiami do zakrystii, przy oknie w prezbiterium – konserwatorka Bożena Halska w latach 2013–2014 wykonała rekonstrukcję ornamentalnej dekoracji malarskiej w prezbiterium i przeprowadziła konserwację płycin chóru muzycznego.

(z winnymi listkami) i rozetki, oraz wieńczący fryz w partii pod gzymsem (powtarzające się palmetki i trójliście). Oryginalna malatura w formie marmoryzacji zachowała się w płycinach chóru muzycznego. Dekoracja malarska w kościele prawdopodobnie wykonana została w 2. połowie XIX wieku. Pozostałe malowidła, obejmujące sceny figuralne na sklepieniach (*Ofiara Izaaka*, *Chrystus Król*) i na ścianie tęczowej (*Aniołowie z Arma Christi*) oraz dekoracja ornamentalna stropów w formie gwiazd czy fryz ponad gzymsem, są wynikiem nowej aranżacji malarskiej. Zaprojektowali ją Bożena Halska i Robert Goździk, a nowe malowidła wykonał ten ostatni.



Fot. 25. Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Mikołowie-Borowej Wsi, zrekonstruowana patronowa dekoracja malarska prezbiterium oraz nowe malowidła figuralne na ścianie tęczowej

Fot. I. Kontny, 2013 rok

Kościół parafialny pw. św. Piotra i Pawła w Mikołowie-Paniowach (powiat mikołowski)

Kościół wybudowano w 1757 roku. We wnętrzu częściowo zachowało się wcześniejsze wyposażenie o charakterze późnorenansowo-barokowym. W związku z planowaną nową aranżacją świątyni w 2008 roku wykonano odkrywkowe badania konserwatorskie. Ich wynikiem było odsłonięcie we wnętrzu sześciu chronologicznych warstw malarskich – najstarsza z XIX wieku i pięć warstw przemalowań (1955, 1959, [?], 1980). Ostatnia, pokrywająca wszystkie ściany, miała jednolitą, ugrawą kolorystykę. Z 1980 roku pochodziło również malowidło ukazujące scenę *Sądu Ostatecznego*, autorstwa Romana Nygi z Bierunia Starego¹¹⁵. W 2009 roku konserwatorzy odsłanili najstarszą warstwę malarską w prezbiterium, która zapewne tożsama jest z istniejącymi na ścianie wschodniej wizerunkami czterech Ojców Kościoła (święci: Augustyn, Grzegorz Wielki, Ambroży, Hieronim) i wielopostaciowym malowidłem na podłożu płóciennym przyklejonym do sklepienia, przedstawiającym *Wniebowzięcie NMP*. Odkryta polichromia sklepienia prezbiterium ma formę arkado-



Fot. 26. Kościół parafialny pw. św. Piotra i Pawła w Mikołowie-Paniowach – dekoracja pozornego stropu w prezbiterium z płóciennym malowidłem przedstawiającym Wniebowzięcie NMP, 1894 rok (?)

Fot. I. Kontny, 2011 rok

■ 115 AŚWKZ, B. Kowalczyk, M. Kawczyński, Program prac konserwatorskich. Wnętrze (ściany i sklepienie) kościoła p.w. św. Piotra i Pawła w Mikołowie Paniowach, [mps] 2008, s. 4–6.

wych nisz, w których umieszczono wazony z bukietami wielobarwnych kwiatów. W wysklepkach nad ołtarzem głównym odsłonięto postacie dwóch aniołów adorujących Oko Opatrzności. Symbolicznie wyobrażone niebo urozmaicają występujące gdzieśgdzie złociste gwiazdy. Niebiesko-szarą monochromię ścian i sklepienia wzbogaca iluzjonistycznie namalowany portal do zakrystii. Ma on formę pary posągów (aniołów), umieszczonych na wolutowych wspornikach oraz architektonicznego naczółka. W 2010 roku przywrócono pierwotną kolorystykę nawy (niebiesko-szara monochromia na ścianach i gwieździste niebo na pozornym sklepieniu)¹¹⁶. Dotychczas istniejące malowidła i odkryta dekoracja malarska zrealizowane zostały w historyzującej stylistyce, o cechach barokowo-klasycyzujących i wykonane prawdopodobnie w 1894 roku¹¹⁷.

Kościół parafialny pw. św. Michała Archaniola w Rudzińcu (powiat gliwicki)¹¹⁸

Kościół w Rudzińcu wzniesiono w 1657 roku lub kilka lat wcześniej. W całości pokryty jest malowidłami o motywach figuralnych oraz ornamentalnych (ściany i stropy nawy oraz prezbiterium, ponadto parapet chóru muzycznego). Dekoracja malarska wykonana została zapewne w 1657 roku, o czym świadczy nieczytelna inskrypcja 1657, znajdująca się na ścianie południowej prezbiterium (pod oknem). Polichromia ma formę dekoracji iluzjonistycznej z malowanymi obrazami sztalugowymi, umieszczonymi w ozdobnych ramach i „zawieszonymi” na ścianach¹¹⁹. Ponadto występują motywy roślinne. W dolnych partiach ścian wymalowano kotary (opony). Obrazowe przedstawienia w prezbiterium koncentrują się głównie na dwóch wątkach ikonograficznych: chrystologicznym i hagiograficznym. Pierwszy obejmuje wieloosobowe sceny: *Ostatnia Wieczerza*, *Chrystus na Górze Oliwnej*, *Pojmanie* (dolny rząd ściany północnej), *Biczowanie*, *Nagrywanie* (dolny rząd ściany północno-wschodniej), *Upadek pod krzyżem*, *Ukrzyżowanie z dwoma łotrami* (dolny rząd ściany południowo-wschod-

■ 116 W trakcie prac zlikwidowano malowidło Romana Nygi.

117 AŚWKZ, B. Kowalczyk, M. Kawczyński, Program prac..., s. 3. Autorka nie wskazuje źródła datowania polichromii.

118 O polichromii pisali: E. Kloss, H. Rode, W. Stepf, H. Eberle, *Die Bau...*, s. 182–183; KZSP, t. VI, z. 5: *Powiat gliwicki...*, s. 72; J. Matuszczak, *Z dziejów...*, s. 112–113; AŚWKZ, P. Pencakowski, *Dekoracja malarska...*, 2001, s. 5–40; AŚWKZ, P. Pencakowski, *Dekoracja malarska...*, 2002–2003, s. 6–16; I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 47–48, 57.

119 AŚWKZ, P. Pencakowski, *Dekoracja malarska...*, 2001, s. 31, 33; AŚWKZ, P. Pencakowski, *Dekoracja malarska...*, 2002–2003, s. 6.

niej), *Oplakiwanie*, *Zmartwychwstanie* oraz *Trójcę Świętą* (dolny rząd ściany południowej). Wątek hagiograficzny tworzą całopostaciowe wizerunki świętych: Pawła Apostoła, cesarzowej Heleny (górny rząd ściany północnej), Anny Samotrzeń (górny rząd ściany północno-wschodniej), Agnieszki (górny rząd ściany południowo-wschodniej), Jadwigi Śląskiej oraz Katarzyny Aleksandryjskiej (górny rząd ściany południowej). Ma on kontynuację w nawie, gdzie występują święci: *Jerzy zabijający smoka*, *Marcin z żebrakiem* (ściana tęczowa), *Józef* (ściana północna), *Maria Magdalena*, *Hieronim* oraz dwaj nierozpoznani biskupi (ściana południowa). W przestrzeni nawowej dominują dwie wielkoformatowe kompozycje: interesujący ikonograficznie *Sąd Ostateczny* (z paszczą Lewiatana i monumentalną postacią Wacława Pełki) oraz *Boże Narodzenie*, połączone z *Pokłonem pasterzy* i wyobrażeniem Boga Ojca i Ducha Świętego (ściana południowa). Całość dopełniają przedstawienia Chrystusa i dwunastu apostołów, umieszczone na balustradzie chóru muzycznego.



Fot. 27. Kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła w Rudzińcu – scena Sądu Ostatecznego (z paszczą Lewiatana i postacią Wacława Pełki) na ścianie północnej nawy, 1657 rok

Fot. I. Kontny, 2013 rok

Kościół parafialny pw. św. Katarzyny w Rybniku-Wielopolu¹²⁰

Znajdujący się w Wielopolu kościół wybudowany został około 1534 roku. W latach 1975–1976 obiekt z Gierałtowiec przeniesiono do dzielnicy Rybnika – Wielopola. Przed translokacją, w trakcie prac remontowych

■ 120 O polichromii pisała: I. Kontna, *Dekoracje...*, s. 46–47, 55.



Fot. 28. Kościół parafialny pw. św. Katarzyny w Rybniku-Wielopolu – patronowa dekoracja stropu prezbiterium, 2. ćwierć XVI wieku (?)

Fot. I. Kontny, 2009 rok

przeprowadzonych w 1962 roku, na deskach stropu nawy i prezbiterium odkryta została późnogotycka dekoracja malarska, a na ścianach – relikty barokowych malowideł. Polichromia stropów w ciągu następnych lat (do 1970 roku) została odsłonięta i zakonserwowana (z częściową rekonstrukcją, m.in. w partii nad głównym ołtarzem). Znajdujące się na deskach stropu nawy i prezbiterium malowidła powstały prawdopodobnie wkrótce po wybudowaniu kościoła – w 2. ćwierci XVI wieku. Jest to wielobarwna dekoracja patronowa, z powtarzającymi się motywami zoomorficznymi (jelenie, ptaki, jednorożce), roślinnymi (liście dębu, osty, stylizowane rozety kwiatowe i inne), architektonicznymi (maswerki z rybich pęcherzy), heraldycznymi (orzeł o rozpostartych skrzydłach z tarczą herbową, na której analogiczny orzeł) oraz geometrycznymi (romby, ukośne kwadraty, czteroliście wpisane w kwadraty i inne). W ornamentalne elementy włączone zostały dwie analogiczne postacie świętych ubrane w długie suknie i płaszcze, o nieczytelnych twarzach, w jednym ręku trzymające krótki miecz, w drugim książkę (północna część prezbiterium) oraz malowane odręcznie przedstawienie św. Katarzyny (północno-wschodnia część nawy). Patronka kościoła ukazana została w całej postaci, w ostrołucznej arkadzie, z kołem i z mieczem¹²¹. Część motywów występujących w kościele w Wielopolu jest

identyczna (np. jeleń, plecionka z różnolistnymi rozetkami, romby wypełnione czterolistnymi rozetkami) lub wykazuje pewne podobieństwa do wątków występujących we wcześniejszej (z około 1500 roku) dekoracji patronowej w kościele w Dębnie Podhalańskim¹²². Na etapie dzisiejszego stanu badań trudno wskazać, czy wykorzystanie tych samych szablonów w obu kościołach związane było z faktem, iż malowidła w Gierałtowicach wykonane zostały przez wędrowną warsztat malarski, wywodzący się z małopolskich artystów cechowych, czy na Śląsku działali malarz lub malarze, którzy pobierali nauki w sąsiedniej Rzeczypospolitej. Kontakty artystyczne między Małopolską a Górnym Śląskiem w XVI wieku były bowiem niewątpliwe.

Kościół filialny pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sierakowicach (powiat gliwicki)¹²³

Kościół wzniesiono w 1675 roku. W latach 2003, 2006 i 2009–2010 odsłonięto wielobarwną dekorację malarską występującą na każdej wolnej przestrzeni wnętrza sakralnego (ściany i sklepienia prezbiterium oraz nawy, balustrada chóru muzycznego, obramienia otworów okiennych i drzwiowych). Dekoracja malarska ma wielowątkowy, bardzo bogaty program ikonograficzny. W prezbiterium zobaczyć można między innymi personifikacje cnót kardynalnych i teologicznych, wizerunki świętych królów i książąt, pierwszych rodziców – Adama i Ewy, przedstawienia trzech Archaniołów i Anioła Stróża, ewangeliczne sceny obrazujące *Jawnogrzeznicę obmywającą nogi Jezusa*, *Chrystusa w domu Łazarza i jego siostr Marii i Marty*, *Obmycie nóg Apostołom*, *Zmartwychwstanie*, *Podążających Piotra i Pawła do grobu Chrystusa*, *Drogę do Emaus* oraz dwie sceny z Apokalipsy (*Polecenie napisania listów do Kościołów* i *Przekazanie księgi ostatecznych wyroków*). Dominują tam dwie monumentalne sceny ukazujące *Sąd Ostateczny* oraz *Chwałę Chrystusa ze Zbawionymi*. Do ciekawszych obrazów ściennych należą: scena z życia św. Antoniego z Padwy obrazująca *Cud z osłem* oraz wyobrażenie *Anioła wzywającego do pokuty i nawrócenia*, zdobiące pierwotne miejsce usytuowania konfesjonatu w kościele. W nawie znajdują się przedstawienia ewangeliczne: *Powołanie celnika Mateusza na Apostoła*, *Nawró-*

■ 122 Ibidem. s. 54.

123 O polichromii pisali: *Biblia Pauperum...*, s. 1–83; A. Szadkowska, *Polichromia w kościele...*, s. 100–120; I. Kontny, *Sierakowice – odkrycie manierystycznej dekoracji malarskiej!*, [a:] www.scdk.pl/new/index.php?option=com_content&view=article&id=324:sierakowice-odkrycie-manierystycznej-dekoracji-malarskiej&catid=7:sztuka&Itemid=12, dostęp: 02.03.2016.

cenie Szawła pod Damaszkiem, Zmartwychwstanie, Spotkanie Chrystusa z uczniami w drodze do Emaus, Niewiasty idące do grobu Chrystusa, Chrystus powierza władzę Piotrowi, Chrystus i Zacheusz, Bogacz i ubogi Łazarz, Święta Rodzina powracająca z Egiptu, Chrystus nauczający z łodzi, Wesele w Kanie Galilejskiej, Cudowny połów ryb, Synowie Zebedeusza, Córka Jaira i kobieta cierpiąca na krwotok, Wiara kobiety kananejskiej, Wjazd Chrystusa do Jerozolimy, Miłosierny Samarytanin, Chrystus wypędzający przekupników ze świątyni, Chrystus wypędzający złego ducha, Chrystus uzdrawiający głuchoniemego oraz wizerunki świętych (Aleksego, Gerarda z Csanad, Tomasza z Akwinu, Kalogera, Rocha, Joachima, Stanisława Biskupa, Karola Boromeusza, Wawrzyńca, Rozalii, Apolonii, Małgorzaty z Antiochii, Katarzyny Aleksandryjskiej [wraz z Chrystusem Oblubieńcem], Walentego) oraz pustelników (Hilariona z Gazy, Jana Chrzciciela, Pawła z Teb, Antoniego z Egiptu, Gallusa i Hieronima). Chór muzyczny poświęcony został scenom pasyjnym, związanym z początkiem męki Chrystusa (*Pojmanie Jezusa, Jezus przed Annaszem, Jezus przed Kajfaszem, Jezus przed Piłatem, Jezus przed Herodem, Chrystus przy słupie*).

Napis inskrypcyjny znajdujący się powyżej portalu bocznego nawy informuje, iż polichromię wykonał malarz Jan Ignacy z Olesna. Dzięki



Fot. 29. Kościół filialny pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sierakowicach – przedstawienia figuralne na ścianie północnej nawy, wykonał Jan Ignacy z Olesna, między 1679 a 1687 rokiem

Fot. I. Kontny, 2010 rok

protokołom wizytacyjnym dość precyzyjnie można określić czas powstania malowideł. Wiadomo, że w 1679 roku strop w świątyni (wykonany na wzór sklepienia) pomalowany był na niebiesko i ozdobiony gwiazdami, ściany zaś pokryte malowidłami¹²⁴. Już osiem lat później kościół był „wewnątrz [...] w całości pięknie wymalowany i ozdobiony pięknymi obrazami (figurami) ze Starego i Nowego Testamentu”¹²⁵. Czas powstania polichromii sierakowickiej można zawęzić do okresu między około 1679 (wówczas istniały już na ścianach jakieś malowidła) a 1687 rokiem.

Kościół cmentarny pw. św. Bartłomieja Apostoła w Smolnicy (powiat gliwicki)

Obecny kościół cmentarny wybudowano około 1777 roku. W latach 2009–2010, w trakcie kompleksowego remontu konstrukcji została odsłonięta i w znacznej części zrekonstruowana (partie w nawie) szablono-
malatura o charakterze architektonicznym, występująca na deskach szalunko-



Fot. 30. Kościół cmentarny pw. św. Bartłomieja Apostoła w Smolnicy – szablono-
malatura o formach architektonicznych w prezbiterium, 2. połowa XIX wieku

Fot. I. Kontny, 2011 rok

■ 124 A. Szadkowska, *Polichromia w kościele...*, s. 101. Autorka, podając datę wizytacji, popełniła „czeski błąd” wskazując na r. 1697, zamiast 1679.

125 Ibidem, s. 101.

wych wnętrza. Dekoracja imituje proste podziały kamiennego boniowania, zwieńczonego fryzem z lilijek. W prezbiterium otrzymała bogatszą, bardziej barwną formę, poprzez wprowadzenie rozetek w partii cokołu i motywu trójlistnej łądźki ponad nim oraz rozdzielającego oba motywy fryzu roślinnego. Pozorne sklepienie prezbiterium wyobraża gwieździste niebo. Dekoracja o cechach historyzujących, z wyróżniającymi się formami neogotyckimi, powstała prawdopodobnie w 2. połowie XIX wieku.

Kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Starej Wsi (powiat bielski)¹²⁶

Nawę i prezbiterium kościoła w Starej Wsi wzniesiono w 1522 roku, osiem lat później dostawiono od zachodu wieżę dzwonną. Obecnie (po przeprowadzonych w latach 2009–2012 pracach konserwatorskich) we wnętrzu znajdują się dekoracje malarskie z czterech epok: renesansu, baroku, historyzmu i Młodej Polski. Najstarsza, renesansowa polichromia występuje na deskach stropu nawy i prezbiterium. Ma formę malowanego stropu kasetonowego, zdobionego różnobarwnymi rozetami, w partii fasety dekorowanego palmetkami (w prezbiterium) lub wicią akantową (w nawie). Na ścianach polichromia renesansowa z figuralnymi kwaterami i boniowanymi cokołami zachowała się szczątkowo, wyłącznie za ołtarzami bocznymi (w nawie) oraz za drewnianymi pilastrami (w prezbiterium). W 1787 roku wykonano następną dekorację – barokową, widoczną na drewnianym (dostawionym wówczas) gzymsie wieńczącym oraz w częściach powyżej i poniżej niego. W tym okresie wymalowano również ściany w jednolitym kolorze – w nawie różowym, a w prezbiterium seledynowym (ta ostatnia monochromia zachowała się do dnia dzisiejszego). Następną warstwą malarską, wykonaną w 1870 roku przez Jana i Ludwika Stankiewiczów¹²⁷, zrealizowana została w historyzującej stylistyce. Na ścianach nawy powtórzono różową kolorystykę, w przestrzeni korpusu i prezbiterium namalowano zacheuszki otoczone liściastą wicią, a w środkowych i górnych partiach (powyżej zacheuszy) ramy pod wieszane obrazy na płótnie (głównie przedstawiające wizerunki dwunastu apostołów). Na stropach umieszczono

■ 126 O polichromii pisały: E. Caban, „*IN HONOREM SANCITE CRUCIS*”. *Kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Starej Wsi*, [w:] *Blaski średniowiecza...*, s. 18–22; I. Kontny, *Tajemnice drewnianej świątyni*, [@:] http://www.scdk.pl/new/index.php?option=com_content&view=article&id=962:tajemnice-drewnianej-wityni, dostęp: 02.04.2016.

127 Napis na belce tęczowej; E. Caban, „*IN HONOREM...*”, s. 22.



Fot. 31. Kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Starej Wsi – malowany strop kasetonowy nawy, 2. ćwierć XVI wieku (?)

Fot. I. Kontny, 2011 rok

niebo z gwiazdami oraz dwa wielkopowierzchniowe obrazy malowane na płótnie (za wyjątkiem obrazu *Wniebowzięcie NMP* – niezachowane). Z wykonanej w 1926 roku polichromii (przed 2009 rokiem pokrywającej całe wnętrze kościoła) zachowano malowidła w przestrzeni pod wieżą – na ścianach, stropie, łuku oraz na balustradzie chóru muzycznego. Młodopolską dekorację (z elementami neogotyckimi) tworzą motywy stylizowanej wici roślinnej i kwiatów, w które wpisane zostały wizerunki świętych (Stanisława Kostki, Alojzego Gonzagi, Kazimierza Królewicza i Izydora Oracza).

Kościół pw. św. Jakuba Starszego w Szczyrku (powiat bielski)

Kościół wybudowany w latach 1797–1800 roku. Malarską dekorację ścian, o rozbudowanej ikonografii, wykonał Adam Stalony-Dobrzański w 1977 roku, przy współpracy z Sotyrysem Pantopulosem¹²⁸. Polichromia występująca we wszystkich przestrzeniach świątyni (prezbiterium, nawa, kaplica, przyziemie wieży) zrealizowana została w nowoczesnej stylistyce,

■ 128 Informacja od Jacka Koniora, Kierownika Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, Delegatury w Bielsku-Białej.

z wyraźnymi cytatami z malarstwa prawosławnego. Ma charakter dekoracji figuralno-ornamentalnej. Motywy wici roślinnej występują w partiach wysokiego cokołu, na belkowych stropach przestrzeni podchórowej i w przyziemiu wieży, na deskach stropu kaplicy oraz wokół otworów okiennych i drzwiowych (w formie malowanego obramienia). W nawiązaniu do barokowego ornamentu akantowego namalowano wic, składającą się z liści, kwiatów i owoców, w którą wkomponowano symbole religijne. Przedstawienia figuralne artyści wymalowali w partiach podstropowych nawy i prezbiterium, wokół głównego ołtarza, na ścianie tęczyowej i na stropie prezbiterium. Zazwyczaj są to wizerunki świętych ujętych cało lub półpostaciowo. Chociaż występują święci Kościoła powszechnego (m.in. czterej *Wielcy Ojcowie Kościoła* oraz Benedykt z Nursji, Bernard z Clairvaux), to jednak dominują polscy jego przedstawiciele, zarówno już kanonizowani (m.in. Jan Kanty, Stanisław Biskup, Stanisław Kostka, Kazimierz Królewicz), jak i beatyfikowani (np. biskup Wincenty Kadłubek, księżna Kinga, Czesław Odrowąż, Bronisława norbertanka, księżna Jolanta, Teresa Ledóchowska „Matka Afryki”, Maksymilian Kolbe [kanonizowany w 1982 roku]). Obok nich ukazani zostali tzw. „słudzy Boży” – w chwili wymalowania wizerunku nieuznani oficjalnie przez Kościół za



Fot. 32. Kościół pw. św. Jakuba Starszego w Szczyrku – dekoracja figuralna stropu prezbiterium, wykonał Adam Stalony-Dobrzański przy współpracy z Sotyrysem Pantopulosem, 1977 rok

Fot. I. Kontny, 2010 rok

świętych (np. Edyta Stein czy tercjarka Aniela Salawa), a także nieznaną z imienia więźniarka obozu koncentracyjnego. Złożona jest ikonografia przedstawień stropowych. W nawie ma charakter symboliczny – obrazuje wezwania Litanii Loretańskiej, zaś w prezbiterium występują *Apostołowie*, *Ewangelści* (w formie symboli apokaliptycznych) oraz wielkopostaciowe wizerunki trzech aniołów.

Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Truskolasach (powiat kłobucki)

Kościół wybudowany został w 1737 roku. We wnętrzu znajduje się dekoracja malarska wykonana przez dwóch artystów. Pierwszym z nich był Wacław Skomerski¹²⁹, który w latach 1903–1909 udekorował kaplicę (prace kontynuowane później za następnego proboszcza Antoniego Bludzińskiego, między 1909 a 1923) oraz ściany prezbiterium¹³⁰. W 1914 roku¹³¹ pozorne sklepienie prezbiterium wymalował ukrywający się wówczas w Truskolasach Stanisław Ligoń¹³² (być może wykonał wyłącznie malowidła figuralne). Dekoracje malarskie występują w prezbiterium oraz w dwóch kaplicach zlokalizowanych w ramionach transeptu (zarówno na ścianach, jak i w partii pozornych sklepień). Mają formę iluzjonistycznej, stosunkowo prostej malowanej architektury, zbudowanej z pilastrów, gzymsów wieńczących, obramień okien oraz płycinowych cokołów – te ostatnie połączone zostały ze wzorzystymi kotarami (w prezbiterium i kaplicy św. Józefa o motywie liści i wici akantu, w kaplicy Matki Bożej Szkaplerznej z ornamentem małżowinowo-chrzastkowym). Pozorne kolebki zdobią malowane iluzjonistycznie sklepienia ze sztukateriami. W prezbiterium występują formy bardziej złożone, z płycinami wypełnionymi dekoracją akantową i przedstawieniami figuralnymi. Te ostatnie –

■ 129 Za ołtarzem mariackim znajduje się inskrypcja: *Kaplice pomalowane w 1909 roku / Malaturę projektował i wykonał / Wacław Skomerski*.

130 A. Sypek, *Kościół pw. św. Mikołaja w Truskolasach. Prace konserwatorskie w latach 2006–2010*, [w:] *Architektura drewniana...*, s. 87 (polichromia datowana: 1903–1907); *Jubileusz 270-lecia Kościoła pw. św. Mikołaja w Truskolasach*, [b.m., b.d.], s. 9 (wskazane prace za ks. Michała Ziarniewicza [1903–1908] i ks. Antoniego Bludzińskiego [1908–1923], datowanie: między 1903–1908); G. Ruszczyk, *Architektura...*, s. 450 (datowanie: 1903–1909); J. Pilch, *Leksykon...*, s. 384 (datowanie: 1903–1909); T. Jelonek, *Truskolasy. Dzieje wsi, jej tradycje oraz zabytki kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja*, Wręczyca Wielka 2013, s. 101 (datowanie: 1903–1909 i ok. 1914).

131 J. Siebel, *Stanisław Ligoń (1879–1954)*, Katowice 2006, s. 6.

132 A. Sypek, *Kościół...*, s. 87.



Fot. 33. Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Truskolasach – przedstawienie śś. Wojciecha i Stanisława Kostki na pozornym sklepieniu prezbiterium, wykonał Stanisław Ligoń, 1914 rok

Fot. I. Kontny, 2006 rok

w kształcie półkola – zostały namalowane na płótnie. Przedstawiają: św. Dominika, Matkę Boską z Dzieciątkiem, śś. Wojciecha i Stanisława Kostkę, śś. Jana Chrzciciela i Marię Magdalenę, Chrystusa w chwale, nieokreśloną św. zakonnicę (św. Jadwigę Śląską?). Kolebka w kaplicy Matki Bożej Szkaplerznej dekorowana jest rozetkami, zaś w kaplicy św. Józefa znacznie skromniejsze podziały wypełniają gwiazdy na tle jasnoniebieskiego nieba. Występująca w Truskolasach polichromia architektoniczno-ornamentalna opracowana została w stylistyce neobarokowej, zaś w przedstawieniach figuralnych zauważalne są wpływy secesyjne.

Kościół parafialny pw. św. Jakuba Starszego Apostoła w Wiśle Małej (powiat pszczyński)¹³³

Do wzniesionego w 1775 roku kościoła w 1782 roku dobudowano wieżę dzwonową. Z kolei w 1896 roku¹³⁴ we wnętrzu świątyni wykonano malo-

■ 133 O polichromii pisali: J. Gałaszek, N. M. Ruman, A. Spyra, *Madonny drewniane...*, s. 104, 106.

134 E. Szuster, *Wiśła Mała. Z dziejów wsi od jej zarania aż do czasów współczesnych*, Pszczyna – Wiśła Mała 1998, s. 55.



Fot. 34. Kościół parafialny pw. św. Jakuba Starszego Apostoła w Wiśle Małej – malowidło plafonu w nawie: *Koronacja Maryi przez Tróję Świętą*, 1896 rok

Fot. I. Kontny, 2010 rok

widła plafonowe, w stylistyce historyzmu, które zachowały się wyłącznie na stropach. W prezbiterium przedstawiono scenę *Zwiastowania*, zaś w nawie – *Koronację Maryi przez Tróję Świętą*.

Kościół cmentarny pw. św. Walentego w Woźnikach (powiat lubliniecki)

Datowanie woźnickiego kościoła, dotychczas wskazujące na rok 1696, zostało ostatnimi czasy (po przeprowadzonych archiwalnych badaniach) znacznie przesunięte – na lata 1521 lub 1621. W 1901 roku, w trakcie generalnego remontu, katowicki malarz Otto Kowalewski przyozdobił wnętrze obiektu dekoracjami malarskimi¹³⁵. W realizowanych w stylu historyzmu malowidłach dominują wielofigurowe sceny z życia Chrystusa, umieszczone w prezbiterium: *Chrzest*, *Modlitwa w Ogrójcu*, *Oplakiwanie* i *Zmartwychwstanie*. Wizerunki figuralne znajdują się również na balustradzie chóru muzycznego (popiersia św. Piotra, św. Pawła i zapewne

■ 135 Data i sygnatura na scenie przedstawiającej *Zmartwychwstanie Jezusa*; B. Szczech, *Z dziejów kościółka św. Walentego w Woźnikach*, Woźniki 2006, s. 7; *Zabytki sztuki...*, s. 950.



Fot. 35. Kościół cmentarny pw. św. Walentego w Woźnikach – dekoracja malarska prezbiterium ze scenami: *Modlitwa w Ogrójcu*, *Zmartwychwstanie*, wykonał Otto Kowalewski z Katowic, 1901 rok

Fot. I. Kontny, 2008 rok

św. Walentego). Na stropie wyobrażone zostało gwieździste niebo, które w partii prezbiterialnej wzbogacają symboliczne przedstawienia Baranka, Eucharystii oraz cnót boskich (Wiary, Nadziei, Miłości). Elementy te uzupełnia dekoracja ornamentalna z wicią roślinną oraz tapetowym wzorem z hierogramem Jezusa i motywami listkowymi.

Kościół pw. św. Michała Archaniola w Żernicy (powiat gliwicki)¹³⁶

Kościół żernicki datowany jest na 1661 rok. Znacznie wcześniejsza, bo z około 1518 roku jest wieża dzwonna – pierwotnie wolnostojąca. Odsło-

■ 136 O polichromii i jej odkryciu pisali: ks. P. Ludwig MSF, *Nasze serca...*, s. 1–51; A. Poloczek, *Konserwacja polichromii w kościele p.w. św. Michała Archaniola w Żernicy k. Gliwic*, [w:] *Odkrycia. Badania. Konserwacje*, red. G. Bożek, Katowice 2009 [Wiadomości konserwatorskie województwa śląskiego, t. 1], s. 45–50; I. Kontny, *Ratowanie drewnianego kościółka w Żernicy*, [w:] *Architektura drewniana...*, s. 43–60; I. Kontny, *Polichromia w Żernicy*, [a:] www.scdk.pl/new/index.php?option=com_cont



Fot. 36. Kościół pw. św. Michała Archanioła w Żernicy – malowidła na ścianie północnej prezbiterium z przedstawieniami: *Sakramenty Święte*, *Adoracja Chrystusa Ukrzyżowanego*, sceny z życia Hioba i św. Aleksego, wykonał Fryderyk Leopold, około 1661 roku

Fot. I. Kontny, 2007 rok

nięte w latach 2001–2003 i 2006–2008 dekoracje malarskie o motywach figuralnych, roślinnych i ornamentalnych mają bogatą ikonografię. W prezbiterium przedstawiono: *Sakramenty Święte*, *Adorację Chrystusa Ukrzyżowanego*, sceny z życia Hioba i św. Aleksego, *Grzech Pierworodny*, wizerunki czterech *Ojców Kościoła* oraz *Apostołów*. Od średniowiecza do 1810 roku parafią żernicką władał zakon cystersów z Rud Wielkich. Zależność ta znalazła odzwierciedlenie w prezbiterialnych przedstawieniach medalionowych, gdzie ukazano świętych cysterskich: Roberta z Molesmes i Bernarda z Clairvaux (pozostałe medaliony nieczytelne). W nawie umieszczono scenę Adoracji Matki Boskiej (z niezachowanym obrazem ukazującym Najświętszą Marię Pannę), *Ukrzyżowanie*, *Chrystusa przy kolumnie* i *Tróję Świętą*. Ponadto znajdują się tam święci: Jan Nepomucen, Benedykt i Bernard z Clairvaux. Nad ołtarzami bocznymi wymalowano zwieńczenia w formie kotar podtrzymywanych przez pary aniołów. Dekoracja malarska kościo-

ent&view=article&id=565:polichromia-w-ernicy&catid=7:sztuka&Itemid=12, dostęp: 02.03.2016; G. Ruszczyk, *Architektura...*, s. 453.

ła w Żernicy wykonana została w stylu barokowym. Najpewniej powstała w dwóch etapach: bezpośrednio po wybudowaniu kościoła około 1661 roku oraz na przełomie 1. i 2. ćwierci XVIII wieku (ściana południowa nawy). Prawdopodobnie przy jej powstaniu autorzy malowideł korzystali ze wzorów graficznych. Dzięki sygnaturze znany jest autor polichromii powstałej w pierwszym etapie – Fryderyk Leopold¹³⁷.

Summary

Paintings in Wooden Churches of the Province of Silesia Contribution to Further Researches

Wooden churches, that are present in the Province of Silesia, belong to different cultural centers. Basically, they were erected in accordance to two types of wooden construction: one typical for Lesser Poland (north and south-eastern part of the province) and one typical for Upper Silesia (the remaining areas). Diverse in terms of their fittings and decor, they were usually influenced by trends and styles of a specific period, as well as historical conditions. The following article attempts to deliver a brief presentation of the preserved as well as recently discovered paintings in wooden churches of the Province of Silesia. As a contribution to further in-depth researches, the article is a sketch, attempting to include in the alphabetical order all the paintings of artistic character found in the discussed region. Described painting collections are located in 35 temples. In several studied churches, such as those from Stara Wieś and Ćwiklice, there are paintings from various historical periods. One can find there four or five layers of historical paintings. Among the discussed polychromies we should draw special attention to those which, so far unknown, have been revealed in the last several years, including paintings located in wooden churches in Łaziska, Żernica, Sierakowice and Stara Wieś.

■ 137 W scenie z Ukrzyżowanym Chrystusem na tytulusie znajdują się słowa *IESU NAZARENI REX IUAEDORUM FRIDERIC LEOPOLD* – por. A. Poloczek, *Konserwacja polichromii...*, s. 47.

Kościół ewangelicki z Bytomia-Bobrka

Wybrane problemy konserwatorskie
w obiekcie o charakterze tymczasowym
wykonanym z materiałów
nieatrwałych i nietypowych

Krzysztof Wieczorek

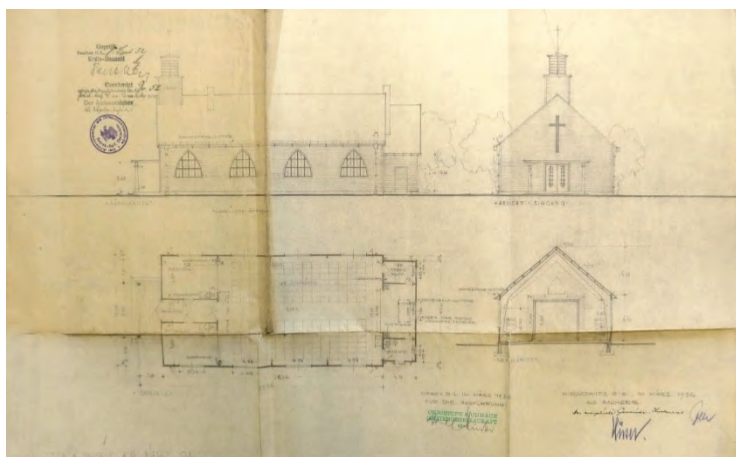
Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”



Kościół z Bytomia-Bobrka, przeniesiony do Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, powstał w 1932 roku, kiedy liczba pracowników huty „Bobrek” wyznania ewangelickiego wzrosła do ponad tysiąca wiernych. Zarząd zakładu przekazał wspólnocie działkę na terenie Bobrka (dziś dzielnicy Bytomia), na której wkrótce stanął kościół filialny parafii w Miechowicach. Z powodów finansowych został wzniesiony z drewna, w stosunkowo taniej konstrukcji szkieletowej z półfabrykatów. Elementy konstrukcyjne zamówiono w górnośląskim zakładzie „Christoph & Unmack” AG z Niesky. Z firmą tą współpracowali znani architekci: Albin Müller, Henry van de Velde, Hans Scharoun, Hans Poelzig, Fritz Breuhaus, Konrad Wachsmann.

Kościół w Bobrku nie był jedynym budynkiem na Górnym Śląsku wzniesionym przez firmę „Christoph & Unmack”. Oprócz niego powstały tu kolejno: Obserwatorium Geofizyczne w Raciborzu (na zlecenie Carla Mainki), niemal identyczny kościół ewangelicki w Zabrze-Mikulczycach (projekt Kurta Nietzscha) oraz budynek mieszkalny w Zabrzu (przy ul. L. Solskiego 1)¹.

■ 1 Rozbudowany opis problemów związanych z procesem przeniesienia budynku do Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, zob. B. Klajmon, *Problemy ochrony drewnianej architektury prefabrykowanej okresu międzywojennego na przykładzie kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrka*, [w:] *Architektura drewniana, tradycja dziedzictwo, współczesność, przyszłość*, red. R. Cielątkowska, D. Wojtowicz-Jankowska, Gdańsk 2014, s. 144.



Fot. 1. Rysunki kościoła z Bytomia-Bobrka w dokumentacji archiwalnej z 1932 roku

Źródło: Archiwum Urzędu Miasta, Bytom

Bryła kościoła składa się z dwóch zasadniczych części: wyższej z nawą główną i dzwonnica oraz mniejszej, niższej i węższej, mieszczącej prezbiterium. Jednolita elewacja ścian złożona jest z poziomych desek szalunkowych w kolorze ciemnego orzecha. Jedynym akcentem dekoracyjnym elewacji (poza ostrołukowymi oknami umieszczonymi w ścianach wschodniej, południowej i północnej) jest drewniany krzyż umiejscowiony na zachodniej ścianie szczytowej. Obie części budynku przykryte są dwuspadowymi dachami o różnej wysokości. Pod krzyżem znajduje się główne wejście do kościoła w postaci dwuskrzydłowych przeszklonych drzwi osłoniętych daszkiem pulpitowym (jednospadowym) wspartym na dwóch prostych słupach. W ścianie południowej części prezbiterialnej umieszczone są jednoskrzydłowe drzwi boczne. Za szczytem zachodnim w kalenicę dachu wbudowana została niewielka wieża pełniąca funkcję dzwonnicy, w której wisi oryginalny żeliwny dzwon. Nakryta jest dachem czterospadowym, zwieńczonym metalowym krzyżem².

Wejście główne prowadzi do kruchty – poprzedzającej nawę – w której, oprócz wejścia do nawy, umiejscowione zostały także drzwi do dwóch salek bocznych. W jednej z nich, położonej po lewej stronie, znajdują

■ 2 Podstawowe wymiary obiektu: kubatura – 1510 m³, powierzchnia zabudowy – 240,00 m², wysokość nawy głównej – 8,20 m, wysokość z wieżą – 12,15 m, długość budynku – 23,44 m, szerokość maksymalna – 10,40 m, za: Pracownia Projektowa „Euroartis”, dr inż. arch. M. Włodarczyk z Zespołem, Projekt rozbiórki, przeniesienia, posadowienia i odtworzenia kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrka z ul. Stalowej, Ruda Śląska 2012, s. 9, rys. IB4.

się schody prowadzące na emporę muzyczną w formie małego balkonu, zwieńczonego trójkątnym łukiem.

Obiekt można zaliczyć do typu kościołów salowych, jednonawowych, ale z wyodrębnionym prezbiterium³. Cechą wyróżniającą wnętrze jest jego rytmizacja. Dzieje się tak za sprawą dźwigarów oraz sześciu ostrołukowych okien. Są one rozmieszczone symetrycznie na ścianach północnej i południowej. Wszystko to, a także otwarta (nieprzysłonięta płaskim stropem) więźba dachowa i spadzisty sufit, nasuwa skojarzenia z wnętrzami kościołów gotyckich.

Ołtarz znajduje się w prezbiterium zbudowanym w formie wnęki w ścianie wschodniej nawy, tzw. ścianie tęczowej. Ołtarz i ambona stoją na niewielkim podwyższeniu. Nad stołem ołtarzowym umieszczony jest krucyfiks – krzyż z rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego. Na ścianie tęczowej znajduje się cytat z Pisma Świętego, z listu św. Pawła do Efezjan [1,3]: *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Napis ten pierwotnie wykonany był w języku niemieckim: *Gelobet sei Gott und der Vater unseres Herrn Jesu Christi*⁴. Po obu stronach prezbiterium symetrycznie ułożone zostały zakrystia oraz zaplecze gospodarcze.



Fot. 2. Widok ogólny wnętrza kościoła z napisem na ścianie tęczowej.
Fotografia z pocztówki z lat 40. XX wieku

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

■ 3 *Słownik terminologiczny Sztuk Plastycznych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1969, s. 313.

4 Treść napisu na ścianie tęczowej odczytano po odpowiednim powiększeniu jedynej fotografii wnętrza kościoła z okresu międzywojennego umieszczonej na karcie pocztowej wydanej w latach 40. XX w. Wydawca pocztówki: „Fotohaus Germania”, Beuthen O.S., Bahnhofstrasse 30.

W wyposażeniu kościoła pomagały wiernym inne parafie, a także huta „Bobrek”, która przekazała dywan przed ołtarz. Zakłady Diakonackie „Ostoja Pokoju” ofiarowały ołtarz i krucyfiks ołtarzowy, parafie z: Bytomia – ambonę, Zabrze – chrzcielnicę, Gliwic – cztery żyrandole, Wrocławia – naczynia komunijne. Uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się 29 czerwca 1932 roku⁵.

Obiekt przez całą wojnę aż do czasów współczesnych znajdował się pod opieką księży proboszczów parafii w Bytomiu. Krótco po II wojnie światowej został pierwszy raz wyremontowany, aby można było odprawić w nim nabożeństwa. W 1975 roku budynek ponownie odświeżono – był to drugi z czterech remontów (kolejne odbyły się w latach: 1990–1992 i 2001)⁶. Niestety, z upływem czasu zmniejszała się liczba wiernych uczęszczających na nabożeństwa. W latach 90. XX wieku rozpoczęły się akty wandalizmu: wybijanie okien, włamania i pierwsze próby podpażeń. W 2011 roku zrodził się pomysł przeniesienia kościoła do Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” i podkreślenia wyjątkowości obiektu ze względu na jego cechy konstrukcyjne – wykonanie z elementów prefabrykowanych. Zanim to nastąpiło, nieużywany już wtedy kościół został wpisany do rejestru zabytków⁷.

Uzyskanie rangi zabytku nie uchroniło jednak budynku przed kolejną – tym razem udaną – próbą podpalenia. 23 lipca 2014 roku grupa nastolatków podłożyła ogień, a w wyniku pożaru zniszczone zostały: wieża oraz fragmenty fasady i nawy. Jeszcze w tym samym roku uratowane elementy przewieziono i zmagazynowano w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”. W okresie od listopada 2016 roku do września 2017 roku trwały prace przy posadowieniu, częściowej rekonstrukcji i wyposażeniu obiektu na terenie Muzeum. 13 września 2017 roku odbyło się uroczyste otwarcie kościoła połączone z jego konsekracją. Rozpoczął on tym samym swój drugi okres świetności.

■ 5 B. Klajmon, *Problemy ochrony...*, s. 141.

6 *Jubileusz 70-lecia kościoła w Bytomiu-Bobrku 30 czerwca 2002 r.*, [druk okolicznościowy], Parafia w Bytomiu-Bobrku, 2002, s. 3.

7 Rejestr zabytków: A/397/12, 31.12.2012 r., województwo śląskie; kościół wpisany jako: „Budynek kościoła ewangelickiego wzniesiony w 1932 roku bez wyraźnych cech stylowych”, zob. *Rejestr zabytków*, [a:] www.wkz.katowice.pl, dostęp: 06.11.2017. Obecnie wykreślony z rejestru zabytków podlega ochronie jako obiekt wpisany do inwentarza muzealnego. Więcej na temat powodów wpisania kościoła do rejestru zabytków i procesu odkrywania wartości obiektu, zob. B. Klajmon, *Problemy ochrony drewnianej architektury prefabrykowanej okresu międzywojennego na przykładzie kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrka*, [w:] *Architektura drewniana...*, s. 145–146.



Fot. 3. Kościół z Bytomia-Bobrka w roku 2012, stan przed pożarem

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”



Fot. 4. Kościół z Bytomia-Bobrka w trakcie rozbiórki

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

W jego pomieszczeniach znajduje się w większości oryginalne wyposażenie (uratowane przed pożarem): ołtarz z krzyżem, podpórka pod Biblię, ambona, chrzcielnica, klęczniki, stoły, wazony, żyrandole, ławy, część krzeseł oraz fisharmonia. Na podstawie zachowanych fotografii, a także fragmentów oryginalnego wykończenia ścian, podłóg i stolarki, odtworzono pierwotny wygląd poszczególnych elementów wnętrza.

W czasie prac przy odbudowie kościoła na terenie Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” i niezbędnych zabiegów konserwatorskich pojawiła się konieczność rozwiązania szeregu problemów natury obiektywnej wynikających z właściwości samego budynku, a w szczególności z:

- nowatorskiej konstrukcji dźwigarów z drewna klejonego jako głównych elementów nośnych i stabilizujących obiekt;
- użycia nietrwałych materiałów budowlanych w postaci zarówno niskiej jakości drewna, jak i materiałów izolacyjnych, pokryciowych, instalacyjnych i dekoratorskich;
- tymczasowego i z założenia taniego charakteru obiektu, co było powodem zastosowania w kościele z Bytomia-Bobrza maksymalnie uproszczonych, a więc najłatwiejszych rozwiązań konstrukcyjnych i połączeń ciesielskich;
- niewielkiej liczby dostępnych fotografii i jedynego planu kościoła z roku 1932.

Drewniany szkielet najdłuższych ścian kościoła składał się z pionowych słupków sosnowych o wymiarach 6 x 12 cm rozstawionych co 80 cm, umocowanych w podwalinie i zwieńczonych belkami oczepowymi. Całą konstrukcję spajały dwie pary dźwigarów z klejonego drewna, które będąc jednocześnie słupami ścian i środkowymi krokwiami dachu, były zakotwione w fundamencie i spięte w kalenicy drewnianymi, śrubowanymi zwornikami, a pod podłogą prętami stalowymi⁸.

Na początku prac pojawił się dylemat, czy można wykorzystać oryginalne dźwigary po uprzedniej naprawie i odpowiednich zabiegach konserwatorskich? Ze względu na brak możliwości szybkiego i taniego zdiagnozowania, czy oryginalne dźwigary mają wystarczające właściwości konstrukcyjne, zdecydowano się na całkowite odtworzenie ich z nowego materiału. Ostatecznie, jedna z dwóch par zachowanych dźwigarów – po konserwacji – została wyekspozowana we wnętrzu kościoła w celach po-

■ 8 Wymiary elementów konstrukcji oraz dokładny opis konstrukcji obiektu przed przeniesieniem do Muzeum, za: Pracownia Projektowa „Euroartis”, dr inż. arch. M. Włodarczyk z Zespołem, Projekt rozbiórki..., s. 10–12.

gładowych. Kształtem przypominają bumerangi, a wykonane są z cienkich klejonych desek świerkowych. W przeciwieństwie do pozostałych, współcześnie wykonanych, celowo nie zostały pokryte płytami ogniochronnymi i nie spełniają funkcji nośnych. Są jedynym uwidocznionym oryginalnym elementem nowoczesnej w latach 30. XX wieku części konstrukcji kościoła, a jednocześnie częścią wystroju jego wnętrza jako obiektu muzealnego⁹.



Fot. 5. Montaż konstrukcji kościoła z Bytomia-Bobrka, marzec 2017 roku.
Widoczne dźwigary nowe (jaśniejsze) i para dźwigarów oryginalnych

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Pośród materiałów użytych do budowy kościoła jedynie część zachowanych po pożarze elementów drewnianych nadawała się do powtórnego wykorzystania. Samo drewno w postaci cienkich desek i słupków miało cechy materiału odpadowego, wtórnie użytego. Były tam elementy głównie świerkowe, ale także sosnowe, ze śladami poprzednich zastosowań – po gwoździach i złączach ciesielskich, w wielu miejscach spękane i zniszczone już przed wbudowaniem. W tym wypadku do uzupełnień zastosowano nowe drewno sosnowe dobrej jakości, znane jako drewno klasy C24. Praktycznie jest to jedyny gatunek drewna konstrukcyjnego

■ 9 „Arch-Urbs” sp. z o.o., Projekt posadowienia i odtworzenia kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrka. Część opisowa, 2016, s. 2 (przechowywany w Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”).

dostępny na polskim rynku. Odstępstwem od oryginału było zastosowanie na podwalinę drewna modrzewiowego, a na podłogę – twarde desek sosnowych, zamiast miękkich świerkowych. Dzięki temu nie było konieczne stosowanie głębokiej impregnacji chemicznej drewna na podłogi i podwalinę. Dodatkowo, aby w mało widoczny sposób zapewnić wentylację przestrzeni podpodłogowej i tradycyjnie zachować trwałość podłogi narażonej na wilgoć, wykonano nacięcia w legarach oraz otwory w cokole podłogi. W ten sposób zwiększono możliwość swobodnego przepływu powietrza, które pierwotnie napływało pod podłogę (w systemie wentylacji wewnętrznej) z przestrzeni nieszczelnych ścian. Innych otworów wentylacyjnych, zarówno w podwalinie, jak i fundamentach, w oryginalnej konstrukcji nie było.



Fot. 6. Kościół z Bytomia-Bobrza, zakrystia. Nacięcia wentylacyjne w legarach podłogi

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Do ocieplania ścian użyto w przeszłości łatwopalnych płyt pilśniowych ze sprasowanego torfu o grubości około 2 cm. Izolację stropów tworzyła warstwa luźnego torfu (wsypywanego od góry) na – również łatwopalnej – papie (tekturze nasyczonej smołą). Materiały te rozpadły się przy demontażu i nie nadawały się do użytku. Zostały całkowicie zastąpione trwalszymi i niepalnymi produktami współczesnymi.



Fot. 7. Kościół z Bytomia-Bobrka w trakcie rozbiórki. Widoczna budowa ściany kościoła z wypełnieniem z papy i płyt pilśniowych

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Użyte we wnętrzu okładziny wypełnionej konstrukcji drewnianej były wykonane z materiału o nazwie handlowej Lignat¹⁰. Były to płyty o grubości 0,5 cm wyglądem przypominające azbestowo-cementowe, czyli popularny i wycofywany obecnie z użycia Eternit. Płyty lignatowe, nazywane w projekcie rozbiórki kościoła „włóknisto-cementowymi”¹¹ zastąpiono materiałem współczesnym – płytami gipsowo-kartonowymi spełniającymi współczesne wymagania użytkowe i przeciwogniowe. Inne wykładziny ścian, takie jak twarde i jasne płyty tekturowe użyte w kościele w miej-

■ 10 Trwałe, izolujące i niepalne płyty „Lignat” o oryginalnych wymiarach 120 x 180 cm były jeszcze w 1925 r. produkowane przez szwajcarską firmę „Lignatwerke” AG, zob. „Schweizerische Bauzeitung” 1925, 86, 5, s. 6, [[:] www.e-periodica.ch, dostęp: 23.10.2017. Od 1927 r. patent na produkcję tych płyt należał już do firmy „Christoph & Unmack”, zob. W. Rug, *Lebensdauer von Holzhausern am Beispiel von Christoph & Unmack*, Niesky, s. 2, [[:] www.holzbau-static.de, dostęp: 23.10.2017. Płyty „Lignat” używane były w większości produktów firmy w tym także w kościołach (Lignat-Bauplatte, Lignat-Isolierbauplatte), zob. Christoph & Unmack, *Holzkirchen ausgeführt von der Cristoph & Unmack AG. Niesky (O.-L) älteste und grosste specialfabrik für holzbauten aller art.*, broszura reklamowa, [b.m., b.r.].

11 Pracownia Projektowa „Euroartis”, dr inż. arch. M. Włodarczyk z Zespołem, Projekt rozbiórki..., s. 10.

scach mniej widocznych (między innymi nad stropem prezbiterium), także zastąpiono kartonowo-gipsowymi¹².



Fot. 8 a i b. Zachowane fragmenty materiałów wypełniających ściany szkieletowe kościoła z Bytomia-Bobrza – strony zewnętrzna (a) i wewnętrzną (b)

Fot. A. Kreis

■ 12 Płyty lignatowe użyte w kościele jako wykładziny ścian, przypominające współczesne azbestowe, w całości potraktowano jako nienadające się do wtórnego wykorzystania ze względu na możliwą zawartość azbestu szkodliwego dla zdrowia ludzi. Płyty lignatowe („włókniasto-cementowe”) oryginalne zachowane zostały w charakterze „świadców” jedynie na dwóch detalach architektonicznych w postaci skrzynek imitujących belki podtrzymujące balkonik empory muzycznej nad wejściem do nawy głównej. Obecny stan wiedzy pozwala na stwierdzenie, że płyty „Lignat” nie zawierały szkodliwego azbestu, a materiałem włókniстым w nich były włókna celulozowe zmodyfikowane krzemionką (SiO_2), zob. opis patentu US1862167 A, [a:] www.google.pl/patents/US1862167?dg=Lignat+ininventor, dostęp: 25.10.2017.

Szkieletowe ściany kościoła pierwotnie składały się z sześciu warstw. Zaczynając od wnętrza, były to kolejno:

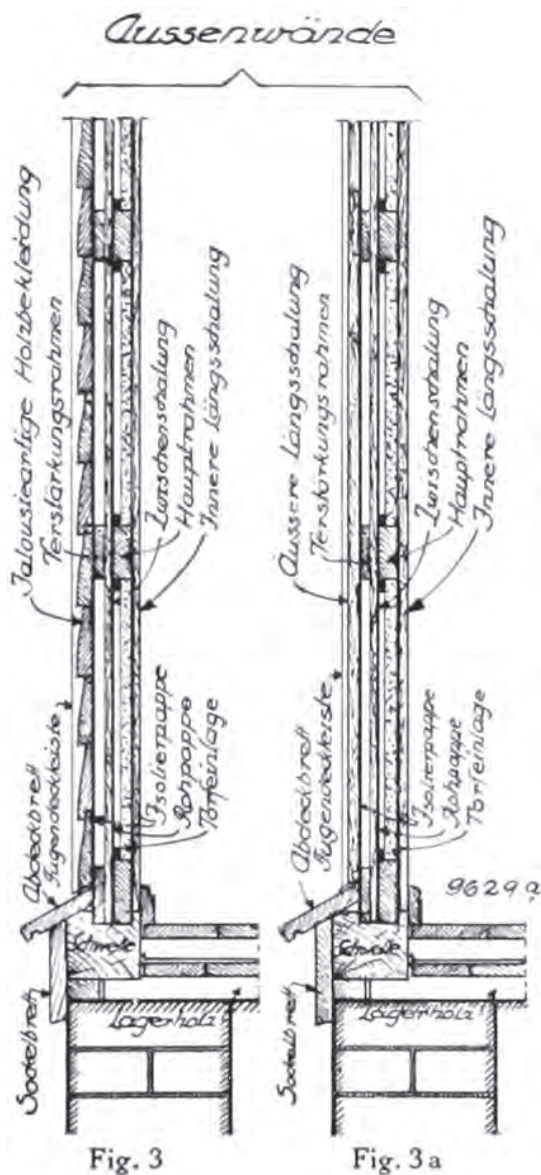
1. płyty lignatowe („włóknisto-cementowe”) oraz użyte wtórnie (świadczą o tym zachowane na nich fragmenty wcześniejszych napisów) płyty z grubej tektury, służące jako osłona wypełnienia i wykończenie ścian oraz stropów, przymocowane do podłoża z desek przybitych do szkieletu drewnianego od strony wnętrza;
2. deski podłoża płyt, przybite w większości poziomo do elementów szkieletu;
3. pusta przestrzeń między deskami a warstwą wypełnienia z płyt pilśniowo-torfowych grubości 2 cm jako warstwa izolacyjna (tzw. pustka powietrzna);
4. płyty pilśniowo-torfowe (2 cm) umocowane między słupkami ścian jako materiał izolujący (ocieplający);
5. wiatrochronna i paroprzepuszczalna papa (tektura nasączona smołą) przybita do szkieletu od zewnątrz;
6. deski elewacji zewnętrznej, tzw. szalunek¹³.

Dziś drewniany szkielet ścian pokryty i wypełniony jest współczesnymi materiałami, pełniącymi takie same funkcje, jak materiały użyte pierwotnie. Pod warstwą wykończeniową ścian (z płyt gipsowo-kartonowych) w ich wnętrzu znajduje się podłoże z desek, a za nim niewielka pustka powietrzna. Kolejną warstwę tworzy wypełnienie termoizolacyjne z płyt z wełny mineralnej, umocowane między słupkami szkieletu. Całe ściany, już od zewnątrz, pokryte są najpierw folią wiatroizolacyjną, a potem wykończeniem w postaci szalunku z profilowanych desek. Również z kilku warstw składa się skośny stropodach pełny nad nawą (bez przestrzeni poddasza między stropem a poszyciem konstrukcji dachu¹⁴), który składa się – podobnie jak ściany – z gipsowo-kartonowej warstwy wykończeniowej wewnętrznej (sufitu), przybitej na listwach dystansowych. Po niej następuje umieszczona między płatwiami warstwa sztywnych i niepalnych płyt wełny mineralnej, osłonięta folią paroizolacyjną. Za warstwą wełny znajdują się deski poszycia dachowego przybite do płatwi. Deskowanie dachu pokryte jest od góry dwiema warstwami papy¹⁵.

■ 13 Pracownia Projektowa „Euroartis”, dr inż. arch. M. Włodarczyk z Zespołem, Projekt rozbiórki..., s. 11.

14 Określenie rodzaju stropodachu, zob. *Nowy poradnik majstra budowlanego*, red. J. Panas, Warszawa 2003, s. 526.

15 „Konior” Przedsiębiorstwo Budowlane sp. z o.o., Posadowienie i odtworzenie drewnianego kościoła w Bytomiu-Bobrką wraz z zagospodarowaniem terenu. Dokumentacja powykonawcza, t. 1, Katowice 2017, rys. A12 (przechowywana w Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”).



Fot. 9. Sposób wypełniania ścian szkieletowych drewnianych zewnętrznych stosowany w budynkach produkowanych przez firmę „Christoph & Unmack” z Niesky, rysunek z katalogu wyrobów firmy z 1927 roku

Źródło: Christoph & Unmack, Deutsche Holzhauser Christoph & Unmack AG, Niesky O.L. Schlesien, Katalog XXIII, 1927, s. VII, [@:] <https://archive.org>, dostęp: 24.10.2017.

Cała konstrukcja budynku o wysokości około 8 m w kalenicy dachu, utrzymywana, jak już wspomniano, głównie przez dwie pary dźwigarów zakotwionych w fundamencie i spiętych pod podłogą stalowymi łącznikami, była wykonana w sposób wyjątkowo prosty i oszczędny. Zarówno cienkie deski czy słupki konstrukcji ścian, jak i grubsze płatwie dachu oraz belki stropów łączone były ze sobą jedynie za pomocą różnej długo-



Fot. 10. Nawa kościoła z Bytomia-Bobrza w trakcie układania płyt wykończeniowych na ścianach. Widoczna warstwa termoizolacyjna z wełny mineralnej osłoniętej folią paroizolacyjną na stropie jeszcze przed położeniem płyt gipsowo-kartonowych sufitu, 2017 rok

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, fot. A. Konior

ści gwoździ o przekroju okrągłym, na owe czasy nowatorskim. W wielu miejscach, wydawałoby się oczywiście koniecznych, nie stosowano także klasycznych połączeń ciesielskich typu czop – gniazdo, a belki ułożone na sobie bez żadnych zacięć zbijano długimi gwoździami. W trakcie odbudowy nie udoskonalano tych fragmentów konstrukcji, a jedyną modyfikacją wzmacniającą połączenia było zastosowanie współczesnych długich wkrętów budowlanych, zamiast klasycznych gwoździ.

Na podstawie zachowanych fotografii, a także fragmentów oryginalnego wykończenia ścian, podłóg i stolarki, zrekonstruowano pierwotny wygląd poszczególnych elementów wnętrza. Podstawową trudnością podczas jego odtwarzania, a prezbiterium w szczególności, był brak dostatecznej liczby fotografii obiektu z okresu przedwojennego, bez późniejszych przekształceń, uszkodzeń i przemalowań. Wzięto pod uwagę jedynie trzy dostępne czarno-białe zdjęcia kościoła z roku 1932, w tym dwa ukazujące wnętrze. Oryginalna kolorystyka uratowanych mebli wraz odsłoniętymi – na zachowanym materiale – kolorami podłóg, ścian i lamperii była bardzo pomocna w procesie odtwarzania wzorów barwnej tape-

ty, którą wyłożone były ściany prezbiterium¹⁶. Nietrwała, przypuszczalnie papierowa tapeta, która – już zamalowana – widnieje jeszcze na fotografii z lat 60. XX wieku, została całkowicie usunięta przed kolejnym malowaniem kościoła.



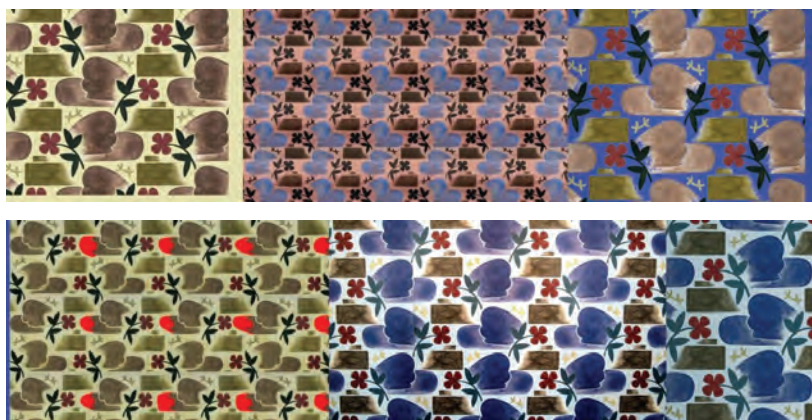
Fot.11. Zdjęcie z uroczystości ślubu w kościele z Bytomia-Bobrza, lata 60. XX wieku. Widoczne pofałdowanie zamalowanej tapety nad drzwiami w prezbiterium

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, fot. M. Wabnik

Ostatecznie na podjęcie decyzji, jakie kolory powinny być użyte, aby przywrócić wystrój wnętrza kościoła do stanu z roku 1932, wpłynęły nie tylko względy plastyczne i potrzeba jego zharmonizowania kolorystycznego, ale też badania symbolicznego znaczenia kolorów występujących w kościołach ewangelickich. Wyciągnięto wniosek, że modernistyczne wnętrze kościoła było prawdopodobnie dokładnie przemyślane nie tylko pod względem architektonicznym, ale także symbolicznego znaczenia elementów przedstawionych na tapecie oraz barw pozostałych detali wy-

■ 16 Decyzje na temat zakresu i sposobów odtwarzania wnętrza oraz kolorystyki elewacji i elementów wyposażenia kościoła podejmowano na podstawie wyników badań konserwatorskich zachowanych fragmentów szalunku, podłogi, stolarki i wykładziny ścian oraz na podstawie analizy fotografii wykonanych podczas inwentaryzacji obiektu przed rozbiórką. Temu celowi poświęcone były spotkania w szerokim gronie decydentów i specjalistów, plastyków, architektów i konserwatorów zorganizowane w dniach 21 grudnia 2016 r. i 11 stycznia 2017 r.

stroju prezbiterium czy nawy. Odtworzenie wzoru i kolorów tapety, która początkowo wydawała się zwykłym, tanim i typowym dla epoki sposobem dekoracji ścian, okazało się zadaniem najtrudniejszym¹⁷.



Fot. 12. Różne wersje kolorystyczne tapety do prezbiterium kościoła z Bytomia-Bobrka

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Do elementów wystroju plastycznego kościoła zaliczono również stary układ i sposób ułożenia kabli, włączników i gniazdek elektrycznych na ścianach, widoczny wyraźnie na zdjęciach archiwalnych i wykonanych podczas inwentaryzacji kościoła jeszcze przed jego podpaleniem. Mimo że przebieg kabli w połączeniu z rozmieszczeniem puszek i pozostałego osprzętu bardzo odbiegał od współczesnych przyzwyczajęń i wydawał się szpecić zabytkowe wnętrza, zdecydowano się go przywrócić. Zastosowano stare sposoby mocowania kabli na ścianach i osprzęt elektryczny o formach historycznych. Widoczne kable zewnętrzne są – ze względów bezpieczeństwa – jedynie atrapami. Prąd elektryczny w rzeczywistości płynie przewodami ukrytymi pod okładzinami ścian i jest podłączony do współcześnie wykonanych gniazdek i włączników o historycznym wyglądzie.

Dodatkowymi utrudnieniami w czasie prac były przeszkody natury subiektywnej spowodowane brakiem wcześniejszej opieki nad zabytkiem, stanem wiedzy konserwatorskiej i architektonicznej wykonawców prac oraz obecnymi uwarunkowaniami prawnymi, a nawet społecznymi. Najważniejsze z nich to:

■ 17 Więcej na temat znaczenia elementów wystroju plastycznego wnętrza kościoła z Bytomia-Bobrka po przeniesieniu do Muzeum „Górnośląski park Etnograficzny w Chorzowie” zob. artykuł D. Stokowski w niniejszym tomie.

- niepełna inwentaryzacja, wadliwie wykonany demontaż i zabezpieczenie obiektu podczas translokacji i przechowywania materiału rozbiórkowego;
- brak jednoznacznych wymagań prawnych co do zakresu ochrony przeciwpożarowej obiektów drewnianych i znajomości właściwości zalecanych preparatów konserwujących i ochronnych;
- konieczność dostosowania obiektu do nowych funkcji zgodnie ze współczesnymi wymaganiami Ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku – Prawo budowlane;
- aktualna opinia miejscowej społeczności na temat wartości oryginalnego wystroju kościoła pochodzącego z okresu, kiedy użytkownikiem kościoła była w większości społeczność ewangelicka narodowości niemieckiej¹⁸.



Fot. 13. Wnętrze kościoła z Bytomia-Bobrka po zakończeniu prac konserwatorskich, wrzesień 2017 roku

Fot. A. Kreis

■ 18 Problemem istotnym była konieczność zmiany początkowych założeń konserwatorskich polegających na odtworzeniu napisu na ścianie tęczowej w oryginalnej formie – w języku niemieckim. Istniejący obecnie w kościele napis czcionką gotycką w języku polskim na ścianie tęczowej powstał na życzenie miejscowej społeczności ewangelickiej.



Fot. 14. Kościół z Bytomia-Bobrza w dniu uroczystego otwarcia i rekonsekracji, 13 września 2017 roku

Fot. D. Stokowski

W podsumowaniu warto podkreślić rolę, jaką odgrywać musiał konserwator odpowiedzialny za ostateczny stan i wygląd obiektu po przeniesieniu go do Muzeum. Jego rola – poza znanymi zadaniami wynikającymi z założeń konserwatorskich, polegającymi na odtworzeniu wyglądu budynku z okresu jego powstania – rozszerzona została o zadania nowe, wynikające z charakteru obiektu, który miał być tani i tymczasowy. Należało do nich przede wszystkim dopilnowanie, żeby wszelkie oznaki postępu technicznego, jaki dokonał się w budownictwie od czasów międzywojennych, starannie ukryć lub zlikwidować i aby konieczne rozwiązania – podwyższające trwałość konstrukcji – użyte zostały w sposób maksymalnie dyskretny. Stosowanie widocznych wkrętów krzyżkowych, było zatem wykluczone. Wszystkie zawiasy, klamki, lampy, osprzęt elektryczny, wzór szyb ornamentowych pochodzą z lat 30. XX wieku lub mają formy historyczne (w przypadku gdy są wykonane współcześnie). Jedynym twardym tworzywem sztucznym (poza materiałem spoiwa użytych farb) występującym w konstrukcji i wewnątrz kościoła jest czarny bakelit w osprzęcie elektrycznym. Na elewacji zastosowano gwoździe żelazne (o udoskonalonych, lecz niewidocznych właściwościach technicznych). Dach pokryto papą, mimo że ze względów technicznych nie powinna być stosowana na obiektach o tak dużym spadku. Jedynymi oznakami nowoczesności w budynku musiały pozostać sygnalizatory i sprzęt przeciwpożarowy, lampy ewaku-

acyjne i system nagłośnienia (jako jedyny kolorystycznie scalony z wnętrzem i elewacją kościoła). Ogólnie mówiąc, rola konserwatora polegała między innymi na częstym przypominaniu wykonawcom, żeby podczas prac brali pod uwagę, w jakich warunkach pracowali ich poprzednicy, jakie mieli materiały i narzędzia. W czasach, kiedy stosowano jedynie ręczne, takie jak piła, młotek, siekiera, pędzel i zwykły tradycyjny śrubokręt, prace trwały o wiele dłużej, możliwe były błędy i niedokładności, a używane narzędzia pozostawiały charakterystyczne ślady, wpływając przez to na wygląd takich detali jak podłogi, drzwi czy okna. Dla wszystkich było to bardzo ciekawe, nowe i, zdaniem wielu osób zaangażowanych w odtworzenie kościoła, przydatne doświadczenie.

Summary

The Evangelical Church from the Bobrek District of Bytom Selected Preservation Issues Encountered During the Works on a Temporary Facility Made of Non-durable and Untypical Materials

The article presents selected preservation problems encountered during the relocation and reconstruction of the partly burnt wooden Evangelical Church of the Augsburg Confession from the Bobrek District of Bytom erected in 1932 in a light-frame construction with elements of glued wood. Restoration and construction works concerning the church's foundation in the Museum "Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów" lasted from November 2016 to September 13, 2017, and were completed with the solemn reconsecration of the church.

The church from the Bobrek District of Bytom belongs to a group of prefabricated wooden objects of temporary character erected in the area of Upper Silesia in the interwar period of the 20th century. The church was manufactured by the "Christoph Und Unmack" AG Niesky (O.L.) company.

During the restoration works it was necessary to solve a number of problems resulting from:

- untypical construction of the girders and main supporting and stabilizing elements which were made of glued wood;
- use of non-durable building materials in the form of low quality wood, as well as insulating, covering, installation and decorating materials;

- temporary and cheap character of the object, which was the reason for erecting the church from the Bobrek District of Bytom with the use of the most simplified and thus the easiest structural solutions and joinery.

Additional obstacles encountered during the works included:

- inventory mismanagement, dismantling and security of the object during translocation and storage of the dismantled material;
- the lack of the clear legal requirements concerning the scope of fire protection of wooden objects and the knowledge of the properties of recommended preservative and protective agents;
- the need to adapt the facility to new functions in accordance with the modern requirements of the Building Law Act of July 7, 1994;
- the current opinion of the local community on the value of the original church decor originating from the period when the church was mainly used by the evangelical community of German nationality.

Mosiężny kandelabr – czyli o złożoności pracy konserwatora słów kilka

Urszula Hagno-Cebrat

Pracownia Naprawa Rzeczy Pięknych

Anna Syska

Regionalny Instytut Kultury w Katowicach

Praca konserwatora jest profesją, do której rzadko wkrada się rutyna. Procedura postępowania wykorzystana podczas pracy nad jednym obiektem nie musi i często nie jest odpowiednia dla innego. Wieloletnie i różnorodne doświadczenie ma wpływ na wyrobienie intuicji zawodowej. Ale dopiero połączenie jej z oceną stanu obiektu oraz analizą warunków jego przechowywania: temperatury i wilgotności, a także materiału, z którego został wykonany, pozwala na właściwy dobór sposobu postępowania oraz rozpoczęcie pracy.

Odrębne podejście do każdego konserwowanego przedmiotu jest jednym z warunków zawodowej rzetelności. Uwydatnia się to często w toku podjętych prac, kiedy konserwator, po zdjęciu zabrudzeń, odkrywa nieznane lub zapomniane treści czy elementy konserwowanego dzieła. Takie odkrycia mogą nawet zmienić datowanie obiektu, a w wyjątkowych przypadkach wpłynąć na zmianę postrzegania niektórych zagadnień z dziejów sztuki. Są to jednak jednostkowe przypadki, a w codziennej pracy konserwatora mają miejsce mniej ekscytujące zdarzenia.

Poniższy wywód ma na celu ukazanie wielowątkowości procesu konserwacji na przykładzie dwóch takich samych przedmiotów. Jego złożoność wymaga nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale przede wszystkim zdolności przewidywania skutków działań i określonych procesów.

O złożoności pracy konserwatora dzieł sztuki można mówić na przykładzie wielu obiektów o rozmaitych gabarytach, wielorakim przeznaczeniu i użytkowaniu oraz wykonanych z różnych materiałów. Tutaj boha-

terami procesu konserwacji metalu są mosiężne kandelabry¹ z plebanii w Krzęcinie koło Skawiny². W 2009 roku, w trakcie remontu plebańskiej wozowni, znaleziono dwa świeczniki. Można było ustalić, że przedmioty te znajdowały się tam co najmniej od 1991 roku, wtedy to obecny proboszcz rozpoczął posługę kapłańską w tej parafii. Nie wiadomo od kiedy znajdowały się w tej wozowni. Pomieszczenie było suche, zatem przedmioty nie zostały narażone na bezpośrednie działanie wody i wilgoci. Ulegały natomiast zmiennym warunkom temperaturowym oraz wpływom zanieczyszczenia powietrza, pochodzącego zarówno z pobliskiego Krakowa, zakładów przemysłowych w Skawinie czy Nowej Hucie, jak i ze źródeł lokalnych – efektu spalania paliw stałych w okolicznych domach³.

Obiekty były w znacznym stopniu zanieczyszczone, przede wszystkim kurzem, pyłami, sadzą i piaskiem, a ich powierzchnie równomiernie pokryte warstwą korozji, nie zaobserwowano natomiast głębokich wżerów (fot. 1). Miały z kolei liczne, choć niewielkie uszkodzenia mechaniczne: zagięcia, wgniecenia i deformacje (fot. 2). Zaobserwowano je przede wszystkim w obrębie delikatnych i cienkich detali zdobniczych: bocznych łodyg, liści, żdźbeł, ości plewek kłosów. Widoczne były także ubytki niektórych drobnych elementów, głównie pręcików i słupków kwiatów oraz ości plewek. Brakowało ponadto kilku podstaw na świece. Oględziny nie wykazały natomiast uszkodzeń powłok. Nie zauważono również śladów użytkowania w postaci pozostałości wosku. Na elementach srebrzonych widoczne były przebarwienia i plamy.

W pierwszej kolejności obiekty oczyszczono. Za pomocą pędzelka i miękkiej szczotki wstępnie usunięto zanieczyszczenia⁴, przede wszystkim kurz i piasek, następnie umyto w ciepłej wodzie z dodatkiem mydła⁵ i osuszono (fot. 3).

■ 1 Kandelabr to duży kilkuramienny świecznik, w którym lampy są umieszczone na jednym postumencie lub połączone ze sobą na jednej podstawie: K. Krajewski, *Mała encyklopedia architektury i wnętrz*, Wrocław 1974, s. 264.

2 Plebania powstała przy drewnianym kościele w Krzęcinie z 1589 r., przebudowywanym w XVIII i XIX w.: *Zabytki sztuki w Polsce. Małopolska*, red. S. Brzezicki, J. Wolańska, Warszawa 2016, s. 748.

3 Zanieczyszczenia te są pochodnymi spalania węgla, są to przede wszystkim tlenki siarki i dwutlenek węgla. Zob. też: W. Ślesiński, *Konserwacja zabytków sztuki*, t. 3, *Rzemiosło artystyczne*, Warszawa 1995, s. 92–93.

4 Zastosowanie szczotek z miękkim włosiem nie powoduje uszkodzenia powierzchni obiektu. Takie oczyszczenie ułatwia późniejsze stosowanie rozpuszczalników: S. Safarzyński, W. Weker, *Wprowadzenie do sztuki konserwacji metalu*, Warszawa 2010, s. 33.

5 Mydło jest najstarszym detergentem rozpuszczającym i usuwającym tłuszcze oraz inne zabrudzenia: S. Safarzyński, W. Weker, *Wprowadzenie do...*, s. 34.



Fot. 1. Jeden z kandelabrow przed pracami konserwatorskimi

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

Te wstępne prace pozwoliły na dokładniejsze oględziny przedmiotów, analizę ich konstrukcji, materiałów i sposobów łączenia. Kandelabry są typu kolumnowego, każdy z nich ma trzy symetrycznie ułożone pary ramion i trzon osadzony na stopie. Stopy są odlewane, mosiężne⁶, trójboczne, oparte na trzech nogach, każdą zdobią wygięte gryfy, pomiędzy którymi umieszczono roślinne, symetryczne ornamenty, góra tego elementu zakończona jest przewiązanym pękiem lilii⁷.

■ 6 Mosiądz jest stopem miedzi z cynkiem oraz innymi dodatkami w nieznacznych ilościach, jest materiałem nadającym się zarówno do wykonywania elementów odlewanych, jak i obrabianych na zimno: K. Wesołowski, *Metaloznawstwo i obróbka cieplna*, Warszawa 1981, s. 404–406.

7 Dziękujemy Irenie Kontny, historykowi sztuki z działu Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego Regionalnego Instytutu Kultury w Katowicach, za pomoc w opisie obiektów.



Fot. 2. Zniszczenia drobnych elementów

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok



Fot. 3. Kandelabr po wstępnym oczyszczeniu

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

Do podstawy, za pomocą gwintowanego połączenia, przymocowano trzon, na niego zostały nanizane odlewane tulejki, nodus i profitka⁸. Nodus ozdobiono delikatnym ornamentem roślinnym złożonym z listków (fot. 4). Ponad okapnikiem do trzonu przylutowano⁹ mosiądzem powyginane ramiona, a do nich – łodygi roślin, które tą samą techniką przytwierdzono do ramion. Na tych ostatnich zamontowano kolejne profitki i osadzono na nich cylindryczne podstawy na świece, wykonane techniką wyoblania¹⁰. Okapniki mają nierówne krawędzie oraz ornament na brzuscu w postaci czterech symetrycznych liści. Kandelabry składają się z trzech par ramion i siedmiu profitek. Na zakończeniu łodyg zostały zamocowane za pomocą gwintów liście i owoce winorośli, kłosa jęczmienia z liśćmi oraz kwiaty lilii. Wszystkie liście winorośli mają taką samą wielkość i kształt, są pięciokłapowe z dobrze zaznaczonym dłoniastym użyłkowaniem. Te same cechy można zaobserwować także u kiści winogron, z tą różnicą, że użyto dwóch wielkości tych elementów. Kłosa jęczmienia mają symetryczną budowę



Fot. 4. Kiście winogron, nodus oraz tulejki po oczyszczeniu

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

■ 8 Profitka to okrągła osłonka, okapnik świecy, chroniący lichtarz przed spływającą ze świecy stearyną: M. Gradowski, *Dawne złotnictwo. Technika i terminologia*, Warszawa 1980, s. 113, 124.

9 Połączenie metali za pomocą lutowania jest stosowane w przypadku nieprzeniesienia przez lut zbyt dużych obciążeń: *Poradnik inżyniera mechanika*, t. 2, *Zagadnienia konstrukcyjne*, Warszawa 1969, s. 130–131.

10 M. Gradowski, *Dawne złotnictwo...*, s. 46–48.

i pofalowane oście plewek. Na liściach żdźbeł wyraźnie zostało zaznaczone użyłkowanie równoległe. Kwiaty lilii są symetryczne, sześciopłatkowe, mają widoczne rowki imitujące naturalną budowę rośliny. Przez otwór znajdujący się w dnie kwiatu przewleczono pręciki i słupki oraz przykręcono do gwintu w lodydze. Na jednym z kandelabrow zachowały się jeszcze dekoracyjne, florystyczne uchwyty zamocowane po dwóch stronach nodusu (ozdobnego zgrubienia trzonu) także za pomocą gwintów.

Łodygi wykonano z drutu mosiężnego, walcowanego do różnych grubości. Liście żdźbeł i winorośli oraz profitki zostały odlane z mosiądzu. Wykonano je w technice na wosk tracony¹¹. Pozostałe składowe były tłoczone z blachy za pomocą sztanc o różnych kształtach¹². Elementy te prawdopodobnie produkowano seryjnie¹³. Kłosa i kiście winogron zostały wykonane z dwóch wypukłych, blaszanych, zlutowanych ze sobą części. Oście plewek natomiast przewleczono przez otwory i przylutowano do wewnętrznej części kłosów przed połączeniem obu połówek w całość. Niektóre elementy pokryto powłokami galwanicznymi: kwiaty lilii zostały posrebrzone¹⁴, kiście winogron i kłosa – pozłoczone.

Galwanizacja, a właściwie galwanostegia to proces, który pozwala na pokrycie obiektu bardzo cienką, równomierną powłoką metalu. Dzięki zastosowaniu procesów elektrochemicznych znacząco zmniejsza się koszt powłoki, proces ten jest łatwiejszy i szybszy, a przede wszystkim mniej szkodliwy (ze względu na występujące opary rtęci i ręcznie nakładanie powłoki) niż złocenie na amalgamat¹⁵. Zastosowanie metody galwanicznej pozwala na wykonanie powłoki ciągłej, bez łączeń, co ma wpływ na trwałość przedmiotu. Metal powłoki, który w większym stopniu jest odporny na korozję niż materiał, z jakiego wykonano obiekt, zabezpiecza go przed niekorzystnym działaniem czynników zewnętrznych¹⁶. Użycie w przypadku omawianych kandelabrow powłok złotych i srebrnych miało znaczenie głównie estetyczne¹⁷, wszak mosiądz jest metalem dość odpornym na korozję. Połączenie mosiężnych, pozłacanych i posrebrzanych elementów dało jednak wyjątkowy, trójbarwny efekt dekoracyjny.

■ 11 Ibidem, s. 59–60.

12 Ibidem, s. 51–54.

13 Seryjna produkcja obniżała koszty wykonania elementów oraz umożliwiała wykorzystanie ich w innych wyrobach.

14 Powłoki srebrne można stosować na wyroby z mosiądzu, miedzi oraz stopów niklowo-miedziowych: A. Zdanukiewicz, *Galwanizierstwo*, Warszawa 1984, s. 278.

15 Powłoka złota może mieć nawet 0,5 µm grubości: S. Safarzyński, W. Weker, *Wprowadzenie do...*, s. 115–116; M. Gradowski, *Dawne złotnictwo...*, s. 69.

16 J. Socha, *Złocenie galwaniczne*, Warszawa 1979, s. 9.

17 A. Zdanukiewicz, *Galwanizierstwo...*, s. 68.

Dzięki konstrukcji kandelabrow, polegającej na łączeniu ze sobą wielu elementów, oraz – co najważniejsze – braku korozji w obrębie gwintów, możliwy był dosyć łatwy demontaż obu obiektów przy użyciu siły rąk. Rozmontowanie z kolei ułatwiło segregację elementów ze względu na rodzaj powłoki, formę, a także późniejsze przywracanie pierwotnego kształtu. Następnie przystąpiono do dalszych prac.

Odlewy mosiężne były poddane kąpeli chemicznej przeznaczonej do tego rodzaju metalu (woda amoniakalna na bazie wody destylowanej z dodatkiem mydła i śladowej ilości kwasu szczawowego¹⁸), w czasie której były czyszczone nylonowymi szczotkami o różnej twardości i długości włosia¹⁹. Następnie umyto je ciepłą wodą z mydłem, spłukano wodą destylowaną i osuszono, na końcu zaś polerowano ręcznie przy użyciu miękkich ściereczek wykonanych z naturalnych włókien oraz mechanicznie za pomocą miękkich, filcowych tarcz (fot. 5).



Fot. 5. Stopy kandelabrow przed i po oczyszczeniu

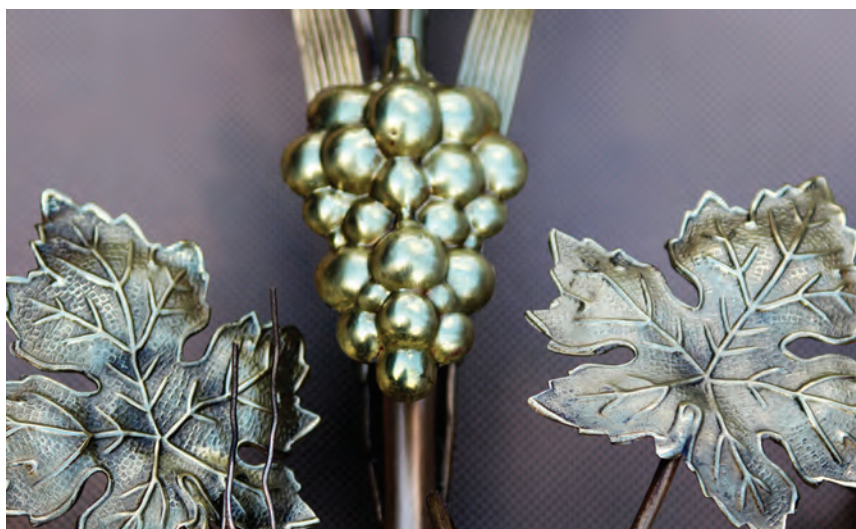
Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

Elementy srebrzone, czyli kwiaty lilii, czyszczone w kąpeli chemicznej z roztworu amoniakalnego²⁰, który następnie dokładnie wypłukiwano

■ 18 B. Bartnik, W. Podwapiński, *Technologia mechanizmów zegarowych. Montaż, konserwacja i naprawa*, Warszawa 1979, s. 405.

19 Nylonowe szczotki nie rysują powierzchni czyszczonego przedmiotu oraz nie wchodzi w reakcje chemiczne ani z metalem podłoża, ani kąpielą chemiczną: W. Ślesiński, *Konserwacja zabytków...*, s. 105–106.

20 Ibidem, s. 109.



Fot. 6. Detal kandelabru po pracach konserwatorskich

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

wodą destylowaną²¹. Po osuszeniu dosyć długo polerowano ręcznie miękką szmatką, dzięki czemu uzyskano lustrzany połysk.

Elementy pozłoczone – winogrona i kłosa – były w najmniejszym stopniu zdegradowane i najmniej zanieczyszczone, co znacznie ułatwiło i przyspieszyło proces usuwania zabrudzeń. Najpierw potraktowano je chemiczną kąpielą w wodzie amoniakalnej z dodatkiem mydła²², w której myto je i czyszczono za pomocą miękkich, nylonowych szczoteczek. Następnie wypłukano w wodzie destylowanej i osuszono, po czym polerowano ręcznie miękkimi szmatkami (fot. 6).

Po procesach oczyszczających przystąpiono do formowania i prostowania elementów. Dzięki dobremu stanowi zachowania gwintów, nie trzeba było ich poprawiać. Zdeformowane fragmenty były prostowane przy użyciu siły rąk oraz – w sposób kontrolowany – za pomocą specjalistycznych narzędzi używanych w metaloplastyce²³, zabezpieczonych otuliną skórzaną lub gumową, żeby nie uszkodzić reperowanego fragmentu. Elementy w procesie formowania dociskano, wyginano, wygniatano, młotkowano i modelowano. Powtarzalność poszczególnych składowych, z których zostały złożone kandelabry odpowiadała docelowemu kształt zdeformowanych części. Konserwacja ta miała przede wszystkim charakter

■ 21 Woda destylowana neutralizuje reakcje chemiczne, wypłukując związki z powierzchni przedmiotu.

22 W. Ślesiński, *Konserwacja zabytków...*, s. 112.

23 M. Gradowski, *Dawne złotnictwo...*, s. 37–46.

estetyczny. Nie zrekonstruowano brakujących drobnych części, jednak nie wpłynęło to niekorzystnie na efekt ostateczny (fot. 7).



Fot. 7. Detal kandelabru po pracach konserwatorskich

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

Kolejnym etapem prac było zabezpieczenie. Każdy element odtłuszczono przy użyciu benzyny ekstrakcyjnej. Następnie przy pomocy pędzla pokryto werniksem na bazie żywic akrylowych²⁴ (Paraloid B-44)²⁵, służącym do zabezpieczania wyrobów z metalu, rozpuszczonym w toluenie. Substancja ta jest odporna na działanie czynników atmosferycznych oraz starzenie. Dzięki niej uzyskano bezbarwną powłokę o wyraźnym połysku, która jest dosyć twarda i odporna na czynniki mechaniczne i – co najważniejsze – jest to powłoka odwracalna²⁶. Inaczej postąpiono ze stopami świeczników. Pokryto je twardym woskiem naturalnym²⁷, zachowując staranność przy nakładaniu cienkiej i równomiernej warstwy. Taki wosk dobrze zabezpiecza przedmioty, jest trwały i błyszczący. Po zabezpieczeniu przystąpiono do montażu poszczególnych elementów w całość oraz do zabezpieczenia połączeń. Ostatnim zabiegiem było ponowne pokrycie

■ 24 S. Safarzyński, W. Weker, *Wprowadzenie do...*, s. 80.

25 Z. Engelman, *Pozłotnictwo*, Zielona Góra 2005, s. 216.

26 W czasie kolejnej konserwacji w łatwy sposób powłokę tę można usunąć.

27 Palmowy wosk karnauba jest najbardziej twardym ze znanych wosków: Z. Engelman, *Pozłotnictwo...*, s. 240.

całego obiektu Paraloidem B-44, ale metodą natryskową²⁸. Nie powleczo-
no wówczas stóp kandelabrow, które na czas procesu okryto materiałem
ochronnym (fot. 8).



Fot. 8. Kandelabry przed i po pracach konserwatorskich

Fot. U. Hagno-Cebrat, 2011 rok

Po powrocie do Krzęcina kandelabry zostały ustawione w budynku plebanii, dzięki temu miały dużo lepsze warunki przechowywania niż poprzednio – w miarę stałą temperaturę oraz wilgotność, nie były też narażone na zanieczyszczenia atmosferyczne.

■ 28 J. Ciabach, *Właściwości żywic sztucznych stosowanych w konserwacji zabytków*, Toruń 2001, s. 171–172.

Pozostała jeszcze kwestia datowania i atrybucji tych obiektów. Kandelabry nie miały żadnych widocznych sygnatur ani punc, które mogłyby wskazywać na warsztat i sugerować czas powstania. Powłoki galwaniczne, do położenia których niezbędny jest przepływ prądu elektrycznego, w niejednoznaczny sposób datują obiekty w przedziale od połowy XIX wieku do połowy wieku XX²⁹. Nazwa procesu galwanizacji pochodzi od nazwiska włoskiego fizyka i lekarza Luigiego Galvaniego, który był pionierem elektrochemii i pod koniec XVIII wieku prowadził badania na Uniwersytecie Bolońskim. Galwanizacja, jako technika przydatna w złotnictwie, rozwinęła się dzięki doświadczeniom Lodovico Gasparo Brugnatelliego, który w 1805 roku wykonał pierwsze próby złocenia. W 1840 roku George Richards Elkington opatentował metodę złocenia galwanicznego, sześć lat wcześniej czynił także próby nakładania powłok srebrnych³⁰. Nie bez znaczenia były też doświadczenia z 1938 roku Moritza Hermanna Jacobiego³¹, który opublikował je dwa lata później³². Sukces tej publikacji spowodował dalszy rozwój techniki, która od tej pory była wykorzystywana w dużych, wyspecjalizowanych pracowniach³³. Dopiero jednak wynalezienie przez Wernera von Siemens w 1867 roku dynamomaszyny, czyli generatora prądu stałego, spowodowało popularyzację nowej techniki pozłotniczej³⁴. Nie była ona jednak jeszcze przez jakiś czas dostępna dla mniejszych warsztatów złotniczych, ze względu na koszty zakupu urządzenia. Zastanawiając się nad czasem powstania omawianych kandelabrow, pomocne mogą być dzieje galwanoplastyki wykorzystywanej w rzeźbie funeralnej.

■ 29 J. Socha, *Złocenie...*, s. 9–15; B. Meißner, A. Doktor, *Galvanoplastik – Geschichte einer Technik aus dem 19. Jahrhundert*, [w:] B. Meißner, A. Doktor, M. Mach, *Bronze- und Galvanoplastik. Geschichte – Materialanalyse – Restaurierung*, Dresden 2000, s. 127–128.

30 Ibidem.

31 *Historia kultury materialnej Polski*, t. 5, *Od 1795 do 1870 roku*, red. E. Kowecka, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 155–156.

32 M. H. Jacobi, *Galvanoplastik oder das Verfahren cohärentes Kupfer in Platten oder nach sonst gegebenen Formen, unmittelbar aus Kupferauflösungen, auf galvanischem Wege zu produciren*, Berlin 1940, [a:] https://books.google.pl/books?id=gCANAAAYAAJ&pg=PP11&lpg=PP11&dq=Galvanoplastik+oder+das+Verfahren+coh%C3%A4rentes+Kupfer+in+Platten+oder+nach+sonst+gegebenen+Formen,&source=bl&ots=uqBOZSHk82&sig=GcebvX7BMR5pucxfXLdPgNrf1MI&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwi0xv2T4PPTAhVjCcAKHZTND_kQ6AEILzAB#v=onepage&q=Galvanoplastik%20oder%20das%20Verfahren%20coh%C3%A4rentes%20Kupfer%20in%20Platten%20oder%20nach%20sonst%20gegebenen%20Formen%2C&f=false, dostęp: 15.05.2017.

33 Jedną z takich pracowni otworzył w Moskwie sam M. H. Jacobi, złocąc m.in. kopuły nowo budowanej cerkwi przy użyciu 0,5 t kruszcu.

34 J. Socha, *Złocenie...*, s. 11.

Największa europejska firma, czyli Württembergische Metallwarenfabrik Geislingen, rozpoczęła w 1890 roku produkcję figuratywnych nagrobków, a po 1902 roku znacznie zyskała na popularności, czego skutkiem było powstanie filii w większych miastach kontynentu³⁵. Zważając na formę kandelabrow i analizując ich elementy składowe, mało prawdopodobne jest, aby powstały w dużym zakładzie odlewniczym i porównanie ich z masową produkcją dużych rzeźb o wysokim poziomie artystycznym może być ryzykowne, nie należy go jednak całkowicie wykluczyć. Historyzująca forma stóp świeczników sygnalizuje pochodzenie z 2. połowy XIX wieku. Ważnym aspektem przy próbie ich datowania może być także stylistyka elementów roślinnych, która sugeruje powstanie na przełomie XIX i XX wieku lub na początku XX wieku. Miętko poprowadzone łodygi oraz formy kwiatów i liści utwierdzałyby proveniencję secesyjną, przesuwając datowanie na lata około 1906–1910. Na okres nieco wcześniejszy, czyli koniec XIX wieku, mógłby z kolei naprowadzać realizm tych elementów. Zestawienie stopy z resztą obiektu stanowi natomiast wyraźny kontrast formalny i stylistyczny. Obiekty prawdopodobnie zostały wyprodukowane w jakimś włoskim warsztacie³⁶. Możliwe, że do ich wykonania zostały użyte składowe, którymi warsztat dysponował, dobrane bez dbałości o jednorodny efekt końcowy.

Pośród tylu niewiadomych pewne jest natomiast przeznaczenie. Składowe mają eucharystyczną symbolikę. Zdobiące kandelabry lilie symbolizują Matkę Boską, niepokalane poczęcie³⁷, czystość i nadzieję³⁸. Z kolei kłosa zboża nawiązują do misterium zmartwychwstania Chrystusa – jako odradzające się ziarno, a także jako chleb eucharystyczny³⁹. Najbogatszą symbolikę z elementów składowych świeczników mają winogrona. Są odczytywane jako przeciwieństwo fatalnego owocu z drzewa wiadomości⁴⁰, jak również symbol Chrystusa i ofiary⁴¹. Winorośl w postaci liści i kiści owoców jest jednym z ważniejszych emblematów Kościoła⁴², odwołującym się do Eucharystii i ofiary Chrystusa. Taki zestaw elementów symbolicznych jednoznacznie wskazuje na sakralną funkcję kandelabrow. Zastanawiający jest jeszcze brak śladów wosku. Przedmioty wykonane

35 B. Meißner, A. Doktor, *Galvanoplastik...*, s. 128–137.

36 Hipoteza ta jest wynikiem doświadczenia i intuicji zawodowej autorki.

37 D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 187–189.

38 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 199–200.

39 D. Forstner, *Świat symboliki...*, s. 199–203.

40 W. Kopaliński, *Słownik...*, s. 468.

41 J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2000, s. 452.

42 W. Kopaliński, *Słownik...*, s. 468.

i z pewnością zakupione do celów sakralnych nie były nigdy użytkowane zgodnie z przeznaczeniem. To zagadnienie, jak i kwestia datowania oraz pochodzenia świeczników, przy dzisiejszym stanie wiedzy autorek, nie może zostać jednoznacznie rozstrzygnięta.

Przeprowadzona kwerenda biblioteczna oraz konsultacje z kustoszami działów rzemiosła artystycznego Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Zamku Królewskiego na Wawelu⁴³ dały wynik negatywny. Próby porównania kandelabrow z wyrobami rzemiosła artystycznego z końca XIX i początku XX wieku nie przyniosły zakładanych rezultatów. Nikłych podobieństw można doszukiwać się w niektórych wyrobach⁴⁴, ale są one na tyle odległe, że nie pozwalają na skonkretyzowaną analizę porównawczą. Dzisiejszy stan badań, który nie przyniósł oczekiwanych wyników, jest zatem niewystarczający i wymagałby pogłębienia, stanowi jednak zadanie dla historyka sztuki, a nie konserwatora. Możliwe, że należałoby zmienić krąg poszukiwań i nie lokować tych wyrobów zgodnie z miejscem przechowywania, a skierować uwagę w kierunku na przykład Włoch.

Praca konserwatora dzieł sztuki jest złożoną profesją. Wymaga, w przypadku obiektów metalowych, wiedzy nie tylko z zakresu chemii, fizyki, ale także elektromechaniki, odlewnictwa, obróbki metali, kowalstwa oraz metaloznawstwa. Praca ta jest tym bardziej wymagająca, jeśli obiekt jest relatywnie młody i wykorzystane przy jego powstawaniu techniki nie są częstym przedmiotem zainteresowania konserwatorskiego. Rzadko też zagadnienia nowych technik są w sposób wystarczający i wyczerpujący opisane w literaturze przedmiotu. Złożoność pracy konserwatora jest tym większa, jeśli w jednym obiekcie zostały użyte elementy, do powstania których wykorzystano różnorodne techniki rzemieślnicze i przemysłowe, elementy odlewane, walcowane, tłoczone, połączone ze sobą za pomocą gwintów i lutów.

■ 43 Dziękujemy Bożenie Kostuch, kustoszowi w Dziale Rzemiosła Artystycznego, Kultury Materialnej i Militariów Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Weronice Rostworowskiej z Działu Zabytków Sztuki w Metalu Zamku Królewskiego na Wawelu za pomoc w szukaniu proveniencji obiektów.

44 Zob. *Katalog zabytków sztuki. Miasto Częstochowa*, red. Z. Rozanow, E. Smulikowska, Warszawa 1995, s. 33; A. Bochnak, K. Buczkowski, *Rzemiosło artystyczne w Polsce*, Warszawa 1971; B. Friedhofen, E. Dębowska, E. Bartel, Gliwice, Berlin, Sayn. *Europäischer Eisenkunstguss, die Königlich-Preussischen Eisengiessereien. Żeliwo Europejskie, Królewskie Pruskie Odlewnie Żeliwa*, Koblenz 2006.

The Brass Candelabra – a Few Words about the Complexity of the Work of the Conservator-Restorer

Restoration of pieces of art is a very complex subject area. Thus, only when basing on the works conducted on a selected item, we can discuss its complexity. The items used for the purpose of this article are two brass candelabras with elements covered with gold and silver.

The restoration work of those candelabras included cleaning using manual, mechanical and chemical methods, polishing, bringing back to the original shape and preserving. The candelabras were made from elements manufactured in the process of mass production using various techniques. Their decorative effect is the result of the colourful galvanic shells. The complexity of the object demanded a very specific approach from the conservator-restorer and the use of different methods.

Konserwacja skrzyni dębowej z okuciami żelaznymi

Krzysztof Wieczorek

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

W okresie od maja do grudnia 2016 roku w pracowni konserwatorskiej Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” gruntownym pracom konserwatorskim poddana została skrzynia dębowa, tzw. kłodowa, z okuciami żelaznymi, pochodząca ze zbiorów własnych. W kwietniu 1977 roku zabytek ten, zarejestrowany pod numerem inwentarzowym GPE-5262, w stanie daleko posuniętej destrukcji, został przekazany do Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” przez Muzeum w Gliwicach jako skrzynia z XVII wieku¹. Prace przy częściach drewnianych wykonali konserwatorzy: Paulina Chyłka i Małgorzata Książek (MGPE), a części metalowych – Piotr Sworzeń (Muzeum Śląskie).

Nieustalone było dotąd miejsce pochodzenia zabytku, jednak dzięki badaniom dendrochronologicznym i dużemu podobieństwu drewna skrzyni do tego, który został wykorzystany przy budowie kościoła w Gliwicach-Ostropie, pojawiły się pewne przypuszczenia. Na skrzyni nie odnaleziono żadnych inskrypcji czy sygnatur mogących wskazać na jej wykonawcę lub warsztat, w którym powstała. Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich nie potwierdzono jednoznacznie czasu powstania obiektu, co było możliwe dopiero po przeprowadzeniu badań dendrochronologicznych.

¹ Dane z karty ewidencyjnej zabytku w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”.

Zabytkowa skrzynia okuta jest blachami oraz taśmami żelaznymi i zamknięta wiekiem na zawiasach z zamkiem kowalskiej roboty. Jej korpus został wykonany z jednego kawałka drewna wyciętego z pełnego pnia dębu. Tego rodzaju konstrukcje nazywane są skrzyniami kładowymi. Jej długość wynosi 222 cm, wysokość 54 cm, a głębokość (szerokość) 58 cm. Nie jest i prawdopodobnie nigdy nie była wyposażona w podpórki czy nogi, stawiana była bezpośrednio na podłożu.

Części drewniane wykonane zostały techniką dłubania, dłutowania, ciosania, strugania, łupania i piłowania, a żelazne – w postaci blach, taśm, prętów, płaskowników i gwoździ – wykonano techniką kucia. Poszczególne elementy połączono techniką nitowania².

W przeszłości skrzynia była niewłaściwie naprawiana: sklejana i konserwowana przy użyciu fleków dębowych, kitów trocinowo-żywicznych i kleju epoksydowego. Od strony zewnętrznej pokryto ją preparatem olejnym, prawdopodobnie typu Kreozot. Drewniany korpus był w wielu miejscach zniszczony na skutek działalności owadów z gatunku kołat-



Fot. 1. Skrzynia dębowa z okuciami w stanie przed konserwacją

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok

■ 2 Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” [dalej: AMGPE], P. Chyłka, M. Książek, Karta identyfikacyjna zabytku i dokumentacji – skrzynia dębowa kładowa z okuciami, nr inw. GPE-5262, Chorzów 2016; AMGPE, P. Sworzeń, Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich elementów okuć stalowych skrzyni drewnianej Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie, nr inw. GPE-5262, Katowice 2016, s. 5–6.



Fot. 2. Powierzchnia wieka skrzyni po zdjęciu okuć żelaznych. Widoczne uszkodzenia spowodowane działaniem owadów i kontaktem żelaza z drewnem

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok

ków. Najbardziej uszkodziły one dno skrzyni, które najwyraźniej długo miało kontakt z wilgotnym podłożem, błotem i wodą. Przechowywanie jej w wilgotnym środowisku spowodowało także korozję stalowych okuć i zamka. Bezpośredni kontakt części żelaznych z wilgotnym drewnem dębowym spowodował zarówno rozkład drewna, jak i ułatwił procesy korozyjne zachodzące na okuciach i gwoździach mocujących³. Dokumentacja konserwatorska wykonanych w przeszłości prac nie zachowała się.

Prace konserwatorskie poprzedzono badaniami wilgotności drewna i stanu wewnętrznej struktury korpusu drewnianego skrzyni za pomocą wilgotnościomierza i rezystografu. Wykonano też uzupełniające badania dendrochronologiczne. Każdy etap prac dokumentowano fotograficznie, począwszy od wykonania zdjęć stanu zachowania skrzyni przed konserwacją.

Przy ekspozycji wykonane zostały następujące główne zabiegi konserwatorskie:

1. Oczyszczanie i odsalanie drewna przez wielokrotne okłady z waty celulozowej nasącanej odpowiednimi cieczami rozpuszczającymi zabrudzenia (metoda ekstrakcji).

■ 3 AMGPE, P. Sworzeń, Dokumentacja prac..., s. 6; więcej na temat wzajemnego wpływu żelaza i drewna na korozję tych materiałów: K. Wieczorek, *Konservacja skrzyni kłodowej z okuciami żelaznymi – wpływ właściwości drewna i żelaza na trwałość obiektu jako kompozycji wielomateriałowej*, prezentacja podczas IV Sesji Konserwatorskiej, Chorzów – Zabrze, 8 grudnia 2016 r., materiał niepublikowany.

2. Demontaż elementów metalowych, starych kitów trocinowo-żywicznych i wadliwych fleków drewnianych.
3. Wyrównanie i wzmocnienie dna eksponatu żywicą poliuretanową nakładaną metodą „mokre w mokre”.
4. Wykonanie i zamontowanie fleka w rogu skrzyni z drewna dębowego sezonowanego o odpowiednim usłojeniu.
5. Uzupełnienie (do pierwotnej grubości) dna eksponatu sezonowanymi deskami dębowymi.
6. Uzupełnienie ubytków po gwoździach i dopasowanie wieka skrzyni.
7. Wzmocnienie struktury drewna wieka żywicą poliuretanową.
8. Wzmocnienie struktury drewna korpusu 5% roztworem Paraloidu B72 w ksylenie.
9. Wykonanie uzupełnień ubytków drewna kitami żywicznymi i scalenie kolorystyczne powierzchni skrzyni.
10. Konserwacja części metalowych wraz z dorobieniem brakujących elementów: blach, obręczy i gwoździ.
11. Zamontowanie elementów metalowych (po konserwacji) wraz z listwami dystansującymi pod obejmy metalowe⁴.



Fot. 3. Oczyszczanie i odsalanie korpusu skrzyni metodą ekstrakcji

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok

■ 4 AMGPE, P. Chyłka, M. Książek, Karta identyfikacyjna..., s. 1–2.



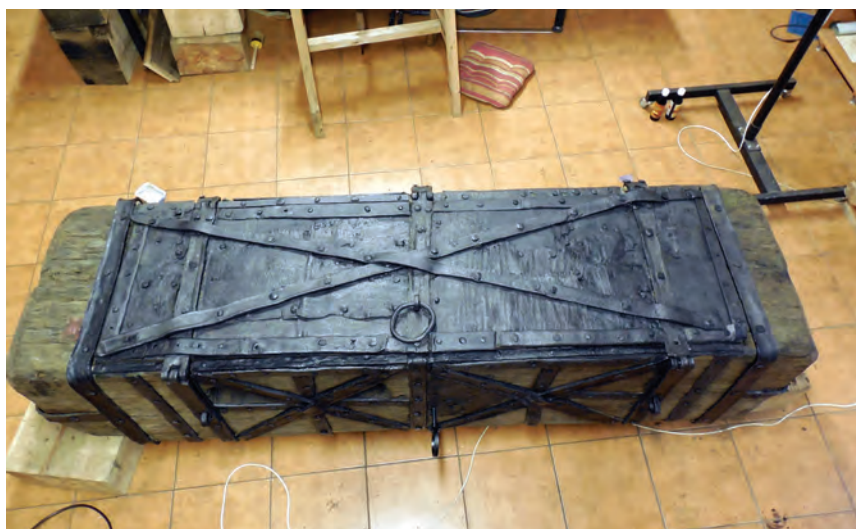
Fot. 4. Uformowany flek z drewna dębowego przed wklejeniem w narożnik skrzyni

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok



Fot. 5. Dno skrzyni po wstępnej obróbce i częściowym montażu okuć

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok



Fot. 6. Skrzynia po zamontowaniu okuć

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok

Jak już wspomniano, w ramach prac konserwatorskich wykonano badania dendrochronologiczne⁵ mające na celu uzyskanie odpowiedzi na

■ 5 Dendrochronologia jest metodą datowania drewna umożliwiającą bezpośrednie i dokładne określenie czasu powstania zabytków drewnianych. Celem analizy jest przyporządkowanie czasu powstania przyrostów rocznych badanej próbki drewna latom kalendarzowym. Metoda wykorzystuje biologiczne właściwości drewna polegające na tym, że następujące po sobie szerokości słoików (kolejnych przyrostów) równocześnie rosnących drzew tego samego gatunku w danym regionie klimatycznym są do siebie podobne. Dzięki licznie gromadzonym przez lata próbkom pochodzącym z różnych drzew z danego regionu, możliwe jest opracowanie chronologii wzorcowej. Badania dendrochronologiczne polegają na pobraniu próbek drewna z badanego obiektu, uczytnieniu słoików w przekroju poprzecznym przez odpowiednie spreparowanie próbki, pomiarze szerokości przyrostów rocznych i synchronizacji tego pomiaru z chronologiami wzorcowymi. Oprócz próbek w postaci odwiertów, wykonanych za pomocą świdra Presslera, do pomiaru może posłużyć też zdjęcie badanego elementu (jeżeli dobrze widoczny jest przekrój promieniowy drewna). Dendrochronologia pozwala ustalić rok ścinki drzewa, z którego pozyskano materiał do wykonania danego obiektu zabytkowego. Ostatni zewnętrzny pierścień w przekroju poprzecznym, zwany pierścieniem podkorowym, tworzy się w roku ścienia drzewa. Analiza pojedynczego przyrostu składającego się z drewna wczesnego i późnego (wiosennego i jesiennego) pozwala określić, czy drzewo ścięto pod koniec roku, czy też na wiosnę przed rozpoczęciem okresu wegetacji. Moment ścinki nie zawsze musi być równoznaczny z czasem obróbki drewna i jego użyciem. Niejednokrotnie drewno było sezonowane i dopiero po kilku latach trafiało na budowę lub do pracowni rzemieślnika. Na ogół jednak stosowano drewno świeżo ścięte, gdyż tylko takie można było stosunkowo łatwo obrabiać używanymi w przeszłości tradycyjnymi narzędziami, zob. A. Konieczny, *Zastosowanie dendrochronologii do datowania zabytków drewnianych w praktyce badawczej*, [w:] *Konserwacja drewna zabytkowego. Między teorią*

pytanie, z jakiego okresu może w rzeczywistości pochodzić skrzynia, którą datowano dotąd na obiekt pochodzący z XVII wieku.



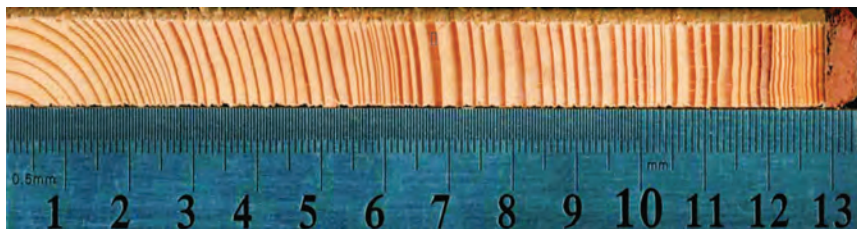
Fot. 7. Pobieranie próbki drewna do badań dendrochronologicznych

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok



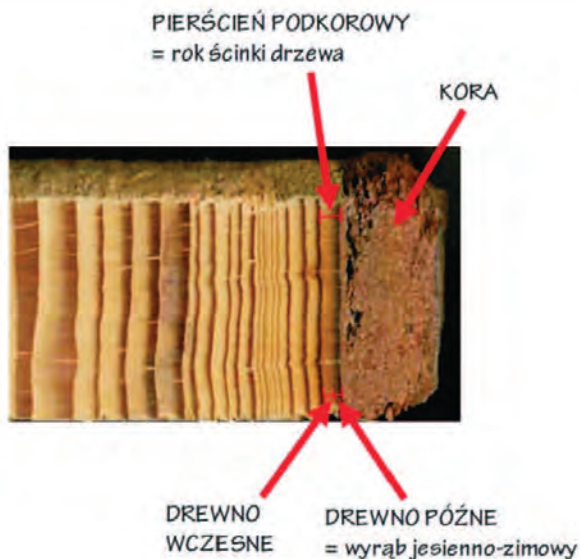
Fot. 8. Próбка drewna pobrana ze skrzyni (GPE-5262)

Źródło: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2016 rok



Fot. 9. Przykład próbki drewna pobranej wiertłem rurowym (świder Presslera)

Fot. A. Konieczny, 2016 rok



Fot. 10. Końcówka próbki z całkowicie wykształconym pierścieniem podkorowym (*Waldkante*) i korą

Oprac. A. Konieczny, 2016 rok

Wyniki badań przeprowadzonych przez Aleksandra Koniecznego pozwalają stwierdzić, że drewno użyte do wykonania dębowej skrzyni kłódowej z Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” pochodzi ze ścinki wykonanej najwcześniej w roku 1525, a sam eksponat można datować na 2. ćwierć XVI wieku⁶. Jednocześnie w ekspertyzie przywołane zostały wcześniejsze wyniki pomiarów usłojenia próbek pochodzących z drewnianej konstrukcji wieży kościoła pw. św. Jerzego w Gliwicach-Ostropie. Ponieważ usłojenie to wykazuje daleko idące podobieństwo do usłojenia drewna skrzyni z MGPE w Chorzowie można założyć, że drewno użyte do jej wykonania pochodziło z materiału zgromadzonego na remont wieży w świątyni w Ostropie. Przypuszczenie to może być poparte faktem, że w zakrystii tego kościoła przechowywana jest dębowa skrzynia z okuciami żelaznymi o podobnych wymiarach i konstrukcji. Wstępna analiza tego obiektu i wyniki badań dendrochronologicznych eksponatu z MGPE w Chorzowie pozwalają przypuszczać, że podczas wznoszenia wieży kościoła w Ostropie z drewna używanego w czasie budowy powstały co najmniej dwie skrzynie o podobnych wymiarach i technice wykonania.

■ 6 AMGPE, A. Konieczny, Ekspertyza dendrochronologiczna, Chorzów, Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny”, Dębowa skrzynia, GPE-5262, Toruń 2016.

nia. Skrzynia z Ostropy, chociaż wytworzona o wiele staranniej, wykazuje duże podobieństwo do przechowywanej w Chorzowie i jest wyjątkowo dobrze zachowana. Mimo że, podobnie jak ta druga, została uszkodzona przez włamywaczy, sprawia wrażenie, jakby nigdy nie opuszczała zakrystii kościoła. Przewidywane jest wykonanie badań dendrochronologicznych w celu potwierdzenia tezy o pochodzeniu obu skrzyń z kościoła w Gliwicach-Ostropie.



Fot. 11. Skrzynia dębowa z okuciami z zakrystii kościoła pw. św. Jerzego w Gliwicach-Ostropie

Fot. K. Wieczorek, 2016 rok

Obecnie dębowa skrzynia kładowa (z okuciami żelaznymi) z XVI wieku prezentowana jest na wystawie w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”. Po roku przechowywania obiektu w sali ekspozycyjnej i stałym utrzymywaniu zwiększonej wilgotności w pomieszczeniu i bezpośrednio w pobliżu skrzyni, nie stwierdzono zmian i uszkodzeń w postaci spękań powierzchni drewna czy wykwitów korozji na żelaznych okuciach⁷.

■ 7 Wilgotność drewna skrzyni mierzona wilgotnościomierzem oporowym Laserliner Dampmaster 14 grudnia 2016 r. wynosiła od 7% do 9%, a wg pomiaru wykonanego 20 października 2017 r. od 9% do 12%. Pomiary wykonano w kilku miejscach na powierzchni i wewnątrz skrzyni.



Fot. 12. Skrzynia dębowa z MGPE w Chorzowie po konserwacji – wnętrze

Fot. A. Kreis, 2016 rok



Fot. 13. Skrzynia dębowa z MGPE w Chorzowie po konserwacji, na miejscu ekspozycji w Muzeum

Fot. A. Kreis, 2016 rok

Preservation of the Oak Chest with Ironwork Fittings

The following article discusses and illustrates the most important stages of restoration work performed on the 16-century log chest with ironwork fittings from the collection of the Museum “Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów”. Simultaneously to the preservation works, there was conducted a dendrochronological examination of the oak wood the chest is made of. The results of the examination proved that the chest originates from the second quarter of the 16th century, instead of the 17th century as it was thought earlier.

The measurements of the width of the growth-rings of the wood samples taken from the chest and the construction of the tower of St. George Church in the Ostropa District of Gliwice allowed to form the hypothesis that the chest belonging to the collection of the Museum “Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów” was made of wood collected for the construction of the tower of the mentioned above church. There is high likelihood that the almost twin-like chest, kept in the sacristy of the church in the Ostropa District of Gliwice, was also made of this material.

Symbolika kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrka Próba interpretacji

Dagmara Stokowski

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”



Obiekty sakralne przez wieki pełniły wiele funkcji. Były nie tylko miejscem spotkań wiernych, ich domem i schronieniem, ale także przestrzenią, gdzie przenikały się dwa światy – ziemski i boski – *sacrum* i *profanum*. Z tego powodu niezmiernie ważne są nie tylko elementy wyposażenia służące w sposób bezpośredni i oczywisty, ale także treści symboliczne, które decydowały o dokonywanych wyborach w zakresie kolorystyki, ornamentyki, ikonografii. Warto próbować je odnaleźć i odczytać, aby cały budynek, jego wygląd zewnętrzny oraz wnętrze zyskiwały na sile oddziaływania. Należy jednak mieć na uwadze, że zaproponowane w artykule sposoby interpretacji architektury, wystroju i wyposażenia kościoła nie są jedynymi – potencjalnych możliwości w tym zakresie jest bowiem wiele. Mając też na uwadze tymczasowy, fabryczny charakter budynku trudno spodziewać się wyrafinowanego programu dekoratorskiego, wskazać można zatem jedynie pewne skojarzenia, które nasuwają się w związku z dokonanymi wyborami¹.

■ 1 Nie przez przypadek kościół z Bytomia-Bobrka powstał z półfabrykatów. Firma „Christoph&Unmack” AG specjalizowała się we wznoszeniu tanich budynków. Prawdopodobnie właśnie to przesądziło o wyborze technologii przez nią stosowanej. Kościół miał powstać szybko i za stosunkowo niewielką kwotę. Jego warstwa symboliczna prawdopodobnie nie miała aż tak wielkiego znaczenia, jednak mimo tego jest ona w kościele dostrzegalna: rozmowa z ks. dr. Hansem-Wilhelmem Pietzem, zam. w Goerlitz, 2017 r.

Kościół z Bytomia-Bobrza, którego wnętrze jest przedmiotem rozważań w niniejszym artykule, wzniesiony został w roku 1932 dla niemieckojęzycznego zboru pracowników pobliskiej huty w Bobrku – dzisiejszej dzielnicy Bytomia. Pierwotnie był filią parafii w Miechowicach. Jest to jeden z nielicznych budynków w Polsce powstałych z półfabrykatów wyprodukowanych przez górnośląską firmę „Christoph&Unmack” AG z Niesky².

Omawiany kościół był orientowany, po przeniesieniu go do Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” zachowano położenie prezbiterium – skierowane jest ku wschodzącemu słońcu, które utożsamiano z Chrystusem i Jego powtórny przyjściem (paruzją). Wschodzące słońce – utożsamiane z paruzją, czyli powtórny przyjściem na ziemię Chrystusa – ma jako pierwsze oświetlić ołtarz³. W suficie prezbiterium znajduje się świetlik, przez który dostają się do wnętrza pierwsze promienie przenikające z okna we wschodniej ścianie budynku⁴.



Fot.1. Krzyż znajdujący się na ścianie frontowej

Fot. D. Stokowski, 2017 rok

■ 2 B. Klajmon, *Problemy ochrony architektury prefabrykowanej okresu międzywojennego na przykładzie kościoła ewangelicko-augsburskiego z Bytomia-Bobrza*, [w:] *Architektura drewniana. Tradycja, dziedzictwo, współczesność, przyszłość*, red. R. Ciełkowska, D. Wojtowicz-Jankowska, Gdańsk 2014.

3 J. Hani, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, Kraków 1994, s. 46–47.

4 Ostrołukowe okno znajduje się we wschodniej ścianie ponad prezbiterium. Światło dzienne wpada przez nie do wnętrza poddasza znajdującego się nad prezbiterium i stamtąd przez świetlik pada na sam ołtarz.

Wejście do kościoła prowadzi przez dwuskrzydłowe drzwi, nad którymi górują ocalałe z pożaru⁵: drewniany krzyż oraz dzwonnica⁶. Na krzyżu wciąż można dostrzec ślady ognia – nadpalona została jego tylna część, przylegająca do fasady budynku. Pozostawiono je celowo, aby świadczyły o historii kościoła, były jej świadkiem. Pierwszym pomieszczeniem, do którego wchodzi wierni jest kruchta, czyli mały przedsionek⁷. Zostawiają tu za sobą to, co jest zwykłe i doczesne, tutaj mają szansę przygotować się do modlitwy, skupić się, aby głębiej przeżywać uczestnictwo w nabożeństwie.



Fot. 2. Wejście do nawy głównej

Fot. D. Stokowski, 2017 rok

Z kruchty przechodzi się do miejsca modlitwy – nawy głównej. Ważnym elementem są dwuskrzydłowe drzwi prowadzące wiernych na spotkanie z Bogiem i Jego Słowem. Jedynie w nich umieszczone są witraże, przedstawiają niebiański, błękitny krzyż⁸. Wierni, podążając w stronę ołtarza, zmierzają w kierunku promieni słonecznych, słońce zaś to w myśl

■ 5 Pożar w kościele wybuchł wieczorem 23 lipca 2013 r., zob. *Pożar kościoła w Bytomiu Bobrku*, [a:] http://www.luteranie.pl/nawosci/pozar_kosciola_w_bytomiu_bobrku,2123.html, dostęp: 08.11.2017.

6 Z oryginalnego wyposażenia kościoła zachowały się także: ołtarz z krucyfiksem, ambona, chrzcielnica, klęczniki, cztery żyrandole, stoły, podpórka pod Biblię, fisharmonia, wazony, ławy oraz część krzeseł.

7 *Mały słownik terminów plastycznych*, Warszawa 1993, s. 182.

8 J. Hani, *Symbolika świątyni...*, s. 86.

chrześcijańskiej symboliki Chrystus, któremu należało wyjść na spotkanie⁹. Zbawiciel powiedział sam o sobie: „Ja jestem światłością świata” [J 8,12]¹⁰, a Zachariasz w proroctwie wprost stwierdza:

wielkie zmiłowanie Boga naszego, dzięki któremu nawiedzi nas światłość z wysokości, by objawić się tym, którzy są w ciemności i siedzą w mrokach śmierci, aby skierować nogi nasze na drogę pokoju [Łk 1,78–79].

Także Symeon cieszy się z narodzin Jezusa:

oczy moje widziały zbawienie twoje, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów: Światłość, która oświeci pogan, i chwałę ludu twego izraelskiego [Łk 2,29–32].

Skromne wnętrze zdaje się przemawiać prostotą do przebywających w nim wiernych. Kremowe ściany przechodzą w skośne sufity. Przy podłodze do wysokości okien pomieszczenie opływają błękitno-zielone pasy lamperii¹¹. Ta okalająca wnętrze ozdoba może przywodzić na myśl wody Jordanu. W tej rzece Jezus przyjął chrzest od Jana Chrzciciela¹². Fale „rzecki” zbiegają się w chrzcielnicy, do której już od drzwi prowadzi wiernych biegnący przez całą nawę chodnik. Ostrołukowe okna i zwieńczenie empory dodają wnętrzu dostojństwa i powagi.

Oktagonalna chrzcielnica położona jest w znaczącym miejscu. Tylko przechodząc obok niej można dojść do ołtarza, na którym sprawowany jest dający zbawienie Sakrament Wieczerzy Pańskiej. Także jej kształt jest istotny – liczba osiem jest bowiem symboliczna dla wszystkich chrześcijan. Z arki Noego, która osiadła na górze Ararat, uratowało się osiem osób. To one zaczęły wprowadzać nowy ład i porządek: wyszły z wszechotaczającej wody, uniknęły gniewu Najwyższego [Rdz 7,13; 1P 3,20–21]. Osiem jest także błogosławieństw, które jasno pokazują, jak dotrzeć do Królestwa Niebieskiego [Mt 5,3–12]. Bóg stworzył świat w ciągu siedmiu dni – są to dni ziemskie, skończone, natomiast ósmy dzień oznacza boską wieczność. Chrzest pozwala na udział w Bożym życiu wiecznym, a ósem-

■ 9 Por. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 83–92.

10 Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z internetowego wydania Biblii Warszawskiej: <http://biblia-online.pl/Biblia/ListaNKsiaz/Warszawska>, dostęp: 7.09.2017.

11 Wygląd i kolorystyka lamperii zostały zrekonstruowane na podstawie archiwalnych fotografii kościoła z Bytomia-Bobrza oraz zachowanych fragmentów oryginalnych lamperii.

12 Por. D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 66–68.



Fot. 3. Chrzcielnica

Fot. D. Stokowski, 2017 rok

ka jest liczbą drugiego, przyszłego życia – zwycięstwa nad śmiercią. Jezus ukazał się uczniom osiem dni po swoim zmartwychwstaniu [J 20,26]¹³. Jak głosi anonimowa inskrypcja (przypisywana zazwyczaj św. Ambrożemu lub też Ennodiuszowi) umieszczona na chrzcielnicy mediolańskiego kościoła św. Tekli:

Ośmioboczne jest wewnątrz źródło chrztu – przystoi mu bowiem taka miara;
Świątemu miejscu udzielenia chrztu słusznie przynależy się ta liczba
W świetle zmartwychwstania Chrystusa, który przemógł bramy śmierci.
Jego wskrzeszające słowo – wywodzi umarłych z zamkniętego grobu¹⁴.

Ambona ustawiona jest na podwyższeniu prezbiterium, dzięki czemu ksiądz znajduje się nieco wyżej niż wierni, ale wciąż pod krzyżem symbolizującym Chrystusa, umierającego, żeby zbawić ludzi. To z tego miejsca głoszone jest Słowo Boże.

Na ścianie prezbiterium zwanej tęczową, wypisany był pierwotnie cytat z listu św. Pawła do Efezjan: *Gelobet sei Gott und Vater unseres Herrn Jesu Christi* [Ef 1,3], co w tłumaczeniu na język polski znaczy: *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa* i te słowa znaj-

13 Por. J. Hani, *Symbolika świątyni...*, s. 79–84.
14 D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 61.

dują się w odtworzonym w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” kościele. Jest to motto zaczerpnięte z Pisma Świętego. Podobnie jak barwne witraże ilustrujące Biblię, tak i wersety znajdujące się w kościele ewangelickim kierują ludzki żywot w stronę Boga. Przypominają, że najważniejsze jest Pismo Święte – jego słowa powinny być na stałe wpisane w ludzką duszę. Życie wiernych toczyć się powinno wokół modlitwy i lektury Biblii. Pomóc w tym miały cytaty i odwołania do nich przyjmujące formę *wyroczków*¹⁵ – faktycznych wskaźników tego, co stanowi o istocie życia i czym powinni się w nim kierować. Lektura Pisma Świętego jest jedną z czterech prawd wiary, dzięki którym ewangelik może otrzymać



zbawienie, a *wyroczek* jest tego unaocznieniem¹⁶.

Fot. 4. Ambona

Fot. D. Stokowski, 2017 rok

■ 15 Jak wynika z rozmów z osobami wyznania luterńskiego, takie cytaty (wersety) z Pisma Świętego zapisane na małych karteczkach, zakładkach, obrazkach, czy też wprost na ścianie, nazywano *wyroczkami*: rozmowy z A. Seemann-Majorek, zam. w Bytomiu oraz s. Ewą Cieślą, zam. w Dziągiewowie, 2017 r.

16 Por. Ł. Barański, *Pietyzm*, „Polityka. Pomocnik historyczny. Marcin Luter i reformacja. 500 lat protestantyzmu” 2017, nr 4, s. 118–119.



Fot. 5. Ołtarz

Fot. D. Stokowski, 2017 rok

Podwyższenie ołtarza można odczytywać na dwa sposoby: jako podest pozwalający wszystkim uczestnikom nabożeństwa na dokładne ujrzenie tego, co dzieje się na ołtarzu, ale także jako symboliczne wywyższenie – górę będącą pomostem między tym, co boskie, a tym, co ludzkie. Z góry jest bliżej do Boga, nieba i zbawienia¹⁷. To na górze Ararat osiadła arka Noego, symbol odradzającego się życia, przymierza między Bogiem a ludźmi, zaś Mojżesz na górze Synaj odebrał tablice z dziesięcioma przykazaniami. Nie można jednak zapominać o najważniejszej górze chrześcijaństwa, miejscu gdzie dokonał się akt zbawienia – Golgocie.

Otoczone z trzech stron ścianami i nakryte niskim stropem prezbiterium przypomina grotę. Wrażenie to potęguje dodatkowo zrekonstruowana w ciemnych barwach tapeta, na której można dopatrzyć się czerwonego kwiatu, gałązki oliwnej, obłoków oraz głazów¹⁸. Kolor kwiatu symbolizuje ofiarę Chrystusa na krzyżu, ale też płomień Ducha Świętego,

■ 17 Por. J. Hani, *Symbolika świątyni...*, s. 130–138; D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 84–85.

18 Tapeta została zrekonstruowana na podstawie archiwalnych fotografii kościoła z Bytomia-Bobrka.

który ma rozpalać serca i umysły wiernych¹⁹. Gałązka oliwna to symbol pokoju i ładu²⁰. Wzór tapety tworzą także kamienie. Mogą budzić skojarzenie z Jezusem, który uważany był za kamień węgielny, na którym powstał Kościół. Ważne jest odwołanie się do historii Jakuba w czasie jego drogi z Beer-Szeby do Charanu:

Jakub zaś wyruszył z Beer-Szeby i udał się do Haranu. A gdy przybył na pewne miejsce, zatrzymał się tam na noc, gdyż słońce zaszło, i wziął jeden kamień z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży. A Pan stał nad nią i mówił: Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka! Ziemię, na której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu. [1Mojż 28,10–13].

Po przebudzeniu Jakub ustawił kamień, na którym spoczęła jego głowa, jako kamień ofiarny – ołtarz [1Mojż 28,10–22]²¹. Należy także wspomnieć o obłokach, które również można dostrzec na ścianach prezbiterium. Błękitne chmury na niebieskim tle symbolizować mogą Boga, Jego obecność i Jego mieszkanie w Niebie: tron usytuowany na słupie obłoku. Jest to zasłona, za jaką Bóg ukrywa przed wiernymi swoje oblicze²². W grocie wedle tradycji narodził się Jezus i w niej też wypełniła się historia zbawienia. Zbawiciel po trzech dniach zmartwychwstał i wyszedł do swych uczniów²³.

Na tylnej ścianie prezbiterium, usytuowany jest duży drewniany krucyfiks. Góruje nie tylko nad ołtarzem, ale także nad całym wnętrzem kościoła, przypominając z czym jest związana i na czym polega istota zbawienia – jedynie przez męczeńską śmierć Chrystusa na krzyżu, ludzie mogą go dostąpić.

Krucyfiks otaczają złote listwy. Podkreślają królewską i boską rangę Chrystusa, Jego panowanie nad ziemią i niebem²⁴. Dzięki świetlikowi, prezbiterium staje się otwarte na niebiosa, które łączy z ziemią ukrzyżowany Chrystus²⁵.

■ 19 Por. D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 193, 118–120.

20 Ibidem, s. 173.

21 J. Hani, *Symbolika świątyni...*, s. 115.

22 Por. D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 106–107.

23 Ibidem, s. 125–133.

24 Ibidem, s. 147–149.

25 Rozmowa z ks. dr. Hansem-Wilhelmem Pietzem, zam. w Goerlitz, 2017 r.



Fot. 6. Widok na nawę i prezbiterium

Fot. D. Stokowski, 2017 rok

Wszystkie elementy wystroju kościoła zdają się prowadzić wiernego do przodu, do ołtarza. Zwracają uwagę na to, co jest najważniejsze w Kościele luterzańskim – na triadę liturgiczną, w skład której wchodzi miejsca dopełniania się sakramentów: chrzcielnica i ołtarz, a także ambona, z której głoszone Słowo Boże.

Summary

Symbolism of the Evangelical Church of the Augsburg Confession from the Bobrek District of Bytom

An Attempt of Interpretation

In Christian churches no element of interior fittings and furnishings is accidental. The colours of the walls or dados, in addition to the fact that they please the eyes of the faithful, also affect them in a less obvious way. The article aims to illustrate the interior decor and symbolism of the Evangelical Church of the Augsburg Confession originally located in the Bobrek District of Bytom, which was reconstructed in the Museum "Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów" in

2017. The paper shows how one can read and interpret the interior of the church – not only the colour scheme used, but also the arrangement of the liturgical furnishings and fittings, its colour and shape. Furthermore, the text also attempts to signal, point out the problem, often eluding researchers of various disciplines. Namely, how the place, the sacred space is experienced by those to whom it is dedicated and how this reception changes in the time.

Refleksje nad książką *Wieś zaginiona.* *Stan i perspektywy badań*

Krzysztof Jaworski
Uniwersytet Wrocławski

Napisanie recenzji książki *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań*, wydanej w 2016 roku przez Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” pod redakcją Przemysława Nocunia, Agnieszki Przybyły-Dumin i Krzysztofa Fokta, jest zadaniem trudnym, żeby nie rzec wręcz karkołomnym. Karkołomnym i trudnym dlatego, że opracowanie to ma już swoją – tak uważam – opublikowaną recenzję, napisaną błyskotliwie, z dogłębną znajomością podejmowanej w książce problematyki, będącą prawdziwym przewodnikiem po dziele. Recenzja *Wsi zaginionej* przedstawiona została na łamach... właśnie tej książki. Otwierający to zbiorowe opracowanie artykuł wstępny autorstwa Krzysztofa Fokta *Villa deserta, deperdita, oblita. Różne oblicza wsi zaginionej: uwagi wstępne* (s. 9–16), nie jest niczym innym, jak świetnie zredagowaną recenzją, wręcz wzorcowym omówieniem książki, z doskonałą znajomością nie tylko tematów poruszanych w poszczególnych artykułach, ale też z wyraźnie przebijającą się, w praktycznie każdym akapicie, wiedzą o dorobku naukowym autorów tych tekstów i ich zainteresowaniach naukowych. Trudno wszak się temu dziwić. Autor tej wstępnej partii *Wsi zaginionej. Stanu i perspektyw badań* jest przecież uczonym, który problematykę średniowiecznej i wczesnonowożytnej wsi opuszczonej, zaginionej, czy wreszcie tej, której dziś po prostu już nie ma (może poza jej śladem w źródłach pisanych, kartograficznych czy toponimach), wprowadził do polskiej humanistyki historycznej, publikując przed kilku laty pionierskie w naszym kraju zwarte opracowanie *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie na*

Dolnym Śląsku w świetle badań archeologicznych (Kraków 2012). Nie chcąc do tej recenzji wprowadzać „subrecenzji” książki K. Fokta, napiszę tylko, że jego publikacja sprzed pięciu lat jest nie tylko – jak mógłby sugerować jej tytuł – monografią archeologiczną, ale przede wszystkim przesyconym interdyscyplinarnym podejściem opracowaniem źródłoznawczym, w którym materiały archeologiczne stanowią tylko część, bardzo ważną zresztą, poddanych dogłębnej analizie źródeł. Przerzucając karty tej książki, Czytelnik niejednokrotnie natknie się na odnośniki do wielu powstałych przed 2010 rokiem prac niemal wszystkich autorów tekstów zamieszczonych w tomie *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań*. Odnośniki do prac archeologicznych, historycznych, powstałych w gabinetach historyków sztuki i urbanistyki, geografów, etnologów, kulturoznawców, socjologów i antropologów. Stąd też mojego wcześniejszego zdania, że autor wstępu do książki *Wieś zaginiona* ma znakomitą wiedzę o dorobku i zainteresowaniach naukowych autorów poszczególnych artykułów, nie należy traktować w kategoriach „figury retorycznej” i ukłonu pod adresem badacza. Jest to po prostu faktem. Dlatego też przed każdym potencjalnym autorem recenzji *Wsi zaginionej* staje dość karkołomne, co już podkreśliłem w pierwszym swoim zdaniu, wyzwanie: napisać jeszcze coś ponad to, co zostało w słowie wstępnym Krzysztofa Fokta już zawarte. Konkluzje potencjalnego recenzenta w wielu miejscach musiałyby być zresztą takimi samymi, lub bardzo podobnymi, paralelnymi, jak te, które przedstawił już autor wstępu. Czy taka recenzja byłaby odkrywcza? Wnosząca nowe elementy do dyskusji nad problemami podejmowanymi w poszczególnych artykułach? Mam pewne wątpliwości.

Dlatego też mój tekst będzie nie tyle recenzją, ile raczej garścią refleksji nad publikacją *Wieś zaginiona. Stan i potrzeby badań*. Książką – i to od razu należy podkreślić – bardzo ważną i od lat wyczekiwaną przez nasze rodzime środowisko ruralistyki historycznej. Środowisko do niedawna kształtujące się, a od kilku lat, dzięki między innymi takim inicjatywom wydawniczym jak wspomniana wielokrotnie książka K. Fokta oraz będące przedmiotem niniejszego tekstu opracowanie zbiorowe *Wieś zaginiona*, już mające ten etap krzepnięcia za sobą. Dowodem na to może być chociażby fakt, że Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” przygotowało kolejny interdyscyplinarny tom poświęcony problematyce opuszczonych, ale też i opuszczanych, struktur wiejskich. Omawiana przeze mnie książka nie była zatem jednorazowym epizodem wydawniczym, ale inauguracją, taką mam nadzieję, większego zamierzenia zarówno wydawniczego, jak i naukowego.

Czy publikacja *Wieś zaginiona. Stan i potrzeby badań* ma charakter interdyscyplinarny, prezentujący złożony (historycznie, administracyjnie,

gospodarczo i społecznie) proces powstania, funkcjonowania i schyłku wiejskich form osadniczych, wieloaspektowo i z wykorzystaniem aparatu badawczego i metodologicznego wypracowanego przez badaczy różnych dyscyplin i subdyscyplin naukowych? Niewątpliwie przymiotnik „interdyscyplinarny” jest obecnie, w dobie ubiegania się o najrozmaitsze granty i dotacje finansowe dla najprzeróżniejszych projektów naukowych, stanowczo zbyt często nadużywany, ale w przypadku tej książki wątpliwości nie można mieć żadnych. Jest ona bezsprzecznie dziełem badaczy reprezentujących różne dziedziny wiedzy. Poza wstępem Krzysztofa Fokta, *nota bene* z wykształcenia archeologa i historyka (nie może więc zaskakiwać interdyscyplinarne „piętno” tej części książki), *Wieś zaginiona* zawiera 17 artykułów. Już rzut oka na spis treści pozwala się zorientować, że zawartość książki nie została zdominowana przez przedstawicieli jednej dyscypliny naukowej. Znajdziemy tu artykuły archeologiczne, historyczne, geograficzne, etnograficzne i antropologiczne, chociaż, co trzeba wyraźnie podkreślić, sygnalizowany już nieco wyżej interdyscyplinarny charakter całego tomu, widoczny jest również – oczywiście w różnej skali – we wszystkich znajdujących się w książce artykułach.

W tomie opublikowano zatem cztery opracowania archeologiczne. Pierwszym z nich jest artykuł Tomáša Klíra dotyczący badań późnośredniowiecznych zanikłych wsi w Czechach Środkowych i leżących w paśmie górskim Rudaw – Gór Kruszcowych w Czechach Zachodnich¹, kolejnym zaś tekst czeskojęzyczny Jany Mazáčkovej, Kateřiny Doležalovej i Jakuba Těsnohlídka traktujący o historii badań i stanie rozpoznania archeologicznego opuszczonych późnośredniowiecznych wsi na Morawach². Spod piór polskich archeologów wyszły dwa teksty: rozprawa Krzysztofa Fokta i Marii Legut-Pintal poświęcona badaniom archeologicznym zanikłych wsi na Wzgórzach Strzelińskich w południowo-wschodniej części Dolnego Śląska³ oraz studium Mariana Wolskiego i Wojciecha Blajera nad opuszczonymi późnośredniowiecznymi miejscowościami w północnej części Pogórza Przemyskiego⁴.

■ 1 T. Klír, *Zaniklé středověké vsi ve vyzkumném záměru Ustavu pro archeologii Univerzity Karlovy v Praze. Zaniklý Spindelbach (Krušné hory), Kří a Hol (střední Čechy)*, [w:] *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań*, red. P. Nocuń, A. Przybyła-Dumin, K. Fokt, Chorzów 2016, s. 18–58.

2 J. Mazáčková, K. Doležalová, J. Těsnohlídek, *Zaniklé středověké vesnice na Moravě, dějiny bádání a stav výzkumu*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 59–92.

3 K. Fokt, M. Legut-Pintal, *Zaniklé wsie Wzgórz Strzelińskich: stan i perspektywy badań*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 113–145.

4 M. Wolski, W. Blajer, *Zaniklé miejscowości w okolicach Pruchnika w dawnej ziemi przemyskiej*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 231–244.

Tekstów, które określić można mianem historycznych, jest siedem. Większość spośród nich związana jest z późnośredniowiecznymi strukturami wiejskimi i ich szeroko pojętą infrastrukturą. Opracowanie Dagmary Adamskiej dotyczy problematyki średniowiecznych tzw. „osad żydowskich” w Europie Środkowej, ujętych z perspektywy badań historycznych nad jedną z dolnośląskich wsi (*Judenberg* w regionie głogowskim)⁵, natomiast studium Roberta Sikorskiego poświęcono późnośredniowiecznej nieistniejącej wsi *Herzogenwalde*, zlokalizowanej na Wysoczyźnie Lubińskiej⁶. Górnośląskiej zaginionej średniowiecznej wsi Dzieckowice dotyczy artykuł Jerzego Horwata⁷. Inna górnośląska wioska, ale opuszczona już w okresie nowożytnym, na przełomie XVI i XVII wieku, Jakubowice, została przedstawiona w szkicu Marcina Wądołowskiego⁸, natomiast odnotowanej w XVII- i XVIII-wiecznych źródłach pisanych wsi Zakrzacze koło Łańcuta poświęca swój artykuł Wojciech Blajer⁹. Dwa ostatnie teksty „historyczne” dotyczą już wieków XIX i XX. Pierwszym z tych artykułów jest obszerne studium Mariána Liščáka prezentujące zasoby archiwalne, zgromadzone w Słowackim Archiwum Państwowym w Bytči, i możliwości ich wykorzystania w badaniach nad osadnictwem wiejskim w regionie czadecko-kisuckim¹⁰, drugim zaś interesujący przyczynkarski szkic Piotra Czepasa, w którym przedstawiono problem interpretacji prawa wodnego na wsi w międzywojennej Polsce¹¹.

Środowisko geografów reprezentuje w tym tomie Agnieszka Latocha, której artykuł dotyczy opuszczanych już od lat 80. XIX wieku wsi ziemi kłodzkiej, głównie z południowej części tego regionu¹² oraz zespół Moniki Pietruczuk, Grzegorza Janickiego, Anny Godlewskiej i Marii Łanczont,

■ 5 D. Adamska, *Wokół zagadkowego Judenberg na Śląsku – problem średniowiecznych „osad żydowskich” w Europie Środkowej*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 189–206.

6 R. Sikorski, *Sprawa wsi Newlende alias Herczigiswalde w dystrykcie legnickim*, [w:] *Wsie zaginione...*, s. 207–215.

7 J. Horwat, *Dzieckowice – Dirscouicz – Destkowice? – zaginiona wieś na terenie obecnego Mikołowa w świetle najnowszych poszukiwań źródłowych*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 217–230.

8 M. Wądołowski, *Zaginiona wieś Jakubowice – fakty i mity wokół prób lokalizacji*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 245–258.

9 W. Blajer, *Zakrzacze koło Łańcuta – czyli o pożytku z lektury wiejskich ksiąg sądowych*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 259–263.

10 M. Liščák, *Archívne pramene dôležité pre výskum neznámych dejín kysuckých dedín na konci feudalizmu*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 173–187.

11 P. Czepas, *Zaginione, zapomniane. Prawo wodne i jego wpływ na relacje między właścicielami młynów i osad młyńskich a mieszkańcami wsi w okresie dwudziestolecia międzywojennego (na podstawie wybranych przykładów)*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 265–275.

12 A. Latocha, *Opuszczone wsie ziemi kłodzkiej – metodyka i stan badań*, [w:] *Wież zaginiona...*, s. 93–111.

przedstawiający projekt rewitalizacji krajobrazu doliny rzeki Giełczwi na Wyżynie Lubelskiej w rejonie wsi Wygnanowice¹³.

W tomie nie mogło zabraknąć oczywiście opracowań etnograficzno-folklorystycznych. Pierwszym z nich jest artykuł Agnieszki Przybyły-Dumin traktujący o zaginionych miejscach i obiektach, przedstawianych w polskim folklorze narracyjnym¹⁴, kolejnym szkic Joanny Minksztym prezentujący znajdujący się nad Wartą, w rejonie nieistniejącej już wsi Radzim, zespół krzyży drewnianych przenoszonych z okolicznych miejscowości na to miejsce od lat 40. XX wieku¹⁵, trzecim wreszcie studium Marii Teofili Kulczyk poświęcone zmianom społeczno-kulturowym w mazurskiej wsi Odmy, zachodzących po II wojnie światowej wśród jej ludności, w większości przybyłej do tej wioski ze stosunkowo nieodległych terenów leżących przed wojną w granicach Polski – z ziemi lubawskiej i Działdowszczyzny¹⁶.

Ostatni artykuł przedstawiony w tomie to opracowanie zespołu antropologów i archeologów (Paweł Konczewski, Jacek Szczurowski, Piotr Wroniecki, Maksym Mackiewicz, Paweł Zawadzki) poświęcone ludności opuszczonych po II wojnie światowej wsi znajdujących się na prawym, dziś polskim, wschodnim brzegu Nysy Łużyckiej, na północ od Zgorzelca. Materiał do analizy pochodził z badań wykopaliskowych prowadzonych na dawnym cmentarzu we wsi Tormersdorf (Toporów), a ich biologiczne wyniki zostały skonfrontowane z rezultatami prowadzonych na szeroką skalę badań nad miejscowym środowiskiem przyrodniczym i relikdami dawnego osadnictwa¹⁷.

Udostępnienie pierwszych niemal osiemdziesięciu stron tomu archeologom czeskim i morawskim nie jest jedynie wyrazem kurtuazji redaktorów naukowych książki wobec zaprzyjaźnionych badaczy „z tamtej strony Sudetów”. To właśnie w dawnej Czechosłowacji, a nawet wcześniej, w XIX i na początku XX wieku, to jest za czasów podległości tych ziem wobec monarchii austro-węgierskiej, publikowane były najwcześniejsze w naszej

■ 13 M. Pietruczuk, G. Janicki, A. Godlewska, M. Łanczont, *Rewitalizacja krajobrazu doliny Giełczwi w obszarze wsi Wygnanowice (Wyżyna Lubelska)*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 323–338.

14 A. Przybyła-Dumin, *Zapadłe karczmy, zatopione kościoły, rozbrzmiewające spod ziemi dzwony – zaginione miejsca w folklorze narracyjnym*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 277–296.

15 J. Minksztym, *Cmentarzysko krzyży we wsi, której nie ma. O Radzimiu inaczej*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 297–307.

16 M. T. Kulczyk, *Odmy „zaginione”? O zmianach społeczno-kulturowych wsi*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 309–322.

17 P. Konczewski, J. Szczurowski, P. Wroniecki, M. Mackiewicz, P. Zawadzki, *Projekt badawczy Tormersdorf-Toporów. Mieszkańcy, kultura i środowisko przyrodnicze zanikłego mikroregionu osadniczego na Górnych Łużycach*, [w:] *Wieś zaginiona...*, s. 147–172.

części Europy opracowania dotyczące opuszczonych późnośredniowiecznych wsi i ich topograficznego oraz środowiskowego kontekstu. Badania nad interesującą nas problematyką, prowadzone tam początkowo przez historyków (wśród nich archiwistów, toponomastów i historyków sztuki) i geografów (tutaj także geodetów i kartografów)¹⁸, od lat 50. i zwłaszcza 60. minionego stulecia uległy znacznemu zdynamizowaniu wraz z wkroczeniem do toczonej dotąd dyskusji środowiska archeologów, których obecność nie tylko „zilustrowała” stan wcześniejszej wiedzy elementami odkrywanej *in situ* kultury materialnej, ale z czasem, wraz z wypracowaniem własnych metod pozyskiwania oraz interpretowania źródeł, zdecydowanie podniosła „jakość” tej wiedzy. W zaprezentowanych w tomie artykułach badacza czeskiego oraz zespołu naukowców z Moraw doskonale widać „warsztat” badawczy, wypracowany przez dziesięciolecia rozwoju czeskiej szkoły badania struktur wiejskich – wieloaspektowy i wielowątkowy, na wskroś interdyscyplinarny. Interdyscyplinarny na tyle, że przy pierwszym kontakcie z tekstami obu artykułów można odnieść wrażenie, że archeologii jest tam najmniej; zaczyna nam bowiem brakować „soli” archeologii – rysunków i szczegółowych opisów odkrywanych podczas badań zabytków ruchomych, tzn. ceramiki, przedmiotów metalowych, kamiennych itp. (nawiasem mówiąc, w przedstawianym tomie ryciny ułamków naczyń ujrzymy tylko w jednym artykule – w opracowaniu M. Wolskiego i W. Blajera przedstawiającym opuszczone miejscowości na Pogórzu Przemyskim). Oczywiście jest to wrażenie złudne i nieusprawiedliwione: konstrukcja tekstów, ich narracja i dobór materiału ilustracyjnego jest przeprowadzona jak najbardziej zgodnie ze standardami obowiązującymi w „archeologii średniowiecznej wsi”.

Polskojęzyczną odpowiedzią na obydwa czeskie artykuły wydaje się być tekst K. Fokta i M. Legut-Pintal traktujący o nieistniejących późnośredniowiecznych osadach wiejskich na Wzgórzach Strzebińskich. Nie będę tu pisał o przedstawionych w artykule nowych metodach poszukiwania (uwieńczonych sukcesem) i interpretowania stanowisk (m.in. o „rewolucji lidarowej”, od angielskiego akronimu LiDAR, czyli lotniczego skanowania laserowego), bardziej o metodologicznym podejściu autorów do

■ 18 Trzeba tu zaznaczyć, że problematyka wsi zaginionych w Czechach i na Morawach podejmowana była do lat II wojny światowej przez naukowców wywodzących się z różnych grup etnicznych zamieszkujących te ziemie. Swoista rywalizacja między badaczami czesko- i niemieckojęzycznymi, dodajmy rywalizacja naukowa, chociaż – zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym – od tej naukowości często odchodząca, niewątpliwie miała ożywczy wpływ na ogólny stan wiedzy naukowej nad poruszonym zagadnieniem.

przedstawianego problemu. Sytuację osadniczą na niewielkim fragmencie jednego ze zdawałoby się mniej istotnych mikroregionów Przedgórze Sudeckiego (za zatem i całych Sudetów), przedstawiono w szerokim kontekście badań nad Śląską wsią średniowieczną. Dużą część tego artykułu stanowią rozważania nad polem badawczym europejskiej ruralistyki, nad stanem badań opuszczonych wsi na Śląsku, wreszcie nad relacjami dawnych wsi i ich tła osadniczego czy środowiskowego.

Studium geomorfologiczne, ale nasycone treścią historyczną, nad opuszczonymi wsiami ziemi kłodzkiej autorstwa Agnieszki Latochy przeczytałem ze szczególnym zainteresowaniem. Zaskoczył mnie gwałtowny postęp wiedzy nad tym zagadnieniem (nie tylko LiDAR!), jaki dokonał się w ostatnich dwóch dekadach. Sam przed przeszło dwudziestu laty (w 1995 roku) opublikowałem na łamach periodyku krajoznawczego artykuł na temat opuszczonych wsi w południowej części powiatu kłodzkiego. Artykuł popularnonaukowy, pod równie popularnonaukowym tytułem (może nawet nieco egzaltowanym)¹⁹, był przez jakiś czas nawet cytowany, również w opracowaniach naukowych. Teraz już nie musi. Bogactwo nowych opracowań naukowych, ich jakość, dostępność źródeł i nowych metod badawczych jest ogromna, w stosunku do połowy lat 90. XX wieku wręcz rewolucyjna. Rezultatem jest zupełnie nowe spojrzenie tak na relikty dawnych wsi ziemi kłodzkiej, jak i na ich kontekst środowiskowy. Wsi o różnych metrykach, różnej genezie i o różnych funkcjach – od „tradycyjnych” osiedli rolniczych, poprzez osady szklarzy, pracowników leśnych, tkaczy, po XIX-wieczne osiedla letniskowe. Trochę tylko szkoda, że autorka tekstu nie zrobiła choćby jednego odnośnika do serii swoich znakomitych tekstów traktujących o antropogenicznych reliktach na ziemi kłodzkiej, zamieszczanych regularnie na łamach czasopisma „Sudety”, przejrzyste napisanych i świetnie zilustrowanych.

Czytając opracowanie Agnieszki Przybyły-Dumin o obecnych w folklorze narracyjnym miejscach zaginionych, zwróciłem uwagę na jeszcze jeden „trop badawczy”. Autorka, pisząc o wzajemnych inspiracjach folkloru i „wielkiej” literatury, wspomina też dramat *Zatopiony dzwon* Gerhartha Hauptmanna z 1896 roku. To akurat, oczywiście, dzieło niemieckojęzyczne, ale przecież i śląskie. Gerhardt Hauptmann, urodzony i długo mieszkający w Szczawnie Zdroju, a zatem u stóp zamku Książ, z pewnością miał liczne kontakty z górnos Śląską, słowiańską służbą Hochbergów, panów na Pszczynie i Książu. Odpowiedź na pytanie, czy jakieś pierwiastki folklo-

■ 19 K. Jaworski, *Ruiny, bzy i żonkile, czyli o wyludnionych i zapomnianych wioskach na Ziemi Kłodzkiej*, [w:] *Pielgrzymy '95. Informator Krajoznawczy*, red. K. Jaworski, B. Mrugalska, P. Mrugański, T. Przylibski, Wrocław 1995, s. 72–85.

Reflections on the book entitled *The Lost Village, the Current State and Prospects for Researches*

The following text presents reflections on the collective monograph entitled: "The Lost Village. The Current Status and Prospects for Researches", edited by Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin and Krzysztof Fokt, and published by the Museum "Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów" in 2016. This is a very important book, which has been fervently awaited by the researchers of rural history for years. The publication is interdisciplinary, presenting the complicated (historically, administratively, economically, and socially) process of founding, functioning and declining of rural settlement forms in a multi-aspect way with the use of research and methodological means elaborated by researchers of various scientific disciplines and sub-disciplines. The monograph includes archaeological, historical, geographic, ethnographic and anthropological articles. The signaled above interdisciplinary character of the whole volume is visible, naturally in a varied degree, in all articles published in the book.

ru, i w ogóle górnośląskiej kultury ludowej, przenikały – wraz z olbrzymią rzeszą Ślązaków pozostających na służbie u Hochbergów – spod Pszczyny (a zatem i Czechowic-Dziedzic, gdzie autorka tekstu prowadziła badania terenowe) w niemieckie już wtedy Sudety, może być interesującym problemem badawczym. Zresztą w licznych niemieckojęzycznych podaniach i legendach dolnośląskich, głównie sudeckich, temat zapadłych pod ziemię wsi i kościołów jest obecny (choćby pojawiająca się wzmianka o zapadłej się pod ziemię wsi Bronsdorf w pobliżu podkarkonoskiej Sosnowki²⁰). Nie byłoby tej mojej dygresji, gdyby nie interesujący, świetnie skonstruowany i – jak się okazuje – wywołujący rozliczne refleksje artykuł.

Podobnych refleksji dostarcza praktycznie każdy artykuł zamieszczony w tomie *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań*. Z pewnością do dużej części tych tekstów będę niejednokrotnie wracał. I jednocześnie oczekiwał kolejnych tomów zapoczątkowanej w 2016 roku chorzowskiej serii wydawniczej.

Publikacje naukowe Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Seria: MONOGRAFIE I MATERIAŁY MGPE

1.

**Proza folklorystyczna u progu XXI wieku na podstawie badań terenowych.
Monografia**

Autor: Agnieszka Przybyła-Dumin
Chorzów 2013



2.

**Proza folklorystyczna u progu XXI wieku. Bajka ludowa, legenda, anegdota.
Materiały**

Zebrała, opracowała, wstępem opatrzyła:
Agnieszka Przybyła-Dumin
Chorzów 2013



3.

**Proza folklorystyczna u progu XXI wieku. Podanie, opowieść wspomnieniowa, legenda współczesna.
Materiały**

Zebrała, opracowała, wstępem opatrzyła:
Agnieszka Przybyła-Dumin
Chorzów 2013



4.

Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534–1804

Opracował, wstępem opatrzył:
Zdzisław Jedynak przy współpracy
Andrzeja Sośnierza
Chorzów 2015



5.

Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań

Redakcja naukowa: Przemysław Nocuń,
Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt
Chorzów 2016



6.

Dzieje rodu Morysów ze Śląska Cieszyńskiego od XVIII do początku XX wieku

Autor: Michael Morys-Twarowski
Chorzów 2016



7.

Stosunki społeczne na wsiach księstw opolskiego i raciborskiego w epoce Habsburgów (XVI–XVII wiek) w świetle aktów prawnych i akt sądowych. Materiały

Opracował: Roman Sękowski
Chorzów 2016



8.

Rolnictwo i rolnicy w Bogucicach ze szczególnym uwzględnieniem rodziny Nyców

Autor: Przemysław Piwowarczyk

Chorzów 2017



9.

**Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro...
Problemy zachowania ginącego dziedzictwa**

Redakcja naukowa: Agnieszka Przybyła-Dumin

Barbara Grabny, Paweł Roszak-Kwiatek

Chorzów 2017



10.

Michałkowice – wieś i dwór na przestrzeni dziejów

Autor: Marcin Wądołowski

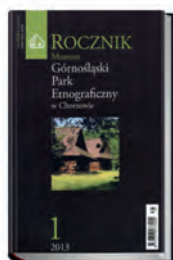
Chorzów 2017



Rocznik Muzeum

„GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY W CHORZOWIE”

ISSN 2353-2734



2013, tom 1



2014, tom 2



2015, tom 3



2016, tom 4

Opracowanie graficzne

Marek J. Piwko {mjp}

Redakcja techniczna

Studio MOT

Zdjęcie na okładce – Antoni Kreis

Copyright © by Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, Chorzów 2017



ISSN 2353-2734

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

ul. Parkowa 25, 41-500 Chorzów

tel. (32) 241-07-18, fax: (32) 241-55-01

www.muzeumgpe-chorzow.pl

Instytucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego